

DANES-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 **M** 8 9 10 11 12 13 14 15 **B** 17 18 19



BIBLIOTEKA SPÓŁDZIELCZA NR. 28

ZYGMUNT CHMIELEWSKI

PODRĘCZNIK SPÓŁDZIELCZOŚCI

WYDANIE II

UZUPEŁNIONE NOWYMI DANYMI

WARSZAWA 1937

WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO



BIBLIOTEKA SPÓŁDZIELCZA NR. 28

ZYGMUNT CHMIELEWSKI

P O D R Ę C Z N I K SPÓŁDZIELCZOŚCI

WYDANIE II

UZUPEŁNIONE NOWYMI DANYMI

WARSZAWA 1937

WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

PODRĘCZNIK SPÓŁDZIELCZOŚCI

BIBLIOTEKA SPÓŁDZIELCZA NR. 28

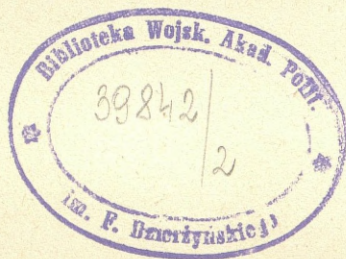
ZYGMUNT CHMIELEWSKI

PODREČZNIK SPÓŁDZIELCZOŚCI

WYDANIE II
UZUPEŁNIONE NOWYMI DANYMI

WARSZAWA 1937

WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO



Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa

T R E Ś Ć.

Przedmowa	str. 7
---------------------	-----------

CZĘŚĆ I. IDEA SPÓDZIELCZOŚCI.

I. <i>Walka o byt i spółdziałanie.</i> Walka o byt jest prawem rozwoju w przyrodzie. Walka o byt łączy w gromady. Spółdziałanie wśród zwierząt. Spółdziałanie wśród ludów pierwotnych. Społnoty wiejskie	9
II. <i>Zwiastuni spółdzielczości.</i> R. Owen — życiorys. Poglądy i zasługi Owena. K. Fourier — życiorys. Poglądy i zasługi Fouriera. St. Staszic — życiorys. Poglądy Staszica. Czyny Staszica	16
III. <i>Pionierzy roczdelscy.</i> Zaczątki ruchu spożywców. Wiliam King. Chrześcijańscy socjaliści. Pionierzy roczdelscy i ich dzieło. Zasady roczdelskie. Rozrost spółdzielczości spożywców	26
IV. <i>Ojciec Raiffeisena.</i> Ówczesne położenie wsi. Życiorys Raiffeisena. Zasady Raiffeisena. Nadbudowa spółdzielni Raiffeisena	33
V. <i>Schulze z Delitzsch.</i> Ówczesne położenie rzemiosła. Schulze z Delitzsch — życie i działalność. Zasady Schulzego.	37
VI. <i>Istota spółdzielczości.</i> Istota spółdzielczości. Pracownicy polskiej myśli spółdzielczej. Przykazania spółdzielcy.	40

CZĘŚĆ II. SPÓDZIELNIE LOKALNE.

VII. <i>Określenie spółdzielni.</i> Ustawowe określenie spółdzielni. Braki tego określenia. Podział spółdzielni na grupy	47
VIII. <i>Założenie spółdzielni.</i> Przygotowanie gruntu. Nawiązanie stosunków ze związkiem rewizyjnym i centralą gospodarczą. Przygotowanie pracownika. Przygotowanie składu organów zawiadowczych. Założycielskie zebranie.	51
IX. <i>Ustrój spółdzielni.</i> Charakter demokratyczny ustroju. Statut spółdzielni. Członkowie spółdzielni. Zarząd. Rada nadzorcza. Walne zgromadzenie. Środki finansowe. Przedsiębiorstwo. Praca kulturalna. Rachunkowość spółdzielni	54
X. <i>Spółdzielczość konsumentów.</i> Spółdzielczość spożywców: pionierzy naszego ruchu spożywców, zadania i korzyści spółdzielczości spożywców, odrębności statutowe sp. spożywców, główne zasady gospodarki. Spółdzielczość mieszkaniowa i budowlana: zadania i korzyści, odrębności statutowe. Spółdzielczość wspólnego zaspokajania innych potrzeb i wzajemnej pomocy	67
XI. <i>Spółdzielczość oszczędnościowo - pożyczkowa.</i> Spółdzielczość p. p. powszechna: pionierzy, zadania i korzyści banku ludowego, odrębności statutu, zasady gospodarki. Spółdzielczość o. p. rolnicza: Dr. Fr. Stefczyk, zadania kasy Stefczyka i jej korzyści, odrębności statutu, zasady gospodarki. Spółdzielczość o. p. urzędnicza i pracownicza. Spółdzielczość o. p. inna.	78

XII.	<i>Spółdzielczość rolników.</i> Sp. zakupu i zbytu ogólne: zadania i korzyści, odrębności statutowe, główne zasady gospodarki. Sp. zakupu i zbytu specjalne: zbytu bydła i trzody chlewnej, zbytu jaj, drobiu, owoców, miodu, wytworów przemysłu ludowego. Sp. mleczarska: zadania i korzyści, odrębności statutowe, główne zasady gospodarki. Spółdzielczość przetwórcza inna: wypieku chleba, przemiału, przetworów mięsnych, przetworów owocowych, lniarska, wikliniarska, wielkiego przemysłu rolniczego. Spółdzielczość pomocnicza: rozprzodzenia prądu elektrycznego, zdrowia, maszynowa, cegielniana i betoniarska, pastwiskowa, ubezpieczenia inwentarza	92
XIII.	<i>Spółdzielczość rzemieślników.</i> Niedola rzemiosła. Sp. surowcowe. Sp. magazynowe. Sp. pomocnicze. Nadbudowa sp. rzemieślniczych	109
XIV.	<i>Spółdzielczość robotników i pracowników.</i> Sp. wytwórcze: główne wytyczne organizacji. Sp. pracy: artele, sp. pracy w Italii, w innych krajach, określenie, podstawowe zasady działalności	112

CZĘŚĆ III. INSTYTUCJE SPÓŁDZIELCZE.

XV.	<i>Związki rewizyjne w R. P.</i> Zarys historyczny. Podstawy prawne działalności. Związek sp. rolniczych i zarobkowo-gospodarczych. Związek sp. spożywców. Związek rewizyjny sp. wojskowych. Związek sp. i zrzeszeń pracowniczych. Wołyński związek spółdzielczy Hurt. Związek rewizyjny sp. ukraińskich. Związek rewizyjny ruskich sp. we Lwowie. Związek sp. niemieckich w Poznaniu. Związek wiejskich sp. województwa pomorskiego. Związek żydowskich sp. w Warszawie. Związek żydowskich kupieckich stowarzyszeń spółdzielczych	117
XVI.	<i>Rada Spółdzielcza.</i> Powstanie Rady. Podstawy prawne. Działalność Rady	126
XVII.	<i>Centrale gospodarcze w R. P.</i> Centrale pieniężne. Centrale towarowe-spożywcze. Centrale rolnicze zakupu i zbytu. Centrale mleczarskie	130
XVIII.	<i>Spółdzielcze instytucje powszechne.</i> Spółdzielczy Instytut Naukowy. Towarzystwo kooperatystów. Towarzystwo popierania kooperacji pracy. Liga kooperatystek. Związek zawodowy pracowników spółdzielczych	142
XIX.	<i>Wychowanie i kształcenie spółdzielcze.</i> Konferencje i kursy. Wycieczki. Obchody dnia spółdzielczości i dnia oszczędności. Przypodobienie spółdzielcze młodzieży. Spółdzielczość uczniowska. Wydawnictwa. Spółdzielcze kursy korespondencyjne. Szkoły zawodowe spółdzielcze. Wyższy kurs spółdzielczy	146

CZĘŚĆ IV. OSIĄGNIĘCIA RUCHU.

XX.	<i>Stan spółdzielni w Polsce.</i> Stan sp. związkowych. Gęstość rozmieszczenia sp. Członkowie sp. Stan spółdzielczości konsumentów. Stan sp. o. p. Stan sp. rolników. Stan sp. rzemieślników. Stan sp. robotników i pracowników. Stan finansowy całej spółdzielczości związkowej	155
XXI.	<i>Stan światowego ruchu spółdzielczego.</i> Ogólna liczba spółdzielni. Charakterystyka ruchu w niektórych krajach Europy. Skorowidz	164 173

PRZEDMOWA.

Łatwiejszym jest uczenie się, gdy się odbywa pod kierunkiem nauczyciela, objaśnia on bowiem ustępy bardziej zawiłe, rozszerza zakres wiadomości i żywym słowem nadaje barw zwartej treści podręcznika. W położeniu niepomierzenie trudniejszym jest samouk: raz po raz opanowuje go znużenie a to przede wszystkim dlatego, że nie jest w możności odróżnienia materiału mniej ważnego od prawdziwie ważnego i tym pierwszym obciąża swój umysł.

Układając podręcznik miałem wciąż przed oczyma — samouka. Dla jego przede wszystkim użytku wszystkie ważniejsze ustępy a nawet słowa zostały uwypuklone odrębnym drukiem. Nadto pragnę tu wskazać, jak samouk powinien się uczyć, by osiągnąć najwięcej korzyści, i w tym celu ujawniam najistotniejsze dążenie, któremu pragnąłem dać wyraz w tej książce.

Nie podjąłbym się napisania tej książki, gdyby miała ona zawierać tylko zbiór wiadomości o ruchu spółdzielczym, — a to w przeświadczeniu, osiągniętym na podstawie długoletniego doświadczenia, że na pewnym poziomie nauczanie bez wychowywania jest mało wydajne. Wychowywanie to. rozwijanie wartości duchowych, a więc przede wszystkim myślenia i uczuciowości. Zamierzenia te nie mogły być w pełni osiągnięte dlatego, że trzeba było dać książkę o niskiej cenie, a więc jak najwięcej streszczoną. Mogłem przeto w wielu miejscach rzucić tylko drobne ziarna nasienne, a troskę o ich wykiełkowanie trzeba było pozostawić czytelnikowi. By jednak samouk podołał temu zadaniu, należy mu dać tutaj ważniejsze wskazówki.

Jest na mylnej drodze uczenia się, kto wkuwa ustępy niezrozumiane a nie uczynił wysiłku, by je zrozumieć. Jeśli pomimo samodzielnego wysiłku nie można uchwycić znaczenia danych słów lub ustępu, nie wolno ich wkuwać, gdyż będą w głowie bezużyteczne, trzeba je sobie zanotować i poszukać kogoś, kto by je wyjaśnił.

Nie należy dalej obciążać pamięci materiałem, który okaże się w następstwie mało użytecznym, a trzeba samodzielnie wyluskać z tego materiału, niewątpliwie w tym celu podanego, pożywkę dla własnych myśli i uczuć. Na przykład, podręcznik niniejszy zawiera szereg życiorysów, świadomie rozrzuconych w rozmaitych miejscach. Należy je przeczytać bardzo powoli i uważnie, niczego nie wkuwać, ale zwrócić uwagę na każdy moment szczególnie ciekawy w życiu danego męża zasłużonego i po przeczytaniu zastanowić się nad tym, jakie cechy charakteru go wyróżniają, jakie chciałbym posiadać i jakie byłyby pożądane w moim otoczeniu.

Część końcowa IV „Osiągnięcia ruchu” nie przedstawia również materiału pamięciowego, nie ma tu nic do wkuwania, natomiast trzeba ją przepracować możliwie z mapą Polski i Europy i wciąż porównywać przytoczone dane liczbowe, by w ten sposób powstał w głowie samodzielnie uzyskany obraz, gdzie ruch bardziej się rozwinął lub które jego dziedziny osiągnęły wyższy poziom.

Podobnie trzeba przepracować część III, nie wkuwając, lecz umacniając w umyśle obraz poszczególnych instytucji przez ustawiczne ich porównywanie i poszukiwanie wzajemnego stosunku.

Nie można wykluczać wkuwania, ale trzeba wkuwać — po dokładnym zrozumieniu — tylko to, co będzie dla mnie w życiu niezbędnym lub kierowniczym myśli i uczuć.

Zwracam szczególną uwagę na konieczność utrwalenia w pamięci — w ujęciu słów wydrukowanych odrębnym pismem — poniżej wymienionych ustępów: 1) zasady pionierów roczdelskich, podane w rozdziale III, 2) zasady Raiffeisena, podane w rozdziale IV, 3) wyłożenie istoty spółdzielczości w podrozdziale I rozdziału VI.

Część II „Spółdzielnie lokalne” trzeba przepracować z wielką troskliwością, gdyż właśnie tutaj zawarte są najrozmaitsze wiadomości, które okażą się pożytecznymi w działalności praktycznej.

Podkreślam z naciskiem, że „Podręcznik” ma na celu danie czytelnikowi ogólnego obrazu spółdzielczości i jedynie najważniejszych wskazówek, dotyczących działalności spółdzielni. Kto bowiem pracuje w danym dziale spółdzielczości powinien mieć świadomość tego, co się dzieje w innych dziedzinach ruchu, gdyż stanowi on jedną zwartą całość. Kto jednak pragnie pozyskać przygotowanie do prawdziwie owocnej pracy w danym rodzaju spółdzielni winien przestudiować nadto odpowiedni podręcznik praktyczny, zalecany przez właściwy związek rewizyjny.

Aczkolwiek starałem się pomieścić w krótkim podręczniku możliwie najwięcej wiadomości, zalecam czytelnikowi podjęcie wysiłków, by przez czytanie innych książek i broszur ugruntować zdobytą wiedzę i rozszerzyć jej horyzonty. W tym celu w końcu każdego rozdziału podaję pod tytułem „czytanie uzupełniające” wskazówki, co czytać należy.

Wydanie II zostało uzupełnione nowymi danymi, szczególnie w rozdziałach XV, XVII i XX. Za wydatną pomoc w zebraniu materiałów wyrażam wdzięczną pamięć ś. p. Emilii Turowskiej, zasłużonej pracownicy spółdzielczej, która gromadzeniu danych dla niniejszego podręcznika poświęciła ostatnie dni swego życia, i B. i R. Moskaliom, którzy dokończyli pracę podjętą przez Zmarłą.

CZĘŚĆ I. IDEA SPÓŁDZIELCZOŚCI

I. WALKA O BYT I SPÓŁDZIAŁANIE.

„Najwyższym szczęściem człowieka jest poznawać to, co poznawalne, a przed Niepoznawalnym korzystać się w milczeniu”.

1. **Walka o byt jest prawem rozwoju w przyrodzie.** Otaczająca przyroda zapewnia nam możliwość odżywiania się i rozmnażania, jednak jakby celowo zmusza ludzkość do stałych wysiłków, jest bowiem zarówno skarbnicą pożytków jak i sprawczynią niebezpieczeństw i katastrof. Ludzkość przez wytrwały trud tysięcy lat zdołała zabezpieczyć się częściowo lub nawet całkowicie od niektórych szkód, wynikających wskutek działania żywiołów przyrody (na przykład tamy chroniące od napływu wód, nawodnienia i odwodnienia, odgromniki i t. p.), zdobyła umiejętność wykorzystywania niektórych sił przyrody (np. ciepła i światła słonecznego w cieplarniach, wiatru i parcia wody jako siły napędowej i t. p.), jednak jest dotychczas bezsilną wobec katastrof, sprawianych na przykład przez wybuchy wulkaniczne i huragany.

Świat roślin, żywiący się z ziemi i powietrza, jest główną podstawą a zatem ofiarą odżywiania się zwierząt. Wiele gatunków zwierząt odżywia się mięsem innych gatunków. Człowiek czerpie swe pożywienie ze świata roślin i ze świata zwierząt. Tak oto *w świecie żywym wre walka o byt i stanowi pierwsze prawo przyrody, którą znać musimy, by poznać siebie samych.*

Przez długi czas panował pogląd, że walka o byt jest jedynym prawem przyrody, a stąd wniosek, że tylko gatunki i jednostki silne mogą utrzymać się przy życiu. Dokładne badania przyrodnicze udowodniły, że twierdzenie to nie jest całkowicie słuszne.

2. **Walka o byt łączy w gromady.** Walka o byt jest dla jednostki lub małżeństwa niepomrotnie cięższą niż dla gromady, to też wielka ilość gatunków zwierząt wiecie żywot w gromadzie (skupisku, koloniach, stadzie).

Wymoczki, stanowiące najniższy szczebel państwa zwierząt, żyją w skupiskach. Polipy i mięczaki stanowią społeczeństwa

odżywcze, posiadające komunikację naczyniową. Żaden na przykład polip nie może się obyć bez wspólnego pnia, od którego otrzymuje płyn odżywczy. Kolonie mięczaków posiadają wspólne narzędzia.

Spośród owadów osy i trzmiele a szczególnie pszczoły, mrówki i termity żyją w gromadach, które słusznie zaliczono do społeczeństw doskonale zorganizowanych. Szarańcza przelatuje z miejsca na miejsce w gromadzie, której liczebność jest wprost przerażająca.

Wiele gatunków ryb odbywa wędrówki ławicami, szczególnie śledzie. Liczne gatunki ptaków żyją i odbywają przelot gromadnie. Spośród ssących nader wiele gatunków (jelenie, gazy, antylopy, bawoły, kozy, owce i t. p., dalej liczne odmiany gryzoniów, dalej wilki i hieny, dalej dzikie konie, osły, zebry, wreszcie małpy) wiedzie żywot stadny.

Uderzającą cechą życia gromadnego jest opieka nad jednostkami słabszymi, zarówno podczas przebywania w tym samym miejscu jak podczas wędrówek, uczucie większej pewności a nawet odwagi u członków gromady, poczucie zbiorowego, łącznego działania i dobrowolne posłuszeństwo.

3. Spółdziałanie wśród zwierząt. Spółdziałanie bywa bądź to trwałe, bądź też doraźne.

Spółdziałanie doraźne wynika wskutek najrozmaitszych przyczyn. Wzajemna sympatia i potrzeba zaspokojenia życia towarzyskiego sprawia, że rano w zagajnikach i zarosłach zbierają się najrozmaitsze ptaki niedrapieżne, by powitać jutrzeńkę, że wieczorem gromadzą się stada wron i, głośno kracząc, oddają się zabawom, że samcy szpaki nad wieczorem opuszczają swe małżonki, zbierają się w gromadę i chórem śpiewają, że niekiedy psy gromadzą się jakby w umówionym czasie i miejscu dla wspólnych igraszek i t. d.

Poszukiwanie wspólnej korzyści łączy ptaki w gromady przy przelocie. Równocześnie występujący popęd płciowy łączy ryby w ławice, zdążające w tym samym kierunku.

Spółdziałanie doraźne występuje u zwierząt nawet wówczas, gdy pożytek jest tylko po jednej stronie.

Piękny przykład takiego spółdziałania widzimy u chrząszczy-grabarzy. Do padliny zaśmiardłej kreta, myszy czy norka zbiegają się, wiedzione węchem niesamowitym, grabarze, łącznie przystępują do pracy i, wykonując ją z podziwu godną sprawnością i inteligencją, grzebią trup na miejscu, by oczyszczony z sierści i odpowiednio dojrzały stał się grzejnikiem dla jaj i pokarmem dla gąsienic. Przy padlinie w ten sposób przygotowanej zostaje stadło małżeńskie, by złożyć jaja, które zmieniają się w gąsienice, a pozostałe grabarze, po wykonaniu pracy pożytecznej nie dla nich, znikają.

Mrówki posiadają na pierścieniach brzusznych kanał pokarmowy, składający się z dwu części, z których tylna jest przeznaczona wyłącznie dla własnego użytku, a przednia przeważnie dla karmienia mrówek głodnych. Nakarmione zwracają się do innych, by im udzielić pożywienia. Spostrzegano mrówki karmiące mrówki wrogie poza polem bitwy. Chore mrówki są noszone przez swe towarzyszek.

Spółdziałanie doraźne obejmuje zwierzęta nie tylko jednorodne. Strusie na przykład spóżyją z antylopami lub zebrawami, mają bowiem pożytek z chrząszczy i owadów obficie lęgących się w ich kale, i odwiedzają się im za to czujnym ostrzeganiem przed niebezpieczeństwem. Mała lśniaca rybka — pilot — wskazuje na pół ślepego rekinowi zdobycz, z której resztki przypadają jej w udziale. Ptaszek — pluvian — wybiera krokodylowi pasożyty z paszczy, którą potwór chętnie dla wykonania tej czynności otwiera, nie czyniąc krzywdy towarzyszowi.

Spółdziałanie trwałe jest stałą współpracą, stałą organizacją wspólnej pracy. Pierwszą jej cechą jest poczucie tożsamości i chęć współpracy; nazywamy to koordynacją. Drugą — podział pracy. Trzecią — dobrowolne posłuszeństwo (subordynacja) bądź to wobec przewodnika, bądź też wobec zadań, które gromada ma do spełnienia.

Najwyżej rozwinięte jest spółdziałanie u mrówek. Ich wspólna organizacja jest nieomal zawsze zwycięska w walce: gdy wysypać na łące, obfitującej we wszelakie inne owady, worek mrówek, owady pośpiesznie opuszczają miejsce pobytu. W Ameryce Południowej i Afryce pochody mrówek są tak olbrzymie, że ludzie opuszczają na kilka godzin lub dni swe siedziby. Czynności mrówek są nieskończenie rozmaite: jedne kopią, drugie rzeźbią, niektóre gromadzą, wielka liczba poluje, inne torują drogi i budują mosty, itp. Podział pracy jest rozwinięty w najwyższym stopniu, aczkolwiek w podjęciu czynności nie ma przymusu a raczej przeważa upodobanie i potrzeba ogólna w danych okolicznościach. Wielką rolę w zachowaniu się i w pracach mrówek gra zapoczątkowanie przez jednostkę. Wystarcza, aby kilka mrówek okazało niepokój, uderzyło różkami swe towarzyszek i ruszyło w drogę, a zaraz wyjdzie za nimi ze wzburzonego gniazda całe wojsko. Gdy mrówka pragnie podjąć jakąś czynność, podchodzi do innych, uderza je swymi różkami i rusza w drogę. Widok jej ruchu wywołuje ruch: jedna lub dwie idą za nią, dają różkami znaki innym i tworzy się gromada pracownicza. Pierwsza mrówka podejmuje czynność, pozostałe jej dopomagają, przy czym, co jest ważne, pomocnice często zmieniają i udoskonalają plan pracy. Przez tę moc wynalazczą i pracę zbiorową zapanowały one nad znacznymi terenami, które należą do nich wszędzie, gdzie nie przeniknęła kultura. Cechuje je wielkie przywiązanie do potomstwa, znaczna inteligencja, rozwinięte naśla-

downictwo i ponad wszystko zazdrości godne uczucie gromadzkie. Uznajemy ich spółdziałanie za najwyższe dlatego, że przejawia się w nim — obok chęci współpracy, podziału pracy i dobrowolnego posłuszeństwa — ofiarność dla innych, gorliwość wielką i podejmowanie inicjatywy osobistej.

Ul pszczeli stanowi tak ciekawe wobec swej doskonałości organizacji społeczeństwo, że zrozumiałym się stało przywiązanie do nich pszczelarzy. Podział pracy jest tam przeprowadzony wprost wzorowo. Królowa-matka jest zajęta tylko rodzeniem potomstwa, wolna od wszelkich trosk i prac, dotyczących ich wyżywienia i wychowania. Robotnice są zatrudnione według ścisłego podziału czynności: jedne jako damy dworu obsługują matkę, inne są piastunkami i żywicielkami czerwi i poczwarek, inne czuwają nad zachowaniem w ulu czystego i dostatecznie ciepłego powietrza, inne trudnią się rzeźbieniem w wosku komór dla potomstwa i zapasów pokarmu, inne pracują zbierając miód i pyłek kwiatowy, inne wreszcie pełnią obowiązki strażniczek. Według nowszych badań, pszczoły najmłodsze (1—3 dniowe) są zajęte czyszczeniem komórek i przygotowaniem ich na przyjęcie jajka, — 3 do 5 dniowe karmieniem starszych czerwi pyłkiem i miodem, — 6 do 10 dniowe karmieniem poczwarek, — 10 do 20 dniowe budowaniem plastrów i utrzymywaniem czystości w ulu i od 20 dnia życia do śmierci zbieraniem miodu i pyłku kwiatowego. Wszystkie te prace są podzielone, to też nader mało miejsca pozostaje dla inicjatywy osobistej, której istnienie w mrowisku jest jego wielką przewagą.

Organizacja os i trzmieli jest podobna do pszczelej, nie stoi jednak tak wysoko.

Wysoce wreszcie ciekawe są społeczeństwa termitów, żyjących głównie w Ameryce i Afryce, a niektóre gatunki w Europie południowej. Budują one wielkie gniazda — kopce, sięgające niekiedy kilku (do 5) metrów wysokości i 15—20 metrów obwodu w podstawie. W każdym kopcu są samce, samice, robotnicy i żołnierze, ci ostatni wyraźnie odznaczający się wielkimi głowami i długimi, silnymi żuwaczkami. Urządzenie gniazda jak również umiejętność gromadzenia zapasów są wprost zdumiewające. Bezbronne te, z wyjątkiem żołnierzy, stworzenia ponoszą dobrowolnie w wielkich ilościach ofiarę swego życia, byle uchronić potomstwo od zagłady. Coś jednak — niezbadane to dotychczas dokładnie — jest ułomnego w pracy robotników, gdyż strzegą ich żołnierze, drgając całym ciałem i uderzając kleszczami o ziemię. U termitów, zdaje się, zachodzi nie dobrowolne lecz przymusowe posłuszeństwo.

Liczne przykłady ze świata zwierząt udowadniają, że *nie tylko walka o byt, ale i spółdziałanie stanowią prawa rozwoju w przyrodzie.*

4. Spółdziślanie wśród ludów pierwotnych. Badania uczonych udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że ustrój rodzinny w życiu ludzi został poprzedzony przez bytowanie w gromadach, zespolonych w społeczeństwa rodowe, w których ustalone obyczaje regulowały stosunki między jednostkami. Ludzie zatem w zaraniu swego istnienia, dla ułatwienia sobie walki o byt, łączyli się w gromady. Sprawiała to także właściwość człowieka, różniąca go od zwierząt: posiadanie mowy i uzdolnienie do przysposabiania narzędzi pracy, które stały się łącznikiem społecznym.

Zabytki szczątkowe bytowania gromadzkiego przechowały się do naszych czasów. Na południowych wyspach oceanu Spokojnego spotykamy wielkie domy, zamieszkałe przez gromadę krewniaków, ród, składający się z rodzin poszczególnych i posiadający — obok własności rodzin — także własność spólną. Społnota mieszkaniowa istnieje także w Ameryce południowej u niektórych ludów na porzeczu Amazonki i Orynoke; niedawno istniała w Grenlandii.

I dzisiaj u niektórych ludów, nazywanych niesłusznie dzikimi a w rzeczywistości nieobeznanych tylko ze zdobyczami cywilizacji, pola są własnością spólną, uprawa i zbiory odbywają się zbiorowo a plony dzieli się pomiędzy rodziny według liczby pracowników, spółdziślanających podczas robót w polu. Bywa też i tak, że pola są podzielone, uprawa ich jednak odbywa się przy najdalej posuniętej wzajemnej pomocy, każdy gospodarz jednak część własnego zbioru oddaje do spichrza spólnego i sam czerpie z niego w razie potrzeby. Spichrz ten jest spoidłem, które wiąże całe plemię w jednię: w potrzebie wódz udziela z niego pożywienia innym osiedlom, które odczuwają niedobór plonów, jakoteż gościom i przejezdny, a także wojakom, gdy ciągną na wyprawę.

Łowiectwo i rybołówstwo odbywa się przeważnie zbiorowo i następuje podział plonów, niekiedy z pozostawieniem części jako rezerwy spólnej.

U wielu też ludów, u których całkowicie ukształtowała się rodzina, przechowały się najrozmaitsze urządzenia wzajemnej pomocy, a szczególnie tłoka, to znaczy, że krewniacy lub sąsiedzi pomagają jednostce uporać się z wykonaniem trudniejszych robót w polu lub z wybudowaniem domu.

Na podstawie stwierdzenia tych licznych faktów badacze wysnuwają wniosek, że *pierwotni ludzie żyli w gromadach, w społeczeństwach rodowych, których cechami były: brak rodziny i własność spólna.*

Wreszcie należy dodać, że obecnie żyjące gromadnie ludy „dzikie” odznaczają się gościnnością, ufnością i dobrocią.

5. Społnoty wiejskie. Nie wiemy dokładnie, kiedy i jak

rodzina powstała ze społeczeństwa rodowego. Zebrano jedynie wiele dowodów świadczących, że *następnym, po ustroju rodowym, okresem była rodzina wielka*, to jest wspólne bytowanie prapradziada lub dziada z kilku pokoleniami, przy czym dziewczęta wychodziły za mąż do innej wielkiej rodziny.

Wielka rodzina przechowywała się w niektórych krajach. Pozostałości jej pewnie istnieją wśród naszych Bojków, zamieszkających w Karpatach, — i na Litwie. W Słowiańszczyźnie południowej wielka rodzina, tak zwana „zadruga” trzyma się dotychczas mocno. Zadruga liczy 50—80 osób, pospólnie zamieszkających (czasami dla małżeństw są oddzielne izdebki), pospólnie jadających i pospólnie gospodarujących na wspólnej ziemi. Przeciętnie są to 4 pokolenia razem. Co kilka pokoleń wielka rodzina rozpada się, tworzą się małe rodziny, rozrastające się następnie w wielkie, jednak niekiedy utrzymuje się tylko mała rodzina (rodzice i synowie) pomimo tego, że wyniki jej gospodarcze są gorsze. Bojkowie mówią: „dopókiśmy w kupie, to wszyscy pracujemy i mamy z czego żyć, a jak się podzielimy, to wszyscy pójdziemy na żebranie”, a słowianie południowi są zdania, że „dom zadrugny ściąga bogactwo, a oddzielona rodzina ubóstwo”. Im zadruga jest większa, tym pożyteczniejsza. Każdy jej członek ma poczucie należenia do gromady.

Ojciec, gdy jest założycielem rodziny, rządzi najzupełniej bezwzględnie; jest to ustrój patriarchalny. Bywało i bywa tak, że po śmierci założyciela wielka rodzina przekształca się w wspólnotę rodzinną, w której bądź to najstarszy wiekiem, bądź niekiedy uznany za najgodniejszego jest kierownikiem, w rzeczywistości wykonawcą woli zbiorowej. Może on napomnieć każdego domownika, aby pełnił swoją powinność, reprezentuje rodzinę we wszelkich ważniejszych sprawach i zarządza wspólnym majątkiem. Bez zasięgnięcia jego przyzwolenia nikt nie może rozporządzać się w żadnej sprawie. On wydaje rozkazy, dotyczące gospodarstwa, kupuje co potrzeba, sprzedaje, pożycza i w domu rodziła robotę pomiędzy członków. Obok kierownika, zwanego w Słowiańszczyźnie południowej „domaczynem”, w zakresie robót kobiecych sprawuje rządy „domaczycza”.

Wielka rodzina trzyma się mocno przy gospodarce naturalnej, to jest, gdy ma miejsce wymiana towaru tylko za towar; gdy zjawia się pieniądź, rozpoczynają się nadużycia, i wielka rodzina rozłamuje się na małżeństwa poszczegółne.

Tylko tu lub owdzie, i to zazwyczaj przejściowo, rodziny wielkie lub małe żyły odosobnione. Były to jedynie wyjątki od zjawiska powszechnego — zjednoczenia rodzin w spólnocie wioskowej, która bądź to stanowiła, bądź też w niektórych krajach obecnie stanowi ustrój wiejski u wszystkich ras ludzkich. Oczywiście ustrój tych

spólnot był i jest najrozmaitszy, i dalej pokrótce opiszemy przeciętny prastary ustrój słowiański, który też kształtował się nader rozmaicie.

Spółnota wioskowa była społecznością w sobie zamkniętą, której członkami byli jedynie w niej urodzeni. Jej podstawą było poczucie wspólności ziemi, zdobytej wspólnym wysiłkiem w walce bądź to z przyrodą, bądź też z wcześniej tutaj osiadłymi. Spółnota, w przeciwieństwie do społeczeństwa rodowego, uznawała rodzinę i nie wtrącała się w jej wewnętrzne życie, czyniła jednak wszystko możliwe, by podtrzymać duch gromadzki i działanie w gromadzie.

Spółnota wioskowa była związkiem rodzin, nadto często rodzin spokrewnionych. Spółnoty wioskowe łączyły się w plemiona, a te w związki plemion, z których z biegiem czasu tworzyły się narody i państwa.

Ziemia stanowiła własność bądź to spółnoty, bądź też rodzin. Gdy należała do spółnoty, dzielono rolę i zazwyczaj łąki na zebraniu gromadzkim na części przypadające poszczególnym gospodarstwom do uprawy i zbierania plonów przez określony przeciąg czasu. Użytkowanie pastwisk, lasu, a niekiedy i łąk było zazwyczaj pospólne. Gdy ziemia stanowiła własność rodzin, użytkowanie jej było ograniczone bądź to obyczajami spółnoty bądź też uchwałami gromadzkimi, stojącymi na straży dobra ogólnego. Gromada, składająca się zazwyczaj z ogółu gospodarzy, była najwyższą władzą spółnoty wioskowej. Władza wykonawcza należała do sołtysa (starosty), któremu przydawano kilku doradców wybranych. Wszystkich gospodarzy obowiązywał ten sam płodozmian, rozpoczynanie i kończenie robót było całkowicie ujednolajnione, wszyscy korzystali z prawa wygonu na ścierniska i na pastwisko.

Spółnota utrzymywała kosztem pospólnym pastucha wsioowego, leśnika dla nadzoru nad wspólnym lasem, a niekiedy stróża nocnego i kowala.

Obecna gromada wioskowa, stanowiąca najniższą jednostkę samorządu terytorialnego, jest pozostałością prastarego bytowania w spółnocie.

5. Czytanie uzupełniające. Przeczytanie 3 książek M. Maeterlincka o życiu pszczoł, mrówek i termitów, napisanych z dużym talentem literackim a opartych na zdobyczych wiedzy, ożywi wiadomości podane w podrozdziałach 1 — 3. Następnie polecenia godną jest książka, tłumaczona z rosyjskiego, P. Kropotkina „Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju”, Warszawa 1921 str. XIX i 216. Jej rozdziały I i II zawierają szersze wiadomości, uzupełniające podane w podrozdziałach 1 — 3 „Podręcznika”, a rozdziały III i IV — podrozdział 4. Trudniejszą w czytaniu ale dającą wiele nader interesujących wiadomości o spółnotach pierwotnych jest książka L. Krzywickiego „Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa”, Warszawa 1914. Pragnący zapoznać się z historią społeczno-gospodarczych ustrojów znajdzie wiele cennego materiału w książce: K. Kautsky „Historia rozwoju społecznego”, str. 475.



II. ZWIASTUNI SPÓŁDZIELCZOŚCI.

„Myśli jego miały nie tylko skrzydła ale i ręce”

Z nauki historii wiemy, że ludzkość w dalszym swym rozwoju poszła fatalnymi drogami. Uczyliśmy się długiego korowodu królów, wśród których było wielu tyranów i ciemieżców, wkuwaliliśmy daty krwawych bitew, poznawaliśmy imiona wodzów, wśród których zbyt wielu wślawiło się złupieniem i poddaniem w niewolę innych plemion lub narodów. Ciągłe spółzawodnictwo i siła przed prawem — oto czerwona nić, która się wije przez historię ujętą w księgach.

Koniec XVIII i początek XIX stulecia to w dziejach Europy okres rozbijały nienawiści i zażartych walk. To wielka rewolucja francuska, jakby generalny a krwawy porachunek za krzywdy doznane w okresie feudalnym, to w długim szeregu bitew wojny napoleońskie, to wreszcie tak zwana rewolucja przemysłowa czyli wprowadzenie fabryk, przez wykorzystanie genialnego wynalazku maszyny parowej, i w tych fabrykach zapanowanie nieludzkiego wyzysku robotników, kobiet i dzieci. Na jednej stronie narastały bezmierne bogactwa i szalała rozpusta i swawola, na drugiej grasowała nędza i głód. Człowiek stał się człowiekowi wilkiem i wydawało się, że ludzkość niszczycielsze we wzajemnej nienawiści. I oto właśnie w takiej pozodze najgorszych namiętności zjawiają się prawdziwie wielcy mężowie, którzy wskazują na konieczność ukrócenia krzywd i wejścia na szlaki, wiodące do szczęśliwości powszechnej. Byli to: w Anglii R. Owen, we Francji K. Fourier i w Polsce St. Staszic. W ich mądrych poglądach i czynach tkwią zaczątki myśli spółdzielczej.

I. R. Owen: życiorys. Robert Owen (wymawiaj: Ouen) urodził się w r. 1771 w małej miejscinie Newton w Wali (prowincja angielska). Syn ubożego rymarza spędził dzieciństwo w niedoli. Już jako 8-letni uczeń zwrócił na siebie uwagę nauczyciela swymi zdolnościami i zamiłowaniem do samouctwa. Jako 10-letni chłopiec udał się do starszego brata w Londynie w poszukiwaniu zarobku i został umieszczony na praktyce handlowej u zamożnego kupca bławatnego w Stamford. Pracy było tam niewiele, mógł więc Owen codziennie poświęcać wiele czasu czytaniu książek, przy

czym okazuje szczególne zamięrowanie do dzieł powaźnych. Po odbyciu praktyki w Stamford, otrzymuje posadę ekspedienta w dużej firmie bławatnej w Londynie i przez rok ciężko pracuje po 18 godzin na dobę. Przenosi się następnie do Manczester, gdzie otrzymuje dobrą posadę handlową. W ciągu 8-letniej pracy handlowej poznał, jak się sam wyrażał, „idee i zwyczaje ludzi wszystkich klas”. W Manczesterze został członkiem Towarzystwa Literackiego i Filozoficznego, zwrócił na siebie uwagę i pozyskał żartobliwe przezwisko „rezonującej maszyny”. Jako 19-letni młodzieniec zakłada małą przedziałnię wełny. W rok potem otrzymuje stanowisko dyrektora dużej przedziałni i zyskuje opinię bardzo zdolnego administratora. W roku 1800 osiadł w pięknej miejscowości szkockiej Lanark, w której utworzył wzorowe osiedle fabryczne. Jako spółwłaściciel i dyrektor fabryki wiele czasu poświęca jej udoskonaleniu, trosce o ułatwienie pracy robotnikom, zapewnieniu im lepszych warunków życia i opiece nad dziećmi. Skrócił pracę dorosłych z 17 do 10 godzin, usunął z fabryki dzieci poniżej lat 10, wybudował domy mieszkalne dla robotników, salę do zabaw, ochronkę, szkołę, zorganizował pomoc lekarską, tanią dostawę produktów spożywczych, ograniczył sprzedaż alkoholu, zniósł kary i w czasie zastoju czteromiesięcznego fabryki wypłacał robotnikom pensje. Umiał tak dobrze administrować, że fabryka dawała dobre dochody, a Lanark, dawne siedlisko nędzy robotniczej, przekształciło się we wzorową osadę fabryczną. Na przykładzie swojej osady, którą przezwiał Nowym Lanarkiem (New Lanark), Owen starał się wykazać, że postęp techniczny powinien iść równolegle z naprawą stosunków między ludźmi. Jednak jego przekonywania i zachęty nie osiągnęły skutku: nikt z fabrykantów nie chciał go naśladować.

Przeczuwając i następnie widząc, że przykład wzorowej organizacji fabryki nie jest w stanie zmienić panujących stosunków, Owen już w r. 1802 wziął udział wraz z innymi w agitacji, która doprowadziła do wydania przez parlament pierwszego prawa fabrycznego, zakazującego pracy nocnej dzieci i stawiającego pewne ograniczenia co do ich wieku. W r. 1817 Owen podjął ponownie zabiegi, by przekonać polityków o konieczności naprawy losu robotników w drodze ustawodawczej. Jedynym skutkiem jego wysiłków było drugie prawo fabryczne, uchwalone przez parlament w r. 1819, ograniczające pracę dzieci do 12 godzin. Gdy po ukończeniu wojen napoleońskich przejawiał się w Anglii kryzys przemysłowy, Owen wystąpił z projektem tworzenia kolonii wiejskich w celu zapewnienia bezrobotnym możliwości istnienia. Rozwijając ten plan, doszedł do obmyślenia nowego ustroju — komunizmu — i pierwszą próbę podjął, zakupując w r. 1824 w Ameryce Północnej osadę Harmonii w stanie Indiana i wydając publiczną odezwę, zapraszającą do zamieszkania w „gminie równości — Nowej Harmonji”. Zgłosiło się 900 kandydatów, a przed ich przybyciem na miejsce gospodarstwo komunistyczne zostało przygotowane na ich przyjęcie. Jednak po 2 latach Owen, widząc, że próżniacy i źli ludzie uniemożliwiają pracę ludziom dobrym i chętnym, rozwiązał spółnotę i wydzierżawił grunta na małe kolonie. Podobny los spotkał kilkanaście osad założonych przez zwolenników Owena na mniejszą skalę.

W r. 1828 Owen przenosi się do swej rodzinnej Walii i oddaje się wyłączenie pracy społecznej. Pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym i uchronić wytwórców od wyzysku przy sprzedaży wyrobionego towaru zakłada w r. 1832 w Londynie Narodową Sprawiedliwą Giełdę Pracy, która nabywała wszelkie wyroby według oceny zawartej w nich godzin pracy, wypłacała należność w „bonach pracy” i za nie wydawała towar lub przedmioty potrzebne wytwórcy. Jednak i ten pomysł, kierowany szlachetną myślą, nie powiódł się: po trzech latach próby magazyny zostały zapchane bezużytecznymi towarami i upadły.

W roku 1834 Owen przyczynił się do założenia pierwszego wielkiego związku zawodowego robotników (Trade Union).

W roku 1846 pracował gorliwie dla zapobieżenia wojnie pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Ostatnie 13 lat spędził, odpoczywając po długich latach trudów i trosk o polepszenie warstw upośledzonych.

Umarł w r. 1858 w rodzinnej miejscowości Newton.

2. Poglądy i zasługi Owena. Organizacja, nieprzerwanie podejmowana pomimo licznych i gorzkich zawodów, nie wypełniała pracowitego żywota Owena: brał udział w licznych zebraniach agitacyjnych, pisał odezwy, wydawał czasopisma i książki, spośród których ważniejsze noszą charakterystyczne tytuły — „Nowe pojmowanie społeczeństwa albo zasady kształcenia charakteru” i „Nowy świat moralny”. W całej tej niestrudzonej działalności ujawniają się poglądy, dążące do skierowania ludzkości na drogi wiodące do powszechnej szczęśliwości a przede wszystkim do zaniechania walk i nienawiści. Kamieniem ich węgielnym jest wiara, że natura ludzka jest z gruntu dobra i zdolna do poddania się wychowaniu, byle zapewnić jej odpowiednie warunki zewnętrzne. Najlepiej rządzonym będzie państwo, które posiadać będzie najlepszy system wychowania. W tej myśli zorganizował w swej wzorowej fabryce ochronkę i szkołę, w których nie było kar, a nastawiano duszyczki młode przez wpływ przyjacielski. Należy wychowaniem obejmować nie tylko dzieci i młodzież, ale też i starszych przez zapewnienie im możliwości spokojnego życia, dobrych warunków pracy i godziwej rozrywki (mieszkania robotnicze, ogródki, skrócony dzień roboczy, ochrona pracujących kobiet i dzieci, sale zabaw). Muszą być stworzone takie warunki pracy fabrycznej, by zaplanowało spóldziałanie człowieka i maszyny. Muszą być wydane prawa, zapewniające ochronę pracy; walczył o nie szereg lat, uświadamiając robotników i pozyskując wpływowych ludzi; zdobył sobie wśród pracowników powszechne a zupełne zaufanie i zaszczytne miano „ojca społecznego”.

Najwięcej trudu i ofiar własnego majątku włożył w tworzenie

komun, stanowiących wspólnoty własności, wspólnoty gospodarowania i wspólnoty mieszkania i odżywiania się. Tutaj doznał najbardziej gorzkich zawodów w swej wierze we wrodzoną dobrą naturę każdego człowieka.

Owen nie był twórcą zaczątków ruchu spółdzielczego, jednak poglądy jego stanowią znaczną część podwalin myślowych spółdzielczości. Mąż sprawiedliwy, żywiący poszanowanie dla każdego człowieka, zwrócił uwagę na upośledzenie warstw ekonomicznie słabych i wytrwale walczył o uzyskanie dla nich praw ludzkich. Udowadniał obustronną szkodliwość wyzysku, krzywdzącego jednych, a stwarzającego drugiej stronie niepewność położenia. Nawoływał wyzyskiwanych: „zamiast pracować dla kogoś nieznanego, pracujcie odtąd jeden dla drugiego; waszą rolą jest zrobić z siebie własnych kupców i własnych fabrykantów”. Pod wpływem jego pism formułowano cele tworzonych wówczas zrzeszeń i spółdzielni założonej w Londynie nadano nazwę „Towarzystwo kooperacyjne i ekonomiczne”; oto zrodziło się dla dążenia do lepszej przyszłości między ludźmi miano: kooperacja. „Kształcenie prawdziwie dobrych charakterów”, stanowiące podstawową myśl całej działalności Owena, zostało włączone do programu spółdzielczości.

3. K. Fourier: życiorys. Karol Fourier (czytaj: Karol Furié) urodził się w r. 1772 w mieście Besançon we Francji, jako syn zamożnego kupca bławatnego. Był dzieckiem niezwykle wrażliwym, kochał muzykę i kwiaty, w szkole uczył się wzorowo, przejawiając szczególne zamiłowanie do nauk przyrodniczych, mechaniki i geografii. Ojciec wcześniej go odumarał, pozostawiając znaczny majątek. Młodzieniec po skończeniu szkoły musiał rzec się dalszej nauki i zająć się prowadzeniem przedsiębiorstwa. Wypadło to fatalnie: w rękach niewprawnego i niecierpiącego handlu kierownika majątek topniał nader szybko, aż przepadł całkowicie w czasie wielkiej rewolucji. Zatrudniony dalej, jako pracownik najemny w handlu, nabierał do niego coraz większego wstrętu; szczególnie go zraziło otrzymane polecenie zatopienia ładunku ryżu dla wywołania zwyżki ceny. W r. 1812 umiera matka, pozostawiając nader skromny dochód roczny, co uwalnia go od konieczności zarobkowania. W r. 1826 przeniósł się na stałe do Paryża i tutaj skupiał koło siebie coraz to liczniejsze grono uczniów, którzy z całkowitym oddaniem szerzyli jego idee i usiłowali wprowadzić je w czyn.

Fourier umarł w Paryżu w r. 1837.

4. Poglądy i zasługi Fourier. Życie Fouriera, nie stanowiące jak u Owena zdumiewającego pasma wytrwałych czynów, upłyneło w nieustannej pracy umysłowej, nastawionej na wskazywanie ludzkości szlaków wiodących do

szczęścia powszechnego. Liczne jego pisma są ujęte w sposób trudno zrozumiały i tylko dzięki jego uczniom przeniknęły do szerszej wiadomości. W poglądach Fouriera zdumiewa przede wszystkim rozległość zainteresowań. Zajmują go sprawy: wynagrodzenia za pracę, nieuczciwości przy wyśrubowywaniu cen za towary i wyzysku pośredników, rola spółek akcyjnych, potęga karteli (zrzeszeń fabrykantów lub pośredników), konieczność walki przeciwko drożyznie, znaczenie szybkiej komunikacji, możliwość osiągnięcia znacznych oszczędności w prowadzeniu gospodarstwa domowego, pożytek ograniczenia produkcji ziarna zbożowego a powiększenia produkcji owoców i warzyw, zagadnienie służby domowej, prawa kobiety, wychowanie dzieci itd. prawie bez końca. Przeciwnicy, wykorzystując dziwaczny sposób wypowiedzania się Fouriera, ogłosili go jako utopistę czyli człowieka, którego poglądy nie ziszcza się nigdy, i nieomal za wariata. A oto w ostatnim stuleciu nieomal wszystkie sprawy, podniesione przez Fouriera, zostały w znacznym stopniu rozwiązane według przenikliwych jego wskazań. Przewidział on jak najdokładniej rozwój ustroju kapitalistycznego: szkodliwość wolnej konkurencji, brak uzgodnienia między wytwarzaniem a spożyciem, kryzysy (załamania się) przemysłowe itp. Przewidział rozpowszechnienie spożycia cukru, wynalezienie telefonów, wprowadzenie przedszkoli i ogródków szkolnych, powstawanie miast-ogrodów, zjawienie się naukowego rolnictwa, budowę kanałów morskich, uruchomienie własności ziemskiej, wyzwolenie kobiety itd.

W poglądach Fouriera jest wiele myśli, które następnie przeniknęły do ruchu spółdzielczego, i dlatego nazywamy go, jak i Owena, zwiastunem spółdzielczości.

Zwrócił on uwagę, że gospodarstwo domowe prowadzone przez jedną rodzinę, jest nieekonomiczne, a złączone 1000—1600 osób, zapewnia poważne oszczędności. Doradzał zatem tworzenie niejako hoteli — falansterów, — prowadzących, czy to w mieście czy na wsi, wspólną kuchnię dla zamieszkałych rodzin i osób samotnych. W zastosowaniu praktycznym falanstery Fouriera miały więcej powodzenia niż komuny wiejskie Owena, jednak nie ostawały się długo. Ziściły się one jako przedsiębiorstwa prywatne, a nie znalazły dotychczas rozwiązania spółdzielczego. Fourier nadał sprawie spożycia właściwą wagę, w wyolbrzymionej formie falanstery wskazał konieczność zorganizowania spożycia — jest zatem zwiastunem spółdzielczości spożywców.

Fourier, którego nic ze wsią nie wiązało, był zdania, że przyszłość ludzkości powinna być budowana nie tyle na przemyśle, ile na rolnictwie, a szczególnie ogrodnictwie. Praca powinna stać się pociągającą, a taką jest przede wszystkim na tle przyrody. Praca na roli nie jest dotychczas wydajną, gdyż

rolnik jest oszukiwany jako spożywca, a wykorzystywany jako producent przez pośredników. Rolnictwu brak zorganizowanej, spółkorzystnej pracy. Żadna z dziedzin życia gospodarczego nie domaga się tak wyraźnie spółdziałania, jak rolnictwo i życie wiejskie. W każdej wsi powinny być urządzone: wspólne piece dla wypieku chleba, jedna porządna piwnica dla ziemniaków, jeden śpichrz dla ziarna, jedna fura dla dostaw itp. Każda gmina powinna mieć zorganizowany „kantor handlowy”, stanowiący magazyn produktów, udzielający kredytu na podstawie ich zmagazynowania lub na podstawie zapisu hipotecznego i wreszcie płacący podatki za całą wieś i je ściągający od poszczególnych rolników. Korzyści, wynikające z działalności kantorów, doprowadzą do współpracy w polach, do wspólnych melioracji, a w dalszym rozwoju do wspólności użytkowania narzędzi i inwentarza żywego.

Tak oto Fourier był zwiastunem spółdzielczości rolniczej.

5. Staszic: życiorys. Stanisław Staszic, syn i wnuk burmistrza małego wówczas miasteczka wielkopolskiego Piły (obecnie za granicą Polski, przewane: Schneidemühl), urodzony w roku 1755, już w dzieciństwie nasłuchiwał się opowieści o prześladowaniu dziadka przez możnego sąsiada, który naruszył prawa miasta i zagarnął grunty miejskie. Idąc za wolą matki, nosił od dzieciństwa „sukienkę księską” i poświęcił się stanowi duchownemu. Jako młody kleryk, w czasach pierwszego rozbioru Polski, przeżywał w r. 1772 smutne chwile, gdy okrutny generał Drewicz więził i męczył przez kilka miesięcy jego ojca, żeby przymusić miasto do złożenia kontrybucji (opłaty wojennej).

W r. 1779 ukończył seminarium duchowne i udał się na uzupełnienie nauk zagranicę. Szedł tutaj za radą swego światłego i dzielnego ojca, a możliwość podróży zapewniały mu dochody z uzyskanego stanowiska kanclerza kolegiaty szamotulskiej. Studia zagraniczne odbywał głównie w Paryżu pod kierunkiem znakomitych uczonych-przyrodników. Tutaj Staszic posiadał pierwsze podstawy wiedzy przyrodniczej, tutaj też zapoznał się z poglądami wielkiego przyrodnika i filozofa Buffona, który nie tylko osiągnął poważne zdobycze wiedzy, ale i walczył w obronie godności człowieka. Dwuletni pobyt w Paryżu dał Staszicowi podziwu godny zasób wiedzy przyrodniczej i stworzył mu oczy na wiele zagadnień natury ogólniejszej.

Po powrocie z zagranicy zostaje w r. 1781 wychowawcą synów człowieka prawdziwie wielkiej miary, Andrzeja Zamoyskiego, który jako wielki kanclerz koronny, czyli główny z ministrów królewskich, wskazywał drogi naprawy Rzeczypospolitej, został przegłosowany przez sejmującą szlachtę, rzekł się, wobec bezskuteczności swych wysiłków, wysokiego stanowiska i usunął się w zacisze domowe. Staszic w czasie długiego pobytu w Zamościu nie tylko uczył, ale przede wszystkim uczył się sam, korzystając z bogatej biblioteki i obcowania z człowiekiem wielkiego serca i rozumu. Wynikiem tego było ogłoszenie dwu znakomitych prac o treści politycznej:

„Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, Kanclerza i Hetmana W. K., do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitej Polskiej przystosowane" i „Przestrogi dla Polski" i kilku tłumaczeń z języka francuskiego, z których ważniejszym było spolszczenie dzieła Buffona „Epoki natury".

W początku 1790 r. Staszic wyjechał z kraju wraz z Andrzejem Zamoyskim i całą jego rodziną na długi, gdyż blisko dwa lata trwający, pobyt zagranicą, przeważnie we Włoszech. W spisanych przez siebie „Dziennikach podróży" pozostawił świadectwo, jak wszędzie się uczył, jak gromadził cenne wiadomości i spostrzeżenia, a przede wszystkim żywo przejmował się upośledzeniem ludu i bezbezpieczeństwami możliwymi.

Po powrocie do kraju miał dwa lata ciężkie: ból po utracie drogiego opiekuna i przyjaciela, Andrzeja Zamoyskiego, przykry proces o sprawy pieniężne z wychowankiem, młodym ordynatem Aleksandrem, cierpienia graniczące niemal z obłędem wskutek drugiego rozbioru Polski (1793) i klęski powstania Kościuszki (1794).

W połowie 1794 r. wyjechał z wdową po zmarłym Zamoyskim i jej synem Stanisławem do Wiednia. W podróży tej zapoznaje się z przemysłem, co okaże się wysoce pożytecznym na zajmowanych następnie wysokich stanowiskach i, umiejętnie skupując akcje, zdobywa dość znaczną fortunę.

W roku 1797 wraca do kraju, w drodze procesu uzyskuje należne mu, jako wychowawcy, za lat kilkanaście wynagrodzenie i w r. 1801 zakupuje dobra hrubieszowskie. Jako mieszczanin nie miał prawa kupować ziemi, uczynili to prawnie jego młodzi przyjaciele i po 10 latach, gdy była możliwość, przekazali na niego. Przez kilka lat oddaje się zagospodarowaniu tych dóbr, a przede wszystkim pracom naukowemu. Bierze czynny udział w działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i, prowadząc życie prawdziwego sknery, łoży na wydawnictwa tego Towarzystwa i zakupuje dla niego dom na Kanonii.

Gdy w r. 1807 powstało Księstwo Warszawskie, Staszic został powołany do rządu, początkowo jako wyższy urzędnik, władz szkolnych, następnie jako dyrektor departamentu przemysłu, na którym to stanowisku rozwinął zdumiewającą działalność nad podniesieniem górnictwa i rolnictwa, i wreszcie od r. 1824 jako minister stanu. Umarł w r. 1826.

6. Poglądy Staszica. Ośrodkiem głównym myślenia Staszica jest człowiek i jego moralność. Ideał moralności jest w umysłowości jego najzupełniej określony. „Co najpewniej gruntuje stałe szczęście człowieka? Przekonałem się, że tylko miłość bliźnich, ziszczona przez dobre czyny, jest szczęściem dla ludzi... I przeto ten tylko postępuje najlepiej do celu swego Stwórco, kto przez ciąg swojego życia poprawi los, powiększy szczęśliwość drugih ludzi. Ten zaś, kto przez swoje życie poprawi i udoskonali los współczesnych lub całych plemion następnych, ten dopełnia całkowicie swojego tu istnienia, przeznaczenia". Ta zasadnicza podstawa myślowa Staszica, wyznawana przez

szereg ówczesnych wielkich ludzi, stwierdźmy to tutaj, stała się źródłem idei spółdzielczej.

Dalej jest on zdania, że „prawdziwą szczęśliwością człowieka nazywamy — mieć zaspokojone pierwsze potrzeby życia, zdrowie i pokój”. Za następny warunek szczęśliwości uważa posiadanie ziemi. Osobista własność gruntowa może wynikać tylko z pracy. Wszelka własność na pracy nie oparta jest pogwałceniem natury. Wszyscy powinni być jednakowo uprawnieni do używania, w drodze pracy osobistej, dóbr natury dla podtrzymania swojego życia.

Istnieje między ludźmi nierówność z przyczyn naturalnych, co należy rozumieć jako nierówność uzdolnień. „Ta nierówność nie może rozciągać się tak dalece, aby jeden wszystkim, aby mniejsza część większej prawa wydrzeć i na siebie używać mogła”. „Równość, wolność i własność są najpotrzebniejszym i najprostszym wnioskiem z praw człowieka”. „Tylko tam, gdzie jeden obywatel każdemu innemu jest równy... człowiek żyje wolny”. „Człowiek względem drugiego człowieka ani samowładcą, ani niewolnikiem być nie powinien”.

Staszic stale podkreślał wyższość tego drugiego i konieczność podporządkowania mu pierwszego. „W każdej społeczności wszyscy obywatele między sobą tak są związani, iż jeden nie może szkodzić drugiemu, aby tym samym nie szkodził sobie samemu”. „Gdy człowiek ludziom chce szkodzić, opiera się woli i urządzeniom Boga”. „We wszystkich towarzystwach ludzkich tylko jest jedno prawdziwe dobro: to jest dobro powszechne...; jedza piekielna, przyczyna nieszczęścia na tym świecie to osobiste dobro”. Powiększyć dobro spółobywatelów wszystkich jest cnotą największą”. „Objawia się ona, gdy obywatel przez udzielenie swej własności, gdy przez swoją pracę, nawet ze szkodą własną, los innych polepszy”. „Głównym przeznaczeniem człowieka tej ziemi jest, aby czynił dobrze ludziom, aby swoimi czynami życia starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi, aby nawet usiłował, by dobroczynne jego za życia skutki uszczęśliwiały jeszcze pokolenia następne”.

Staszic jest zdania, że urzeczywistnienie szczęśliwości ludzkiej jest możliwe jedynie przez spółdzielanie ludzi. „Człowiek do samotności nie był stworzony”. „Przy pasowaniu się słabszego z silniejszym kupiły się gromady, robiły się strony i społeczność”. Jak to stwierdziliśmy wyżej, Staszic spostrzega nie-

równość ludzi pod względem uzdolnień, jednak według jego zdania, człowiek „przez towarzyszenie się stan natury doskonali”. „Celem towarzyszenia się ludzi była przyrodzonej nierówności poprawa”. Osiągnięcie równości w towarzyszeniu się stać się może tylko wówczas, gdy każdy przyrzeknie, iż „nie użyje osobistej mocy i rozumu na obronę swojego prawa, ale poświęci tę całą moc i rozum na obronę towarzystwa” i gdy „wszyscy tylko według pewnych i według jednakich praw będą czynili”. „Tak prawa stają się jedynym sił złączonych węzłem i najistotniejszym każdego towarzystwa warunkiem”. Społeczność jest jedną moralną istotnością, której członkami są obywatele”. „Szczęśliwość człowieka obywatela jest nierozdzielna od szczęśliwości całego towarzystwa”. Główną podstawą towarzyszenia się jest zasada następująca: „Ludzie postępujcie w doskonaleniu i w obywatelnianiu towarzystw do ustanowienia i uwarowania powszechnej i dla wszystkich równej sprawiedliwości. Na tej dopiero gruntuńcie obywatelską wolność; bez niej wolność obłąkaniem”.

7. Czyny Staszica były stwierdzeniem jego poglądów.

Był zamiłowanym w nauce i wskazywał narodowi zgębionemu przez zaborców — naukę jako drogę odrodzenia. Nie tylko ogłosił ciekawą pracę naukową „O ziemiorództwie gór dawnej Sarmacji a później Polski”, nie tylko był członkiem i prezesem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i wspierał pieniężnie jego działalność, ale i zakupił dla niego dom na Kanonii i przyczynił się w wysokim stopniu do wystawienia dla niego wspaniałego gmachu na Krakowskim Przedmieściu, a przed nim pomnika Kopernika. Zapamiętajmy to dobrze: Staszic nauczył nas czci dla nauki i konieczności jej wspierania.

Był dobrym i troskliwym o ludzką niedolę. Pomimo osiągnięcia znacznych środków pieniężnych, odmawiał sobie wszystkiego i żył jak sknera, nieraz wyśmiewany. W testamencie swym zapisał wielkie pieniądze na ratowanie nieszczęsnych.

Jego ogólne poglądy budzą podziw i cześć w każdym społeczniku a w szczególności w każdym spółdzielcy. Poglądom tym Staszic dał wiekopomny wyraz, stwarzając z kupionych i zagospodarowanych przez siebie dóbr hrubieszowskich przemądrze pomyślaną fundację, „Towarzystwo rolnicze wspólne ratowania się w nie-

szczęściach". Uwolnił włościan od pańszczyzny, z dworskich gruntów część udzielił dla tych, co mieli za mało, część na nowe małe gospodarstwa, a pozostałą na wspólne potrzeby. Wszyscy gospodarze winni są wzajemnie sobie dopomagać w razie pogorzeł, gradobicia lub nieurodzału. Wszystkie podatki i powinności do gruntów tych przywiązane powinny być solidarnie płacone i zaspokojone. Nie wypełniający zobowiązań mają być z Towarzystwa wykluczeni. Towarzystwo, rozporządzając gruntami na wspólne potrzeby, ma własne szkoły, szpital, magazyny gromadzkie i kasę pożyczkową. Towarzystwem zawiaduje prezes i sześciu radnych. Towarzystwo to przetrwało do naszych czasów i słusznie jest uważane za najdawniejsze świadectwo polskiej myśli spółdzielczej i polskiego czynu spółdzielczego.

8. Czytanie uzupełniające. Jest wskazanym, by, po przestudiowaniu każdego rozdziału niniejszego podręcznika, przeczytać nadto odpowiednie rozdziały książek: St. Thugutta „Spółdzielczość — zarys ideologii” Warszawa 1934, str. 191 i St. Wojciechowskiego „Ruch spółdzielczy — podręcznik dla wyższych szkół handlowych i rolniczych” W-wa 1930, str. 477. Dzięki temu uzyskamy utrwalenie i pogłębienie wiadomości.

Z popularnych broszur można zalecić: M. Orseti „Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości” W-wa 1926, str. 32 i „Karol Fourier, apostoł pracy radosnej” W-wa 1927, str. 32. Popularne broszury o St. Staszicu są albo wyczerpane albo na wyczerpaniu.

Wreszcie należy wskazać dwa poważne opracowania: W. J. Grabski „Karol Fourier, jego życie i doktryna” W-wa 1927, str. XV i 293 i C. Leśniewski „St. Staszic — jego życie i ideologia w dobie Polski niepodległej” W-wa 1926, str. 350; zwracamy jednak uwagę, że są to książki dość trudne w czytaniu. O Owenie nie mamy obszernej książki w polskim języku.

III. PIONIERZY ROCZDELSCY.

1. **Zaczątki ruchu spożywców.** Przed 200 laty warstwy pracownicze znajdowały się w najcięższym położeniu w Wielkiej Brytanii, to też właśnie w tym kraju najwcześniej ujawniły się dążenia do poprawy ich losu. Już w drugiej połowie XVIII stulecia na początku w Szkocji, a potem w Anglii powstają pierwsze próby samopomocy: bądź to wspólne zakupy żywności, bądź to zbiorowe dzierżawienie młyna w celu zapewnienia sobie dobrej mąki, bądź to prowadzenie piekarni, bądź też wreszcie utrzymywanie sklepu spółdzielczego. Próby te zazwyczaj kończą się niepowodzeniem, ale są uparcie wznawiane coraz to w innej miejscowości. Źródło niepowodzenia tkwi bądź to w tym, że nie są one przejawem całkowitej samopomocy (pomoc bogatszych ludzi), bądź też w tym, że nie są oparte na zasadach zdrowej gospodarki (niedostateczny kapitał zakładowy, sprzedaż na kredyt, niesłuszny podział zysków i t. p.). Zwolennicy Owena zakładają w r. 1820 w Londynie „Towarzystwo kooperacyjne i ekonomiczne”, które miało być wielkim pensjonatem, a stało się spółdzielnią spożywców, która pierwsza wprowadziła nazwę „kooperacji”. Oweniści też ożywiają ruch zakładania spółdzielni i wnoszą do nich pierwiastek ideowy.

2. **William King** (1786 — 1865), lekarz, wydawał w latach 1928—1830 miesięcznik „The Cooperator” i na 112 jego stronach zawarł przemądre wskazania dla rodzącego się ruchu.

Oto główne jego poglądy. W szkole wychowujemy ludzi mądrych, ale nie wychowujemy ludzi dobrych. Trzeba samemu pracować nad swym wychowaniem. Wiedza jest matką dobrobytu, a ciemnota matką nędzy. Praca jest fundamentem budowli, korzeniami drzewa, niewyczerpanym źródłem potężnego prądu, sercem ciała, esencją życia; klasy pracujące powinny opanować budowlą, drzewem, prądem, ciałem i życiem gdyż pracują, a tymczasem są one w niewoli kapitału. Największe nadużycie kapitału tkwi w nadmiernym zysku. Trzeba uniezależnić biednych od bogatych, a to można osiągnąć przez spółdzielczość. Spółdzielczym jest takie stowarzyszenie, które nagromadza wspólny kapitał ze składek, lokuje go w sklepie i po-

większa stale dla nabycia osady rolniczo-przemysłowej. Spółdzielnia powinna kupować i sprzedawać za gotówkę, starannie wybrać zarząd i sklepowego i nader rozważnie rozszerzać zakres swej działalności. Należy pozyskać przychylność kobiet dla spółdzielni. Trzeba kłaść nacisk na pracę oświatową i na wartość moralną członków.

Miesięcznik Kinga był pilnie czytany w ówczesnych spółdzielniach i stał się źródłem dobrych rad. To też niektórzy nazywają Kinga „ojcem angielskiej spółdzielczości spożywców”.

3. Chrześcijańscy socjaliści. Wystąpili oni na widownię około roku 1848. Na czele ich stał pastor anglikański Fr. Maurice, który z chrześcijańskiego punktu widzenia zwalczał spółzawodnictwo, prowadzące do walki wszystkich przeciw wszystkim, i zachęcał do spółdziałania, stanowiącego jedyną zasadę prawdziwie chrześcijańską. Wśród chrześcijańskich socjalistów wielką rolę odgrywali wybitni ludzie ówczesnej epoki: J. M. Ludlow, Ch. Kinglsey, T. Huhges, E. Vansittart-Neale i inni. Wydawali oni przez pewien czas łącznie czasopismo, a poza tym nieomal każdy pisał artykuły lub książki, w których walczyli w obronie sprawiedliwości społecznej. Wywołali oburzenie i prześladowanie ze strony możnowładców i zjednali sobie wielkie zaufanie robotników. Nie tylko pismem ale czynem torowali drogę lepszej przyszłości ludu. Zachęceni przykładem doświadczeń we Francji, starali się rozpowszechnić w Wielkiej Brytanii spółdzielnie wytwórcze, których spółwłaścicielami mogą być tylko pracujący w warsztacie. Zabiegali o uprawnienie spółdzielni. Stawali wytrwale w obronie robotników w ich walce z fabrykantami. Założyli towarzystwo dla popierania spółdzielni robotniczych i w r. 1852 zwołali zjazd tych spółdzielni. W r. 1854 założyli szkołę dla robotników, która cieszyła się wielkim uznaniem. Jednym słowem, było to grono ludzi mądrych i dobrych, które jak duch opiekuńczy czuwało nad zaczątkami ruchu wyzwolenieckiego robotników, a w szczególności ruchu spółdzielczego.

4. Pionierzy roczdelscy i ich dzieło. Bezmierna nędza robotnika w Wielkiej Brytanii była podłożem, na którym wyrosła spółdzielczość spożywców, a Owen, King i chrześcijańscy socjaliści byli budzicielami myśli i kierownikami czynów. Myśli i czyny przez długie lata były niedojrzałe i prowadziły do niepowodzeń, aż wreszcie zostały ujęte w zwarty system pracy przez pionierów w Rochdale (czytaj: Roczel).

W jesieni r. 1843, po nieudanym strajku, a więc jeszcze po jednej klęsce — w Roczel poczęli się gromadzić robotnicy, by obmyśleć sposób wyjścia z ciężkiego położenia. Byli to przeważnie tkacze, ale też i inni robotnicy. Różnili się mocno poglądami na świat, ale łączyła ich jedna myśl.

Wyróżniali się wśród nich Karol Howarth, mający już poprzednie doświadczenie spółdzielcze, wynalazca zwrotu od zakupów i zasłużony przez ujęcie uchwał pionierów w statut i różne regulaminy, Abraham Greenwood, który następnie odegrał wielką rolę przy tworzeniu hurtowni i był założycielem głównego czasopisma spółdzielczego, i wreszcie Wiliam Cooper, szczególnie uzdolniony w pisaniu.

Naradzali się przez rok wieczorami i gromadzili ubożuchne składki tygodniowe. Wytrzymało ich 28 i zebrano 28 funtów szterlingów. W grudniu 1844 roku wynajęto sklepik przy Ropuszym Zaulku, zapłacono roczny czynsz w kwocie 10 funtów, wydano na niezbędne sprzęty 3 funty i za 15 funtów zakupiono mąki, kaszy owsianej, cukru i masła. Gdy wreszcie odważono się otworzyć wieczorem „budę”, buchnął z ciemności szyderczy śmiech chłopaków, podbechtanych przez sklepikarzy. Sklep był otwierany początkowo tylko 2 razy tygodniowo wieczorem; jeszcze po 4 miesiącach otwierano go nie we wszystkie dni tygodnia i tylko po kilka godzin. Sprzedają zajmowali się członkowie i wiele czasu poświęcano uświadamianiu kupujących o znaczeniu podjętej pracy i dobroci towarów. Decyzja co do zakupu towarów następowała na podstawie zbiorowej, protokołowanej uchwały.

Po 4 latach było już 140 członków, 390 funtów kapitału udziałowego i 80 funtów targu tygodniowego; wynajęto cały domek, na pierwszym piętrze urządzono salę zebrań i czytelną. To sprawiło, że w końcu następnego roku liczba członków wzrosła do 390, kapitał udziałowy do 1100 funtów, a utarg tygodniowy do 170 funtów. Dopiero po 7 latach otwierano sklep przez cały dzień.

Rozwój szedł nader szybko i osiągnął poziom wprost zdumiewający. W roku 1928 „Rochdalskie stowarzyszenie sprawiedliwych pionierów” — tak je od początku nazwano — liczyło 25 tysięcy członków, 564 tys. funtów kapitału udziałowego, 768 tys. f. utargu rocznego, posiadało 91 sklepów, 2 kawiarnie i 1 cukiernię, piekarnię, rzeźnię, fabrykę wyrobów tytoniowych, warsztaty krawieckie i szewckie, prowadziło wydział ubezpieczeń i kasę oszczędności dla dzieci, zbudowało dla członków przeszło 500 domków, za rok ten dało zysku 93 tys. funtów a od początku istnienia blisko 3 miliony funtów.

Podwaliną tego wspaniałego rozwoju była gorliwa i wytrwała praca założycieli, jako też mądre zasady gospodarki przez nich zastosowane.

Znaczna część założycieli przez długie lata pracowała w organach zawiadowczych, troszcząc się o dobro spółdzielni. Prawie wszyscy a za ich przykładem liczni przybywający członkowie prowadzili wytrwałą agitacyjną pracę, by przyciągać innych do spółdzielni i wyjaśnić jej znaczenie. Zachęcano ludzi

do odwiedzania początkowo ubożuchnego lokalu, a potem pięknych sal we wspólnym budynku, by tam zapoznawać się najdokładniej z pracą zbiorową i kształcić się przez korzystanie z biblioteki i przez obcowanie z ludźmi.

5. Zasady roczdelskie. W statucie spółdzielni roczdelskiej, we wzorowym dla innych spółdzielni statucie, wydanym przez pionierów w r. 1862, w zamieszczonych przy nim „radach dla członków” i w całej ich pracy wykrystalizowały się następujące zasady, które następnie zostały jako wytyczne uznane niemal przez cały ruch spółdzielczy spożywców na świecie.

A. Jeden człowiek — jeden głos. Znaczniejsza wysokość udziałów lub wkładu w spółdzielni nie zapewnia nikomu jakiegokolwiek przywilejów.

B. Równouprawienie kobiet. Kobiety mogą być członkami spółdzielni i mają na zebraniach głos taki sam, jak mężczyźni. Trzeba się troszczyć o ich uświadomienie, gdyż rozwój spółdzielni jest zależny od czynnego w niej udziału kobiet.

C. Działalność wychowawcza. Zaraz na początku swej działalności pionierzy postanowili przeznaczać 10% czystego zysku na działalność wychowawczą, ale władze państwowe nie zatwierdziły tego postanowienia statutowego. Od r. 1852 przeznaczano tedy na ten cel 2½% czystego zysku. Ważniejszym jest, że do działalności wychowawczej przywiązywano wielką wagę i wkładano w nią wiele pracy. W r. 1855 pionierzy otworzyli szkołę dla dorosłych, wreszcie uniwersytet ludowy z trzema wydziałami: technicznym, nauki i sztuki; na kursa te uczęszcza kilkuset członków rocznie. Spółdzielnia posiada własne laboratorium chemiczne, pracownię fizyczną, 2 teleskopy i inne pomoce naukowe. Oprócz głównej czytelnicy i biblioteki, liczącej przeszło 20.000 tomów, utrzymuje przy filiach 18 czytelni, w których są wszystkie większe dzienniki, tygodniki, miesięczniki i kwartalniki, wydawane w Anglii, oraz liczne książki podręczne.

D. Kapitał członków. Naczelna tutaj myśl: „bierz swoje sprawy w swoje ręce”. Dalej: jesteś wyzyskiwany, jako pracownik lub jako producent, nie daj się wyzyskiwać przez kapitalistów jako spożywca. Wreszcie: żebyś mógł to osiągnąć, musisz włożyć pieniądze w przedsiębiorstwo spółdzielcze, a zatem powoli je zebrać. Widzieliśmy wyżej, jak wielki kapitał udziałowy został zgromadzony w spółdzielni roczdelskiej.

E. Zwroty od zakupów i ograniczona dywidenda od udziałów. Dla powodzenia spółdzielni większe, niż wysokość kapitału udziałowego, znaczenie ma zrozumienie przez wszystkich członków zasady: „używajcie własnego spożycia dla zaoszczędzenia kapitału dla siebie”. Twoim

kapitałem jest nadwyżka, którą spółdzielnia odłoży na twoich zakupach i zwróci ci — po rocznym obrachunku — w postaci bądź to zwrotu od zakupów, bądź w postaci dywidendy od udziałów. Dywidenda powinna być wymierzana skromnie, a należy się starać o jak najwyższe zwroty od zakupów, gdyż więcej wspiera wspólne dzieło ten, kto wszystko kupuje w spółdzielni, niż ten, kto ma w niej wysoki udział.

F. Ceny umiarkowane, rynkowe. Gdyby spółdzielnia sprzedawała po cenach, pokrywających koszty własne, to jest znacznie niższych od rynkowych, nie gromadziłyby się w spółdzielni oszczędności na zorganizowanym spożyciu, członkowie traciliby rachunek dorobku i nie narastałyby ich oszczędności. Dlatego więc należy utrzymywać w spółdzielni ceny umiarkowane, rynkowe i występować z obniżeniem ceny rynkowej tylko wówczas, gdy ona jest nadmierna.

G. Uczciwy towar. Wyzysk pośrednika tkwi nie tyle w wysokiej cenie, ile w podsuwaniu nieuczciwego towaru i w nieuczciwej wadze. Spółdzielnia troszczy się o towar najlepszy, przyucza członków do rozróżniania dobrego od złego i sprzedaje dobry na uczciwą wagę lub miarę.

H. Kupno i sprzedaż tylko za gotówkę. Kredyt na spożycie jest tylko dla głodujących ostatnią deską ratunku, poza tym jest zgubą gospodarstwa domowego, gdyż traci w nim wszelki rachunek. Nie wolno spółdzielni wprowadzać swych członków w bagno nieoszczędnego, niezgodnego z rachunkiem spożycia, nie wolno dawać im towaru na kredyt. Gdy spółdzielnia daje na kredyt, jest zmuszona sama kupować na kredyt, a to ją sprowadza na tory nierozważnego kupowania. Doświadczenie stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że branie na kredyt przygasza rozwagę, a zatem narusza rachunek zarówno gospodarstwa domowego, jak i spółdzielni. Wobec tego spółdzielczość spożywców podjęła ważne zadanie tępienia kredytu na spożycie.

I. Rozumna gospodarka. Członkowie spółdzielni powinni przede wszystkim pamiętać, że „prawość, wiedza i uzdolnienie są nieodzownymi kwalifikacjami osób wybieranych i zarządzających, nie zamożność, ani znaczenie”, i z tą myślą powoływać organy zawiadowcze. Należy „wybierać na kierowników tylko tych, komu się ufa, i obdarzać zaufaniem wybranych”. Organy zawiadowcze spółdzielni powinny „pilnie strzec spraw pieniężnych i karać wszelkie sprzeniewierzenia przez natychmiastowe usunięcie winnego”, podawać w bilansie zapas towarów z całą przezornością, troszczyć się o to, „ażeby rachunki były należycie sprawdzane przez osoby, w tym celu powołane”, ażeby

zatem została wszędzie zastosowana najdokładniejsza kontrola, uzyskiwać „zatwierdzenie członków przed każdym ważniejszym lub kosztowniejszym przedsięwzięciem“, „nie umizgiwać się do opozycji i nie bać się jawności“, a ponad wszystko ściśle przestrzegać podstawowych zasad i wytycznych spółdzielczości.

K. Neutralność polityczna i religijna. Nie wolno pozbawiać kogokolwiek prawa należenia do spółdzielni lub udziału w jej organach zawiadowczych ze względu na poglądy religijne lub polityczne. Nie wolno na zebraniach spółdzielni a nawet w jej lokalu prowadzić jakichkolwiek sporów religijnych lub politycznych.

6. Rozrost spółdzielczości spożywców. Rozpowszechnienie i ściśle zastosowanie zasad rocdelskich położyło kres ciągłym niepowodzeniom w początkowym ruchu spożywców. W większych miastach fabrycznych Wielkiej Brytanii powstały spółdzielnie, spośród których niejedna osiągnęła rozwój większy niż w Rochdale. Gęsta sieć spółdzielni pokrywa ten kraj wyspiarski (szczegóły będą podane w rozdziale ostatnim). Zrzeszają one 7,5 milionów członków i, co jest ich największą dumą, osiągnęły to, że trzecia część towarów dostarczanych członkom pochodzi z własnych wytwórni, należących bądź do poszczególnych spółdzielni, bądź też do hurtowni.

Prace przygotowawcze, zdążające do założenia hurtowni, trwały od roku 1850 do końca roku 1863. Pierwsze cztery miesiące jej działalności w roku 1864 dały wynik słaby: przystąpiło tylko 55 spółdzielni i z obrachunku wyniknęła strata 39 f. st. Z obrachunku rocznego jednak już był zysk 267 f. st. Następnie rozwój hurtowni angielskiej (nazwa jej brzmi: Cooperative Wholesale Society, a w skrócie: C.W.S.) postępował nader szybko. Z końcem r. 1934 hurtownia posiadała kapitał udziałowy w wysokości 12 milionów funtów sterlingów, miała w tym roku obrót towarowy w wysokości 90 milionów f. st. (w końcu r. 1935 — 100) i wykazała zysk 2 milionów f. st. Posiada 140 zakładów wytwórczych: 9 młynów parowych, 9 fabryk obuwia, 8 fabryk ubrań, 3 fabryki mydła, 4 bekoniarnie, 10 tkalni, 6 drukarni i introligatorni itd. Własna produkcja roczna przedstawiała w r. 1934 wartość 31 mil. f. st. Hurtownia zatrudniała z końcem 1935 roku w swoich fabrykach 50 tysięcy pracowników.

Hurtownia szkocka, założona w r. 1868, obsługująca kraj mniejszy i o rzadszym zaludnieniu, nie posiada tak wielkiego kapitału i nie wykazuje tak wielkich obrotów (17½ mil. f. st.). Przyczyniła się jednak w wysokim stopniu do podniesienia życia gospodarczego kraju, gdyż prowadzi największe połowy ryb, wielkie młyny, tkalnie i inne liczne fabryki.

Hurtownia angielska i szkocka prowadzą łącznie dwa przed-

siębiorstwa: wzajemnych ubezpieczeń i produkcji jako też sprzedaży kawy, herbaty i kakao, dokonywające nader wielkich obrotów.

Spółdzielnie w Wielkiej Brytanii łączą się nie tylko w swych hurtowniach, ale też w Unii Spółdzielczej (Cooperative Union), której działalność wyraża się w propagandzie spółdzielczości, obronie interesów ruchu, kierowaniu działalnością wychowawczą, dawaniu rad i wskazówek praktycznych i udzielaniu wszelkiej pomocy fachowej. Unia zwołuje coroczne kongresy spółdzielni, organizuje konferencje w okręgach i kursy i wydaje czasopisma spółdzielcze. Składki spółdzielni pokrywają kosztą Unii.

Prawdziwy rozkwit spółdzielczości spożywców w Anglii i Szkocji, opartej na zasadach rozdelskich, był zachętą dla innych krajów do naśladowania. W ostatnim rozdziale XXI zapoznamy się ze stanem spółdzielczości spożywców w rozmaitych krajach cywilizowanych.

7. **Czytanie uzupełniające.** Wskazać tu można tylko odpowiednie rozdziały w książkach St. Thugutta „Spółdzielczość” i St. Wojciechowskiego „Ruch spółdzielczy”.

IV. OJCIEC RAIFFEISEN.

1. **Ówczesne położenie wsi.** Aczkolwiek drobne rolnictwo przez długie wieki znajdowało się w niedoli i nędzy, położenie jego znacznie się pogorszyło, — rzecz na pierwszy rzut oka dziwna, — w związku z pojawieniem się przemysłu fabrycznego i rozrostem miast. Do tego czasu panowała na wsi gospodarka naturalna, przy której mało sprzedawano a jeszcze mniej kupowano. A oto z miast poczęli przybywać pośrednicy, zachęcający do sprzedaży i do kupna. Zjawił się w chacie pieniądz i, gdy go brakowało, łatwy kredyt, oddający w szpony lichwiarza.

W Niemczech mniej więcej od roku 1840 dają się na wsi odzuwać ujemne skutki przejścia do gospodarki pieniężnej: panoszy się lichwa w rozmiarach dotychczas nieznanach. Głód i wynikające z niego choroby zbierają we wsiach obfite żniwo śmierci. Niewiele ratunku wynika z usiłowań tu i owdzie poszczególnych dobrych ludzi, którzy pragną przyjść z pomocą nieszczęsnej ludności, zakładając towarzystwa dobroczynne.

W tym właśnie czasie i w tych warunkach stawia pierwsze kroki Fr. Raiffeisen.

2. **Życiorys Raiffeisena.** Fryderyk Wilhelm Raiffeisen (czytaj Rajfajzen) urodził się w r. 1818 w wiosce Hamm, nad rzeką Sieg, w niemieckiej Nadrenii. Ojciec jego był wójtem, umarł w r. 1819, pozostawiając w biedzie liczną rodzinę. Fryderyk otrzymał początkowe a dość skromne wykształcenie dzięki zabiegom ukochanej matki i pomocy miejscowego proboszcza. W 17-ym roku życia wstąpił do szkoły wojskowej, ukończył ją po trzech latach i został przeniesiony do podoficerskiej szkoły. Uciążliwa i przewlekła choroba oczu sprawiła, że w r. 1843 zwolniono go z wojska.

Postanowił wówczas poświęcić się zawodowi ojcowskiemu — wójtowaniu i rzeczywiście, po 2 latach praktyki w charakterze rachmistrza i sekretarza gminnego, zostaje w r. 1845 wójtem w Weyerbusch. Nadchodzą właśnie lata 1846 i 1847 — lata drożyzny i głodu na wsi. Raiffeisen zapoznaje się z nędzą drobnego rolnika, wyzyskiwanego przez pośredników i lichwiarzy, sprowadza mąkę i urządza piekarnię: cena chleba spada na połowę dotychczasowej.

Po trzech latach zostaje przeniesiony na stanowisko wójta do Flammersfeld i tutaj zachęca 60 zamożniejszych gospodarzy do założenia stowarzyszenia pomocy dla biedniejszych rolników.

W r. 1852 Raiffeisen zostaje wójtem w Heddesdorf koło Neuwied i tutaj

również gromadzi zamożniejszych w stowarzyszenie pomocy dla niezamożnych. Jak i na poprzednich stanowiskach jest wzorowym wójtem i szczególnie się odznacza przeprowadzeniem dróg i szos w swej gminie.

Trapi go jednak domowa niedola: umiera mu żona, sam przechodzi ciężki tyfus, po którym pozostaje mu do śmierci przykre trzęsienie głowy, wzrok staje się coraz słabszy.

Myśl jego uparcie pracuje nad wydzwignięciem ludu wiejskiego z niedoli. Uświadamia sobie pod wpływem Schulzego z Delitzsch (będzie o nim mowa w następnym rozdziale), że dobroczynność nie jest właściwą drogą i że trzeba zrzeszać biednych w organizacje samopomocy. Na tej zasadzie tworzy w 1862 r. kasy pożyczkowe o małym terenie działalności w okolicznych parafiach: Anhausen, Rengsdorf, Engers i Wied i przekształca stowarzyszenie pomocy w Heddesdorf na kasę pożyczkową.

W 1865 r. opuszcza stanowisko wójta, przechodzi na emeryturę i oddaje się całkowicie pracy spółdzielczej. Osiada w Neuwied i stamtąd do śmierci (r. 1888) kieruje rozwojem niemieckiej spółdzielczości rolniczej.

3. Zasady Raiffeisena. Są one ujęte w książce wydanej w roku 1865 pod tytułem „Kasy pożyczkowe jako pomoc w niedoli ludności wiejskiej” i w szeregu wskazówek, udzielanych spółdzielniom w czasie 23-letniej działalności.

A. Celowe przeznaczenie pożyczki. Należy nader ostrożnie postępować z zaciąganiem pożyczki; kredyt zdrowy dźwiga gospodarstwo, niezdrowy gubi. Zaciągający pożyczkę nie zawsze trafnie ocenia jej potrzebę. Zarząd spółdzielni ma ocenić nie tylko to, czy dany rolnik zasługuje na udzielenie mu kredytu, ale i to, czy przeznaczenie pożyczki jest gospodarczo racjonalne.

B. Mały okrąg działalności wynika z powyższego podstawowego założenia: zarząd spółdzielni może ocenić celowość pożyczki tylko wówczas, gdy dobrze zna dłużnika i jego gospodarstwo. Raiffeisen uważał za właściwy — teren parafii wiejskiej.

C. Dobro duchowe i moralne ponad wszystko. „Spółdzielnia dąży nie tyle do osiągnięcia korzyści materialnych, ile do wzmocnienia warstw ekonomicznie słabych i wspierania duchowego i moralnego dobra swych członków”. Ta szczytna idea dźwignia człowieka stała się główną mocą ruchu rajfajzenowskiego.

D. Bezinteresowna praca i oszczędna gospodarka. Przy małych obrotach na małym terenie i przy niskim oprocentowaniu pożyczek, mających stanowić prawdziwą pomoc dla potrzebujących, nie ma środków na opłacanie zarządu i rady nadzorczej i jedynie stać na skromne wynagrodzenie rachmistrza. Bezinteresowna praca członków zarządu i rady

nadzorczej jest dowodem czynnej miłości bliźniego. Oszczędna gospodarka zdążyła przede wszystkim do tego, by różnica odsetek od pożyczek i wkładów była jak najmniejsza.

E. Jeden człowiek — jeden głos. Ta sama zasada, co i u pionierów roczdelskich, aczkolwiek wprowadzona przez Raiffeisena, zdaje się, całkowicie samodzielnie.

F. Nieograniczona odpowiedzialność. Spółdzielnia to zrzeszenie ludzi biednych, szukających kredytu; mogą go uzyskać tylko wówczas, gdy wszyscy zaręczą całym swym majątkiem czyli przyjmą odpowiedzialność nieograniczoną. Przy oszczędnej gospodarce wytworzy się wówczas zaufanie wśród ludności miejscowej i napłyną wkłady, a w razie potrzeby można będzie i z zewnątrz uzyskać pożyczkę.

G. Sprawa udziałów. Raiffeisen był zdania, że składanie udziałów jest nadmiernym obciążeniem niezamożnych członków i jest niepotrzebne przy nieograniczonej odpowiedzialności. Nie stosował też ich do r. 1876, w którym parlament, na wniosek Schulzego z Delitzsch, uchwalił prawo wprowadzające obowiązku w spółdzielniach udziały. Ustępując przed prawem, Raiffeisen wprowadził w swych spółdzielniach udziały najpierw w wysokości 1 marki, później w sumie nie przekraczającej 10 marek. Doradzał też uchwalanie jak najniższej dywidendy od udziałów, najwyżej w wysokości stopy procentowej, pobieranej od pożyczek.

H. Fundusz założycielski. Nie jest wiadomym, skąd Raiffeisen zaczerpnął pomysł tworzenia tego funduszu i jego nazwę. Dość, że wszedł na drogę właściwą, zalecając odkładanie części dorocznych zysków na dobro funduszu niepodzielnego między członków, który może bądź to stać się ratunkiem spółdzielni w razie potrzeby, bądź też po likwidacji spółdzielni być użyty na cele dobra powszechnego. „Fundusz założycielski” stał się w rzeczywistości funduszem zasobowym niepodzielnym.

I. Działalność handlowa. Raiffeisen był zdania, że brak na wsi ludzi odpowiednio przygotowanych utrudnia prowadzenie kilku spółdzielni, doradzał zatem, by członkowie kasy, przy pomocy jej zarządu, tworzyli „podspółdzielnie” czyli dokonywali zbiorowych zakupów. Kasy Raiffeisena niemieckie weszły w dość szerokiej mierze na zakupywanie i rozsprzedaż między członków nawozów sztucznych i pasz treściwych.

4. Nadbudowa spółdzielni Raiffeisena. W niedługim czasie po rozpoczęciu ujawniły się w kasach Raiffeisena niedomagania: nadmiaru gotówki w jednych, a braku jej u drugich. Wziętę też od r. 1869 obmyśla, a w r. 1876 zakłada — po przezwyciężeniu licznych trudności — centralną instytucję dla swoich kas, pod spólną ich gwarancją — dla wyrównania obrotu pieniężne-

go. Od początku przyjętą tu zostaje zasada, że instytucja ta powinna się opierać na spółdzielniach a nie na pomocy państwowej. Wobec tego, że ówczesne prawo niemieckie zabraniało, by spółdzielnia była członkiem innej spółdzielni, „Rolnicza Centralna Kasa Pożyczkowa” w Neuwed powstała jako spółka akcyjna, dostatecznie jednak statutowo zabezpieczona jako instytucja spółdzielni i wyłącznie służąca ich interesom. Oddziały jej, dość gęsto rozrzucone, zbierały nadwyżki z jednych okolic i przerzucały je do drugich, a prócz tego dopomagały spółdzielniom przy zakupie rolniczych środków wytwarzania i sprzedaży produktów rolnych.

Obok tego potężnego ośrodka materialnego, jakim się stała „Kasa Centralna”, założył Raiffeisen w r. 1877 ośrodek duchowy dla swoich spółdzielni w postaci związku rewizyjnego, który miał na celu: zakładać nowe spółdzielnie, służyć im radą, czuwać nad ich działalnością przez lustratorów, podtrzymywać ducha i czystość zasad rajfajzenowskich, reprezentować wobec władz i t. p. Związek w wysokim stopniu przyczynił się do stałego doskonalenia pracy spółdzielni.

Raiffeisen dążył do scalenia spółdzielczej pracy rolniczej w całych Niemczech, toteż zbudował organizację na wskroś centralistyczną czyli promieniującą z jednego miejsca; przyczyniła się ona w wysokim stopniu do ujednolichenia ducha niemieckiego, ale, przez całkowite pozbawienie poszczególnych krajów jakiegokolwiek samodzielności, tłumiła ducha inicjatywy i zmniejszała poczucie odpowiedzialności. Znaczna część kas niemieckich, niezadowolonych z surowych zasad Raiffeisena, łączyła się w Związku W. Haasa, założonym w r. 1883 w Darmstadt. W organizacji tej nie było jednej „Kasy Centralnej”, lecz liczne małe kasy centralne prowincjonalne, które nie mogły uporać się z nadmiarem lub brakiem pieniędzy, a liczne prowincjonalne związki rewizyjne, nie korzystając z wymiany doświadczenia, pozostawiały w swej działalności wiele do życzenia. Rząd pruski, widząc trudności prowincjonalnych kas centralnych, organizowanych według systemu Haasa, utworzył w roku 1895 Pruską Centralną Kasę dla spółdzielni, która okazała się w wielu sytuacjach pomocną, ale i zapoczątkowała wkroczenie władz państwowych w wewnętrzne życie spółdzielczości.

Przed wielką wojną, t. j. z końcem r. 1913 — 13.743 spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych w Niemczech, systemu zarówno Raiffeisena jak i Haasa, miało 2 i $\frac{1}{4}$ miliarda marek wkładów i 2,1 miliarda na pożyczkach.

5. Czytanie uzupełniające. Prawie wszystkie broszury polskie dotyczące Raiffeisena zostały wyczerpane. Należy zatem ograniczyć się na przeczytaniu treściwej broszury M. Dorskocza „Raiffeisen — Stefczyk — Kampelek”, Warszawa 1921 str. 91 i odpowiednich rozdziałów w „Spółdzielczości” St. Thugutta i „Ruchu Spółdzielczym” St. Wojciechowskiego.

V. SCHULZE Z DELITZSCH.

1. Ówczesne położenie rzemiosła. Rzemiosło rozwijało się niemal we wszystkich krajach nader pomyślnie i niejednemu zapewniało dobrobyt — do czasu wprowadzenia i rozpowszechnienia się przemysłu fabrycznego. Szczególnie w Niemczech doszło ono do znacznej wysokości i rozkwitu i boleśnie odczuło pojawienie się przemożnego spółzawodnika. Dla zaradzenia rosnącej niedoli zwołano w r. 1848 „parlament rzemieślników” do Frankfurtu nad Menem i powzięto w nim cały szereg uchwał, z których ważniejsze żądały możliwości prowadzenia warsztatów tylko przez majstrów cechowych, opodatkowania fabryk na rzecz rzemiosła — czyli cofnięcia wstecz rozwoju życia gospodarczego — i pomocy państwowej. To samo mniej więcej głosiły nader liczne zbiorowe podania, przesłane w tymże roku do zgromadzenia narodowego w Berlinie. Niedola rzemiosła była rzeczywiście nader wielka.

2. Schulze z Delitzsch — życie i działalność. Herman Schulze z Delitzsch (czytaj: Szulce z Delicz) urodził się w r. 1808 w Delitzsch z rodziny, zatrudnionej od szeregu lat w sędziostwie lub burmistrzowaniu, a zatem w obowiązku bądź wymierzania sprawiedliwości, bądź też opiekowania się otoczeniem. Po ukończeniu uniwersytetu i odbyciu praktyki sądowej został w r. 1841 sędzią w Delitzsch. Dużo podróżował i żywo interesował się życiem publicznym.

W r. 1846 był zupełny nieurodzaj i na skutek tego głód. Schulze uchronił od niego swe miasteczko w ten sposób, że zebrał ofiary, zakupił ziarno, oddał je do młyna, zajął się wypiekami i dostarczał ludności tani chleb.

W roku rewolucyjnym 1848 występował mocno w obronie ludu i został wybrany na posła do zgromadzenia narodowego. Tutaj, jako przewodniczący komisji powołanej do zbadania położenia rzemieślników, zapoznał się najdokładniej ze sprawą. Nie przychylił się do żądań rzemiosła, dotyczących pomocy rządowej, i podjął wytrwałą pracę, by je skierować na drogi jedynie skutecznej samopomocy.

W końcu r. 1849 założył w Delitzsch dwie spółdzielnie zakupu surowców wśród stolarzy i szewców. Surowiec wypadł o 15% taniej, niż przy uprzednim kupowaniu każdy sobie, ale wystąpiła nowa przeszkoda: członkowie zadłużeni u dotychczasowych dostawców nie mogli płacić gotówką. To skłoniło Schulzego do założenia w r. 1850 pierwszej spółdzielni zaliczkowej. Słowem i piórem wskazywał ciągle rzemiosłu drogę samopomocy, to

jest tworzenia spółdzielni przy ścisłym przestrzeganiu ważnej zasady: „zaczynać od małego i rozszerzać przedsiębiorstwo w miarę posiadanych środków”.

W r. 1853, porzuciwszy służbę państwową, począł wydawać czasopismo spółdzielcze, które do dziś wychodzi, a zatem jest najstarszym czasopismem spółdzielczym. W r. 1854 wydał doskonałą książkę pod tytułem: „Stowarzyszenia zaliczkowe i kredytowe, jako banki ludowe”.

Według jego wskazań powstają liczne banki ludowe w Niemczech i zagranicą, gdzie jest coraz więcej ceniony. Zmienia się jednak ich nastawienie: początkowo były one pomyślane, jako pomoc dla rzemieślników, okazało się jednak, że ta warstwa potrzebuje kredytów, ale nie posiada poważniejszych oszczędności, któreby napływały do banku ludowego. Trzeba było otworzyć wrota banku dla wszystkich, uczynić go powszechnym. Miało to też uzasadnienie i w tym, że np. kupcy potrzebowali również dogodnego kredytu i że niektórym warstwom (np. służbie domowej i wolnym zawodom) należało uprzystępnić czynienie wkładów oszczędnościowych.

Schulze nadal żywo interesuje się spółdzielniami rzemieślniczymi, których zasięg pracy powiększają spółdzielnie magazynowe, to jest zbytu wyprodukowanego towaru, ale działalność jego skupia się głównie koło banków ludowych.

W r. 1859 zwołuje zjazd banków ludowych i na podstawie jego uchwały tworzy centralne biuro porad. W r. 1861 należało do tego biura 208 spółdzielni. Zostało ono w r. 1862 przeniesione do Potsdamu i znacznie rozszerzone, a w r. 1864 przekształcone na „Ogólny Związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych”. Schulze stał od początku centralnego biura i związku na ich czele, jako płatny pracownik. Opuściwszy wobec swych wolnomysłnych przekonań stanowisko urzędnika państwowego, stał się pracownikiem społecznym.

Wielkie położył zasługi przy opracowaniu niemieckiego prawa o spółdzielniach z r. 1867. Otoczony uznaniem i czcią zmarł w 1883 r.

3. Zasady Schulzego z Delitzsch. Można je ująć pokrótce jak następuje:

A. Samopomoc ponad wszystko. „Kapitał, inteligencja, dzielność moralna to są siły, mające decydujące znaczenie w dziedzinie przemysłu. Rozporządzać nimi, rozwinać je w sobie — oto pierwsze zadanie, a więc każdy, jeżeli chce dojść do czegokolwiek, powinien przede wszystkim zacząć od pracy nad sobą. Tylko tam, gdzie wskutek niepomysłnych warunków zewnętrznych wytknięty cel przewyższa siły jednostki, zwracamy się do stowarzyszenia się, żeby wspólnymi siłami zdobyć niedostępne dla każdego oddzielnie”. W tym ujęciu samopomoc staje się systemem wychowania ludzi silnych poza wspólnotą, a samopomoc w spółdzielni jest jedynie środkiem ratunkowym w sytuacji beznadziejnej. Wielka to różnica z poglądami pionierów roczdelskich i Raiffeisena.

B. Żadnej pomocy z zewnątrz. Spółdzielnie mają stać się

silne przez powolny wysiłek własny i pod żadnym pozorem nie mogą korzystać z pomocy ani państwa, ani dobroczyńców. Ten pogląd został wysunięty śmiało, wbrew panującym wówczas zapatrywaniom, i mocno uzasadniony stanowi wielką zasługę Schulzego dla całego ruchu spółdzielczego.

C. Powszechność. Drzwi spółdzielni są dla wszystkich otwarte, bez różnicy stanu i zawodu. Zasada ta w bankach ludowych ma uzasadnienie materialne, gdyż dzięki niej gromadzi się większe wkłady i można z funduszów ludzi zamożniejszych lub w danej chwili niepotrzebujących pieniędzy przychodzić z pomocą potrzebującym kredytu. Przy różnorodności jednak członków wszelka działalność wychowawcza jest w spółdzielni niemożliwa, to też banki ludowe jej nie prowadzą.

D. Wielkie obroty — nie ma pracy bezinteresownej. Spółdzielnie Schulzego, a przede wszystkim banki ludowe, rozrastają się w wielkie przedsiębiorstwa, to też nie tylko zatrudnieni w nich pracownicy, ale i członkowie zarządu i rady nadzorczej pobierają wynagrodzenie.

E. Jeden człowiek — jeden głos. Poznaliśmy tę zasadę już u pionierów roczdelskich i u Raiffeisena.

F. Wysokie udziały. Schulze, w przeciwieństwie do Raiffeisena, był zwolennikiem udziałów i przyczynił się do ustawowego obowiązku składania udziałów w spółdzielniach. Raiffeisen, ulegając prawu, dążył do tego, by udziały były jak najmniejsze, a Schulze szedł w kierunku przeciwnym, upatrując w ich znacznym nagromadzeniu wzmaganie się mocy spółdzielni. Toteż w wielu bankach ludowych doprowadzono udziały do wysokości zupełnie niedostępnej dla warstw niezamożnych. Ujawnia się też stałe dążenie do wysokie dywidendy od udziałów i, przy ograniczonej tego możliwości przez prawo, do przekształcania spółdzielni na spółki akcyjne, a zatem czysto kapitalistyczne.

G. Odpowiedzialność ograniczona. Początkowo Schulze oświadczył się za odpowiedzialnością nieograniczoną. Gdy jednak spółdzielnie jego powstawały prawie wyłącznie w miastach, ocenił, że w stosunkach miejskich i przy wysokich udziałach, odpowiedzialność nieograniczona jest zbędna, i następnie doradzał odpowiedzialność ograniczoną.

H. Fundusz zapasowy. Ma on u Schulzego wyłącznie przeznaczenie na pokrycie możliwych strat, gdy w systemie roczdelskim a też i u Raiffeisena jest przewidywany przede wszystkim jako fundusz społeczny, który po likwidacji spółdzielni będzie użyty na cele użyteczności publicznej.

4. Czytanie uzupełniające. Aczkolwiek onego czasu literatura nasza, opisująca działalność Schulzego z Delitzsch, była dość obfita, jest ona obecnie w postaci książek i broszur zupełnie wyczerpana. Zalecić tedy można jedynie przeczytanie odpowiednich rozdziałów w „Spółdzielczości” St. Thugutta i „Ruchu spółdzielczym” St. Wojciechowskiego.

VI. ISTOTA SPÓŁDZIELCZOŚCI.

1. **Istota spółdzielczości.** Poznaliśmy w rozdziale I dwa wielkie prawa przyrody: walkę o byt i spółdziałanie. Jest bezspornym, że ludzkość będzie nadal prowadzić walkę z żywiołami przyrody: regulować rzeki i potoki, obmyślać budowle, które by nie rozsypywały się w gruzy pod działaniem huraganów, przeprowadzać zabezpieczenia od piorunów, szukać środków ratunkowych od gradu i t. p. Nie ulega wątpliwości, że umysł ludzki będzie nadal wytrwale pracować nad obroną przed szkodami, jakie wynikają dla ludzkości z istnienia świata zwierząt i roślin, a przede wszystkim chronić się od wszelkich chorób, które stamtąd przenikają. W tej walce z przyrodą człowiek będzie dalej posuwać się po drodze wyciągnięcia dla siebie największych korzyści, zarówno z żywiołów, jak i z życia zwierząt i roślin, oszczędzając je w imię własnego pożytku.

Czy między ludźmi ma dalej, jak to przez długie stulecia miało i ma dotychczas miejsce, panować spółzawodnictwo? Spółdzielczość odpowiada: nie. A to dlatego, że, jak to udowodniły naukowe badania przyrody, *spółdziałanie zapewnia najlepsze warunki do osiągnięcia postępu we wszystkich dziedzinach, dając możność rozwinięcia najlepszych wartości duchowych.*

Najlepiej zorganizowane społeczeństwa zwierzęce zawdzięczają wysoki poziom swego życia i pracy — spółdziałaniu. Ludzie pierwotni żyli w spółdziałaniu. Ludność wiejska, a nawet i w pewnym zakresie miejska, żyła dawniej w wspólnotach. Wiele zabytków ówczesnego bytowania zachowało się do naszych czasów. Wszystko to wskazuje, że *spółdziałanie jest wrodzone człowiekowi.*

Czemu należy przypisać, że spółzawodnictwo w życiu ludzkości osiągnęło przewagę nad spółdziałaniem? Oto rozwijającemu się dążeniu do posiadania własności ponad miarę rzeczywistej potrzeby i idącemu w ślad za nim dążeniu człowieka do osiągnięcia przewagi nad innymi.

W miarę postępu dziejów spostrzegamy coraz większe zaostrenie się walk i nienawiści. W nauce historii poznaliśmy nadto wiele kart, opisujących krwawe bitwy, ucisk i gnębienie. Głosy mądrych i zacnych mężów, nawołujące do zejścia z błędnych dróg, przemijały bez echa. Aż wreszcie wystąpienia Owena

i Fouriera wywołały głębsze i mocne prądy myślowe i za nimi ruchy społeczne, dążące do naprawy krzywd i wdrożenia sprawiedliwości. *Ruch spółdzielczy jest najsilniejszym z ruchów społecznych, dążących do naprawy położenia warstw ekonomicznie słabych.* I w tym dążeniu spółdzielczości chodzi nie tylko o naprawę stanu materialnego, ale przede wszystkim o przywrócenie godności człowieka tym, których z niej przemocą wyzuto. *Spółdzielczość domaga się poszanowania człowieka przez człowieka, bez względu na jego stan materialny, wykształcenie, poglądy i wyznanie.*

W obecnym ustroju kapitał osiągnął zupełną i krzywdzącą przewagę nad pracą, kapitał wyzyskuje pracę. *Spółdzielczość dąży do tego, by praca nie była wyzyskiwana przez kapitał.* Pracownik jest obecnie wyzyskiwany i jako spożywca i jako wytwórca. Wyzyskiwany jest przede wszystkim przez pośrednika, który mu dostarcza artykułów spożywczych i towarów, potrzebnych do produkcji, lub kupuje wyrobiony towar. *Spółdzielczość organizuje ludzi pracy, by ich uchronić od wyzysku pośredników i to zarówno w dziedzinie spożycia, jak i w dziedzinie wytwarzania.* Dąży do scalenia wysiłków spożywców i wytwórców, wysiłków, zmierzających do usunięcia pośrednika z życia gospodarczego. To może być osiągnięte jedynie w drodze samopomocy, przez tworzenie własnych przedsiębiorstw spółdzielczych, czyniących zbędnymi usługi pośredników. Działalność ta może być przeprowadzona jedynie na drodze wielkich wysiłków zbiorowych: trzeba w danym środowisku wzbudzić świadomość szkodliwości dotychczasowego stanu rzeczy i konieczności samopomocy, trzeba, chociażby przez najcięższe ofiary, zgromadzić środki pieniężne, niezbędne dla rozpoczęcia przedsiębiorstwa, trzeba posiadać wiadomości, jak należy je prowadzić. Im przedsiębiorstwo jest większe i bardziej złożone, tym wysiłki muszą być znaczniejsze i wytrwalsze.

Przy zbiorowym wysiłku powstaje zbiorowy kapitał, mający doniosłe znaczenie, gdyż ruguje z danego pola pracy kapitał prywatny, kapitał wyzysku. Gdy kapitał zbiorowy jest włożony w ulepszone narzędzia pracy, w urządzenia fabrycznego wytwarzania, następuje uspołecznienie narzędzi pracy. *Spółdzielczość nie tylko usuwa pośrednika, ale i w miarę możliwości organizuje wytwarzanie, wprowadzając w coraz to szerszym zakresie uspołecznienie narzędzi pracy i przez to zacieśniając więź między członkami.*

Warstwy ekonomicznie słabe, niezorganizowane spółdzielczo, stanowią bierny, bezbronny teren wyzysku kapitalistycznego. Ogarnia je coraz większa bezsilna nienawiść i przygnębienie, nie rodzą się nowe potrzeby kulturalne, grasuje powszechna ciemnota. *Spółdzielczość daje ocknienie, budzi do wysiłków zbiorowych i organizuje energię społeczną.* Nie może być zdrowym

i należycie rozwijać się społeczeństwo, którego znaczna część tonie w beznadziejnej martwocie. Niezawodną jest droga postępu i rozkwitu, gdy wszystkie warstwy społeczne biorą jak najbardziej czynny i zbiorowy udział w naprawie stanu rzeczy, gdy energia społeczna podejmuje coraz to nowe zadania, gdy wszystkich ogarnia tęsknota lepszego życia i wiara w możliwość jego osiągnięcia. Wyrastają wciąż nowe potrzeby i rozszerza się zakres życia gospodarczego i duchowego. Zdobywcze spółdzielczości w życiu gospodarczym nie ograniczają się jedynie do wytrwałego zmniejszania wyzysku pośrednika, ale i sięgają do jakości towarów, która dzięki pracy spółdzielczej ulega ciągłej poprawie.

Największą jednak troskę ruchu spółdzielczego stanowi człowiek: ocknienie w nim wiary w możliwość osiągnięcia lepszego bytowania, przez uchronienie od wyzysku, przez zwiększenie dochodu lub zmniejszanie wydatków, a zatem przez umożliwianie zaspokajania coraz to nowych potrzeb — i ponad wszystko budzenie potrzeb duchowych.

Spółdzielczość dąży do uwolnienia człowieka z pęt zależności gospodarczej, do podniesienia jego wartości i godności osobistej i do wszechstronnego rozwinięcia jego sił twórczych.

Spółdzielczość kształci spożywcę i wytwórcę: pierwszemu dopomaga w należytych postawieniu gospodarstwa domowego, drugiego wdraża do produkowania pierwszorzędnych towarów. Wychodząc z założenia, że wiedza to potęga, *nieci pociąg do samokształcenia się i wzbudza szacunek dla nauki.*

Każdy człowiek ma prawo nie tylko życia, ale i korzystania ze zdobyczy kultury. Spółdzielczość, wyprowadzając warstwy ekonomicznie słabe z niedoli materialnej i rozszerzając widnokręgi ich potrzeb duchowych, *zdąży do tego, by doskonalenie się pod wpływem piękna przyrody i piękna wyłoniętego z dusz wybranych (muzyka, malarstwo, rzeźba, literatura) stawało się dobrem powszechnym.*

Szerzenie hasła bez ich urzeczywistniania jest działalnością bądź to bezpłodną, bądź szerszącą uczucia szkodliwe. *Spółdzielczość jak najściślej łączy swą ideologię z czynem, ziszcza ją w spółdzielniach.*

Prawdziwym spółdzielcą jest tylko ten, kto swój światopogląd spółdzielczy wyraża w czynach na każdym kroku, w obcowaniu zarówno z rodziną jak i z dalszym otoczeniem.

2. Przodownicy polskiej myśli spółdzielczej. Jednym ze wskazań pozostawionych narodowi polskiemu przez St. Staszica były słowa: „Paść może i naród wielki; zniszczyć nie może, tylko nikczemny”. Tak, nie niszczał naród polski w niewoli, gdyż nie był „nikczemnym”, ale niejedną z wartości duchowych, które się ujawniły przy odbudowywaniu Polski, przypisać należy

dobroczynnemu wpływowi wielkich duchów, które czuwały nad tym, by dusza Polski trwała i tężała. Z najrozmaitszych dzieł, przede wszystkim poprzez dzieła piękna, szły te ożywcze i wzmacniające tchnienia. Może najdalej w przyszłość naszą sięgnęli i szlaki jej mozolnie wskazali wielcy mężowie, którzy ugruntowali podwaliny myślowe spółdzielczości. Byli to J. Potocki i E. Abramowski.

Józef Karol Potocki (1854 — 1898), urodzony w Prużanie, gimnazjum ukończył w Mińsku, a następnie studiował nauki przyrodnicze w Warszawie.

Wielką głębią uczuć, wprost olbrzymia wiedza, wyjątkowo natężona a najzupełniej samodzielna praca myślowa i z tych przewag wynikająca wyjątkowa zdolność przewidywania skupiały przy nim — krynice najlepszych poczynąń — wielu z tych, którzy następnie wyrosli na czołowych mężów Polski. On był tym, który zrozumiał i innym wpoił konieczność dążenia do odzyskania niepodległości ojczyzny. Nie można ugruntować wolności bez wielkiego zasobu umysłowego, bez wiedzy, to też J. K. Potocki zasłużył się wielce, przyswajając przez swe tłumaczenia wielkie dzieła naukowe Zachodu. „Przyszłość Polski tkwi w ludzie polskim”, tę wielką a wówczas dla wielu niewiarygodną prawdę szerzył w licznych artykułach, podpisanych przezwiskiem „Marian Bohusz”, w wydawanym przez siebie tygodniku „Głosie”. Jest wprost niepojętym, że zacierają się pamięć tego wielkiego męża i jego niespożytej zasługi.

Nie może się to stać w ruchu spółdzielczym, który trwale pamiętać będzie — obok zasług powyższych — pozostawienie dwu fundamentalnych, najzupełniej swoście ujętych dzieł: „Współzawodnictwo i współdziałanie” i „O energii społecznej”. W pierwszym dał przyrodnicze uzasadnienie spółdzielczości; niektóre z jego twierdzeń poznaliśmy na początkowych stronach I rozdziału niniejszego podręcznika. Dla uzupełnienia podajemy kilka jego myśli: „*Wszelkie klęski i niedole społeczne pochodziły zawsze stąd, że współzawodnictwo trwało jeszcze w takich zakresach, gdzie już powinno było rozszerzyć się w współdziałanie*”. „*Odległym ideałem działalności ludzkiej jest taka, w której wszelka użyteczność będzie przyjemną, a wszelka przyjemność użyteczną*”. „Skoro wszystkie jednostki danego społeczeństwa zespolić się muszą w grupę jedną, skoro wewnętrznym regulaminem tej grupy nie może być współzawodnictwo jednostek, tedy jednostkowa walka o byt wewnątrz gromady owej będzie mogła przybrać jedną tylko postać, jedyną postać — spółubiegania się w współdziałaniu”.

Praca J. K. Potockiego „O energii społecznej” zawiera cenne wskazania dla czołowych organizatorów wszelkich odmian ruchu społecznego.

Edward Abramowski (1868 — 1918), urodzony w majątku rodzinnym Stefaninie w powiecie wasylkowskim, ziemi kijowskiej na Ukrainie, spędził lata szkolne w Warszawie, przechodząc w domu pod kierunkiem wybitnych nauczycieli (Maria Konopnicka, Konrad Prószyński i inni) kurs gimnazjalny nauk.

Już jako 15-letni młodzieniec umieszcza w „Zorzy” artykuły, które charakteryzują słowa: *„Bądźcie sobie braćmi i przyjaciółmi, pomagajcie jeden drugiemu”* i to wezwanie szerzy przez całe swe życie. Odbywa studia wyższe początkowo w Krakowie a potem przez czas dłuższy w Genewie. Tam dzięki bezmiernej pracowitości zdobywa wielką wiedzę. Na tle tej wiedzy umysł na wskroś samodzielny snuje przez długie lata liczne prace naukowe z zakresu psychologii i socjologii, które budzą poważne zainteresowanie za granicą.

Żywy temperament i rwąca wciąż naprzód dusza artysty-twórcy nie dają zasklepić się w pracowni naukowej: E. Abramowski raz po raz bierze czynny udział w tajnej pracy politycznej, wpływa na jej kierunek i oddziaływa na masy, pisząc odezwy i broszury; przyczynia się do wprowadzenia do programu Polskiej Partii Socjalistycznej dążenia do odzyskania niepodległości. Niejednokrotnie podejmuje organizowanie wśród młodzieży inteligenckiej obmyślonych przez siebie i ukochanych „związków przyjaźni”.

Punktem wyjścia poglądów społecznych E. Abramowskiego jest głęboka wiara w człowieka i uznanie konieczności stworzenia nowej moralności łącznej z nowym ustrojem społecznym. Przeobrażenie moralne ma stworzyć nowe sumienie, z którego wyjść musi niechybnie nowy świat społeczny. *Każdemu przeobrażeniu społecznemu musi odpowiadać przeobrażenie moralne.* Aby to się mogło dokonać, niezbędne jest przeniknięcie nowych idei do zwyczajów, spraw prywatnych i codziennych człowieka, dotarcie do sumienia człowieka, związanie idei z jego potrzebami i sprawami codziennymi.

Sobkostwo jest zaprzeczeniem istotnej natury człowieka, dobroć natomiast i braterstwo są moralnym wyrazem wyzwolenia człowieka z walk życiowych, jako doskonalenia się i uszlachetniania.

E. Abramowski ujawnia po raz pierwszy w r. 1892 swe zainteresowanie dla spółdzielczości w pracy „Nowy zwrot wśród fermerów amerykańskich”; czyta się ją teraz ze zdumieniem, gdyż następny rozwój wypadków i to, co się teraz dzieje w Stanach Zjednoczonych, zostało jak najdokładniej przez E. Abramowskiego przewidziane. W następnej pracy „Socjalizm i państwo” rola spółdzielczości na tle ogólnego rozwoju społecznego została uwydatniona jeszcze wyraźniej. „Kooperacja jako sprawa wyzwolenia ludu roboczego” stanowi niejako dalszy ciąg pracy poprzedniej. Łącznie z pracą „Idee społeczne koopera-

cji" trzy te prace zawierają najzupełniej samodzielny pogląd E. Abramowskiego na teorię spółdzielczości, pogląd, który głębią swej uczuciowości i nieprzepartą mocą argumentacji zjednał u nas wielu ludzi wybitnych, zrodził Towarzystwo Kooperatystów (rozdział XVIII) i w wysokim stopniu przyczynił się do rozwoju u nas ruchu spółdzielczego, stając się jego ewangelią.

W podstawach swego spółdzielczego rozumowania E. Abramowski w cudowny zaiste sposób skojarzył wolność człowieka, odzyskującego przez spółdzielczość godność twórcy życia, — z ideą braterstwa, solidarności, spółdziałania, które, jak pisze, wypływają z „boskiego widzenia krzywd, walk i cierpień”. Rzeczpospolita spółdzielcza, do której zdąża spółdzielczość, to spłot spółdzielni opartych o zasadę łączenia się dobrowolnego. W rzeczywistej spółdzielczej może istnieć „prawo bez przymusu” i wolność wszystkich, w niej jedynie może się rozwijać swobodna twórczość form społecznych, a życie urabia człowieka swobodnie, siłą braterstwa ludzkiego.

Spółdzielczość polska ma, według E. Abramowskiego, służyć wcielaniu pewnych idei w życie, a nie wyłącznie korzyściom materialnym, jak w wielu innych krajach. Ma to być ruch społeczny, bojowy, zmierzający śmiało do innego ustroju społecznego, chcący stwarzać w każdym dniu i godzinie ten nowy ustrój przez wolną twórczość jednostki, twórczość codzienną, upartą, wytrwałą, drogą spółdziałania, drogą wcielania w życie największej ewangelii życia — idei braterstwa. „Sprawa wyzwolenia nie czeka ani na barykady, ani na mających przyjść zbawców ludu, przeciwnie, zesłała ona w głąb życia, w reformy małe, drobne, codziennie wykonywane przez zwyczajnych ludzi, rozproszyła się na mnóstwo ognisk, w których przeobraża się i życie i dusza człowieka. W tej idei i w tym wizerunku idei żywej nie ma rezygnacji ani pesymizmu dojrzałości; idzie z niej przeciwnie wielka młodzieńcza radość tworzenia; zamiast bowiem trudnego wyczekiwania na osobliwą chwilę, która ma stary świat zburzyć a nowy postawić, widzimy, że ten oczekiwany świat jest między nami i jest do wzięcia, że możemy zacząć go budować od samych podstaw życia ludzkiego i od najgłębszych pierwiastków dusz ludzkich. To już nie jest hasło tylko, nie zasady, nie słowa ale czyny, czyny, które ideałom naszym dają ciało i krew, które ściągają je na ziemię i żyć im każą. A cóż jest bardziej radosne i wielkie jak być twórcą?”.

3. Przykazania spółdzielcy.

- 1) Szanuj w każdym człowieku.
- 2) Czynь wysiłki, by dopomóc słabszemu.
- 3) Oceniaj sprawiedliwie każdą pracę.
- 4) Krzew cześć dla zdobywcy kultury.

5) Szanuj odmienne poglądy i przez ich poznanie umacniaj własne.

6) Mierz ludzi według ich czynów, a nie według słów.

7) Zabiegaj gorliwie o własne sprawy, ale stawiaj powyżej nich dobro ogółu.

8) Wszelkie swe obowiązki spełniaj planowo, gorliwie i przestrzegając punktualności.

9) Nie szukaj przewagi nad innymi, lecz na każdym kroku staraj się pomnażać dobro powszechne.

10) Mnóż zastępy spółdzielcze przez własne oddanie się sprawie, przez własną pracę wyteżoną i przez niezmiennie życzliwy stosunek do otoczenia.

4. Czytanie uzupełniające. Trzeba przede wszystkim rozszerzyć wiadomości o przodownikach naszej myśli spółdzielczej. Wysoce zasłużona postać J. K. Potockiego jest u nas tak zapoznana, że nie ma o niej ani książki ani broszury. Postać E. Abramowskiego jest pięknie uwypuklona w broszurze znakomitej pisarki M. Dąbrowskiej „Życie i dzieła E. Abramowskiego”, Warszawa, 1925, a wyczerpująco przedstawiona w książce K. Krzeczkowski „Dzieje życia i twórczości E. Abramowskiego”, Warszawa, str. 151.

Książki J. K. Potockiego, wymienione w podrozdziale 2, są dostępne tylko dla czytelnika mającego dostateczne przygotowanie, to też raczej należy przestrzec przed pochopnym przystępowaniem do ich studiowania.

Olbrzymia twórczość E. Abramowskiego tylko częściowo została ujęta w 4 tomach „Pism” wydanych przez „Społem”. Na szczególną uwagę zasługuje tom I, gdyż w nim właśnie mieszczą się prace z zakresu spółdzielczości. W pierwszej linii trzeba przeczytać pracę „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego” (jest oddzielnie wydana jako broszura o 176 str. Trudniejszą, ale wysoce cenną jest praca „Idee społeczne kooperatywu”, wydana też oddzielnie jako broszura o 54 str.

Głęboko ujęta książka St. Thugutta „Spółdzielczość” daje możność znacznego rozszerzenia światopoglądu spółdzielczego. Godną też uwagi jest broszura A. Honory Enfield „Spółdzielczość, jej problemy i możliwości”, W-wa, 1937, str. 110, gdyż umiejętnie wysuwa zagadnienia, stojące przed naszym ruchem.

Należy dalej polecić następujące książki: 1) St. Wojciechowskiego „Ruch spółdzielczy”, W-wa, 1930, str. 477 lub „Kooperacja w rozwoju historycznym”, W-wa 1923, str. 383, 2) M. Tuhon-Baranowskiego „Społeczne zasady kooperacji”, W-wa, 1933, str. 439, 3) Karol Gide „Kooperatyzm”, tłumaczył z francuskiego St. Thugutt, Warszawa 1937, str. 350 i 4) Z. Chmielewski „Czynniki psychiczne spółdzielczości”, W-wa, 1935, str. 180.

Wreszcie w toku powyższego czytania należy uważnie przestudiować broszurkę Dr. Fr. Stefczyka „Stanowisko spółdzielczości w rolnictwie”, str. 16, uważaną przez jego uczniów za ideowy testament.

CZĘŚĆ II. SPÓŁDZIELNIE LOKALNE.

VII. OKREŚLENIE SPÓŁDZIELNI, PODZIAŁ SPÓŁDZIELNI.

1. **Ustawowe określenie spółdzielni.** Artykuł 1 naszej ustawy o spółdzielniach z r. 1920, a następnie z r. 1934 brzmi jak następuje:

„Za spółdzielnię uważa się zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa.

Służąc powyższym zadaniom gospodarczym, spółdzielnia może również mieć na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków“.

Zwróćmy przede wszystkim uwagę, że w tym określeniu jako pierwszą cechę spółdzielni wysunięto, że jest ona zrzeszeniem osób. Wyjaśnić tutaj należy, że niektóre określenia, jako tę pierwszą cechę podają: przedsiębiorstwo („spółdzielnia jest to przedsiębiorstwo, które... i t. d.“). *Nie sklep spożywczy, nie kasa, nie mleczarnia, lecz zrzeszenie osób, które je prowadzi, stanowi spółdzielnię.*

Przypomnijmy w tym miejscu, że doskonałe słowo „spółdzielnia“, wprowadzone do języka polskiego w r. 1920 przy opracowaniu ustawy o spółdzielniach, jak najlepiej odpowiadające międzynarodowemu słowu „kooperatywa“, wywodzi się od czasownika „spółdziałać“, a tym samym oznacza zrzeszenie osób spółdziałających.

Gdybyśmy powiedzieli jedynie „spółdzielnia to zrzeszenie osób“, nie byłoby to określenie wystarczające, gdyż zrzeszenia osób są najrozmaitsze (inne gospodarcze, zawodowe, polityczne, dobroczynne i t. p.). Trzeba zatem w określeniu podać uzupełniające cechy, odróżniające spółdzielnię od innych zrzeszeń.

Ustawa podaje, że jest to zrzeszenie *n i e o g r a n i c z o n e j* ilości osób. Tak zwane „spółki“ w swej umowie lub statucie ograniczają ilości osób należących do spółki a „spółki akcyjne“ przez to, że są oparte na ograniczonej ilości akcji, ograniczają do pewnego stopnia ilość swych uczestników. Ustawa nie pozwala, by w statucie spółdzielni znajdowało się jakiegokolwiek

ograniczenie co do ilości osób, która ma należeć do spółdzielni.

Wynikiem tego, że ilość członków spółdzielni nie może być ograniczona, jest zmienność składu osobowego i kapitału, i to jest jedna z najistotniejszych cech spółdzielni, odróżniająca ją wyraźnie od spółki zwykłej lub spółki akcyjnej.

Najbardziej charakterystyczną cechą spółdzielni jest jej cel, którym nie może być gromadzenie zysku, lecz jedynie podniesienie gospodarstwa lub zarobku członków. Spółdzielnia urzeczywistnia ten cel przez prowadzenie przedsiębiorstwa, co jest w ustawie wyraźnie zaznaczone. Zrzeszenie członków w spółdzielnię powstaje na to, by prowadzić przedsiębiorstwo. Nie ma spółdzielni, gdy nie prowadzi ona przedsiębiorstwa; nie powinien być zarejestrowany statut spółdzielni, który nie przewiduje prowadzenia przedsiębiorstwa.

W poprzednim rozdziale zapoznaliśmy się w ogólnym zarysie z istotą spółdzielczości a w szczególności z tym, że polega ona na działalności nie tylko gospodarczej, ale i kulturalnej. W drugim ustępie podanego wyżej ustawowego określenia spółdzielni jest zamieszczone *wyraźne przyzwoleństwo na umieszczanie w statucie spółdzielni celów kulturalnych.* Zaznaczyć tu należy, że na podstawie art. 11 i 58 prawa o stowarzyszeniach spółdzielnie, uprawiające działalność kulturalną, podlegają w tym zakresie nadzorowi władz administracyjnych.

2. Braki określenia ustawowego. Spółdzielnia może rozpocząć działalność dopiero wówczas, gdy sąd wciągnie ją do rejestru, a to następuje na podstawie zbadania przez sąd, czy statut odpowiada wymaganiom ustawy o spółdzielniach a przede wszystkim, czy to jest rzeczywiście spółdzielnia. Określenie spółdzielni w art. 1 ustawy ma na celu danie sądowi wskazówki przy ocenie, czy w danym wypadku zgłasza się o zarejestrowanie prawdziwa spółdzielnia. Gdyby ustawa, czy to w artykule pierwszym czy następnych, ściśle określała wszystkie cechy spółdzielni, wówczas sądy nie mogłyby zaciągać do rejestru zrzeszeń, które w istocie swej nie są spółdzielniami a pragną wykorzystać bądź to popularną nazwę, bądź też przyznane spółdzielniom ulgi podatkowe.

Fakt budzący dość powszechne zaniepokojenie, że powstały u nas dość liczne fałszywe spółdzielnie, należy przypisać temu, że określenie spółdzielni w art. 1 ustawy nie jest dostatecznie ścisłe. Trzeba przyznać, że nigdzie nie wynaleziono takiego określenia, które by osiągnęło całkowicie powyższy skutek, a więc myśl ludzka musi nadal w tym kierunku pracować. Szczególnie niejasnym i rozciąglwym okazało się umieszczenie w naszym ustawowym określeniu — słów „podniesienie zarobku”, które mogą uprawniać rozumienie ich jako zysku kapitalistycznego, co jest sprzeczne z istotą spółdzielczości. Słuszniej-

szym zatem wydaje się ujęcie w słowach: „mające na celu zaoszczędzenie wydatków lub zwiększenie dochodów z pracy zgodnie z interesem publicznym”.

Uzupełnienie ustawy z r. 1920, dokonane w r. 1934, dodało w art. 5 przepis, nakazujący dołączenie do zgłoszenia do sądu o zarejestrowanie statutu — „oświadczenia Rady Spółdzielczej lub związku rewizyjnego, które by stwierdzało, że celowość założenia spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarcze, ujawnione w statucie, nie nasuwają zastrzeżeń”. Należy przypuszczać, że sądy będą się liczyć z opinią Rady Spółdzielczej lub związku rewizyjnego, i na skutek tego możliwość powstawania spółdzielni fałszywych została znacznie zmniejszona.

3. Podział spółdzielni na grupy, czyli tak zwana klasyfikacja. Nie ma dotychczas międzynarodowego porozumienia, które by ustalało klasyfikację spółdzielni, i na skutek tego podział spółdzielni na grupy jest w różnych krajach nader rozmaity, a w szczególności przeważa najzupełniej błędne grupowanie spółdzielni na podstawie przedmiotu przedsiębiorstwa. Słusznym jest podział spółdzielni przede wszystkim na dwie wielkie grupy: spożywców i wytwórców. Ani spożywcy ani wytwórcy jednak nie stanowią jednolitej warstwy. W ruchu spółdzielczym spożywców przeważa dotychczas kierunek powszechności to jest otwartych drzwi dla wszystkich, bez względu na zawód czy przynależność klasową. W tym stanie rzeczy nie jest obecnie konieczny podział spółdzielni spożywców na dalsze podgrupy: robotnicze, rolników, urzędnicze i t. p. Natomiast w ruchu spółdzielczym wytwórców odcinają się wyraźnie spółdzielnie rolników od spółdzielni rzemieślników i od spółdzielni robotników. Z tego właśnie punktu widzenia wyszła Rada Spółdzielcza, ustalając w r. 1929 podział spółdzielni na grupy. Wobec tego, że spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe stanowią u nas niemal połowę ogólnej ilości spółdzielni, postanowiła ona wydzielić je w oddzielną grupę, a następnie uwzględniając, że powstała u nas dość znaczna ilość spółdzielni, niewiele mających wspólnego ze spółdzielczością, połączyć je w grupę spółdzielni innych (przedsiębiorców). W ten sposób powstał u nas podział spółdzielni na 6 głównych grup: *I. Spółdzielnie konsumentów, II. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe (kredytowe), III. Spółdzielnie rolników, IV. Spółdzielnie rzemieślników, V. Spółdzielnie robotników i chałupników i wreszcie VI. Spółdzielnie inne (przedsiębiorców).*

Prawie w każdej grupie Rada Spółdzielcza wyodrębniła poszczególne działy, z którymi zapoznamy się w dalszych rozdziałach.

Grupę spółdzielni przedsiębiorców pozostawimy bez szczegółowego omówienia, gdyż zawiera ona zrzeszenia, które wy-

korzystałyby ustawę o spółdzielniach a w rzeczywistości nie mają nic wspólnego ze spółdzielczością.

4. **Czytanie uzupełniające.** Poznanie ustawy o spółdzielniach jest niezbędne dla każdego, kto pragnie przysposobić się na wytrawnego pracownika spółdzielczego. W niniejszym podręczniku podaliśmy główne ustępy tej ustawy, świadomie rozproszone w poszczególnych rozdziałach książki, by ułatwić czytelnikowi powolne zapoznanie się z tym dość ciężkostrawnym materiałem. Jednak trzeba zaopatrzyć się w wydanie całości ustawy i zapoznać się z nią w całości.

Pragniemy rozejrzeć się wśród ustawodawstwa spółdzielczego innych krajów duże usługi odda wyczerpująca książka St. Thuğutta „Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze”, W-wa, 1931, str. 250.

VIII. ZAŁOŻENIE SPÓŁDZIELNI.

1. Przygotowanie gruntu. Prawdziwym szkodnikiem społecznym jest jednostka, która namawia do założenia jakiegokolwiek organizacji spółdzielczej — sklepu, mleczarni czy kasy, a sama nie ma pojęcia o tym, co to jest spółdzielczość. Na mylne szlaki wiedzie ten, kto obejrzał gdzieś sklep spółdzielczy, mleczarnię czy kasę i na podstawie takiego powierzchownego poznania namawia swoich: załóżmy i my to u siebie. Ten, kto podejmuje myśl założenia spółdzielni, powinien nauczyć się i zrozumieć, co to jest spółdzielczość.

Powtarzamy raz jeszcze, że spółdzielnia to nie sklep, nie mleczarnia, nie kasa, lecz zrzeszenie osób, łączących się dla pewnego celu gospodarczego i obok tego kulturalnego i w tym celu tworzących przedsiębiorstwo. Założyć spółdzielnię, to znaczy zrzeszyć grono osób, mających świadomość pewnego celu gospodarczego i obok tego kulturalnego. Trzeba więc przede wszystkim samemu posiadać dokładną świadomość celu, który nie ogranicza się jedynie do przedsiębiorstwa, ale, co ważniejsze, obejmuje wartość zbiorowego działania. Gdy badamy, dlaczego niejedna spółdzielnia upadła, uwidocznia się, że najczęściej było przyczyną to, że pierwszy założyciel-inicjator — nie miał dostatecznego przygotowania spółdzielczego i dlatego wprowadził innych na manowce.

Inicjator, mający przygotowanie spółdzielcze, powinien podjąć i wytrwale przeprowadzić pracę dobrania i uświadczenia niewielkiego grona (10—20 osób), które ma się stać trzonem dalszej pracy. Nie wolno tutaj się śpieszyć. Trzeba uświadczyć znaczenie ruchu spółdzielczego, daną potrzebę gospodarczą i możliwość załatwienia jej przez utworzenie spółdzielni. Nie wolno ukrywać ani pomijać trudności, które staną na drodze. Nie przewidywane korzyści gospodarcze, lecz właśnie przezwyciężanie trudności powinno być zachętą do dalszej pracy, gdyż z tego trudu rodzi się owoc najcenniejszy — świadomość.

Gdy w jednej myśli i w jednym wysiłku zespoliło się grono dobranych umiejętnie założycieli, powinni oni sobie powiedzieć: nie damy oczywiście rady temu, by wszystkich uświadczyć, ale

musimy tak działać, by inni nie szli za nami na ślepo, ale rozumieli to, co najważniejsze. Każdy więc z członków założycieli wytrwale uświadamia kilka osób — zarówno mężczyzn jak i kobiet, a obok tego zbiera się na kilka zebrań te kilkanaście osób, by zaszczerpieć poczucie wspólnego działania. I znów nie wolno się śpieszyć i znów trzeba otwarcie przedkładać trudności.

2. Nawiązanie stosunków ze związkiem rewizyjnym i z centralą gospodarczą. Inicjator spółdzielni słusznie postąpi, gdy zaraz na początku swego działania zwróci się do związku rewizyjnego (patrz rozdział XV) o wskazówki. Zaznaczyliśmy, już, że wciągnięcie przez sąd do rejestru następuje na podstawie opinii związku (str. 49). Przeczorniej zatem jest przed dalszą pracą zasięgnąć opinii związku, czy założenie spółdzielni w danej miejscowości jest wskazane. Należy też zwrócić się do związku o szczegółowe wskazówki, jak należy dalej postępować, a przede wszystkim o nadesłanie statutu i o podanie ksiąg, które by pomogły inicjatorowi i założycielom do pozyskania niezbędnych wiadomości.

Spółdzielnia, nie należąca do związku i do centrali gospodarczej a słusznie nazywana dziką, nie tylko nadto często wchodzi na manowce, ale i, skazana na działanie przy pomocy pośredników, jest szkodnikiem ruchu spółdzielczego. Założyciele powinni dobrze rozważyć to zagadnienie i doprowadzić do tego, by na zebraniu założycielskim zapadła uchwała, włączająca do statutu przynależność spółdzielni do odpowiedniego związku rewizyjnego i do odpowiedniej centrali gospodarczej.

3. Przygotowanie pracownika. Przedsiębiorstwo spółdzielcze to gospodarka, a pierwszą podstawą dobrej gospodarki jest dokładny i umiejętny rachunek. Gdy zespoliło się grono założycieli w postanowieniu założenia spółdzielni i chodzi już tylko o pozyskanie dalszych zwolenników, a więc znacznie przed zebraniem założycielskim, należy pomyśleć o tym, kto będzie prowadzić rachunkowość spółdzielni, a więc upatrzyć odpowiedniego kandydata i zwrócić się do związku o wskazówki, jak może on pozyskać odpowiednie przygotowanie.

Jeśli zamierzona spółdzielnia zamierza prowadzić sklep, mleczarnię lub inne przedsiębiorstwo, w którym powinien być zatrudniony pracownik fachowy, trzeba przemyśleć, kto nim będzie. Może się udać, że znajdzie się „ze świata” odpowiedni kandydat, a może stać się tak, że taki „ze świata” utopi spółdzielnię. Przeto jest przeczorniej wyszukać na miejscu odpowiedniego kandydata i — znów za poradą związku — umożliwić mu odbycie nauki i praktyki.

4. Przygotowanie składu organów zawiadowczych. Jest wielkim błędem zwoływanie zebrania założycielskiego, jeśli założyciele nie mogą na nim powiedzieć: proponujemy na członków zarządu Jana, Marcina i Wincentego, gdyż Jan przygotował się do pracy przez przeczytanie takich i takich książek, Marcin, jak to wszystkim wiadomo, ma wielki zmysł gospodarczy, a Wincenty, jak to również wiadomo, umie dobrze pieniądze pilnować, — proponujemy dalej na członków Rady Nadzorczej tych i tych, gdyż Maciej i Józef nauczyli się przeprowadzać kontrolę a z pozostałych każdy reprezentuje inną dzielnicę. Uczestnicy zebrania będą wówczas widzieli, że sprawa jest gruntownie przemyślana i przygotowana, nie tylko wybiorą zaproponowanych kandydatów, ale i nabiorą zaufania do spółdzielni.

Wskazana droga powolnego, dobrze przemyślanego przygotowania powstania spółdzielni niejednemu się nie spodoba, gdyż u nas nadto powszechną jest wada czynienia w słomianym ogniu. Trzeba jednak uświadomić sobie, że nie może się rozwinąć spółdzielnia niedostatecznie przygotowana, do której wkradły się osobniki, późniejsi jej szkodnicy, dalej, że w naszych warunkach dość powszechnej ciemnoty i sobkostwa nieomal w każdej spółdzielni powstają liczne i poważne trudności, że wreszcie przezwyciężenie jak największej ich części przed założeniem a nie pozostawianie ich przyszłości jest daniem najlepszego pod nią fundamentu. Zebranie założycielskie, na którym uczestniczy 10—20 osób całkowicie uświadomionych a reszta dość dokładnie zdaje sobie sprawę, o co idzie, i żywi całkowite zaufanie do podjętego czynu, — rokuje, że spółdzielnia będzie miała trwałą i pomyślny żywot.

5. Założycielskie zebranie. Należy zwrócić się do związku rewizyjnego, jak należy je przeprowadzić, gdyż nie może na nim być pominiętą żadna sprawa ani formalność. Trzeba prosić o nadesłanie wzorów protokołu zebrania i podania do sądu o zarejestrowanie statutu.

6. Czytanie uzupełniające. W powyższych wskazaniach ogólnych, spółnych dla wszelkiego rodzaju sp., podkreśliliśmy konieczność nawiązania łączności z odpowiednim związkiem rewizyjnym i zasięgnięcia u niego informacji co do książek, potrzebnych przy założeniu sp. danego rodzaju. Ograniczamy się tutaj do tej rady także i z tej racji, że literatura w tej dziedzinie podlega coraz to nowemu wzbogaceniu.

IX. USTRÓJ SPÓŁDZIELCZY.

1. Charakter demokratyczny ustroju. W spółdzielni nie ma rządów jednostki czy grupy, nie ma żadnych przywilejów z tytułu posiadania a jest prawnie zabezpieczona wolność i równość członków. Władza zwierzchnia należy do walnego zgromadzenia, w którym wszyscy członkowie mają prawo uczestniczyć, a zatem jest w rękach ogółu. Organy zawiadowcze — zarząd i rada nadzorcza — pochodzą z wyboru; zakres ich czynności jest ściśle określony bądź to w statucie, bądź też w uchwałach walnego zgromadzenia. Członkowie zarządu i rady nadzorczej są to mężowie zaufania, którzy tak samo, jak zostali wybrani, mogą być odwołani.

Przystąpienie do spółdzielni jest całkowicie dobrowolne. Członkowi przysługuje prawo wystąpienia ze spółdzielni z zastrzeżeniem pewnych ograniczeń, przewidzianych w statucie. Spółdzielnia — w przeciwieństwie do organizacji przymusowych (państwo i samorząd, zarówno terytorialny jak i gospodarczy) — należy do organizacji dobrowolnych, do których też zaliczamy: zawodowe, naukowe, oświatowe, sportowe i t. d.

„Jeden człowiek — jeden głos”, to fundamentalna zasada w spółdzielniach, wykluczająca wszelkie większe prawa kapitału.

Gromadzenie zysku nie może być celem spółdzielni, jak to wyraźnie podkreśla uzasadnienie rządowe art. 1 ustawy o spółdzielniach. Wysokość dywidendy od udziałów nie może być nadmierna i jest ograniczona przepisem art. 57 ustawy („co najwyżej o dwa od sta wyższa, niż wynosiła w tym roku obrachunkowym najwyższa stopa dyskontowa Banku Polskiego”).

Fundusz zasobowy, corocznie z zysku powiększany, jest niepodzielny, byłemu członkowi nie przysługuje żadne prawo do funduszu zasobowego lub innego majątku spółdzielni (art. 27 ustawy).

2. Statut spółdzielni. Ułożenie statutu spółdzielni wymaga umiejętności i doświadczenia, i do tego są powołane związki rewizyjne. Dla wszystkich bardziej rozpowszechnionych typów

spółdzielni związku posiadają wydrukowane statuty normalne (nazywają je także wzorowymi). Gdyby dla danego typu spółdzielni nie było normalnego statutu, należy zwrócić się do odpowiedniego związku o opracowanie.

Statut powinien odpowiadać wymogom: 1) zasad spółdzielczych, 2) ustawy o spółdzielniach i 3) danego przedsiębiorstwa spółdzielczego.

Artykuł 6 ustawy o spółdzielniach przepisuje, że „statut musi oznaczyć, 1) firmę i siedzibę spółdzielni; 2) cel spółdzielni oraz przedmiot przedsiębiorstwa i czas trwania spółdzielni; 3) rodzaj i zakres odpowiedzialności członków; 4) wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania; 5) zasady, obowiązujące co do przyjmowania, ustępowania i wykluczania członków; 6) sposób powoływania zarządu i rady nadzorczej; 7) sposób zwoływania walnych zgromadzeń, obradowania na nich i zapadania uchwał; 8) zasady, dotyczące umarzania wartości bilansowych; 9) zasady rozdziału zysków i pokrywania strat; 10) pismo, w którym mają być zamieszczane ogłoszenia spółdzielni”.

2. Członkowie spółdzielni. Liczba członków spółdzielni nie jest ograniczona; po jej zawiązaniu każda osoba, odpowiadająca wymaganiom statutu, może zostać członkiem. Nie jest zgodne z duchem spółdzielczości odmawianie komukolwiek prawa przystąpienia do spółdzielni ze względu na jego poglądy polityczne lub wyznanie. Jest uprawniona tak samo zasada powszechności, to jest otwartych drzwi dla wszystkich uczciwych, jak i zasada klasowości, to jest ograniczenia do danej klasy (np. urzędników, robotników, rolników, rzemieślników i t. d.). Spółdzielczość, pierwsza przed innymi kierunkami, przynależała kobietom równouprawnienie, to też należy nie czynić kobietom szczególnych utrudnień przy przystępowaniu do spółdzielni a nawet zabiegać o najliczniejszy ich udział. Nie tylko wolno, ale nawet trzeba koniecznie zwracać uwagę na społeczną wartość kandydata i nie dopuszczać do spółdzielni pośredników, gdyż spółdzielczość dąży właśnie do wyparcia ich z życia gospodarczego, następnie tych, którzy bądź to nie umieją dotrzymywać zobowiązań, bądź też są obciążeni krzywdą ludzką, bądź też wreszcie przejawiają sobkostwo i instynkt przewagi, wyższe ponad możność spółzycia i współpracy z innymi.

Przystępujący do spółdzielni winien podpisać oświadczenie (deklarację), w którym wymieni swe imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, ilość zadeklarowanych udziałów, dzień podpisania i poda zakres odpowiedzialności. Jest właściwym, aby w deklaracji było zamieszczone zobowiązanie się nie tylko do stosowania się do wymagań statutu i do uchwał walnych zgromadzeń, ale i spełniania szczególnych w danej spółdzielni obowiązków (na przykład w sp. zbytu — mleczarskiej, lnarskiej

i t. p. — dostawy wyłącznie do spółdzielni surowca lub produktu, w sp. spożywczej zakupu wyłącznie w sp. potrzebnych towarów spożywczych i t. d.). Jest dalej wskazany, aby każdy członek otrzymał przy przyjęciu odpis statutu, a to w celu dokładnego uświadomienia się zarówno o swych prawach i obowiązkach, jak i o uprawnieniach organów zawiadowczych. Spółdzielnia nie powinna skąpić wydatków na wszelkiego rodzaju pouczanie członków zarówno o stanie spółdzielni, jak i o ich stosunku do spółdzielni.

4. Zarząd spółdzielni. Wyboru zarządu dokonywa, stosownie do przepisów statutu danego typu spółdzielni, bądź to walne zgromadzenie, bądź też rada nadzorcza. Wkracza niezdrowie do spółdzielni, gdy wybór zarządu, jak i rady nadzorczej, jest dokonywany bez dostatecznego poczucia odpowiedzialności. Nie wolno tutaj kierować się względami sympatii osobistej lub jedynomyślności politycznej, nie wolno ulegać urokowi zamożności lub zajmowanego stanowiska, nie wolno wynosić ludzi gładkiego słowa ponad ludzi wytrwałego czynu. Trzeba pamiętać o przepisie ustawy (art. 43): „członkowie zarządu nie mogą pozostawać między sobą w związku małżeńskim, nie mogą również być ze sobą spokrewnieni ani spowinowaceni, bądź w linii prostej, bądź też do drugiego stopnia linii bocznej”.

Nie kto inny lecz wszyscy wybierający ponoszą odpowiedzialność za dokonany wybór, a zatem poniekąd i za następczą działalność wybranych.

Obowiązki zarządu zazwyczaj są dość szczegółowo wyszczególnione w statucie. Jeśli są one tam ujęte ogólnikowo, walne zgromadzenie powinno uchwalić regulamin, określający zakres czynności i obowiązki każdego z członków zarządu.

Tutaj zaznaczamy, że ustawa o spółdzielniach nakłada na zarząd następujące ważniejsze obowiązki: 1) zgłoszenia do sądu rejestrowego — zarówno pierwotnego statutu jak i wszelkich następnych zmian w nim i uzupełnień (art. 5 i 71 ustawy), 2) zgłoszenia do sądu rejestrowego każdego oddziału spółdzielni, mogącego prowadzić samodzielną gospodarkę (art. 12 ustawy), 3) prowadzenia dokładnie rejestru członków według instrukcji, wydanej przez Radę Spółdzielczą (art. 30 ustawy), oraz księgi protokołów (art. 49), 4) zawiadamiania niezwłocznie sądu rejestrowego o każdej zmianie członków zarządu (art. 34 ustawy), 5) odpowiedzialności za czyny i zaniedbania, przez które spółdzielnia poniosła szkody (art. 44 ustawy), 6) prowadzenia ksiąg i rachunków tak, jak handlujący (art. 52 ustawy) to jest zgodnie z przepisami kodeksu handlowego, co z reguły jest uwzględnione we wskazówkach udzielanych przez związki

rewizyjne, 7) sporządzania zamknięcia rachunkowego i sprawozdania pisemnego z czynności spółdzielni za rok ubiegły — dla umożliwienia rozpatrzenia go przez walne zgromadzenie (art. 53, 54 i 55 ustawy), 8) przesyłania w ciągu miesiąca od daty zatwierdzenia zamknięcia rachunkowego odpisu sprawozdania, zamknięcia rachunkowego i protokołu walnego zgromadzenia, które dokonało zatwierdzenia, Radzie Spółdzielczej za pośrednictwem związku rewizyjnego lub bezpośrednio, o ile spółdzielnia do związku takiego nie należy (art. 59 ustawy), 9) ogłoszenia trzykrotnego zmian w statucie w przedmiocieniżenia udziałów, zmniejszenia wpłat na udział i przedłużenia terminu tychże wpłat (art. 73), 10) zgłoszenia do rejestru sądowego i zawiadomienia Rady Spółdzielczej o rozwiązaniu spółdzielni (art. 75 i 76 ust.), 11) zwołania walnego zgromadzenia, jeżeli strata przewyższa sumę wpłaconych udziałów, funduszu zasobowego i wszystkich funduszy specjalnych (art. 86 ustawy), 12) ścisłego stosowania się do poleceń związku rewizyjnego lub Przewodniczącego Rady Spółdzielczej, wydanych na skutek rewizji, przeprowadzonej w spółdzielni a dotyczących postępowania niezgodnego z przepisami statutu, ustawy o spółdzielniach oraz uchwałami walnych zgromadzeń (art. 122 ustawy).

Wykroczenia przeciwko powyższym obowiązkom podlegają najrozmaitszym karom, przewidzianym w art. 121 — 127 znowelizowanej ustawy o spółdzielniach a sięgającym w najwyższych granicach 6 miesięcy aresztu lub 5000 zł grzywny.

5. Rada nadzorcza. Nie jest zdrową dość rozpowszechnioną praktyką: liczny skład rady nadzorczej a natomiast rzadkie — tylko raz na rok — zwoływanie walnego zgromadzenia. Walne zgromadzenie, sumiennie przygotowane i umiejętnie prowadzone, chociażby miało tylko charakter informacyjny, z reguły znacznie przyczynia się do rozwoju spółdzielni. Tylko w spółdzielniach o znacznej liczebności członków, które odbiegają od idealnego typu organizacji spółdzielczej — małej spółdzielni, staje się konieczną rada o znaczniejszym składzie.

Wybór a właściwie dobór rady stanowi pierwszorzędnej wagi obowiązek walnego zgromadzenia. Trzeba tu brać najrozmaitsze względy pod uwagę. Oczywiście należy przede wszystkim dobierać ludzi znających się na rzeczy; szczególnie cenni są byli członkowie zarządu, którzy wywiązali się należycie ze swych obowiązków. Jest błędem tworzenie rady, jak i zarządu, jedynie ze starszych: spółdzielnia dbając o swą trwałość, powinna troszczyć się o „narybek”. Jak i przy wyborze zarządu, należy troszczyć się o dobór najrozmaitszych umysłowości, a wówczas sprawy spółdzielni będą badane wszechstronnie. Gdy teren działalności spółdzielni obejmuje kilka wsi lub dzielnic miasta, jest słusznym

uwzględnienie tego dla uzyskania w przedstawicielach poszczególnych wsi lub dzielnic-łączników z całym terenem.

Poza obowiązkami, które nakłada statut danej spółdzielni, ustawa o spółdzielniach w art. 41 określa je zasadniczo. „Rada nadzorcza winna czuwać z całą starannością nad prowadzeniem interesów przez zarząd, w szczególności badać roczne zamknięcie rachunków, a wyniki badań przedstawiać walnemu zgromadzeniu. W tym celu może każdej chwili w pełnym składzie lub przez delegowanych członków przeglądać księgi i dowody oraz bezpośrednio sprawdzać stan wszelkich części majątku; może w razie potrzeby przybrać rzeczoznawcę”. Badanie rocznego zamknięcia rachunków stanowi najważniejszy obowiązek rady nadzorczej. Nie komisja kontrolująca, która jako organ pomocniczy może być przez radę powołana, ale rada nadzorcza składa walnemu zgromadzeniu sprawozdanie z przeprowadzenia czynności zbadania zamknięcia rachunków i stanu majątkowego i jest odpowiedzialna za dokładność pracy. Kary, przewidziane w art. 124 i 126 ustawy, sięgają aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 5.000 zł. Rada łatwo narazi się na te kary, jeśli ograniczy się tylko do formalnego badania bilansu, a nie będzie na częstych posiedzeniach a też i przez delegację poszczególnych swych członków przeprowadzać kontroli poszczególnych działów gospodarki ani sprawdzać, czy stan majątku spółdzielni nie uległ uszczupleniu. Należy tu pamiętać, że „najszybciej na świecie dokonywa się przejście od dobrego do złego”, że należy zatem już w zarodku spostrzec zło i je wypełnić.

Rada nie tylko jest organem kontrolującym, ale ma i dalsze stąd wynikające prawa. „Rada nadzorcza może każdej chwili zawieszać w czynnościach członków zarządu; w tym wypadku winna zarządzić tymczasowo co potrzeba, celem prawidłowego prowadzenia przedsiębiorstwa. W razie zawieszenia w czynnościach zarządu, wybranego przez walne zgromadzenie, winno być walne zgromadzenie niezwłocznie zwołane. Rada nadzorcza w imieniu spółdzielni zawiera wszelkie umowy z członkami zarządu i prowadzi przeciw nim procesy, o ile walne zgromadzenie nie wybrało osobnych pełnomocników” (art. 41 ustawy).

6. Walne zgromadzenie. W statucie spółdzielni powinien być dokładnie określony sposób zwoływania walnych zgromadzeń. Spośród najrozmaitszych należy wybrać takie, by w danych warunkach — możliwie jak najprościej — rzeczywiście każdy członek spółdzielni, co najmniej na tydzień przed terminem zgroma-

dzenia, bezspornie dowiedział się o czasie, miejscu i porządku zgromadzenia.

Statut spółdzielni powinien wskazywać organ spółdzielni (najlepiej zarząd), uprawniony do zwoływania walnego zgromadzenia. „Walne zgromadzenie należy zwołać przynajmniej raz do roku w terminie przez statut oznaczonym, najpóźniej jednak w sześć miesięcy po upływie roku obrotowego” (art. 47 ustawy), a to w celu zatwierdzenia zamknięcia rachunkowego i zapoznania się członków ze stanem spółdzielni. Gdyby decyzja zwoływania walnych zgromadzeń przysługiwała tylko jednemu organowi, mogłyby stąd — na skutek jego opieszałości lub złej woli — wynikać najrozmaitsze niewłaściwości. By temu zapobiec, ustawa nakazuje zwołanie walnego zgromadzenia na żądanie bądź to innego organu spółdzielni (np. rady nadzorczej), bądź to związku rewizyjnego, bądź to Rady Spółdzielczej, o ile spółdzielnia nie należy do związku, bądź też wreszcie — co jest ważnym — na żądanie co najmniej 1/10 części ogółu członków, zgłoszone pisemnie z podaniem celu zebrania i uzasadnienia.

Spółdzielnia nie spełnia całkowicie swego zadania, jeśli odbywa tylko jedno zwyczajne doroczne zgromadzenie, gdyż wskazuje to, że nie pracuje nad zespoleniem swych członków. Wszystkie ważniejsze sprawy, o czym będzie mowa niżej, powinny być decydowane przez walne zgromadzenie, a nadto duże znaczenie posiadają zebrania informacyjne w sprawach ściśle związanych z działalnością spółdzielni.

Na podstawie art. 46 ustawy wyłącznie przez walne zgromadzenie mogą być rozstrzygane następujące sprawy: 1) wyboru i odwołania członków rady nadzorczej, 2) oznaczenia granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi, 3) oznaczenia najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć, 4) zatwierdzania bilansów, sprawozdań rocznych oraz budżetu, 5) podziału zysków i oznaczenia sposobu pokrycia strat w granicach, w jakich statut mu to przekazuje, 6) powzięcia uchwał w przedmiocie sprawozdania rewizyjnego, 7) zmiany statutu i wreszcie uchwał co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni. Statut sp. może, obok spraw wyżej wymienionych, także i inne sprawy zastrzec dla wyłącznej decyzji walnego zgromadzenia.

Walne zgromadzenie, sumiennie przygotowane i umiejętnie prowadzone, jest prawdziwą dźwignią pracy i rozwoju spółdzielni.

Rada nadzorcza i zarząd powinny współdziałać, by jak najlepiej przygotować przebieg zgromadzenia. Należy przewidzieć, jakie sprawy będą poruszane, zebrać materiały dla ich wyjaśnienia i wyznaczyć tych, którzy będą odpowiedzialni za zło-

zenie dokładnego sprawozdania lub za udzielanie wyjaśnień. Na referentów trzeba dobierać umiejących wyklądać jasno i przekonywająco, a przede wszystkim unikających jakichkolwiek zadrażnień.

Spokojny i rzeczowy przebieg walnego zgromadzenia jest zależny nie tylko od sumiennego przygotowania, ale i od umiejętności przewodnictwa. Statut określa, czy przewodniczący jest wyznaczony przez radę nadzorczą, czy powołany w drodze wyboru przez zgromadzenie. Pierwszy sposób okazał się w skutkach lepszym, ale rada nadzorcza powinna należycie obmyśleć, by powierzyć przewodnictwo odpowiedniemu a powszechnie szanowanemu człowiekowi, gdyż jest to czynność rzeczywiście wymagająca pewnego uzdolnienia, przygotowania i dostatecznego zasobu energii. Przewodniczący: 1) czuwa nad tym, by protokół został dokładnie, w znaczeniu zapisania wszelkich uchwał i podyktowanych sprzeciwów, sporządzony, 2) zapisuje wszystkich zgłaszających się do głosu i udziela im głosu w porządku zapisu, przy czym wszelkie niesprawiedliwe postępowanie powinno być wykluczone i wreszcie 3) pilnie uważa, by mówcy nie odbiegali od przedmiotu rozpraw, przestrzegali grzeczności i uprzejmości w swych przemówieniach i nieprzeciągali ich ponad czas oznaczony. Umiejętność poskromienia krzykaczy, ułagodzenia pieniaczy i ukrócenia gadułów skutecznie zapobiega rozprężeniu zgromadzenia i nieci zaufanie do wspólnych obrad nad wspólną sprawę.

7. Środki finansowe spółdzielni. W ogromnej większości sp. członek przy wstępowaniu opłaca wpisowe (wstępne). Wpisowe nie może przewyższać połowy udziału i powinno być zaliczane do funduszu zasobowego (art. 56 ustawy).

W Polsce nie mamy sp. bezudziałowych i udziały stanowią główną podstawę kapitału sp. Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania muszą być przewidziane w statucie (art. 6 p. 4 ustawy). Wysokość jednego udziału powinna być jednakowa dla wszystkich. W oznaczaniu jej panuje wielka różnorodność: najniższe udziały mają sp. rolnicze i spożywcze a najwyższe — budowlane, gdyż nabycie własnego domku lub mieszkania wymaga znacznego wkładu majątkowego.

Z równości praw członków nie wynika bynajmniej, aby przyczynienie się do kapitału udziałowego miało być koniecznie równe; przeciwnie, jest słusznym, by ono było uzależnionym od rozmiaru korzyści, jakie członek osiąga ze spółdzielni. W sp. mleczarskiej członek wpłaca tyle udziałów, ile posiada krów. W wielu naszych spółdzielniach należałoby włożyć na członków obowiązek posiadania ilości udziałów, odpowiadającej rozmiarowi potrzeb zaspokajanych przez spółdzielnię, a więc na przykład wysokości obrotów ze spółdzielnią.

Wyznaczenie nadmiernej wysokości jednego udziału nie odpowiada duchowi spółdzielczości, gdyż zamyka niezamożnym dostęp do spółdzielni. Jest też błędem wprowadzanie nadto niskich udziałów, przy których jest niemożliwym postawienie przedsiębiorstwa spółdzielczego na właściwym poziomie; należy więc w tej sprawie stosować się ściśle do wskazówek związku rewizyjnego.

Wpłacenie udziału nawet stosunkowo niskiego może okazać się uciążliwym dla niezamożnych, dla nich więc (nie dla wszystkich), powinno być w statucie przewidziane prawo wpłacania ratami. Szybkie gromadzenie kapitału udziałowego powinno być otoczone szczególną troską organów zawiadowczych spółdzielni.

Możność wycofania udziałów w każdej chwili mogłaby spowodować spółdzielni wielkie szkody i narazić jej wierzących na straty. Ustawa tedy o spółdzielniach przewiduje, że przed rozwiązaniem spółdzielni pisemne wypowiedzenie udziału może nastąpić najpóźniej na sześć miesięcy (art. 23), co zapobiega masowej ucieczce członków przy zamierzonym rozwiązaniu, że „w braku odpowiednich postanowień statutu wypowiedzenie powinno nastąpić na trzy miesiące przed końcem roku obrachunkowego”, co nawet przy braku grozy rozwiązania daje pewne zabezpieczenie, i wreszcie, że „udział byłego członka wypłaca się na podstawie zatwierdzonego bilansu tego roku, z którego końcem członek przestał należeć do spółdzielni. Czas wypłaty wskazuje statut. W braku odpowiednich postanowień w statucie, wypłata na żądanie byłego członka nastąpić winna najpóźniej w trzy miesiące od zatwierdzenia bilansu” (art. 27 ustawy). Zwrócić tu należy uwagę, że brzmienie ustawy daje możliwość umieszczenia w statucie przepisów, przewidujących dłuższy termin wypowiedzenia i późniejszą wypłatę wypowiedzianego udziału, co może być celowym przy danym rodzaju przedsiębiorstwa spółdzielczego.

Kapitał, zebrany z udziałów, pozostaje własnością poszczególnych członków, i w spółdzielni jest tylko wspólne jego użytkowanie. Natomiast własnością spółdzielni są fundusze powstające i tworzone z nadwyżek rocznych na podstawie uchwał walnego zgromadzenia. Ustawa o spółdzielniach przewiduje w art. 56, że „z zysku rocznego przekazywać należy co najmniej dziesięć od sta do funduszu zasobowego, o ile fundusz ten nie dosięga wysokości wypłaconych udziałów”, przy czym „statut może przepisać wyższą granicę oraz wskazać inne sposoby zasilania funduszu zasobowego”. Fundusz zasobowy znakomicie wzmacnia materialne podstawy spółdzielni, umożliwia długotrwałe wkłady w przedsiębiorstwo (na przykład budowę domu), powiększa zaufanie do spółdzielni, jako widomy znak jej sprawności

gospodarczej, a w razie straty w danym roku obrachunkowym służy do jej pokrycia, bez zmuszania członków do dodatkowych opłat. Podkreślamy jeszcze raz, że „byłemu członkowi nie przysługuje żadne prawo do funduszu zasobowego lub innego majątku spółdzielni”.

Utarła się u nas nazwa „fundusze własne spółdzielni” dla sumy funduszy: udziałowego, zasobowego, amortyzacyjnego, specjalnego i wszelkich innych, gromadzonych z nadwyżek w spółdzielni, a „fundusze obce” dla sumy wkładów oszczędnościowych i wszelkiego rodzaju innego zadłużenia spółdzielni. Spółdzielnia tym jest zdrowsza i mocniejsza, im więcej posiada funduszy własnych, a mniej funduszy obcych.

Tylko te spółdzielnie mogą przyjmować wkłady oszczędnościowe, które tę działalność przewidziały w swym statucie. Są to oczywiście przede wszystkim spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe. Spółdzielnie innego rodzaju powinny zdawać sobie sprawę z tego, że przyjmowanie wkładów przedstawia się nader ponętnie, ale jest czynnością, wymagającą szczególnego nastawienia pracy i, skoro to nie ma miejsca, wiodącą na niebezpieczne manowce. Można więc z naciskiem doradzać, by przyjmowanie wkładów oszczędnościowych tylko za zgodą związku rewizyjnego wchodziło w zakres działalności spółdzielni nieoszczędnościowych.

Sumę funduszy własnych sp. i wkładów nazywamy „funduszami miejscowymi” i w ten sposób jako fundusze zamiejscowe wydzielamy zadłużenie spółdzielni w bankach, w firmach i u osób prywatnych, które traktujemy zawsze jako boleszkę i stronę ujemną stanu majątkowego spółdzielni.

Spółdzielnia może liczyć na pozyskanie funduszy obcych t. j. wkładów i pożyczek wówczas, gdy rozporządza funduszami własnymi w odpowiedniej wysokości i to niezamrożonymi, czyli nieumieszczonymi w nieruchomościach i ruchomościach. Taka dogodna sytuacja zachodzi, gdy powstaje nowa sp. z dostatecznym kapitałem udziałowym lub dawno istniejąca, dzięki umiejętnej gospodarce, zgromadziła poważniejszy fundusz zasobowy. A gdy to nie ma miejsca, trzeba stworzyć dla wierzycieli dodatkowe zabezpieczenie ze strony poszczególnych członków, które rozłożone równomiernie na wszystkich składają się na tak zwaną odpowiedzialność spółdzielni. Odróżniamy trzy rodzaje odpowiedzialności spółdzielni. Odpowiedzialność udziałami polega na tym, że członkowie odpowiadają wyłącznie kwotą zadeklarowanych udziałów, czyli wierzyciel musi ograniczyć swe pretensje wyłącznie do majątku spółdzielni. Odpowiedzialność ograniczona oznacza, że człon-

kowe odpowiadają nie tylko zadeklarowanymi udziałami, ale i jej kwotą wielokrotną, wymienioną w statucie. Odpowiedzialność nieograniczona nakłada na wszystkich członków, w wypadku upadłości spółdzielni, obowiązek pokrywania całości strat, jakie wykaże spółdzielnia, albowiem członkowie odpowiadają całym swoim majątkiem. Odpowiedzialność udziałami jest najwłaściwsza dla spółdzielni, w których nie zachodzi lub nie zajdzie potrzeba zabiegania o poważniejsze pożyczki. Odpowiedzialność nieograniczona przedstawia wartość, gdy jest oparta na nieruchomościach posiadanych przez członków i w naszych warunkach ma znaczenie prawie jedynie w kasach Stefczyka jako najlepsze zabezpieczenie wkładów. Odpowiedzialność ograniczona, pomimo obecną do niej niechęć, powinna istnieć w spółdzielniach nie mogących się obejść bez funduszy obcych.

8. Przedsiębiorstwo spółdzielni. Wobec tego, że przedsiębiorstwa spółdzielcze są najrozmaitszego rodzaju, można tutaj mówić jedynie o najogólniejszych zasadach. Należy przeto w pierwszej linii przypomnieć wskazówkę, ważną dla wszystkich typów spółdzielni, W. Kinga, że „należy nader rozważnie rozszerzać zakres działalności” i Schulzego z Delitzsch: „zaczynać od małego i rozszerzać przedsiębiorstwo w miarę posiadanych środków”. Ponieważ te „posiadane środki” mogą być rozumiane jako częściowo wypożyczone, trzeba podkreślić konieczność osiągnięcia w jak najwyższym stopniu samopomocy i niebezpieczeństwo opierania przedsiębiorstwa na nadmiernym a uciążliwym obciążeniu przez fundusze obce. Dalej należy stwierdzić, że we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego okazało się niezawodnym, iż powodzenie przedsiębiorstwa jest zależne nie tylko od mocnej podstawy finansowej, ale i od umiejętnego a sprężystego kierownictwa, opartego na dokładnie prowadzonej rachunkowości. Gdy to zostało osiągnięte, jeszcze jest daleko do zdobycia całkowitego zaufania członków. Trzeba w tej dziedzinie sprostać następującym spółdzielczym wymaganiom: 1) kontrola, kontrola i jeszcze raz kontrola, co omówiliśmy wyżej w ustępie poświęconym działalności rady nadzorczej, 2) składanie dokładnych, przystępnych dla każdego członka i jasnych sprawozdań i to jak najczęściej, 3) życzliwy, pogłębiający spółdzielcze obcowanie — stosunek do członków i 4) oszczędna gospodarka.

Zawiedli wybór członkowie organów zawiadowczych i nie nadają się do pracy w spółdzielni pracownicy, którzy nastawiają

się niechętnie do kontroli. Rzetelnymi spółdzielcami są ci, którzy nie tylko domagają się jak najczęstszej kontroli, ale i przy niej sami ujawniają wszelkie braki i niedomagania, przez co zjednują sobie daleko posunięte zaufanie.

Nie jest wystarczającym przepisane w art. 55 ustawy wyłożenie co najmniej na dwa tygodnie przed terminem walnego zgromadzenia w lokalu spółdzielni sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków, jak również suche jego odczytanie na walnym zgromadzeniu. Należy namalować pędzelkiem na dużej płachcie papieru (choćby pakuwego) wszystkie dane dotyczące stanu majątkowego (bilans), jako też rachunku strat i zysków, rozwiesić na ścianie i przystępnie wyjaśnić uczestnikom walnego zgromadzenia. Należy podać sprawozdanie w takiej formie, by ono wszystkich zainteresowało, a też tak wyczerpująco, by nikt nie mógł zarzucić ukrywania jakichkolwiek faktów.

Żle się dzieje w spółdzielni, w której członkowie organów zawiadowczych lub pracownicy uważają się za „władzę”. W spółdzielni nie ma władz a jedynie obok zwykłych członków są ci, którym powierzono pełnienie pewnych czynności, co bynajmniej nie zapewnia im jakiegokolwiek przewagi. „Człowiek człowiekowi bratem”, oto jedna z naczelnych zasad spółdzielczości, przejawiająca się na każdym kroku w życiu i działalności spółdzielni.

Przestrzeganie oszczędności nie powinno prowadzić na manowce krzywdzenia i wyzyskiwania pracowników, co zazwyczaj cechuje gospodarkę kapitalistyczną. Spółdzielczość dąży do wydobycia pracy z jej dotychczasowego uposłedzenia, powinna zatem lepiej niż w przedsiębiorstwach kapitalistycznych wynagradzać swych pracowników a przede wszystkim traktować ich jako równorzędnych ludzi pracy. Oszczędność powinna być skierowana na wydatki rzeczowe i to w pierwszej linii dotyczące organów zawiadowczych.

9. Praca kulturalna. W rozdziale VI wyłożyliśmy istotę spółdzielczości. Jest jasnym, że nie może się ona ziszczać całkowicie w spółdzielni zajętej wyłącznie prowadzeniem przedsiębiorstwa a nie podejmującej wytrwale pracy kulturalnej. Najniższy jej stopień powinno stanowić: prenumerowanie, w dostatecznej ilości egzemplarzy, pism związkowych, zarówno przeznaczonych dla członków organów zawiadowczych jak i dla zwykłych, staranne ich doręczanie jako też omawianie ciekawszych artykułów, sprzedaż w spółdzielni wydawnictw spółdzielczych i urządzanie zebrań informacyjnych. W miarę możliwości należy założyć i stale prowadzić czytelnię i bibliotekę, ściśle przestrzegając, by nie stały się one terenem sporów politycznych, które w spółdzielni są niedopuszczalne. Niejako obo-

wiązkowym jest coroczne organizowanie dnia spółdzielczości. Szczególnie doniosłe znaczenie ma praca wśród kobiet, gdyż bez ich czynnego a świadomego udziału w spółdzielni nie może być osiągnięty należyty poziom rozwoju. Liczenie się z przyszłością nakazuje też prowadzenie pracy uświadamiającej wśród młodzieży, a zaczątkiem i stałym jej wyrazem powinno być okazywanie daleko posuniętej życzliwości, by dzieci i młodzież wzrastały w przeświadczeniu, że właśnie ze spółdzielni promieniuje najwyższa dla nich miłość.

Praca kulturalna nie może być trwała, jeśli nie ustalono odpowiedzialności za jej prowadzenie. Wśród organów zawiadowczych — najlepiej spośród zarządu — powinien być wybrany członek, którego obowiązkiem będzie wykonywanie tej tak ważnej w spółdzielni czynności. Nie trzeba obawiać się trudności co do sposobu pracy, gdyż związek rewizyjny niewątpliwie na żądanie udzieli szczegółowych wskazówek. Należy zdobyć się na wytrwałość, a plony będą radosne: członków będzie do spółdzielni przybywać coraz więcej, zainteresowanie dla jej działalności będzie coraz żywsze, spółdzielnia będzie coraz to mocniejsza. Przedsiębiorstwo spółdzielcze wspina się na coraz to wyższy poziom, gdy jest poparte przez umiejętnie a wytrwale prowadzoną pracę kulturalną.

10. Rachunkowość spółdzielni. Wobec tego, że dla najbardziej rozpowszechnionych typów spółdzielni istnieją szczegółowe podręczniki rachunkowości, można ograniczyć się tutaj do uwag najzupełniej ogólnych. Mylnym jest zakładanie w nowej spółdzielni rachunkowości „po swojemu”, gdyż nie sprostą się wymaganiom prawa (ustawy o spółdzielniach i kodeksu handlowego). Należy tedy korzystać z gotowych wzorów, polecanych przez związek. W braku podręcznika dla danego typu spółdzielni, należy zwrócić się do związku o wskazówki co do założenia rachunkowości.

Należy pamiętać w starych i nowych spółdzielniach, że nader ważnym jest porządek wzorowy w księgach rachunkowych, ale jeszcze ważniejszym jest porządek bez zarzutu w dowodach rachunkowych.

W księgach rachunkowych musi być wszystko zapisane, a można to osiągnąć tylko wówczas, gdy zapisy przeprowadza się bez odraczania do jutra.

11. Czytanie uzupełniające. W rozdziale IX podaliśmy wiadomości o ustroju spółdzielni, ważne i ogólne dla wszystkich sp. To właśnie, że można podać te same wskazówki co do ustroju wszystkich sp., jest dowodem jednolitości ruchu spółdzielczego. Jednak te ogólne wskazówki nie mogą być pouczeniem wystarczającym, jeśli pragniemy zapoznać się dokładnie

z ustrojem i działalnością danego rodzaju spółdzielni. Zwróciliśmy już na to uwagę w przedmowie do niniejszego podręcznika.

W chwili wydania tej książki tylko spółdzielczość mleczarska posiada swój scalony a dość pełny podręcznik praktyczny pod tytułem „Zakładanie i prowadzenie spółdzielni mleczarskich i spółdzielczych zbiornic jai”, pracę zbiorową pod kierunkiem inż. Z. Chmielewskiego, W-wa 1931, str. 310; podana w niej ustawa o spółdzielniach została zmieniona w r. 1934.

Kasy Stefczyka, pracujące przed wojną w b. zaborze austriackim, miały wprost wzorowy „Podręcznik dla spółek oszczędności i pożyczek” Dr. Fr. Stefczyka. Podręcznik ten obecnie, jeśli chodzi o przepisy prawne i rachunkowość, jest zupełnie przestarzały. Nietylko nic nie straciła na wartości ale wprost źródłem bezcennego pouczenia jest broszura Dr. Fr. Stefczyka „Znamiona i zadania kas Stefczyka”, W-wa 1927, str. 64. Podręcznik Stefczyka został przerobiony przez L. Twareckiego w r. 1927; cenne są w nim wskazówki dotyczące gospodarki sp., przejęte z pierwowzoru, ale pozostałe działy stają się przestarzałe, szczególnie wobec wprowadzenia na terenie Małopolski rachunkowości amerykańskiej, przyjętej powszechnie na innych terenach. Rachunkowość ta jest w sposób wysoce wyczerpujący ujęta w książce P. Załuskiego „Rachunkowość kasy Stefczyka”, W-wa 1931, str. 387, która w połączeniu z wymienioną powyżej broszurą Stefczyka wyczerpuje prawie całkowicie główne wskazówki praktyczne dla kas Stefczyka.

Spółdzielczość spożywców posiada fundamentalną książkę R. Mielczarskiego „Rachunkowość spółdzielni spożywców”, już w r. 1933 VIII wydanie. Uzupełniają ją: J. Dominko „Jak założyć spółdzielnię spożywców. Poradnik dla organizatorów”, W-wa, 1935, str. 64 i „Jak prowadzić spółdzielnię spożywców” w opracowaniu, S. Dąbrowski „Zagadnienia praktyki spółdzielni spożywców”, W-wa 1928, str. 40 i „Gospodarka finansowa spółdzielni spożywców”, W-wa 1928, str. 130. Wyczerpujący zbiór wskazówek zawiera praca zbiorowa p. t. „Podręcznik dla sklepowych spółdzielni spożywców”, Warszawa, 1936, str. 332.

W spółdzielczości rolniczo - handlowej usługi oddaje książka Fr. Kielana „Rachunkowość spółdzielni rolniczo-handlowej”.

Spółdzielczość pracy w broszurze J. Wolskiego „Zasady i wytyczne spółdzielni pracy”, W-wa, 1936, str. 96 pozyskała cenne wskazówki ogólne, które niewątpliwie w niedługim czasie zostaną uzupełnione przez wiadomości praktyczne, dotyczące w szczególności rachunkowości.

Pozostałe działy spółdzielczości nie mają dotychczas podręczników praktycznych.

X. SPÓŁDZIELCZOŚĆ KONSUMENTÓW.

W spółdzielczości konsumentów odróżniamy trzy działy: 1) spółdzielczość spożywców, 2) spółdzielczość mieszkaniową i budowlaną i 3) spółdzielczość wspólnego zaspokajania innych potrzeb oraz spółdzielczość wzajemnej pomocy.

1. Spółdzielczość spożywców. Pierwsze spółdzielnie spożywców powstają na ziemiach polskich około r. 1870. Do roku 1906 ruch jest nader słaby: aczkolwiek kilkanaście spółdzielni, dzięki wytrwałości i energii miejscowych działaczy, utrwaliło swój byt i rozwój, przyrost jest mały i, wskutek braku należytych wskazań, prowadzi nadto często do niepowodzeń. W ówczesnej literaturze spółdzielczej zainteresowanie skupia się około spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej powszechnej, pozostawiając w cieniu spółdzielczość spożywców. Przełom następuje w r. 1906: rewolucja budzi energię społeczną, E. Abramowski (patrz str. 45) skierowuje tę energię w łóżysko spółdzielczości w ogóle, a ruchu spożywców w szczególności, nie tylko przez własne książki, ale przez nastawienie swych uczniów, którzy stali się pionierami ruchu.

1 A. Pionierzy naszego ruchu spożywców. Byli to St. Wojciechowski, R. Mielczarski i E. Milewski.

Stanisław Wojciechowski, urodzony w r. 1869 w Kaliszu, tam ukończył gimnazjum a następnie studiował na uniwersytecie w Warszawie. Dwukrotne aresztowanie przez Rosjan nie tylko przerwało naukę na uniwersytecie ale i ostatecznie skierowało Wojciechowskiego do nielegalnej pracy politycznej. Przyczynił się do wprowadzenia do programu Polskiej Partii Socjalistycznej dążenia do niepodległości i, łącznie z J. Piłsudskim, przez szereg lat stał na jej czele. Następnie spędził kilka lat na emigracji, zarabiając w Londynie ciężko, jako zecer w drukarni, na życie rodziny. W r. 1906 wraca do kraju i, wspólnie z E. Abramowskim i R. Mielczarskim, całkowicie oddaje się budzeniu i organizacji ruchu spółdzielczego spożywców. Udział jego przy utworzeniu Towarzystwa Kooperatystów, Związku spółdzielni spożywców i Spółdzielczego Instytutu Naukowego poznamy w rozdziałach XVII i XVIII. Pisarz płodny zarówno w kierunku propagandy (prócz licznych artykułów — książka p. t. „Ruch spółdzielczy i rozwój jego w Anglii”), jak i instrukcyjnym (książka p. t. „Jak założyć stowarzyszenie spożywców”),

jak i badawczym (opracowanie kilku roczników statystyki sp. społ.) jak i wreszcie szerzenia zdobyczy wiedzy spółdzielczej (książki: „Kooperacja w rozwoju historycznym” i „Ruch spółdzielczy”).

Wytrwały mówca. Ofiarny służył idei. Wielką wagą moralną wyniosła go w r. 1922 na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, które opuścił w r. 1926 wśród przewrotu majowego. Wykładał spółdzielczość w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Romuald Mielczarski, urodzony w r. 1871 w Bełchatowie (pow. piotrkowski), od dzieciństwa szedł przez życie w wielkiej niedoli materialnej. Na 2 tygodnie przed uzyskaniem świadectwa dojrzałości w gimnazjum w Warszawie został aresztowany za rozklejanie proklamacji nielegalnych, osadzony w cytadeli i skazany na rok ciężkiego więzienia w Petersburgu. Po wyjściu z więzienia, przebywał przez kilka miesięcy w Berlinie, został jednak wydany jako „uciążliwy cudzoziemiec” za swą działalność polityczną wśród robotników polskich. Trzyletnia, wielce gorliwa nauka w Akademii handlowej w Antwerpii miała charakterystyczne zakończenie: na kilka dni przed końcowymi egzaminami Mielczarski otrzymał od policji rozkaz natychmiastowego opuszczenia Belgii, i tylko gorący protest młodzieży belgijskiej umożliwił mu złożenie egzaminów — dodajmy — świetnie, wśród owacji słuchaczy. Następnie przez kilka lat był bibliotekarzem w polskim Muzeum narodowym w Rapperswilu i, jako pisarz pod pseudonimem Jan Wierzba, brał żywy udział w chłopskiej robocie Polskiej Partii Socjalistycznej. W r. 1900 wrócił do kraju, został na granicy aresztowany i po śledztwie skazany na pobyt w prowincjach rosyjskich, bez prawa zamieszkiwania na ziemiach polskich. Przez 5 lat przebywał początkowo w Tyflisie a potem w Charkowie. W r. 1905, dzięki rewolucji i tchnieniu pewnych swobód, wraca do kraju i wkrótce spręga się z E. Abramowskim i St. Wojciechowskim w „trójkę budowniczych spółdzielczości spożywców”. Jest jednym z założycieli Towarzystwa Kooperatystów, współpracownikiem założonego przez Wojciechowskiego czasopisma „Społem”, doradcą i lustratorem spółdzielni i wreszcie od roku 1911 obok Wojciechowskiego obejmuje stanowisko dyrektora w nowo utworzonym Związku spółdzielni spożywców. Jego bezmierny, pełen osobistego poświęcenia trud ugruntował pomyślny rozwój handlowej działalności tej wielkiej instytucji. Poświęcił jej wszystko: możliwość stworzenia rodziny, możliwość osiągnięcia wyższego stanowiska (proponowano mu dwa razy tekę ministra) i korzystanie z jakiegokolwiek rozrywki. Napisał znakomity podręcznik „Rachunkowość stowarzyszeń spożywców”. Nadmierna praca wyczerpała serce, tklliwe dla wszelkiej niedoli: po zasłabnięciu na gripę przestało ono bić w r. 1926.

Edward Milewski, urodzony w r. 1876, ukończył w r. 1894 gimnazjum w Wilnie i w r. 1900 uniwersytet w Moskwie. W latach 1901 — 1905 pracował w Warszawie w charakterze inspektora w nowo utworzonym wówczas państwowym towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń budowli od ognia, a w wolnym czasie pisywał artykuły treści społecznej do czasopism warszawskich i brał żywy udział w nielegalnej działalności Polskiej Partii Socjalistycznej. Z tego ostatniego wynikała w r. 1906 konieczność emigracji

za granicę. Milewski udał się do Paryża, skąd w połowie r. 1907 przeniósł się do Lwowa i rozpoczął pracę w Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, gdzie rychło zwrócił uwagę wybitną inteligencją i zdolnościami i został wysłany na dwa lata za granicę dla dokładnego poznania zdobyczy spółdzielczości. I oto od r. 1910 na czoło polskiego piśmiennictwa coraz więcej wysuwa się utalentowany społecznik — poeta E. Milewski. Jego książka „Sklepy społeczne” i liczne jego artykuły są nacechowane czarującą głębią uczuć i przenikliwością myśli. Wiele wysiłków poświęca szerzeniu myśli spółdzielczej wśród młodzieży akademickiej i osiąga w tej dziedzinie duże wyniki. Zmarł nagle w r. 1915.

1 B. Zadania i korzyści spółdzielczości spożywców. Należyta organizacja spożycia to niewątpliwie najdawniejszy i największy wysiłek ludzkości i jedna z najlepszych miar poziomu cywilizacyjnego: dany naród najjaskrawiej udowadnia swój wysoki poziom cywilizacji, gdy posiada wzorową organizację spożycia, gdy odżywia się w miarę istotnych potrzeb bez wszelkiego marnotrawstwa, a zatem czyni właśnie w tej dziedzinie wszelkie możliwe oszczędności. Zwiastuni spółdzielczości R. Owen i K. Fourier a też pionierzy roczdelscy wskazali najistotniejsze zło, tkwiące w tym wielkim zagadnieniu: kosztowność pośrednictwa handlowego i wielkie stąd wynikające dla spożywcy straty. Uwolnić się od w z y z y s k u p o s r e d n i k ó w, oto pierwsze zadanie spółdzielczości spożywców. Gdy w obecnym ustroju kapitalistycznym pośrednictwo handlowe stanowi jedną z jego cech znamiennych, a nadto jest zwarte w potężne organizacje (kartele), zadanie nasze może być osiągnięte tylko przez umiejętne, wytrwałe i solidarne działanie. Umiejętność polega na unikaniu błędów. Jak to trafnie oceniali pionierzy, jest błędem dążenie do korzyści doraźnych, na przykład sprzedawanie w spółdzielni poniżej normalnych cen targowych, gdyż wówczas nie gromadzi się oszczędności osobistych i społecznych. Jest bezmyślnością, gdy spółdzielnia nie sięga wzrokiem poza własne podwórko i nie łączy się dla wspólnego działania z innymi — w centrali handlowej i w związku. Przeciwno potędze zorganizowanego pośrednictwa należy postawić mocną duchem i spoiwością działania naszą wielką organizację. Nie dość usunąć z danej okolicy nieudolnego sklepikarza, gdyż na jego miejsce przyjdzie sprawniejszy, trzeba zbiorowymi siłami pracować nad usunięciem pośrednictwa w całym kraju. Tylko przez zbiorową pracę można dojść do prawdziwie dobrego towaru, bądź to przez nabywanie go bezpośrednio u producenta, bądź też przez wytwarzanie we własnych wielkich fabrykach spółdzielczych.

Spółdzielnia spożywców ma nadto nie mniej ważne zadanie drugie — dopomaganie w należytych nastawieniach gospodarstwa domowego. Jednym z głównych czynników zdrowia i pogody w rodzinie jest racjonalna go-

spodarka domowa; gdy znajduje się ona na bezdrożach nieumiejętnego odżywiania i nieliczenia się z każdym groszem, wkraczają choroby i ciepło „ogniska domowego” zostaje stłumione przez kwasy i niezadowolenie. Spółdzielnia spożywców ma wielkie zadanie wytepienia z gospodarki domowej najszkodliwszego chwastu — brania towaru na kredyt. Trzeba zrozumieć, że kredyt towarowy jest narzędziem największego wyczyszczenia uprawianego przez pośrednictwo i że gospodarstwo domowe zakupujące tylko za gotówkę jest jedynie zdrowym. Spółdzielnia przyucza do zakupywania towaru dobrego a nie fałszowanego. Te zadania mogą być osiągnięte tylko wówczas, gdy spółdzielnia otworzy szeroko wrota kobietom, jako kierowniczkom gospodarstwa domowego, pozyska je dla swej pracy, zatrudni w organach zawiadowczych i przy ich spółdziałaniu wytrwale będzie prowadzić działalność w kierunku doskonalenia gospodarstwa domowego. Komórką kultury życia narodu jest kultura życia rodziny, ale i odwrotnie: kultura życia rodziny jest odbiciem życia narodu. To też spółdzielnia spożywców, dążąc do udoskonalenia gospodarstwa domowego, nie zasklepia się jedynie w sprawach gospodarczych, ale i prowadzi wytrwałą działalność kulturalną, zdążającą do podniesienia oświaty i budzącą dążenie do lepszego jutra.

Skarlałą jest myśl założycieli lub kierowników spółdzielni spożywców, gdy snuje się jedynie około „sklepiku”, dogodzenia w nim głosom ciemnych głów, wołających o tańszy towar i szeroki kredyt, — i wreszcie nadto często około umieszczenia swoich ludzi na posadach. Takie to właśnie „spółdzielnie” trzymają się zdala od związku rewizyjnego lub ostatecznie są jego jakby martwymi członkami i bądź to nie należą do centrali handlowej bądź też należąc wciąż spekulują na towar tańszy, uzyskany od wroga spółdzielczości — pośrednika. Te prawdziwe wrzody spółdzielczości nie tylko łamią front jednolity, ale i niezawodnie pękają po pewnym czasie, zatruwając na dłuższy czas powietrze.

Spółdzielnia od swych narodzin weszła na drogę zdrowego rozwoju, gdy uświadomiła sobie trzy powyżej wskazane zadania główne i, mając je zawsze przed oczyma, ziszcza je w miarę możliwości, chociażby drobnymi krokami, systematycznie i wytrwale, ufając długoletniemu doświadczeniu wielu tysięcy spółdzielni za granicą i u nas w kraju, przyłączając się do wielkiej armii spółdzielczej, a nie idąc luzem i nie dając posłuchu głosom „u nas są inne warunki, u nas trzeba iść po drodze łatwiejszej”.

Nie powinna być zapomnianą wskazówką R. Mielczarskiego: „Kooperatywa, kierowana idea, jest niezdobytą twierdzą dla konkurencji; kooperatywa spekulacyjna (czyli dbająca tylko

o zyski) jest najlichszym przedsiębiorstwem handlowym. Kooperatywa istotna, stawiająca sobie za główne zadanie zharmonizowanie i uświadomienie członków — we wzrastającym ich uświadomieniu ma zapewniony i coraz większy obrót i coraz większy kapitał, a jej zarząd w przekonaniu, że jest współpracownikiem wielkiego dzieła reformy handlu i przemysłu, czerpie energię i podniecie do pracy. Sam zaś zysk materialny nie jest zdolny spoić członków, a tym bardziej rozentuzjazmować zarządu”.

1 C. Odrębności statutowe spółdzielni spożywców. Artykuł 2 statutu określa, że „spółdzielnia zawiązuje się w celu zaspokajania wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków, a w działalności swej dążyć będzie do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców”. Tak oto końcowy ustęp artykułu 2 statutu w zwięzłych słowach ujmuje to, co zostało wyżej powiedziane. Jak spółdzielnia lokalna może dążyć do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców? Są u nas nieliczne spółdzielnie, które prowadzą własne piekarnie i rzeźnie, i ilość ich powinna się zwiększać w miarę nagromadzonych funduszy, ale niepomieranie ważniejszą jest działalność centralnej spółdzielni spożywców „Związek spółdzielni spożywców R. P. „Społem”, która prowadzi kilka fabryk i wytrwale rozszerza swą działalność produkcyjną. Jest w niezgodzie ze swym statutem spółdzielnia, która nie tylko sama nie dąży do zorganizowania u siebie jakiegokolwiek produkcji, ale i nie sprzedaje w swym sklepie towarów produkowanych w spółdzielczych fabrykach „Społem”. Są u nas wiejskie spółdzielnie, które przyjmują jaja lub zboże, jako zapłatę za towar, i w ten sposób przyczyniają się, aczkolwiek w drobnym stopniu, do zorganizowania wymiany. Ale co począć z jajkami lub zbożem, jeśli spółdzielnia nie należy do „Społem”? A trzeba nadto zdawać sobie jasno sprawę z tego, że właśnie „Społem”, przez swe stosunki ze spółdzielczością zagraniczną, przez swe wielkie obroty i przez możliwość podejmowania zabiegów o wydanie zarządzeń uzdrawiających handel jest w stanie coraz więcej wpływać na racjonalne nastawienie wymiany w całym kraju.

W związku z art. 2 artykuł 3 statutu spółdzielni spożywców określa, że dla osiągnięcia powyższego celu „spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady gospodarcze oraz podejmować działalność społeczną-kulturalną, w szczególności zaś: a) kupować hurtowo, przerabiać oraz wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedawać je detalicznie swoim członkom; b) przyjmować wkłady oszczędnościowe od członków na warunkach, ustalonych przez Radę Nadzorczą, a w granicach ogólnej

sumy zadłużenia, określonej przez Zgromadzenia Walne; c) prowadzić wszelkiego rodzaju działalność kulturalno-oświatową i społeczną".

Wobec tego, że powyższe brzmienie art. 3 wyraźnie zastrzega działalność jedynie z członkami, należy wyjaśnić, że uwaga, podana po powyższym ustępie, zezwala na sprzedaż nieczłonkom „w razach wyjątkowych”, na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia.

Artykuł 4 wyraźnie stanowi, że „sprzedaż odbywać się będzie wyłącznie za gotówkę”.

Artykuł 26 określa, że „zarząd składa się z 3 członków, powoływanych przez Radę Nadzorczą na czas nieokreślony”.

Artykuł 32, omawiający podział rocznej nadwyżki, nakazuje przeznaczenie z niej: a) na fundusz społeczny nie mniej niż 20%, b) na oprocentowanie udziałów nie wyżej 6% ich wysokości, c) na fundusze specjalne w stosunku, jaki określą Walne Zgromadzenie i d) pozostałości na zwroty w stosunku do dokonanych zakupów, przy czym zwroty od zakupów nieczłonków w całości przelewa się do funduszu społecznego, który w żadnym razie nie może być podzielony między członków.

Artykuł 33 przewiduje, że, jeżeli bilans wykaże straty, to pokrywa się je z kapitału społecznego, a w braku tegoż, odpisuje się z udziałów członków w stosunku do udziałów zadeklarowanych.

1 D. Główne zasady gospodarki odpowiadają w ogólnym zarysie rozdzelskim zasadom, które poznaliśmy na str. 29 do 31.

Przy założeniu spółdzielni, prócz zasad podanych w rozdziale VIII, trzeba mieć na oku, że do uruchomienia sklepu potrzebny jest fundusz równający się spodziewanemu utargowi miesięcznemu. Normalne sklepy wiejskie targują miesięcznie ponad 2000 zł, a miejskie powyżej tej kwoty. Trzeba zatem dokonać wielkiego wysiłku, by ten fundusz zebrać przed uruchomieniem sklepu. Udział należy ustalić na 25 zł; zamożniejsi powinni wpłacić od razu po 25 zł, a ostatecznie po 20 lub 15 zł, a biedniejsi choćby po 5 zł, a zresztą ratami w ciągu roku od podpisania deklaracji, co powinno być dokonane bez żadnej zwłoki. Należy zebrać z udziałów co najmniej połowę potrzebnego funduszu a resztę pożyczyc na niewielki procent z tym, by spłata pożyczki nastąpiła możliwie jak najrychlej z wpłaconych ratami udziałów. Trzeba liczyć się z tym, że wydatki organizacyjne (koszta zarejestrowania, zakup potrzebnych książek, patent i skromne urządzenie sklepu i t. p.) wyniosą około 300 zł i że trzeba będzie sprowadzić towaru tyle, by go starczyło na 3—4 tygodnie. Gdy przedsiębiorstwo spółdzielcze powstało bez dostatecznego kapitału

nakładowego, jest domem, któremu nie dano mocnych fundamentów.

Dochodowość sklepu spółdzielczego jest oparta przede wszystkim na umiejętnie ułożonym budżecie (przewidywaniu dochodów i rozchodów) i ścisłym jego przestrzeganiu. Przy rozumnej gospodarce spółdzielnia może uzyskać przeciętnie przy sprzedaży 10% nadwyżki; przy utargu miesięcznym w kwocie zł 1000 spółdzielnia uzyskuje 100 zł nadwyżki, którą nazywamy dochodem brutto. Wydatki nie mogą w żadnym razie przekroczyć 8%, czyli przy utargu zł 1000 kwoty zł 80, z czego 40 do 50 zł należy przewidzieć na wynagrodzenie pracownika i zarządu a pozostałe 30 do 40 zł — na komorne, podatki, oświetlenie, utrzymanie czystości i t. p. Różnica co najmniej 2% między dochodem brutto a wydatkami jest potrzebna na gromadzenie nadwyżki rocznej, której rozdział jest przewidziany w art. 32 statutu omówiony wyżej na str. 72.

Sprzedaż wyłącznie za gotówkę jest ustalona przez długoletnie doświadczenie, podstawową zasadą gospodarki sp. spożywców. Nazbyt wiele pod tym względem popełniono u nas błędów, nazbyt często następowała ruina spółdzielni właśnie wskutek nieprzestrzegania tej zasady. Wreszcie Związek spółdzielni spożywców został zmuszony do wymagania od nowotworzonych spółdzielni, zgłaszających się o wydanie oświadczenia się co do celowości ich założenia (patrz str. 52), złożenia pisemnej deklaracji, że sprzedaż odbywać się będzie wyłącznie za gotówkę.

Sprzedaż nieczłonkom to błędna droga, na którą nasze spółdzielnie pochopnie wkraczają od zaczątków swej działalności. Z niewątpliwą słuszością widzi się na niej zmniejszone trudności w rozwinięciu pracy, lecz nie dostrzega się groźnego niebezpieczeństwa — rosnącej niedostateczności kapitału, która wciągnie spółdzielnię w bagno zadłużenia się, a zatem pracy na oprocentowanie obcego kapitału a nie na korzyść członków.

Przyjmowanie wkładów oszczędnościowych zostało nieopatrznie włączone do zakresu działalności wielu sp. spożywców i przy nieogłędnej gospodarce przyczyniło się w wielu wypadkach do zachwiania a nawet upadku szeregu spółdzielni. Toteż Związek „Społem” słusznie czyni, wzywając sp. do zaprzestania tej działalności i do prowadzenia przez silniejsze zastępstwa Banku „Społem”.

Rachunkowość spółdzielni od chwili uruchomienia sklepu powinna być prowadzona nie na świstkach lub w kajetach, lecz w księgach rachunkowych sprowadzonych ze Związku. Trzeba co miesiąc sprawdzać, na podstawie zapisów w księgach, czy obroty osiągnęły przewidywaną wysokość, a zatem czy mamy

przewidywany dochód brutto, i zastanowić się, czy nie należy poczynić oszczędności w wydatkach. Co pół roku, a nawet według możliwości co kwartał, należy wykonać szczegółowy obrachunek stanu majątkowego (bilans) spółdzielni. Jeśli nie przeprowadza się kalkulacji miesięcznych i nie zestawia bilansu ani razu w ciągu roku, łatwo jest dorobić się patentu własnego niedołęstwa przez konieczność wykazania w bilansie rocznym straty.

Umiejętny dobór towarów, sprzedawanych w sklepie, jest jednym z głównych warunków jego rentowności. Główni nasi nauczyciele — pionierzy rocdzelscy — uczynili prawdziwie rozsądnie, wprowadzając do swego nowootworzonego sklepiu tylko 4 rodzaje towarów (patrz str. 28), stanowiące w owych czasach podstawę wyżywienia, to też idźmy w ich ślady. Błędem jest łakomienie się na sprzedaż towaru, który daje po-każny zarobek, ale rzadko jest sprzedawany, a zatem więzi kapitał obrotowy; natomiast dobór towarów powinien być ograniczony tylko do tych towarów, które szybko obracają się na półkach a zapewniają przy każdej sprzedaży skromny zarobek.

Sprawa kontroli została omówiona na str. 58.

Czystość w sklepie i lokalu spółdzielni świadczy aż nadto wyraźnie, czy spółdzielnia ujmuje poważnie swój obowiązek szerzenia kultury.

Uprzejmość pracowników i zarządców w stosunkach z interesantami wskazuje poziom nie tylko tak zwanego „wyrobienia kupieckiego“, ale i, co niepomiernie ważniejsze, wysiłków nad zacieśnieniem węzłów między członkami spółdzielni i nad poprawą stosunku człowieka do człowieka.

2. Spółdzielczość mieszkaniowa i budowlana. Mieszkanie tanie a zdrowe, to znaczy suche, ciepłe, o zapewnionym dopływie słońca i dobrego powietrza, stanowi równie ważną potrzebę jak zdrowe wyżywienie. Kapitał, obcy spożywczy, wyzyskuje dostawę mieszkania tak samo jak dostawę produktów spożywczych, i oto olbrzymia część ludzi pracy mieszka w miastach w warunkach rujnujących zdrowie i kieszeń. Gdy zgromadzenie kapitału na założenie sklepu spółdzielczego, aczkolwiek wymaga znacznych wysiłków, jest możliwym dla spożywców, to staje się dla nich wprost nieosiągalnym zebranie niezbędnego funduszu budowlanego.

Groźne szerzenie się chorób zakaźnych w miastach i ustawiczne wołania ludności uboższej o ochronę przed wyzyskiem ze strony kamieniczników sprawiły wreszcie to, że gminy miejskie a nawet państwo uznały swój obowiązek przyjscia z pomocą. Gminy miejskie budują zatem domy, w których wynajmują mieszkania po przystępnych cenach, jednak nie zawsze koszt tych budowli jest dostatecznie niski a administracja ich zazwyczaj wypada dosyć drogo. Toteż coraz więcej staje się

powszechnym udzielanie spółdzielniom kredytów na cele budowlane zarówno przez gminy, jak i przez Państwo. Kredyty te sięgają niekiedy 90—95% wartości budowli i umożliwiają spożywczy „wzięcie swoich spraw w swoje ręce“, jeśli są przystępne, to jest nisko oprocentowane (do 2% rocznie) i rozłożone na dłuższe spłaty (około 50 lat). Jest to niewątpliwie znaczna a uzasadniona pomoc dla warstw ekonomicznie słabych, nie może być zatem wyzyskiwana bądź to przez jednostki zamożniejsze, bądź też nawet przez warstwy ekonomicznie słabe w celu gromadzenia prywatnego kapitału.

Spółdzielnia mieszkaniowa tym się różni od budowlanej, że w pierwszej członek nigdy nie staje się właścicielem mieszkania, gdyż budowa stanowi niepodzielną własność ogółu członków, a w drugiej członek, po zadosyćczynieniu pewnym warunkom, zostaje właścicielem bądź to mieszkania w wielkim domu, bądź też oddzielnego domku. Dzięki wyjątkowo dogodnym kredytom gminnym lub państwowym, w spółdzielniach mieszkaniowych powstaje własność społeczna, a w spółdzielniach budowlanych narasta własność prywatna. Wobec nader poważnych wątpliwości, czy uzasadnionym jest narastanie własności prywatnej z dobrodziejstwa kredytów publicznych, i wobec doświadczenia zarówno u nas jak i za granicą, że spółdzielnie budowlane nadto często doprowadziły do spekulacji prywatnej, zajmujemy się dalej tylko spółdzielniami mieszkaniowymi. W nastawieniu ich u nas na właściwe drogi rozwoju mają wybitną zasługę Teodor Toeplitz i Stanisław Tołwiński, twórcy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

2 A. Zadania i korzyści sp. mieszkaniowej. Poznamy je najlepiej na przykładzie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która do końca r. 1935 na przedmieściu Warszawy — Żoliborzu wybudowała 7 gmachów, obejmujących 1237 mieszkań z ilością około 4200 mieszkańców. Najmniejsze jednopokojowe mieszkanie ma przedpokój, oddzielną kuchenkę i klozet. Wszystkie mieszkania są skanalizowane i zaopatrzone w wodę, gaz i elektryczność, i mają centralne ogrzewanie z jednego na wszystkie gmachy kotła. Lokatorzy mieszkań mniejszych, w których nie ma łazienki, mogą za nader przystępną opłatą korzystać z kąpieliska, urządzonego przy kotłowni. Pranie bielizny odbywa się nie w mieszkaniu, lecz w oddzielnym, wspólnym dla wszystkich gmachów, wielkim lokalu, zapożyczonym w nowoczesne urządzenie, znacznie ułatwiające tę ciężką a przykrą pracę. Istnieją przy spółdzielni 3 większe instytucje: „Szklane Domy“, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Gospoda Spółdzielcza. „Szklane domy“ to stowarzyszenie lokatorów, mające na celu prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej (obfi-

cie zaopatrzona biblioteka, czytelnia licznych pism, odczyty i wieczory dyskusyjne, koncerty, liczne kluby) i świadczenie doraźnej pomocy materialnej (wydatki wynoszą rocznie około 100 tys. zł w postaci pożyczek i zapomóg bezzwrotnych, przeważnie niemogącym uiścić komornego w obowiązującym terminie). Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci utrzymuje przedszkole w szklanym domku, szkołę powszechną i zaczątek szkoły średniej, prowadzi dożywianie dzieci, poradnię higieniczno-lekarską, półkolonie i obóz letni, świetlicę, bibliotekę dziecięcą, ogród dla dzieci, teatr kukiełek i kursy muzyczne. Gospoda spółdzielcza to spółdzielnia spożywców, prowadząca 4 sklepy, skład opału i jadalnię.

W r. 1935 spółdzielnia wybudowała na Rakowcu osiedle, składające się ze 190 mieszkań o komornem dostępnym dla przeciętnie zarabiającego robotnika.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zaczerpnęła wiele wzorów z zagranicy a teraz jest przedmiotem jej zainteresowania i często stanowi dla niej wzór organizacji.

2 B. Odrębności statutowe sp. mieszkaniowej są tak liczne, że niemożliwym jest ich podanie w tym krótkim podręczniku. Ograniczyć się przeto tylko należy do dania rady zamierzającym zorganizować taką spółdzielnię, by zwrócili się do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (Warszawa 32) o nadesłanie statutu, regulaminów i przepisów szczegółowych, w których zawarte są wskazówki dobrej gospodarki.

3. Spółdzielczość spólnego zaspokajania innych potrzeb i wzajemnej pomocy u nas zaledwie przeciera sobie szlaki i to w dość rozmaitych kierunkach. Niektóre z nich (np. związki pensjonatów, związek samopomocowy kupców i t. p.) powinny być organizowane jako spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Inne (np.: przyjaciół ogródków i t. p.) są właściwie stowarzyszeniami. Rozwój tego działu spółdzielczości powinien być otoczony szczególnie troskliwą opieką ze strony związków rewizyjnych, gdyż tu właśnie mogą wyrosnąć nowe a wysoce pożyteczne dziedziny spółdzielczości (miejskie spółdzielnie zdrowia, ubezpieczeń społecznych i t. p.), ale tutaj też mogą narastać twory na wskroś szkodliwe, podszywające się pod firmę spółdzielczą.

4. Czytanie uzupełniające. O Wojciechowskim, który żyje i pracuje, nie ma dokładniejszych życiorysów.

Pomimo tego, że minęło z górą dwadzieścia lat od śmierci E. Milewskiego, nie ma nawet broszury, opisującej jego życie i działalność i zestawiającej jego poglądy.

Pamięć R. Mielczarskiego uczciły następujące broszury: St. Thugutta „Romałd Mielczarski, spółdzielca-patriota-człowiek”, W-wa, 1936, str. 32, St.

Wojciechowskiego „Romuald Mielczarski, pionier spółdzielczości w Polsce” W-wa, 1927, str. 62 i S. Dąbrowskiego „Program spółdzielczy R. Mielczarskiego”, W-wa, 1927, str. 32. Wyszły obecnie tomy „Pism” R. Mielczarskiego, wydane przez „Społem”.

Popularne wyłożenie zadań i korzyści sp. spożywców znajdujemy w następujących broszurach: St. Thugutta „Ku lepszemu życiu”, W-wa 1935, str. 32, „Co to jest spółdzielnia spożywców”, W-wa, 1934, str. 16, R. M. „Położenie spożywcy” 1934, str. 52 i S. Dąbrowskiego „Co czynią spółdzielnie spożywców dla przebudowy ustroju społecznego” 1928, str. 64.

Ideowe znaczenie spółdzielczości spożywców jest znakomicie wyłożone w książce E. Milewskiego „Sklepy społeczne, rzecz o kooperacji spożywców”, wydanie II, 1930, str. 152.

Z dziedziny gospodarki sp. godne zapoznania się są St. Dąbrowskiego „Zagadnienia praktyki spółdzielni spożywców” 1928, str. 40 i „Gospodarka finansowa spółdzielni spożywców” 1928, str. 130 i B. Domańskiego „Wskazówki techniczno-handlowe dla stowarzyszeń spożywców” 1922, str. 64, R. Mielczarski pozostawił, jako cenną spuściznę po sobie, zwięzły i przystępny podręcznik p. t. „Rachunkowość spółdzielni spożywców”, który w wydaniu VIII wyszedł w r. 1933 i zawiera str. 133 i wzory. Szczególną wartość praktyczną posiada „Podręcznik dla sklepowych”, 1936, str. 330.

Spółdzielczość mieszkaniowa posiada w polskim języku literaturę nader ubogą i częściowo wyczerpaną. Polecić można: M. Dąbrowskiej „Sprawa mieszkaniowa a kooperacja”, W-wa, 1922, str. 76. Heczko K. i H. Inlender: „Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane”, 1928, str. 128, a przede wszystkim coroczne sprawozdania Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, jako nader treściwe i pouczające.

Co do spółdzielczości spólnego zaspokajania innych potrzeb i wzajemnej pomocy to jedynie wskazać można zwięzłą i treściwą pracę K. Haubolda „Spółdzielczość w drukarstwie, przemyśle wydawniczym i księgarstwie” W-wa, 1933, str. 63. Inne dziedziny czekają na opracowanie

XI. SPÓŁDZIELCZOŚĆ OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWA.

W spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej odróżniamy cztery działy: 1) powszechną, 2) rolniczą (kasy Stefczyka), 3) urzędniczą i pracowniczą i 4) inną.

1. Spółdzielczość o. p. powszechna. System sp. o. p. Schulze-go z Delitzsch (rozdział V), który nader szybko rozpowszechnił się w Niemczech i zainteresował inne kraje, znalazł rychło na ziemiach polskich pełne uznanie. W r. 1860 powstało we Lwowie „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników, mieszczan lwowskich, pod wezwaniem bł. Jana z Dukli“, w r. 1861 założono w Poznaniu „Bank przemysłowców“ a w r. 1870 rozpoczęła w Warszawie działalność „Kasa pożyczkowa przemysłowców“. Przyrost coroczny ilości tych sp. o. p. był dość wielki a zainteresowanie w ówczesnej naszej literaturze spółdzielczej żywe; kierunek ten jak najlepiej odpowiadał ówczesnym dążeniom do wzmocnienia polskości i dobrobytu miast. Spółdzielnie te przyjmowały w b. zaborze pruskim dość powszechnie nazwę banków ludowych, w b. zaborze austriackim — towarzystw zaliczkowych, a w b. zaborze rosyjskim przeważnie bądź to towarzystw pożyczkowo - oszczędnościowych, bądź towarzystw wzajemnego kredytu. W r. 1871 został utworzony w Poznaniu „Związek polskich spółek zarobkowych i gospodarczych“ a w Galicji takiż związek w r. 1874, co zapewniło ruchowi w obu dzielnicach zdrowy rozwój. W b. zaborze rosyjskim nie było nadziei na uzyskanie zatwierdzenia związku przez władze. Przewodnictwo ruchu utworzyło się w Poznaniu, gdyż w b. dzielnicy pruskiej walka z zaborcą wymagała największych wysiłków i dzięki znakomitym przywódcom organizacja stała się prawdziwie wzorową.

1 A. Pionierzy naszej spółdzielczości o. p. powszechnej. Byli to księża: Aug. Szamarzewski i P. Wawrzyniak.

Ks. Augustyn Szamarzewski, urodzony w 1832 r. z rodziców ubogich, ukończył gimnazjum i seminarium duchowne w Poznaniu i w r. 1859 objął stanowisko wikariusza w Środzie. W r. 1862 przyczynia się do utworzenia tam „Towarzystwa rzemieślniczego“ i zostaje jego prezesem. W b. zaborze

rosyjskim wybuchu powstanie. Ks. Szamarzewski łączy się z jego zwolennikami (tak zwanymi „czerwonymi”), przekracza granicę i wkrótce dostaje się w ręce żołdactwa rosyjskiego, które sponiewieraną ofiarę wrzuca do więzienia w Koninie a następnie odstawia do władzy pruskiej. Przesiedziawszy w więzieniach półtora roku, ks. Szamarzewski wraca do Środy w końcu r. 1864, zaraz przystępuje do założenia „Kasy pożyczki i oszczędności” i gorliwie bierze się do studiowania książek o samopomocy społecznej, a przede wszystkim poglądów Schulzego z Delitzsch (p. rozdział V), a też rachunkowości i gospodarki. Staje się rychło w tej dziedzinie „powagą” i przyczynia się do założenia okolicznych spółdzielni. To sprawia, że „Związek Spółek zarobkowych i gospodarczych” w Poznaniu, który przez dwa lata od swego założenia znajdował się w niemożności podjęcia działalności, powołuje w końcu r. 1872 ks. Szamarzewskiego na stanowisko patrona (dyrektora). Do r. 1880 ks. Szamarzewski pracuje niezmiennie nad naprawą gospodarki w spółdzielniach, jako jedyny ich rewident, przy czym tępi rozplenione zaczątki dążeń kapitalistycznych i wpaja duch prawdziwie spółdzielczy. W następnym okresie zabiega o większą swobodę działania, dotychczas całkowicie krępowaną przez komitet nadzorczy Związku, uzyskuje — wobec ciągłego przyrostu spółdzielni — możność zatrudnienia kilku rewidentów i, po zwalczeniu licznych trudności, doprowadza do utworzenia Banku Związku spółek zarobkowych (p. rozdział XVII). Zmarł nagle w r. 1891, pozostawiając trwałe owoce swej pracy i przepiękną pamięć prawdziwego kapłana, powstańca, demokraty i rzetelnego, ideowego spółdzielcy.

Ks. Piotr Wawrzyniak, urodzony w r. 1849 w zamożnej zagrodzie włościańskiej, ukończył gimnazjum w Śremie, po ukończeniu seminarium duchownego został w r. 1872 wyświęcony w Poznaniu na kapłana i powołany na wikariat do Śremu, gdzie pozostał przez lat 26. W r. 1873 przystąpił do założenia w Śremie Banku Ludowego, który pod jego kierownictwem był przez długie lata wzorem racjonalnej gospodarki oraz szkołą praktyczną dla spółdzielców. W r. 1887 został wybrany na wicepatrona Związku a po nagłej śmierci ks. Szamarzewskiego w r. 1891 powołany na patrona. W pierwszych latach swego patronatu zlustrował wszystkie spółdzielnie, wymiatając jak żelazna miotła wszelkie nieporządki. Dążąc do tego, by pod zaborem pruskim polskie spółdzielnie były bez wyjątku samowystarczalne w zakresie kapitałów a samodzielne w zakresie kierownictwa, a zatem by, na wypadek rozwiązania przez zaborców Związku, cały ruch się nie załamał, dbał usilnie o to, by stare spółdzielnie doprowadzić do takiego stanu całkowitej mocy a dopuszczać do Związku tylko takie nowe, któreby dały pełną rękojmię samodzielnego a pomyślnego rozwoju. Obok banków ludowych przyjmuje od r. 1894 do Związku „spółki ziemskie”, które w ciągu następnych prawie 20 lat zajmowały się parcelacją i zdołały wyrwać z rąk niemieckich więcej ziemi, niż to uczynił rząd pruski, wykupując za wielkie pieniądze ziemię z rąk polskich. W r. 1900 ks. Wawrzyniak założył w Mogilnie pierwszą na ziemiach polskich spółdzielnię rolniczo-handlową pod nazwą „Rolnik” i, zachęcony jej dodatnimi wynikami, zalecał rozpow-

szechnienie tego typu spółdzielni; gdy rzeczywiście to zostało osiągnięte, w r. 1906 powołał przy patronacie sekretariat dla „Rolników”, który wobec wielkiego rozwoju prac został w r. 1919 przekształcony na „Centralę Rolników” (p. rozdział XVII). Czuwał nieustraszenie nad rozwojem Związku i Banku spółek. Spółdzielczość uważał za główne narzędzie na drodze wiodącej do przewodniego celu: ostanienia się przeciw nawałi zaborców i doprowadzenia byłego zaboru pruskiego w pełni sił materialnych i duchowych do niepodległej Polski, w której odrodzenie niezłomnie wierzył. Przeważnie milczący, twardy i nieustępliwy syn wiejskiej zagrody osiągnął wielkimi wynikami swej pracy i jasnością rzadko wypowiedzianych swych myśli to, że ludność polska b. zaboru pruskiego poczytywała go zgodnie za swego przewodnika we wszelkich sprawach, a szczególnie politycznych, a przodownicy prac z innych zaborów często zasięgali jego porady. Serce, przecząc surowemu obliczu, przejmowało się do głębi niedolą Polski i jej przyzwoistością i tym wyczerpane przestało nagle bić w r. 1910.

1 B. Zadania i korzyści banku ludowego (tak będziemy dalej nazywać powszechną sp. o-p.). Naczelna idea Schulzega z Delitzsch, przyświecająca naszym bankom ludowym, idea samopomocy wysuwa jako czołowe zadanie — gromadzenie miejscowych oszczędności. Ponieważ bank ludowy z reguły ma siedzibę w mieście i działalnością swoją obejmuje teren większy, powinien, przez odpowiednie umieszczenie lokalu i codzienne urzędowanie, udostępnić składanie oszczędności. W tej dziedzinie jeszcze ważniejszym jest pozyskanie zaufania powszechnego, co osiąga się przez troskliwy dobór rady nadzorczej i zarządu, stałe a rzetelne wykazywanie pomysłnych wyników pracy i umiejętne traktowanie klientów, przejawiające się w wystrzeganiu się biurokratyzmu. Bank ludowy powinien dążyć, by oszczędności ludzi pracy z terenu działalności poza tymi, które są składane w instytucjach spółdzielczych, a więc przede wszystkim w kasach Stefczyka lub spółdzielniach spożywców, nie odpływały do banków prywatnych lub państwowych, a przez nie bez kontroli do innych okolic, lecz wedle możliwości były użytkowywane na miejscu. Bank ludowy powinien kroczyć na czele propagandy, że oszczędności z danego terenu powinny skupiać się w instytucjach spółdzielczych, i przodować w uświadamianiu, że to może być osiągnięte jedynie przez wzajemne wspieranie się tych instytucji.

Groszem, zgromadzonym na danym terenie, należy umiejętnie zarządzać. Wkłady oszczędności w instytucjach spółdzielczych powinny być użyte przede wszystkim na podniesienie spółdzielczości na danym terenie. Bank ludowy ma tedy troszczyć się o ułatwienie na swoim terenie powstawania i rozwoju spółdzielni wszelakiego rodzaju, zarówno miejskich jak

i wiejskich, i w ten sposób pozyskiwać najcenniejszych członków.

Nadmiar oszczędności zazwyczaj ujawnia się w pierwszej linii w banku ludowym; po stwierdzeniu, że nie można go zużytkować w spółdzielniach lokalnych na terenie, należy go kierować do centralnego banku spółdzielczego z myślą poparcia rozwoju spółdzielczości na innych terenach.

Udzielanie kredytu osobistego, nadto często wysuwane na plan pierwszy działalności, jest bronią obosieczną: może dźwigać produkcję i wymianę a może je także prowadzić na zgubne manowce. Bank ludowy jest w tym ciężkim położeniu, że, wobec rozległości terenu swego działania i wobec znacznej zazwyczaj liczebności członków, nie może badać przeznaczenia, a zatem i zużytkowania kredytu i ogranicza się zazwyczaj do oparcia go na dostatecznej podstawie materialnej, co szczególnie w okresie kryzysu okazało się często zawodnym. Na skutek tych dotkliwych doświadczeń, należy uwzględnić nadto czynnik nader ważny: wytrwałość dłużnika w pracy i w życiu oszczędnym.

Pamiętać też należy, że § 36 ustawy o spółdzielniach ogranicza wysokość udzielanych kredytów: „Kredyty udzielone jednemu członkowi nie mogą, bez zgody Walnego Zgromadzenia, przewyższać sumy 10 razy większej od uiszczonych już przez członka wpłat na poczet zadeklarowanych udziałów”.

Zabezpieczyć i racjonalnie zużytkować oszczędności ludzi pracy i dopomagać ludziom pracy przez udzielanie im zdrowego a przystępnego kredytu—oto zadanie banku ludowego, obok popierania rozwoju spółdzielczości.

1 C. Odrębności statutu banku ludowego. Wobec dość znacznej różnorodności omawiamy poniżej statut banku ludowego w województwach zachodnich jako ten, który dotychczas uchodzi za wzorowy.

Art. 3 określa cel spółdzielni: „podniesienie dobrobytu członków przez dostarczenie im dogodnego kredytu i krzewienie oszczędności”. W określeniu tym, ustępującym co do ścisłości podanemu wyżej, nie widzimy zamierzeń pracy kulturalnej; jest to zupełnie wytłumaczonym, gdyż spółdzielnia pracująca na większym terenie albo rzeczywiście nie jest w stanie podejmować działalności kulturalnej, albo musiała by ograniczyć ją do swej siedziby, co byłoby nierównomiernym traktowaniem członków.

Art. 4 w dość różnolity sposób wylicza działy pracy, które w jednej spółdzielni mogą być nader szeroko ujęte, a w innej znacznie wężiej.

Art. 5 stanowi, że „kredytu udziela się tylko członkom”.

Ogromna większość banków ludowych w województwach zachodnich posiada odpowiedzialność nieograniczoną (art. 10). Jest to pozostałość historyczna, nie mająca rzeczowego uzasadnienia: odpowiedzialność nieograniczona jest uzasadniona tylko w spółdzielniach małych, sąsiedzkich, a może pociągać skutki wprost fatalne w spółdzielniach wielkich, gdy właścicielowi nieruchomości (ziemi lub domu) wypadnie płacić za nieznanego mu, nic nie posiadającego.

Art. 16 orzeka, że członek może być wykluczony ze spółdzielni — na skutek zgodnych uchwał zarządu i rady nadzorczej — między innymi i za to, że należy do innej sp. o. p.; jest to uzasadnione zabezpieczanie się od członków zadłużających się na wszystkie strony.

Art. 24 stanowi, że „Zarząd składa się z 3 członków, wybranych uchwałą Rady Nadzorczej na czas nieograniczony, względnie na czas kontraktowo oznaczony”. Uprawnienia zarządu są w następnym art. 25 w ten sposób ograniczone, że mu nie wolno bez zezwolenia Rady Nadzorczej: nabywać, zbywać i obciążać nieruchomości, jak również zawierać umów, dotyczących się przebudowy nieruchomości, udzielać gwarancji w jakiejkolwiek formie i żyra na wekslach redyskontowych w innych instytucjach, wystawiać weksli własnych spółdzielni, nabywać udziałów w innych przedsiębiorstwach i przystępować do innych spółdzielni.

Art. 25 określa, że „o wynagrodzeniu członków Zarządu decyduje Rada Nadzorcza, która przez swego prezesa zawiera z nimi umowy służbowe”.

Art. 38 uznaje, że „Walne Zgromadzenie, zwołane prawidłowo, jest zdolne do uchwał przy obecności przynajmniej 10 członków”. To ujęcie nader skromne w cyfrze wskazuje, że zainteresowanie się członków nie jest wielkie.

Art. 47 przewiduje, że do funduszu zasobowego przekazuje się, między innymi, co rok dziesiątą część czystego zysku, dopóki fundusz ten nie osiągnie wysokości wpłaconych udziałów.

1 D. Zasady gospodarki banku ludowego. Są one dość ściśle dostosowane do zasad Schulzego z Delitzsch, które poznaliśmy w rozdziale V.

Doświadczenie lat kryzysowych udowodniło, że niszczącemu ich oddziaływaniu oparły się całkowicie tylko te banki ludowe, które działalność kredytową ugruntowały całkowicie lub prawie całkowicie na zgromadzonych wkładach i umiały nimi gospodarować. Obok tej starej prawdy ziściły się też dawne doświadczenia co do zgubności pochopnego kredytowania i co do niebezpieczeństwa przyjmowania wielkich wkładów.

Obok tych najważniejszych wytycznych praca w banku lu-

dowym powinna być ugruntowana na ścisłym przestrzeganiu regulaminu, wydanego przez Związek, i wskazówek udzielanych przez Związek na podstawie przeprowadzanych rewizji.

Ważnym jest, by wszelkie czynności były załatwiane tylko w godzinach urzędowych, ściśle przestrzeganych, i bez żadnego wyjątku w obecności dwóch członków zarządu. Klucze do kasy ogniotrwałej względnie do skarbca rozdziela się pomiędzy 2 członków zarządu w ten sposób, że dostęp do gotówki i innych przedmiotów wartościowych jest możliwy tylko w obecności 2 członków zarządu.

Walne zgromadzenie uchwała najwyższą granicę kredytu dla jednego członka; tym jest ona lepsza, im jest niższa. Rada nadzorcza określa, do jakiej łącznej kwoty może zarząd udzielać kredytu jednemu członkowi; tym lepiej, im kwota ta jest niższa. Wyższe kredyty — do granicy uchwalonej przez walne zgromadzenie — wymagają uchwały Rady nadzorczej. Każdy kredyt musi być zabezpieczony bądź to hipotecznie, bądź to przez poręczenie co najmniej 2 osób majątkowo odpowiedzialnych, bądź wreszcie zastawem dobrych papierów procentowych.

Jedynie za zgodą rady nadzorczej zarząd może uzyskiwać kredyty z banków, lokować zbywające kapitały, nabywać i sprzedawać papiery wartościowe, udzielać kredytów członkom w rachunku bieżącym i przyjmować weksle kupieckie.

Podział czynności pomiędzy członkami zarządu powinien być ściśle określony, co jednak nie umniejsza ich zbiorowej odpowiedzialności.

2. Spółdzielczość o. p. rolnicza (kasy Stefczyka). Jak to już było zaznaczone, ruch spółdzielczy na ziemiach polskich przez kilka dziesiątków lat od jego zaczątków skupiał się, z nielicznymi wyjątkami, przy spółdzielczości o. p. powszechnej, gdyż w społeczeństwie górowała troska o utrzymanie polskości miast a szczególnie stanu średniego i przysłała całkowicie doniosłą sprawę organizowania ludu wiejskiego i miejskiego. Było to zasługą męża prawdziwie wielkiego a zapomnianego, Józefa Karola Potockiego (p. str. 43) i licznych jego uczniów, że znaczenie dla przyszłości Polski ludu wiejskiego i miejskiego zostało w latach 1886 i następnych jak najmocniej postawione i udowodnione. Mijały jednak długie lata oporu sfer górnych i bierności dołu. Spółdzielczość spożywców, mająca szczególne znaczenie dla warstw ekonomicznie słabych, nabiera rozmachu dopiero od roku 1906. Spółdzielczość o. p. systemu Raiffeisena wskutek oporu z góry nie została zaszczipiona wśród ludności polskiej b. dzielnicy pruskiej, gdy jak najlepiej rozpowszechniała się tam wśród ludności niemieckiej,

swiadcząc jej skuteczną pomoc. W Warszawie jeszcze w r. 1910 projekt rozpowszechnienia spółdzielni Raiffeisena-Stefczyka napotykał na silny opór, a podjęta w tym kierunku działalność była przez kilka lat zwalczana. I w b. dzielnicy austriackiej narodziny ruchu odbywały się w atmosferze co najmniej niechęci a częstokroć i przeciwdziałania. Przewyciężyła je jednak, w warunkach znacznie pomyślniejszych niż w innych dzielnicach, żelazna woła dra Fr. Stefczyka.

2 A. Dr. Franciszek Stefczyk. Wnuk chłopca, urodzony w r. 1861 w Krakowie, tam kończył gimnazjum; jako chłopiec dwunastoletni zorganizował wśród kolegów spisek do walki z zaborcami, a, oceniwszy słabość sił, prowadził przez kilka lat kółko rozpowszechniania pism ludowych. Nauki historyczne ukończył, jako doktor historii, na uniwersytecie w Krakowie i w r. 1884 objął w szkole rolniczej w Czernihowie pod Krakowem stanowisko nauczyciela. Pomimo niedoli materialnej i nieszczęść w rodzinie, nie tylko spełniał gorliwie swe obowiązki nauczycielskie, ale i wytrwale pracował nad podniesieniem świadomości miejscowego ludu, znajdującego się wprost w nędzy. Prowadził pracę w kółku rolniczym tak skutecznie, że wkrótce został wybrany na członka zarządu głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Od początku tłumaczył ludowi czernihowskiemu, że jedynie spółdzielanie może wyprowadzić z niedoli. Po zwiedzeniu niemieckich kas Raiffeisena założył w r. 1890 w Czernihowie spółdzielnię o. p., która, naskutek doskonałego a długoletniego przygotowania gruntu, rychło rozwinęła się jak najpomyślniej ku rosnącemu pożytkowi ludności. Stojąc na stanowisku (odmiennym od Raiffeisena), że sp. o. p. nie powinna zajmować się sprowadzaniem towarów dla członków, założył w tymże r. 1890 w Czernihowie spółdzielnię spożywców pod nazwą „Bazar kółka rolniczego”, napisał podręcznik handlowy dla sklepów spółdzielczych i prowadził przez szereg lat kursy dla kierowników sklepów. W r. 1892 przyczynił się do utworzenia w Krakowie „Związku handlowego kółek rolniczych” (w Małopolsce i dotychczas kółka rolnicze, obok działalności oświatowej, pełnią rolę wiejskich spółdzielni spożywców). Praca Stefczyka w Czernihowie poruszyła serca i umysły wielu ówczesnych działaczy wiejskich, a szczególnie dla tego, że dawała wyniki prawdziwie pomyślne wbrew napotykanym trudnościom i oporom. W najrozmaitszych zakątkach ówczesnej Galicji zakładano sp. o. p. ściśle według wskazówek Stefczyka, a nawet przeważnie przy jego bezpośrednim udziale. Wynik tej pracy — dwadzieścia kilka pomyślnie rozwijających się sp. o. p. — przełamał stawiane dotychczas opory: w r. 1898 galicyjski Sejm krajowy uchwalił utworzenie przy Wydziale Krajowym „Biura Patronatu dla spółek oszczędności i pożyteczek” a Stefczyk od r. 1899 stanął na jego czele. Wyniki pracy były wprost zdumiewające: w 20 lat później, gdy Stefczyk przechodził na inne stanowisko, należało w b. Galicji do Patronatu i równocześnie do założonej przez Stefczyka Centralnej Kasy Spółek Rolniczych (patrz rozdział XVII) — 1.500 sp. o. p. Nadto Stefczyk czynił próby organizowania sp. zużytkowania torfowisk i zapoczątkował organizację spółdzielczości rolniczo - handlowej i mleczarskiej. Tak oto szczere przywiązanie Stefczyka

do ludu wiejskiego, jego umiejętność i wytrwałość zbudowały w b. Galicji wielki ruch spółdzielczy ludności wiejskiej, który od r. 1908 został przez inż. Chmielewskiego przerzucony na byłą Kongresówkę, a w niepodległej Rzeczypospolitej objął pozostałe jej dzielnice. Zainteresowania Stefczyka nie skupiały się jedynie na spółdzielczości rolniczej. Uznając, że szerzenie zawodowej oświaty rolniczej nie może być ograniczone jedynie do działalności kółek i towarzystw rolniczych, ogłosił w r. 1909 cenną broszurę p. t. „W sprawie organizacji krajowego rolnictwa”, w której przedstawił znakomicie przemysłany projekt powiatowych izb rolniczych. Interesując się żywo położeniem rzemiosła, jako stanu ekonomicznie słabego, przyczynił się w wysokiej mierze do zorganizowania przy Wydziale krajowym we Lwowie — Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu. W r. 1914 powołał spółdzielnie do znacznych ofiar na legiony.

W lutym r. 1918 zwołał w Lublinie I Zjazd przodowników spółdzielczości polskiej ze wszystkich zaborów. W końcu r. 1918, gdy spadły okowy niewoli, a we Lwowie rozpętała się walka polsko - ukraińska, wszedł w skład Komisji Rządzącej, tymczasowej na tym obszarze władzy polskiej. W początku r. 1919 przeniósł się do Warszawy, objął stanowisko prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i tutaj opracował szczegółowy, daleki od frazesów a całkowicie wykonalny projekt wielkiego dzieła reformy rolnej, opartej przede wszystkim na szeroko ujętej działalności Państwowego Banku Rolnego. Gdy projekt jego nie znalazł uznania przedstawicieli ludowych, zrzekł się odpowiedzialności za przeprowadzenie reformy rolnej, a zatem stanowiska prezesa Gł. Urzędu ziemskiego, stanął na czele Państw. Banku Rolnego jako jego prezes i w znacznej mierze zajął się sprawami spółdzielczości. Gdy dostrzegł wkraczanie choroby do swego organizmu, począł wycofywać się z działalności praktycznej i przygotowywał się do objęcia posterunku oddawna umiłowanego: dyrektora w mającym według jego myśli powstać Spółdzielczym Instytucie Naukowym. By uporać się z chorobą, poddał się operacji, lecz ta ostatecznie wyczerpała serce, osłabione nadmiernym trudem ustawicznej pracy i ciągłej troski o losy naszego ludu wiejskiego. Odszedł na wieczny spoczynek w r. 1924.

2 B. Zadania kasy Stefczyka i jej korzyści. Stefczyk, wyliczając ważniejsze znamiona rolniczej sp. o. p., na czoło ich wysuwa „silne uwydatnienie celów moralnych i zadań społecznych obok celów i zadań ekonomicznych”, a w licznych pouczeniach kładzie nacisk na udzielanie „zdrowego” kredytu i przestrzega przed pochopnością w jego rozdzielaniu i korzystaniu. Stąd wyrosło fundamentalne zadanie kasy Stefczyka — celowość przeznaczenia pożyczki: nie tylko dłużnik, ale i członkowie zarządu względnie rady nadzorczej kasy mają ocenić, czy uzasadnionym jest zaciąganie danej pożyczki. Jest to oczywiście wykonalne tylko w organizacji sąsiedzkiej, w kasie o małym okręgu działalności, liczącym około 3000 ludności wiejskiej, a odpowiadającym mniej więcej przeciętnej parafii. Mała kasa to zazwyczaj małe

obroty a zatem i skąpe dochody, należy przeto troszczyć się o to, by i rozchody były niewielkie. Można zatem skromnie wynagradzać rachmistrza (nie powinien on być członkiem ani zarządu, ani rady nadzorczej), jako obciążonego większą pracą, natomiast bezinteresowna praca zarządu i rady nadzorczej jest koniecznym warunkiem należytego rozwoju kasy. „Praca honorowa, wynikająca z poczucia obowiązku obywatelskiego, z miłości bliźniego jest najlepszą i tak cenną, że wprost nie da się zastąpić pracą wynagradzaną pieniędzmi. Zasada bezinteresownej pracy trzyma z dala od spółdzielni i wpływu na nią ludzi złych albo chciwych... Gdzie się nie znajdują ludzie, którzy by te czynności członków zarządu lub rady nadzorczej gotowi byli spełniać po obywatelsku, bezpłatnie, tam nie ma warunków dla należytego rozwoju i działalności spółdzielni”. Należy to wskazać Stefczyka jak najmocniej podkreślić: gdzie nie ma bezinteresownej pracy, gdzie nie zaznacza się chęć pomocy sąsiedzkiej w formie najskromniejszej — własnej pracy, tam nie ma najistotniejszego ducha spółdzielni Raiffeisena-Stefczyka.

Gdy w banku ludowym udzielany kredyt jest prawie wyłącznie krótkoterminowy, to jest najdłużej trzymiesięczny, dostosowany do potrzeb ludności miejskiej, w kasie Stefczyka pożyczki muszą być dostosowane do różnorodnych wymagań, a więc rzadziej krótkoterminowe (np. na zakup paszy treściwej), a najczęściej dłuższe terminowe do lat 4.

Stefczyk podzielał poglądy pionierów roczdelskich co do konieczności gromadzenia funduszy ludowych, zarówno osobistych jak i społecznych, uznawał nadto wpłacanie udziałów za wskaźnik świadomości członków. To też, gdy Raiffeisen uważał udziały za zbyt ciężkie i tylko uległ wymaganiom prawa pruskiego, Stefczyk był zwolennikiem udziałów, doradzał jednak, by wysokość ich była nieznaczna (nie wyżej 25 zł), a więc umożliwiającą, przy ratalnej spłacie, najbiedniejszemu przystąpienie do spółdzielni.

W gromadzeniu funduszy zasobowych, które powinny być ulokowane w Centralnej Kasie, Stefczyk widział zabezpieczenie spółdzielni na wypadek silniejszego zapotrzebowania zwrotu wkładów lub ogólnokrajowego przesilenia pieniężnego i wskazywał możliwość zmniejszenia oprocentowania pożyczek przy nagromadzeniu znaczniejszych tych właśnie funduszy, co rzeczywiście miało miejsce przed wojną w dość licznych kasach w b. Galicji.

Fundusz obrotowy, potrzebny dla udzielania pożyczek, powinien być czerpany z wkładek oszczędności.

Wskazane przez Stefczyka „cele moralne i zadania społeczne” mają być ziszczane nie tylko przez doradę sąsiedzką przy

udzielaniu pożyczki i przez bezinteresowną pracę, ale i przez nieograniczoną odpowiedzialność, niedopuszczanie do spółdzielni ludzi społecznie szkodliwych, wytwarzanie wśród członków atmosfery wzajemnego zaufania i spółdziałania i wreszcie popieranie powstawania w okolicy innych spółdzielni i ich rozwoju.

Nieograniczona odpowiedzialność, jedynie właściwa w drobnorolniczych kasach Stefczyka o małym okręgu działalności, zapewniających należyte rozprawienie pożyczek i dopilnowanie ich zużytkowania i spłaty, posiada w tych instytucjach drobnego kredytu szczególne znaczenie. Daje istotną podstawę do gromadzenia wkładów oszczędności, gdyż ich pewność poręczają gospodarstwa wszystkich członków spółdzielni, stanowiące wielokrotnie większą wartość, niż suma zgromadzonych wkładów. Solidarna tak wielka odpowiedzialność, w miarę wzrostu uświadamienia członków, wytwarza wśród nich coraz większą czujność i dbałość o należyte prowadzenie spółdzielni, co oczywiście jest nader pożądanym, i wiedzie ich na bezcenną drogę rozumienia jedności pracy i wspólnoty interesów.

Kasa Stefczyka jednoczy jako członków tylko uczciwych i sumiennych ludzi pracy, bacząc jedynie na czystość ich sumienia i na spracowane ręce, a nie bacząc na ich wiarę, narodowość i poglądy polityczne; gromadzi nie tylko gospodarzy, ale i bezrolnych, zatrudnionych bądź to jako najmitów rolnych, bądź też na dzierżawionej ziemi, jak również miejscowych księży, nauczycielstwo, organistów i rzemieślników, jako pracujących na pożytek rolnictwa. Tylko ta kasa jest na właściwej drodze, która może wykazać się starannym doбором członków w myśl powyższych wskazań.

W starannie dobranym gronie uczciwych i sumiennych ludzi pracy można z biegiem czasu osiągnąć atmosferę wzajemnego zaufania i spółdziałania; tylko takie grono stanie się dla otoczenia powagą i będzie na nie promieniować, zmniejszając panoszenie się zła i wnosząc przewagę dobra.

Kasa Stefczyka, to pierwszy na wsi posterunek pracy spółdzielczej w tym rozumieniu, że pracę spółdzielczą na wsi należy rozpocząć od założenia kasy Stefczyka i mocnego jej pod każdym względem postawienia, a także i w tym rozumieniu, że z tego pierwszego posterunku i dzięki jego czynnej pomocy mają się rodzić i rozwijać następne spółdzielnie (spożywców, mleczarska i t. d.). Z tego jasno wynika wielka odpowiedzialność ciążąca na kasie Stefczyka: gdy stanie się ona duchem mocna, utoruje drogę rozwoju spółdzielczości w okolicy, a gdy zionąć będzie niezdrowiem, rzuci ciernie, z którymi trudno będzie się uporać.

Kasa Stefczyka to podpora rozwoju innych spółdzielni rolniczych. Przejawiać się to powinno między innymi w tym, że kasa przyznaje pierwszeństwo w udzielaniu pożyczek tym swoim członkom, którzy są gorliwymi członkami innych sp. rolniczych, jako też i w tym, że kasa w sposób zdrowy ułatwia obrót pieniędzy innym spółdzielniom.

Raiffeisen godził się na to, by wiejskie sp. o. p. zakupywały na własny rachunek towary (chodziło tu głównie o nawozy sztuczne, pasze treściwe i węgiel) i odsprzedawały członkom; dawało to w licznych wypadkach w sp. niemieckich wyniki nader pomyślne, a niekiedy i wprost katastrofalne. Nauuczony tym doświadczeniem Stefczyk wprowadził zakaz, obecnie również obowiązujący, prowadzenia przez nasze kasy jakichkolwiek interesów towarowych na własny rachunek, to znaczy na ryzyko spółdzielni.

2 C. Odrębności statutowe kasy Stefczyka. Nie jest dobrym, że kasy Stefczyka w województwach południowych i zachodnich mają jeden statut, a w pozostałych cokolwiek odmienny.

Cel sp. został przez Stefczyka określony jak następuje: „Starać się o materialne i moralne podniesienie członków, mianowicie przez: a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszków pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, a to z funduszków, które sp. na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej, nieograniczonej poręki swych członków; b) danie możliwości do umieszczenia na procent pieniędzy zaoszczędzonych a marnie leżących — w ten sposób, iż sp. przyjmie i oprocentowuje wkładki oszczędności; c) popieranie tworzenia spółdzielni w okręgu”. To określenie trafnie, głęboko i przystępnie podaje cel sp.

W województwach centralnych i kresowych zarząd z 3 członków jest wybierany przez radę nadzorczą na trzy lata spośród członków sp. w głosowaniu tajnym; w każdym roku ustępuje 1 członek zarządu w kolei starszeństwa wyborów. Doświadczenie wskazuje, że wybór zarządu przez radę nadzorczą daje lepsze wyniki, niż gdy to ma miejsce na walnym zgromadzeniu, na którym zdarzają się przykre niespodzianki. W kasach Stefczyka w województwach południowych i zachodnich zarząd jest wybierany przez walne zgromadzenie.

W statucie oryginalnym Stefczyka jest omówiony wybór przez walne zgromadzenie rachmistrza („kasjera”), który nie może być członkiem ani zarządu, ani rady nadzorczej i jest pracownikiem płatnym. Jest to słuszne postawienie sprawy; by-

łoby tylko lepiej, gdyby rachmistrz był wybierany przez radę nadzorczą na wniosek zarządu.

W statucie oryginalnym Stefczyka czysty zysk jest przeznaczony wyłącznie na dywidendę od udziałów i na zasilenie funduszu zasobowego.

2 D. Zasady gospodarki w kasie Stefczyka. Można je ująć w najkrótszym streszczeniu (szczegóły w podręcznikach dla kas Stefczyka) jak następuje, przy czym dosłowne wskazania Stefczyka są podane w cudzysłowach.

A. „Zdrowa gospodarka finansowa sp. o. p. wymaga, aby dział kredytu udzielanego rozwijał się równomiernie z działem wkładek oszczędności, pozyskiwanych w okręgu działalności sp. Kredyt z zewnątrz może być tylko w skromnych rozmiarach używany do pomocy w początkowej działalności sp. lub na wypadek wyjątkowej potrzeby zasilenia kapitału obrotowego. Natomiast forsowne zadłużanie sp. przez obfite czerpanie kredytu i obcych kapitałów z poza okręgu działania sp. w celu jak najrozleglejszego udzielania kredytu jest szkodliwe dla zdrowego i trwałego rozwoju sp.“.

B. „Głównym warunkiem zdrowej i sprawnej gospodarki finansowej jest energiczne i zapobiegliwe czuwanie nad regularną spłatą udzielonego kredytu. Natomiast pobłażliwość dla samowoli i opieszałości dłużników podkopuje podstawy finansowe sp. i prowadzi ją na bezdroża, utrudniając coraz bardziej dalszy zdrowy rozwój“.

C. „Najkorzystniejszymi dla sp. są niewysokie wkładki i licznych właścicieli w okręgu działania sp. Najmniej pożądanymi są wysokie wkładki nielicznych wierzycieli; przyjmując je należy zastrzec długie terminy wypowiedzenia i częściowe, w dłuższych odstępach, podejmowanie takich wkładek“.

D. „Pamiętając zawsze o swych zobowiązaniach względem właścicieli wkładek oszczędności, winna sp. utrzymywać rozporządzalną każdego czasu rezerwę gotówkową w odpowiednim stosunku do wysokości i do warunku zwrotu otrzymanych wkładek; rezerwę tę należy w jak najmniejszej części trzymać pod ręką w żelaznej kasie, a przeważnie przechowywać w Centralnej Kasie dla oprocentowania“.

„Nadto sp., posiadająca znaczniejszą sumę wkładek, zabezpieczyć sobie winna rezerwę kredytową przez uzyskanie w Centralnej Kasie kredytu w rachunku bieżącym na wypadek silniejszego chwilowo zapotrzebowania gotówki, ponad swą rezerwę gotówkową“.

E. „Im znaczniejsze obce fundusze przyjęła sp. do obrotu, tym usilniej powinna się starać o wzrost własnych kapitałów, t. j. udziałów i funduszu rezerwowego. W tym celu należy

nastawać na wpłatę udziałów od razu w całości lub przynajmniej większymi ratami w krótkim czasie i troszczyć się o jak najwydatniejsze zasilanie funduszu zasobowego czystym zyskiem przez jak najoszczędniejszą administrację i przeznaczanie dywidendy od udziałów do funduszu zasobowego".

F. „Oprocentowanie wkładek i udzielanych pożyczek powinno być umiarkowane, przy czym należy unikać częstych zmian w wysokości stopy procentowej”.

„Pomiędzy stopą odsetkową dla wkładek oszczędności a stopą odsetkową dla udzielanych pożyczek nie może być ustanowiona wyższa różnica (marża), aniżeli 1 i 1/2%. Jeżeli sp. wykorzystuje tę najwyższą dopuszczalną granicę, winna z dochodów przez to osiągniętych pokrywać wszystkie wydatki administracyjne i możliwie wydatnie zasilac fundusz zasobowy. Usilnym dążeniem każdej sp., po przebyciu lat początkowej działalności, powinno być obniżenie różnicy pomiędzy pobieranymi a płaconymi odsetkami przynajmniej do 1% bez żadnego dalszego obciążania dłużników przy zaciąganiu pożyczek”.

G. „Wszelkie czynności spekulacyjne lub mogące w jakikolwiek sposób nadwierać bezpieczeństwo funduszów i osłabić sprawność finansową sp. winny być bezwarunkowo wykluczone z działalności sp. Jej główny fundament stanowić ma zupełne zaufanie ludności w dobrą i bezpieczną gospodarkę finansową sp.; to zaufanie jest najdroższym klejnotem sp., który jednak łatwo utracić przez niezgodne z powyższymi regułami działanie”.

H. „Koniecznym jest, aby zarząd, rachmistrz i rada nadzorcza przejęli się chęcią i wolą szanowania obowiązujących sp. przepisów”.

I. „Szczególnej skrupulatności wymaga załatwianie każdej czynności kasowej. Musi być bezwarunkowo przestrzegana zasada, że przyjmowanie, wypłacanie i przechowywanie gotówki i innych wartości, należących do sp., dokonywa się zawsze przez obu zawiadowców kasy wspólnie i solidarnie odpowiedzialnych za kasę sp. Żaden z nich bez wiedzy drugiego nie może przyjąć do kasy ani wydać z kasy gotówki...”.

„W celu należytego przestrzegania zasady kontrolnego urzędowania obu zawiadowców potrzeba ustanowienia stałych dni i godzin załatwiania spraw kasowych (gotówkowych) ze stronami”.

K. „Staranność i porządek w dokumentach i księgach sp. stanowią dalszy konieczny warunek należytej i bezpiecznej administracji”.

L. „Koniecznym jest w sp. wytworzenie jak naj-

życzliwszego i przyjacielskiego stosunku zawiadowców sp. do jej interesantów (dłużników, właścicieli wkładek)".

3. Spółdzielczość o. p. urzędnicza i pracownicza obejmuje pracowników umysłowych. Odmienność tej sp. tkwi w doborze członków, oddających się pracy umysłowej w tym samym zawodzie, na przykład nauczyciele lub urzędnicy Banku Polskiego lub lekarze i t. p.

Spółdzielnie te z reguły powinny być oparte na odpowiedzialności ograniczonej, gdyż członkowie zazwyczaj nie posiadają nieruchomości.

Gdy ilość członków jest niewielka i znają się oni dobrze, spółdzielnia powinna być prowadzona w duchu Stefczyka, a więc pomocy braterskiej, to znaczy, że należy stosować badanie przeznaczenia kredytu, jako też opierać się na pracy bezinteresownej organów zawiadowczych; zapewnia to znacznie bezpieczeństwo funduszków i decyduje o trwałym rozwoju.

Gdy ilość członków jest znaczna, gospodarka powinna być wzorowana na sp. o. p. powszechnej.

4. Spółdzielczość o. p. inna. Zaliczamy tu sp. o. p., która w rzeczywistości nie jest spółdzielczością i podszywa się pod jej miano, wykorzystując popularną nazwę i ulgi podatkowe.

5. Czytanie uzupełniające. Wyjątkowo interesującą jest książka R. Kuśztelana „Ks. Patron Augustyn Szamarzewski, pionier spółnictwa ludowego”, Poznań, 1918, str. 205. Wiele też ciekawego materiału zawiera broszura ks. K. Zimmermana „Ks. Patron Wawrzyniak”, Kraków, 1911, str. 62.

Literatura, dotycząca spółdzielczości o. p. powszechnej, była w początkach ruchu dość obfita, ale obecnie jest przestarzała. Nowszej literatury prawie zupełny brak; znamienym dla tej dziedziny ruchu jest brak literatury praktycznej. Poza broszurami P. Wawrzyniaka „Wskazówki dla członków rady nadzorczej w spółkach”, Poznań 1910 i W. Lewickiego „Zasady przezorności gospodarczej w kooperatywie kredytowej”, Lwów, 1914, nie można nic wskazać.

Wyczerpujący obraz życia i działalności Dr. Fr. Stefczyka zawiera obszerne (str. 355) praca K. Weydlicha, wydana przez Spółdzielczy Instytut Naukowy, w r. 1936 pod tytułem „Franciszek Stefczyk, pionier polskiej spółdzielczości rolniczej”.

Książki dotyczące działalności kas Stefczyka zostały podane na str. 66. Dodajemy tutaj jeszcze broszurę Z. Chmielewskiego „Kasy Stefczyka i banki ludowe”.

XII. SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNIKÓW.

Zaliczamy tu spółdzielnie, służące interesom rolniczym i mające jako członków bądź zatrudnionych w rolnictwie, leśnictwie i rybactwie, bądź też wspierających ich działalność swą pracą (obsługujący wieś rzemieślnicy, duchowieństwo, nauczyciele i pracownicy wolnych zawodów).

W spółdzielczości rolników odróżniamy pięć działów: 1) spółdzielczość zakupu i zbytu ogólną, wśród której rozróżniamy spółdzielczość rolniczo-spożywczą, 2) spółdzielczość zakupu i zbytu specjalną, 3) spółdzielczość mleczarską, 4) spółdzielczość przetwórczą inną i 5) spółdzielczość pomocniczą.

1. Spółdzielczość zakupu i zbytu ogólna. Spółdzielnie te, zwane u nas powszechnie rolniczo-handlowymi lub krócej „Rolnikami”, gdyż wiele z nich przybrało tę nazwę, — zostały zapoczątkowane w b. zaborze pruskim, mianowicie w r. 1901 ks. P. Wawrzyniak zorganizował „Rolnika” w Mogilnie. W kilka lat później Dr Fr. Stefczyk utworzył w Bochni „spółkę magazynowo-rolniczą”, a inż. F. Grzebski założył w Nasielsku (pow. pułtuski) sp. rolniczo-handlową, która jednak za czasów rosyjskich musiała podszywać się pod statut sp. spożywców. Przed wojną „Rolniki” mnożyły się i rozwijały nader pomyślnie w b. zaborze pruskim, natomiast rozwój ich w pozostałych dzielnicach był nader słaby. Po wojnie, wskutek wydzielania organizacjom gospodarczym kontyngentów cukru i soli i trudności w dostaniu tych artykułów, sp. r. h. poczęły powstawać jak grzyby po deszczu, wiele z nich było od narodzin słabych i wrótkce zamarły. „Rolniki” w b. zaborze pruskim pracowały i pracują przeważnie w dziedzinie zbytu, obok zakupu dla członków poważnych ilości nawozów sztucznych, pasz treściwych, węgla i t. p.; sp. r. h. w pozostałych dzielnicach rozpocząły działalność i do niedawna zajmowały się prawie wyłącznie dostawą członkom najrozmaitszych artykułów im potrzebnych, a więc maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, galanterii żelaznej, nasion i t. p. i dopiero w latach ostatnich poświęciły się głównie obrotowi zbożowemu.

Około 1930 r. nastąpiło załamanie się przeważnej ilości naszych sp. zakupu i zbytu. Wynikło ono w pierwszej linii

wskutek udzielania i to nadmiernego kredytu członkom, którzy przy pogorszeniu się sytuacji znaleźli się w niemożności spłacenia zobowiązań. Wiele nadto sp. nieopatrnie zgromadziło u siebie nadto wielki zapas maszyn i nawozów sztucznych, na którym — wskutek załamania się zbytu — powstały poważne straty; spowodowało tę nieopatrność w dużej mierze parcie z góry do podnoszenia wydajności roli przez stosowanie nawozów sztucznych i pośpieszne tworzenie „spółek maszynowych”. W wielu wypadkach miała też miejsce nierozsądna gospodarka — wysokie koszty administracyjne.

Aczkolwiek z tego załamania się ostała pewna ilość sp. i aczkolwiek niektóre z nich mogą poszczycić się nader pomyślnymi wynikami działalności, nie mniej przeto nasza spółdzielczość rolniczo-handlowa nie znalazła dotychczas właściwego ustroju organizacyjnego, gdyż zrzeszyła zaledwie drobną część gospodarstw (około 2%), a to wskutek umieszczania swej siedziby w mieście powiatowym i braku na terenie placówek przystępnych dla większości rolników.

Spółdzielczość ukraińska rozwiązała na terenie swej działalności u nas dość pomyślnie organizację rolniczego zbytu i zakupu, wiążąc ją ściśle ze spółdzielczością spożywców i tworząc gęsto rozsiane placówki, sp. rolniczo-spożywcze. Podstawową komórką jest tu wiejska spółdzielnia, która rozpoczyna pracę w dziedzinie łatwiejszej — w dostarczaniu artykułów spożywczych, — a następnie rozszerza swą działalność na sprzedaż artykułów rolniczych (galanterii żelaznej, maszyn i t. d.) i wreszcie zakupuje — przeważnie na wymianę — jaja, zboże, grzyby i t. p. Te drobne sp. rolniczo-spożywcze, stanowiące stopień pierwszy organizacji, łączą się w związki powiatowe (stopień drugi), wykonujące kontrolę i dopomagające w prowadzeniu działalności handlowej, i korzystają z usług centrali handlowej, stanowiącej stopień trzeci organizacji („Centrosojuz”).

Obecnie trudno orzec, jakim powinien być i jakim będzie ustrój organizacyjny polskiej spółdzielczości zbytu i zakupu. Jedno jest tylko pewne, że musi ona zbliżyć się do producenta bądź to przez gęstą sieć sp. rolniczo-spożywczych, co powinno być rozwiązane w ścisłym porozumieniu ze spółdzielczością spożywców, bądź też przez umiejętne postawienie działalności towarowej, w y ł ą c z n i e k o m i s o w e j w kasach Stefczyka.

1 A. Zadania i korzyści spółdzielczości zakupu i zbytu. Gdy mieszkaniec miasta jest bity przez kosztowne pośrednictwo tylko jako spożywca, rolnik jest wyzyskiwany przez pośredników potrójnie: jako spożywca, jako zakupujący artykuły potrzebne do produkcji rolniczej (maszyny, narzędzia, nawozy sztuczne i t. d.) i wreszcie jako sprzedający produkty swej pracy na roli. Gdy prowadzenie sp. spożywców jest względnie

łatwe, chociażby ze względu na szybki obrót towarów i na łatwą kalkulację przy stosunkowo nie wiele zmieniających się cenach, trudniejszą jest sprawa w sp. r. h.: obrót towarowy znacznie wolniejszy, co zagważdża gotówkę, a zatem wymaga znaczniejszych funduszy, a wielkie wahania cen na rynku znacznie zwiększają ryzyko prowadzenia spółdzielczego przedsiębiorstwa.

Trzeba te trudności należycie zrozumieć i ocenić, by zdać sobie sprawę z istotnych, najgłębiej tkwiących zadań spółdzielczości zakupu i zbytu. Trzeba przetrzeć oczy i nareszcie dojrzeć, że wahania cen są tylko w mniejszym stopniu uzależnione od podaży i popytu towaru a przeważnie wynikają na skutek spekulacji i lwia część zysków przynoszą pośrednikom. Spółdzielczość rolnicza, spółdziałająca ze spółdzielczością spożywców, powinna dążyć do tego, by ceny produktów rolniczych zostały wedle możliwości ustalone na poziomie, zapewniającym z jednej strony słuszne wynagrodzenie pracy rolnika, a z drugiej jak największe ich rozpowszechnienie w miastach i to zarówno w interesie spożywców, jak i producentów. Największy dochód z roli osiąga się przy dużej produkcji z hektara i zapewnionym zbycie chociażby z mniejszym zyskiem na każdym centnarze plonu.

Oczywiście ustalenie cen, a nawet zmniejszenie ich wahań, może być osiągnięte przez rolników tylko przez solidarne działanie w wielkiej organizacji. Jest przeto na błędnej drodze spółdzielnia, która „sama sobie rzepkę skrobie“, gdyż działalnością swą tylko „pustą słomę miele“, a nieraz swymi nieświadomymi krokami szkodzi ogólnej sprawie. Wprowadzenie monopolu zbożowego w niektórych krajach wskazuje na wagę zagadnienia i na wielkie trudności do przezwyciężenia. Spółdzielczość jest przeciwna monopolowi, jako nieuzasadnionemu wkraczaniu państwa w życie gospodarcze, ale powinna, przez umiejętne działanie, a przede wszystkim przez solidarną organizację, pracować nad uzdrowieniem rynku zbytu. Będzie to osiągnięte wówczas, gdy każda spółdzielnia zbytu rolniczego będzie pracować ściśle według wskazówek spółdzielczej centrali handlowej.

Wielkie następne zadanie sp. r. h., wyróżniające ją korzystnie od roli pośrednika, to praca nad podniesieniem jakości produktu rolniczego. Spełnia się je przez stałe i wytrwałe oddziaływanie na członków — w ścisłym spółdziałaniu z zawodowymi organi-

zaczajami rolniczymi (przede wszystkim z kółkami rolniczymi) — w kierunku racjonalnego stosowania nawozów sztucznych i używania doborowych nasion, jako też przez ściśle sortowanie dostarczonego towaru i wynagradzanie wyborowego w cenie.

Dotkliwą klęską rolnika jest nie tyle niska cena produktów rolniczych, ile wysoka cena towarów przemysłowych. Temu nader ciężkiemu położeniu nie zaradzi rozproszone działanie sp. r. h., chociażby najsprawniej działających na swym terenie. Naprawa nastąpi tylko wówczas, gdy wszystkie sp. r. h. będą działać w najściślejszym porozumieniu ze swymi centralami handlowymi, które, mając wielkie zamówienia, będą mogły uzyskiwać ceny coraz korzystniejsze dla rolnictwa. Trzecim przeto zadaniem sp. r. h. jest współpraca nad obniżaniem cen towarów przemysłowych przez zakupywanie ich w spółdzielczej centrali handlowej lub za jej wskazówkami.

1 B. Odrębności statutowe nie zostają tutaj omówione, gdyż obecnie statuty są nieujednostajnione (w 3 byłych zaborach — trzy odmiany) i powinny być zmienione z wprowadzeniem, o czym mówiliśmy wyżej, nowego ustroju spółdzielczości r. h.

1 C. Główne zasady gospodarki. Ująć je można jak następuje.

A. Kierownictwo sp. powinno być powierzone wyrobionemu spółdzielcy a zarazem wytrawnemu kupcowi. Wytrawny kupiec a niespółdziałca będzie w sposób niezdrowy (przez udzielanie kredytu i ryzykowne interesy) dążyć do powiększania obrotów i wcześniej czy później narazi sp. na wielkie straty.

B. Rada nadzorcza ma przez swą komisję rewizyjną przeprowadzać najczęstszą kontrolę — conajmniej raz na kwartał — ściśle według wskazówek związku rewizyjnego.

C. Niezmordowanie oddziaływać na członków, by nie sprzedawali sp. swych produktów po cenie dnia, lecz powierzali je do sprzedaży komisowej, i w tym celu stale troszczyć się o to, by trwający uparcie przy zwykłej sprzedaży gorzej na tym wychodzili, niż uznający przewagę sprzedaży komisowej; tym ostatnim należy zapewnić wszelkie możliwe udogodnienia.

D. Wytrwale pracować, by poszczególni członkowie zawierali ze sp. okresowe umowy (na rok i dłużej) zobowiązujące ich do oddawania sp. do sprzedaży wytwarzanych przez siebie produktów i do zakupywania w sp. artykułów rolniczych, oczywiście w granicy działalności sp. Doświadczenie zagranicy dosadnie udowodniło, że spółdzielczość zaku-

pu i zbytu rozwinęła się najzupełniej pomyślnie tylko tam, gdzie oparła się na takich i to możliwie długoletnich kontraktach. W naszych trudnych pod tym względem warunkach należy stworzyć dla członków „kontraktowych” pewne przywileje, a szczególnie przyznawać im zwroty od towarów (po ukończonym obrachunku rocznym) bądź to im tylko, bądź też im w znaczniejszej wysokości.

E. Nie udzielać odbiorcom i dostawcom kredytu; nieliczne wyjątki można czynić jedynie dla członków „kontraktowych” w granicach wartości najbliższej ich dostawy. Kredyt pieniężny jest wykluczony.

F. W dziedzinie zbytu produktów rolniczych troszczyć się o całkowite zaopatrzenie terenu działalności (okolicznych miast, miasteczek i osad jako też oddziałów wojskowych) a nadwyżki zbywać za pośrednictwem centrali handlowej.

G. W dziedzinie dostawy członkom artykułów rolniczych pracować wyłącznie ze spółdzielczą centralą handlową, utrzymywać na składzie jedynie towar masowego zapotrzebowania a rzadko żądany sprowadzać na zamówienie; w związku z tym troszczyć się, by zapas towarowy nie był nadmierny i nie obciążał funduszy sp. swym zamrożeniem, a dochodów oprocentowaniem.

H. Na terenie działalności utrzymywać ścisłą łączność z innymi sp. i porozumienie z zawodowymi organizacjami rolniczymi.

I. W obrębie działalności sp. pielegnować wysiłek pracy, ład, czystość i najżyczliwszy stosunek człowieka do człowieka.

2. Spółdzielczość zakupu i zbytu specjalna. Sp. zakupu i zbytu jest ogólną, gdy jest dwustronną — zarazem zakupu i zbytu — i nie ogranicza zakresu swego handlu, — w przeciwnym razie mamy do czynienia ze sp. specjalną. Sp. zakupu specjalne cieszą się w Danii szczególnym uznaniem; istnieją tam sp. dla zakupu nawozów sztucznych, sp. dla zakupu pasz, sp. dla zakupu węgla, zazwyczaj pracujące na większym terenie. W różnych krajach wytworzyła się tak wielka rozmaitość sp. specjalnych, że wprost nie ma tu możliwości wyliczenia istniejących rodzajów. Omówimy też poniżej tylko te, które u nas bądź to istnieją, bądź też są pożądane w najbliższym czasie.

Sp. zbytu bydła i trzody chlewnej powinny zaspokajać piekącą potrzebę wsi. Wysiłki ich tworzenia u nas trwają prawie lat 20 i z nielicznymi wyjątkami kończą się niepowodzeniem z tej prostej racji, że członkowie dostarczają do sp., gdy

ceny spadają, „byle wyrwać cenę zagrożoną, a niech sp. radzi sobie, jak może”, a przy cenach rosnących spekulują na osiągnięcie u pośrednika ceny lepszej. W żadnym innym rodzaju sp. rolniczych, jak właśnie w sp. zbytu bydła i trzody chlewnej, nie ujawnia się tak dosadnie konieczność oparcia pracy na kontrakcie z członkami, zobowiązującym ich do dostawy do sp. w pewnym umówionym okresie (co najmniej roku) całego wyprodukowanego towaru z wyłączeniem spotrzebowanego we własnym gospodarstwie domowym. Kontrakt ten powinien przewidywać oddawanie przez członka sp. towaru do komisowej sprzedaży — przy odpowiedniej zaliczce — i wykluczać sprzedaż za umówioną cenę. Przenoszenie całego ryzyka przy sprzedaży na sp. prowadzi sp. do upadku, a kto chce zbyć swego produktu oprócz na sp. nie może dążyć do jej upadku — oto jest wielka prawda, bez której zrozumienia i bezwzględnego zastosowania nie może u nas być mowy o należytych rozwoju sp. zbytu bydła i trzody chlewnej.

Sp. zbytu jaj, jako oddzielne sp., są u nas nieracjonalne, a jedynie słusznym jest tworzenie zbiornic jaj przy sp. mleczarskich, co ułatwia odbiór na wagę, kontrolę jakości i dokładność opakowania przy tańszej administracji.

Sp. dla zbytu drobiu. Hodowla drobiu na sprzedaż stanowi u nas prawie wyłączność drobnego rolnictwa i poważną pozycję w jego dochodach, dotychczas znacznie uszczuplaną przez wyzysk pośrednictwa. Zorganizowanie spółdzielczego zbytu drobiu będzie prawdziwym dobrodziejstwem dla drobnego rolnictwa i przyczyni się w wysokim stopniu do podniesienia ilościowego i jakościowego produkcji wzmożenia wywozu. Nie należy jednak ograniczać się, jak dotychczas, do zbytu drobiu żywego, ale zorganizować zbyć drobiu mrożonego, starannie posortowanego, oczyszczonego i opakowanego po kilka sztuk w pudełkach. Być może, że w naszych warunkach najprostszym będzie rozwiązanie, jak i ze zbiornicami jaj, — przy mleczarniach spółdzielczych z zastrzeżeniem oddzielenia od wyrobu mleczarskiego — przygotowywania i zamrażania drobiu do wysyłki.

Sp. dla zbytu owoców stają się coraz pilniejszą potrzebą wobec znacznego rozpowszechnienia się sadownictwa wśród drobnych gospodarstw. Warunki powodzenia są następujące: 1) ograniczenie w hodowli odmian owoców do możliwie najmniejszej ilości, gdyż różnorodność obniża wartość handlową, 2) przeprowadzanie kilka razy do roku dezynfekcji sadów, co znakomicie zmniejsza wadliwość towaru, 3) staranne sortowanie według gatunków i wielkości i 4) umiejętne opakowanie według wymagań rynku.

Sp. dla zbytu miodu są wskazane w okolicach, gdzie pszczelnictwo jest szczególnie rozpowszechnione i produkcja miodu znaczna. W innych okolicach producenci winni domagać się zbytu przez sp. r. h. lub mleczarskie.

Sp. dla zbytu wytworów przemysłu ludowego powstają w okolicach, gdzie rozpowszechnił się wyrób domowy, i osiągają powodzenie tylko wówczas, gdy wyrób jest prawdziwie masowy, ujednolajniony i odpowiadający wymaganiom rynku.

3. **Spółdzielczość mleczarska** powinna być w istocie rzeczy zaliczana bądź do spółdzielczości przetwórczej (przeróbka nabiału), bądź do spółdzielczości zbytu specjalnej (sprzedaż mleka nieprzerobionego), a została wyodrębniona ze względu na swe znaczne rozpowszechnienie i głęboko sięgające oddziaływanie na poziom gospodarstwa rolnego.

3 A. **Zadania i korzyści sp. mleczarskiej.** Dziwnie ułożyło się w ludzkości, zarówno wśród ludów cywilizowanych jak i wśród pierwotnych i dzikich, że praca przykrzejsza i cięższa przypadła słabszej połowie, to też spółdzielczość w swym dążeniu do czynienia zadość sprawiedliwości podjęła wysiłki, by *użyć kobiecie w jej pracy domowej, zdejmując z jej barków pracę nad przerobem i spienieniem mleka, jak i pracę przy wypieku chleba.* Wyrób domowy masła lub serów jest nie tylko ciężki, ale wprost zawadzaający wśród innych licznych czynności kobiety. Wskutek zrozumiałej nieznajomości rzeczy produkt wypada niejednolajny i przeważnie wadliwy, na skutek czego nie może uzyskać dobrego spienienia. Zbierając śmietanę z mleka podstałego, pozostawiamy w mleku około 1% tłuszczu, gdy wirówka mleczarska odtłuszcza prawie całkowicie (w mleku chudym jest zaledwie 0,05 do 0,1% tłuszczu) i przez to podnosi opłacalność produkcji. W *mleczarni spółdzielczej wyrobem zajmuje się fachowiec, toteż produkt może być jednolity i wymaganej przez spożywcę jakości, na skutek czego uzyskuje dobrą cenę.*

Są to korzyści, bijące w oczy nawet „niewiernych Tomaszów” i skupiające w sp. mleczarskiej członków tak rychło, jak to nie ma miejsca w sp. innego rodzaju.

Obok tych korzyści widocznych sp. mleczarska, w miarę swego rozwoju, sprawia przemiany, których świadomość wśród szerszego ogółu występuje powoli, a nawet nieraz opornie wobec znanego konserwatyzmu naszego ludu wiejskiego. A właśnie sprawianie tych przemian stanowi najistotniejsze zadanie spółdzielni mleczarskiej.

Dochód z mleka, który dotychczas nie wchodził w rachubę i był tajemnicą kobiety, znacznie powiększony przy mleczarni

spółdzielczej, staje się przedmiotem zainteresowania gospodarza, który, widząc, że zmieniło się na lepsze — niebywała rzecz w chacie — nabiera cennego pożądanego, by osiągnąć jeszcze lepsze; wielka to rewolucja wobec dotychczasowego stanu ogólnej beznadziejności! Zaczyna się dobór krów, lepsza nad nimi opieka i coraz bardziej racjonalne żywienie. Gospodarstwo mleczne zostaje uporządkowane i doprowadzone do coraz większej opłacalności. Troska o dobrą paszę skłania do roztoczenia opieki nad łąkami i do usilnej uprawy roślin motylkowych i okopowych, na skutek czego wynika wychwaszczenie roli. Krowy coraz lepiej żywione dają więcej i lepszego nawozu, co znów widzie na dobro roli i jej urodzajności.

W tym postępie ważną jest nie tyle strona materialna, ile duchowa: rolnik dźwiga się ze stanu beznadziejności, zaczyna ufać w możność poprawy położenia, z rozpaczliwej bezmyślności przechodzi do ustawicznej pracy umysłowej, i to właśnie jest prawdziwie doniosłą zdobyczą sp. mleczarskiej, zdobyczą, którą należy umiejętnie pogłębiać i rozszerzać.

Spółdzielnia mleczarska, dążąc do uzyskania najlepszego produktu i najlepszej za niego ceny, zwraca pilną uwagę nie tylko na tłustość, ale i na czystość mleka. Jest to praca, wymagająca wielkiej wytrwałości, ale osiąga skutki nie tylko w oborze, ale i w chacie. Gdy mleczarnia staje się większym przedsiębiorstwem i wprowadza pasteryzację, zabijając bakterie w mleku, zjawia się wśród dostawców świadomość pochodzenia chorób zaraźliwych, rozpoczyna się troska o higienę. Tak oto sp. mleczarska stwarza coraz to nowe przemiany nie tylko w oborze, nie tylko na łąkach i polach, ale i w atmosferze życia domowego, coraz głębiej sięgając w dusze ludzkie. Może to odbywać się powoli — tylko siłą rzeczy, ale może postępować znacznie szybciej, gdy te istotne zadania sp. mleczarskiej przeniknęły do świadomości chociaż tylko organów zawiadowczych, które wówczas dołożą starań, by iść po właściwej drodze, nie zadowalać się zdobyczami małymi i torować drogę do osiągnięcia coraz większych — w imię dobra ogółu.

W okresie szczególnego zubożenia u nas rolnictwa, gdy szuka się dróg naprawy, trzeba podnieść, że w porównaniu z Danią, gdzie rolnictwo doszło do dobrobytu wprost dla nas niewiarygodnego, zagęszczenie czyli ilość krów na 1 kilometrze kwadratowym jest zgórą 2 razy większe niż u nas, i mleczność krów też zgórą 2 $\frac{1}{2}$ razy większa. Gdyby u nas zagęszczenie krów i ich mleczność była taka jak w Danii, to udój roczny zwiększyłby się prawie pięciokrotnie, co poprawiłoby odżywianie w cha-

cie, wprowadziło w niej niezły dostatek, zapewniło dla przemysłu szeroki zbył produkcji na wsi, uczyniło mleko przedmiotem powszechnego a wielkiego spożycia w miastach, a przedstawiało wartość w złotych dwa razy większą, niż suma budżetu naszego państwa.

Należy jednak podnieść, że w żadnej dziedzinie spółdzielczości polskiej nie osiągnięto tak wielkiego wyniku, jak w mleczarstwie: $\frac{3}{4}$ mleka, dostarczanego do mleczarni, przerabia się w mleczarniach spółdzielczych i ta przewaga mleczarstwa spółdzielczego stale i szybko wzrasta.

3 B. Odrębności statutowe sp. mleczarskiej. Cel sp. jest w art. 3 określony, jako „podniesienie dobrobytu i stanu gospodarstwa hodowlanego członków przez prowadzenie spółdzielczego przedsiębiorstwa”. A dalej: „Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: prowadzenie wspólnej przeróbki lub zbytu mleka i przetworów mlecznych, prowadzenie zbiórki i zbytu jaj i wspólne nabywanie artykułów, potrzebnych w gospodarstwie hodowlanym członków. Spółdzielnia ma prawo na terenie swej działalności prowadzić zakłady dla wyrobu masła, serów i innych przetworów mlecznych, zbiornice mleka, filie dla oddzielania śmietany, tudzież zbiornice jaj. Spółdzielnia przyjmuje do przeróbki, względnie zbytu, mleko i jaja tylko od członków. Spełniając swe zadania gospodarcze, spółdzielnia ma również na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków przez współdziałanie z organizacjami rolniczymi w szerzeniu wiadomości: a) co do umiejętności chowu inwentarza, zakupna, zbytu i ubezpieczenia materiału hodowlanego i b) co do racjonalnej uprawy roślin pastewnych, melioracji łąk i pastwisk”.

Podkreślić należy w powyższym wyrażne zastrzeżenie, że sp. przyjmuje mleko i jaja tylko od członków. Nie jest zdrowym, że sp. mleczarskie w województwach zachodnich nie mają w statucie tego zastrzeżenia i że mleczarnie spółdzielcze ziemiańskie przyjmują drobnych rolników tylko jako dostawców a nie członków, a mleczarnie niemieckie tak samo postępują względem Polaków, odstraszać ich wysokimi udziałami.

Sprawa udziałów jest postawiona w art. 43 jak następuje: „Każdy członek winien przy przystąpieniu zadeklarować, a następnie wpłacić przynajmniej jeden udział od każdej krowy, posiadanej w chwili podpisania deklaracji. Osoby, nie posiadające krów, winny zadeklarować przynajmniej jeden udział. Udział wynosi złotych i może być wpłacony zaraz w całości lub w ratach miesięcznych, które może zarząd potrącać przy wypłatach za dostarczone do spółdzielni mleko i jaja. Pierwszą ratę winien członek wpłacić przy przystąpieniu. W razie zwiększenia ilości krów, członek sp. jest obowiązany

zawiadomić o tym zarząd najpóźniej w ciągu miesiąca, zadeklarować od nowych sztuk dalsze udziały i od tej chwili winien dostarczać do sp. mleko od nowoprzybyłych krów". Zaznaczyć należy, że wysokość jednego udziału najpowszechniej jest przyjęta zł 25, a spłata najdalej w ciągu 12 miesięcy. Udział osób, nie posiadających krowy, jest przewidziany przede wszystkim dla bezrolnych, dostarczających jaja.

Odpowiedzialność członków w sp. jest ograniczona.

Wśród obowiązków członków (art. 7) przewidziano między innymi: a) przestrzeganie regulaminu dostawy mleka, b) utrzymywanie w czystości krów, c) dostarczanie do sp. regularnie całej ilości mleka, śmietany oraz jaj, o ile sp. prowadzi zbiórkę jaj; nie podlegają obowiązkowi dostawy jedynie ilości potrzebne do użytku domowego, d) niesprzedawanie mleka ani przetworów mlecznych i jaj poza sp., prócz takiej ilości, na jaką zarząd w każdym wypadku udzieli swej zgody i e) poddawanie się, na żądanie zarządu, kontroli i zarządzeniom co do czystości i zdrowotności krów i kur.

Ustąpienie członka w nowszych statutach jest zawarowane co najmniej 2-letnim wypowiedzeniem, przy czym obowiązek dostawy mleka obowiązuje do dnia formalnego wystąpienia ze sp.

Art. 12 określa wybór zarządu: „Zarząd składa się z 3 członków: przewodniczącego, jego zastępcy i skarbnika. Członkowie zarządu muszą mieć pełną zdolność do działań prawnych i są przez walne zgromadzenie, na wniosek rady nadzorczej, spośród członków sp. wybierani w głosowaniu tajnym na przeciąg lat trzech”.

Art. 50 ustanawia podział zysku. „Z nadwyżki rocznej należy przekazywać corocznie co najmniej 25% do funduszu zasobowego, dopóki tenże nie wzrośnie co najmniej do wysokości zadeklarowanych udziałów wraz z łączną sumą odpowiedzialności członków. O użyciu reszty nadwyżek rozstrzyga walne zgromadzenie. Mogą one być — poza dywidendą — podzielone pomiędzy członków z tym, że pozostała suma może być podzielona wyłącznie w stosunku do wypłaconych członkom należności za dostarczone mleko i jaja. Walne zgromadzenie może przeznaczyć część nadwyżki rocznej na pokrycie strat, na dodatkowe wynagrodzenie dla płatnych pracowników sp., na popieranie prawidłowej hodowli, na zakupno i premiowanie odpowiednich stadników, na krzewienie spółdzielczości rolniczej lub inne cele kulturalno-oświatowe”.

3 C. Główne zasady gospodarki sp. mleczarskiej są następujące:

A. Należy szczególną wagę przywiązywać do wyboru przewodniczącego zarządu, gdyż on jest duszą przedsiębiorstwa spółdzielczego, wymagającego ciągłego

i umiejętnego nadzoru, i on jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za wytrwałe przeprowadzanie zadań sp., o których mówiliśmy w podrozdziale 3-A.

B. Kierownictwo fachowe mleczarni powinno być powierzone — pod bezustannym nadzorem zarządu — wyrobionemu spółdzielcy i zarazem wytrawnemu mleczarzowi. Wytrawny mleczarz a nie spółdzienca będzie może wyrabiać dobre masło, ale nie zdoła wyrobić wśród członków atmosfery życzliwej współpracy, której brak odbija się gorzej na rozwoju sp., niż lichy wypłaty.

C. Rada nadzorcza ma przez swą komisję rewizyjną przeprowadzać najczęstszą kontrolę — co najmniej raz na kwartał — ściśle według wskazówek związku rewizyjnego.

D. Uskutecznić wypłaty za mleko nie tylko według zawartości tłuszczu, ale i z uwzględnieniem czystości, a za jaja — według wagi z uwzględnieniem świeżości i czystości.

E. Zwoływać co miesiąc w dniu wypłaty zebranie informacyjne członków i dokładnie im wyjaśniać, ile wyniósł dochód ze sprzedaży, a ile kosztu ruchu, ile zatem wypada za 1% tłuszczu.

F. Wobec wciąż trwającej niedoli naszego mleczarstwa — znacznej ilości mleka latem a niewielkiej zimą — robić oszczędności (mniejsze wypłaty niż wypada z rachunku) latem i z nich zwiększać wypłatę za 1% tłuszczu zimą, by w ten sposób zrównoważyć wyższe koszty wyżywienia krów i przyczynić się do podwyższenia produkcji mleka w miesiącach zimowych.

G. Dbać wytrwale o czystość dostarczanego mleka i wyrabiać masło ze śmietanki pasteryzowanej przy zastosowaniu czystych kultur.

H. Troszczyć się — w porozumieniu z centralą handlową spółdzielczą o zaopatrzenie okolicy, w pierwszej linii sp. spożywców, w mleko, produkty nabiałowe i jaja.

I. W dziedzinie zbytu produktów mleczarskich i jaj pracować łącznie ze spółdzielczą centralą handlową, rozumiejąc, że spółdzielczość mleczarska dąży nie tylko do tego, by zapewnić drobnym rolnikom doraźne korzyści, ale i do tego, by uporządkować cały rynek mleczarski, a to przez usunięcie pośrednictwa, jako działającego na szkodę zarówno producenta jak i spożywcy. Spółdzielnia mleczarska, sprzedająca pośrednikowi, jest szkodnikiem ruchu spółdzielczego i sprawy uzdrowienia gospodarczego kraju.

K. Na terenie swej działalności utrzymywać ścisłą łączność pracy z innymi sp. i porozumienie z zawodowymi organizacjami rolniczymi.

L. W obrębie działalności sp. pielęgnować wysiłek pracy, ład, czystość i najżyyczliwszy stosunek człowieka z człowiekiem.

4. Spółdzielczość przetwórcza inna jest, jak i opisana w następnym podrozdziale spółdzielczość pomocnicza, świadectwem nie tylko prężności gospodarczej rolnictwa i jego uświadomienia spółdzielczego, ale też i pewnego dobrobytu, umożliwiającego wkłady w przedsiębiorstwa spółdzielcze. Nie można też dziwić się, że u nas, wobec powszechnie znanego zubożenia rolnictwa, ruch w tym kierunku, który w okresie wysokich cen budził znaczne zainteresowanie, zamarł prawie całkowicie. Nie będzie ogólnej poprawy położenia gospodarczego w kraju naszym bez poprzedniej poprawy położenia rolnictwa. Poprawa ta przyjsć musi, a wówczas obudzi się ponownie i zapewne w szerszej mierze zainteresowanie spółdzielczością przetwórczą inną jak również pomocniczą.

Omawiamy poniżej tylko te rodzaje sp. przetwórczych innych, które bądź to u nas istnieją i, zaznaczamy to, przeważnie w obecnych warunkach wiodą żywot marny — bądź też mają widoki powstania i rozwoju przy zmianie położenia na lepsze.

Sp. wypieku chleba stanowi wyjątek od wyżej wypowiedzianych uwag, gdyż niezaprzeczenie są palącą potrzebą wsi i nie wymagają wielkich nakładów. Wypiek chleba w domu przysparza pracy gospodyni, jest marnotrawstwem opału i naraża na spożywanie nadto czerstwego, rzadko wypiekanego chleba. Najśluszniej jest, jeśli wypiek chleba zostaje podjęty przez sp. spożywców; należy też przystępować do założenia odrębnej sp. wypieku chleba tylko wówczas, jeśli wypiek przez sp. spożywców okazał się nieosiągalny. Przy przyjmowaniu ziarna na chleb należy zwracać pilną uwagę na jego jakość, gdyż szczególnie w początkach trzeba będzie walczyć ze złą wolą dostawców. Spółdzielczy wypiek chleba posiada, prócz wymienionych wyżej korzyści, jeszcze i tę, że stanowi pierwszą placówkę szkolenia producenta, że należy dawać z gospodarstwa ziarno czyste i dorodne, że zatem trzeba położyć kres dotychczasowemu stanowi rzeczy: niejednorodności i niedostatecznej czystości ziarna, pochodzącego z drobnych gospodarstw.

Sp. przemiatu czyli młynarskie są uzasadnione zarówno przy wypieku domowym jak i spółdzielczym. Trzeba z wielką ostrożnością traktować sprawę założenia sp. młynarskiej, obliczonej przeważnie na sprzedaż mąki, gdyż wymaga to znacznego kapitału obrotowego i przedstawia małe szanse powodzenia wobec wyższej jakości mąki z wielkich młynów. Racjonalne są młyny tak zwane gospodarskie, pracujące na usługi okolicznej ludności i zapewniające jej nie tylko dobrą mąkę, ale i otręby.

Opłacalność ich jest dobra tylko wówczas, gdy jest na miejscu dostateczna siła wodna lub wiatrów, natomiast pod znakiem zapytania, gdy trzeba się posługiwać motorem spalinowym lub parowym.

Sp. przetworów mięsnych czyli rzeźniane zostały u nas poderwane w opinii przez utworzenie kilku rzeźni wielkich i nader kosztownych, a więc obciążonych wysokimi kosztami oprocentowania i umorzenia i nie będących w stanie zapewnić sobie regularnej dostawy koniecznych ilości surowca. Popełniono tutaj wielki błąd, który powinien stać się nauką, że nie wolno rozpoczynać od wielkich rozmiarów. Rzeźnia jest właśnie przedsiębiorstwem, które może być skromnie zapoczątkowane i pozwoli rozrastać się. W ten sposób ujęte, podobnie jak to miało a nawet ma dotychczas miejsce z naszymi sp. mleczarskimi — sp. przetworów mięsnych będą miały wielkie znaczenie dla podniesienia opłacalności naszej hodowli trzody, stanowiącej ważny dział w dochodowości drobnych gospodarstw. Stosują się tu również uwagi, wypowiedziane na str. 97 przy omawianiu sp. zbytu trzody.

Sp. przetworów owocowych (suszarnictwo, wyrób marmelad i soków). Pierwszym warunkiem powodzenia suszarnictwa jest zrozumienie, że na dobry zbyt może liczyć tylko susz uzyskany z wyborowego owocu. Następne warunki zostały podane na str. 97 przy omawianiu sp. zbytu owoców. Wreszcie ważnym jest dobór oszczędnej co do zużycia opału suszarni; najodpowiedniejsze dla naszych warunków są, zdaje się, suszarnie typu bośniackiego lub południowo rosyjskiego.

Sp. lniarskie, tworzone w celu maszynowego trzepania włókna, powinny być traktowane z wielką ostrożnością wobec taniości u nas pracy ręcznej. Natomiast należy zwrócić uwagę na konieczność zastąpienia dotychczasowej „dzikiej” fermentacji, przy której znaczna część cennego włókna zostaje zmarnowana, — przez fermentację w specjalnych basenach z pomocą czyistych kultur, dzięki czemu uzyskuje się większy wydatek włókna i to znacznie lepszego.

Sp. wikliniarskie powstają oczywiście tam, gdzie jest większa produkcja surowca, i mają na celu częściowo jego zbyt w stanie surowym (na faszyny) lub oczyszczonym na wyroby i częściowo przerób na przedmioty najrozmaitsze, poczynając od najprostszych, a kończąc na nader wykwintnych.

Sp. wielkiego przemysłu rolniczego (gorzelnie, krochmalnie, cukrownie) wymagają znacznego kapitału nakładowego i na skutek tego są obecnie trudno dostępne dla drobnych rolników.

5. Spółdzielczość pomocnicza. Omawiamy tutaj najważniejsze rodzaje.

Sp. rozprowadzania prądu elektrycznego. Żyjemy w stuleciu

elektryczności, której najmniejsze zdobycze witamy z wielką radością a zarazem z ufnością, że dalsze, jak i dotychczasowe, znakomicie ułatwią nam zarówno pracę, jak i rozrywki. Wysilek ludzki zdąża obecnie w kierunku nie tylko rozszerzenia wyjątkowej przystosowalności, ale i uzyskiwania prądu elektrycznego możliwie najtaniej, by uczynić go dostępnym dla wszystkich. W wielu krajach, posiadających szczególnie znaczne siły wodne (w Europie — w Norwegii i Szwajcarii), doprowadzono cenę prądu do poziomu dostępnego dla warstw najuboższych. Stwierdzono ponad wszelkie wątpliwości, że cel powyższy można osiągnąć jedynie przez stawianie elektrowni-olbrzymów, wykorzystujących tanie źródło energii (siła wodna, węgiel lub torf, wydobywany na miejscu lub w pobliżu) i rozsyłających prąd przewodami nawet na odległości nader znaczne. Te elektrownie-olbrzymy są budowane bądź to przez przedsiębiorstwa prywatne, bądź też, co jest słuszniejsze, przez państwo. Spółdzielczość może zatem z całym spokojem wykreślić ze swego programu na najbliższą przyszłość wytwarzanie prądu elektrycznego i ograniczyć swą pracę do zakresu znacznie moźolniejszego, do rozprowadzania prądu. Jeśli spółdzielczość nie wykona tego zadania z dostateczną sprawnością, powstanie nowa dziedzina wyzysku pośrednictwa, elektryczność będzie nadal drogą i wieś będzie musiała bez niej się obywać.

Sp. elektryczna, nazwijmy ją tak pokrótce, odbiera prąd, według licznika, z przewodu centrali elektrycznej, doprowadza do poszczególnych odbiorców, zakłada u nich i utrzymuje w porządku urządzenia do oświetlenia i ruchu (sieczkarnie, młocarnie itp.), pobiera co miesiąc należność i uiszcza opłatę do centrali. Różnica między ceną płaconą a pobieraną za prąd, jest przeznaczona na koszty administracji, stopniowe umorzenie urządzeń i oprocentowanie włożonego kapitału. Gospodarka polega na utrzymaniu dobrego montera, który zakłada urządzenia i je naprawia, na porządnej rachunkowości i na energicznym ściąganiu opłat.

Sp. zdrowia. Wbrew opinii miasta, stan zdrowia ludności wiejskiej jest nader lichy i to przede wszystkim wskutek niedostatecznej opieki nad chorymi i powszechnego braku świadomości w zakresie higieny. To, co może zrobić w tej dziedzinie państwo lub samorząd, są to rzeczy albo nadto małe, albo niedostosowane do psychiki wiejskiej, a zatem niedocierające do jądra zła. Naprawa zacznie się wówczas, gdy zostanie powszechnie uświadomionym, że tylko samopomoc może być skuteczną, że zatem trzeba wpoić drobnemu rolnikowi — przez zgodne oddziaływanie w tym kierunku wszystkich czynników — zrozumienie potrzeby troszczenia się o zdrowie, ufność w możliwość naprawy i szukania jej na drodze zakładania i troskliwego prowadzenia

sp. zdrowia. Nie jest to dla nas zaszczytnym, że w tej dziedzinie nie tylko nas wyprzedziła, ale i wskazała wzór organizacji — Jugosławia, który to kraj uważamy za mniej kulturalny od naszego. Sp. zdrowia muszą się stać ratunkiem naszej wsi i jedną z najcenniejszych pereł naszej spółdzielczości. Wysoka ich wartość tkwi w dziedzinie nietyle materialnej, ile duchowej: tutaj właśnie najłatwiej, a zarazem najgłębiej ujawnia się, że „człowiek człowiekowi jest bratem”, tu miękną najtwardsze nieraz serca i uderzają zgodnym rytmem.

Organizujemy sp. zdrowia tak, by żadna z nich nie upadła i by wszystkie rozwinęły się na prawdziwy pożytek ludności. Założenie każdej sp., bez względu na jej rodzaj, musi być należycie przygotowane (patrz rozdział VIII), tym bardziej dotyczy to sp. zdrowia, której potrzeba niełatwo przesiąka do świadomości drobnego rolnika. Wśród pracy uświadamiającej, wymagającej dłuższego czasu, na co trzeba być przygotowanym, należy poczynić zabiegi o zabezpieczenie koniecznych pracowników. Jeśli w danej okolicy nie ma wykwalifikowanej akuszerki, trzeba zatroszczyć się o to, by ją wykształcić we właściwej szkole. Pożądanym jest też wykształcenie w pielęgniarstwie jednej z miejscowych dziewcząt, mającej ukończoną szkołę powszechną i możliwie szkołę gospodarstwa domowego. Zająć się tym powinna — przed założeniem sp. zdrowia — kasa Stefczyka, nie tylko wyszukując odpowiednie kandydatki, ale i udzielając im na dłuższe spłaty pożyczki na odbycie nauki. Przygotowanie mieszkania dla lekarza i wyszukanie odpowiedniego kandydata powinno być załatwione już po założeniu sp. zdrowia.

Pionierem sp. zdrowia u nas jest K. Wyszomirski.

Pierwsza u nas sp. zdrowia została założona w r. 1936 w Markowej (pow. przeworski) i jej powodzenie zachęciło dość dużo miejscowości do podjęcia zabiegów organizacyjnych, co wróży, że ten typ spółdzielni rozpowszechni się u nas pomyślnie.

Sp. maszynowe nie zawsze mają pełne uzasadnienie, jako odrębne sp. Najważniejsza sprawa czyszczenia ziarna przede wszystkim na siew, ale nawet i na sprzedaż może być z powodzeniem i ku zadowoleniu członków załatwiana przez kasę Stefczyka lub przez sp. rolniczo-spożywczą lub przez sp. spożywców, oczywiście za stosowną opłatą. Sp., posiadająca do użytku członków siewnik lub żniwiarkę, wydaje się przedsięwzięciem nadto małym (koszta rejestracji, rachunkowość, nadzór związku rewizyjnego). Jest ona uzasadniona, gdy posiada kilka siewników i żniwiarek, najrozmaitsze bardziej kosztowne narzędzia rolnicze, a szczególnie młocarnię motorową, zapewniającą szybką pracę i dokładne oczyszczanie ziarna.

Sp. cegielniane i betoniarские powinny być zakładane z daleko idącą przezornością, liczącą się z zapewnieniem zbytu na

długie czasy. Przedsiębiorstwa nadto małe nie wytrzymują kalkulacji.

Sp. pastwiskowe posiadają największe znaczenie w górach, gdzie pastwiska (hale) znajdują się w znacznych odległościach od wsi i bydło spędza na nich letnie miesiące, nie wracając codziennie do domu. Sp. te stanowią nawiązanie do prastarych wspólnot i ich ulepszenie w kierunku pracy nad ulepszaniem pastwisk (bronowanie, obsiew trawami i stosowanie nawozów sztucznych).

Sp. ubezpieczenia inwentarza żywego stanowią dotkliwie odczuwaną potrzebę naszej wsi. Pomimo obecnych ciężkich warunków, a właśnie może ze względu na nie i szczególną dotkliwość strat ponoszonych przy upadku inwentarza, należy przystąpić u nas do tworzenia tych sp. Wzorować się przytem należy na Belgii, gdzie spółdzielczość ubezpieczeniowa wiąże się z prastarym obyczajem, nakazującym każdemu branie czynnego udziału przy rozkupieniu mięsa padłej sztuki i gdzie sp. ubezpieczeniowe są, jak u nas kasy Stefczyka, a u Ukraińców sp. rolniczo-spożywcze, zaczątkowym posterunkiem spółdzielczości na wsi. Spółdzielnie te są niewielkie (od 100 do 300 członków), dzięki czemu osiąga się nader pożądaný nadzór poszczególnego członka nad pozostałymi — w imię własnego interesu — i w tej atmosferze wzajemnego nadzoru coraz większe zacieśnienie współpracy.

Celem sp. ubezpieczeniowej jest zapewnienie członkowi częściowego ($\frac{2}{3}$ do $\frac{3}{4}$) zwrotu wartości padłego zwierzęcia oraz zwrot w określonych okolicznościach wydatków na weterynarza. Statut dokładnie wymienia, kiedy przysługuje wypłata odszkodowania a kiedy nie.

Zależnie od okolicy, odszkodowania są wypłacane: 1) bądź z nagromadzonych składek członkowskich, pobieranych w stosunku do ilości sztuk, 2) bądź przez uzupełnienie z nagromadzonych składek — kwoty, uzyskanej przy rozsprzedaży mięsa pomiędzy członkami i 3) bądź wreszcie w sp., gdzie nie ma żadnych składek, przez rozsprzedaż jak wyżej i doraźną zbiórkę pozostałej kwoty pomiędzy członkami według określonych w statucie zasad.

Sp. te wspierają się wzajemnie, tworząc okręgowe kasy wzajemnego ubezpieczenia, do których odsyłają część zgromadzonych składek, ale też i czerpiąc z nich pomoc w wypadkach nadzwyczajnego upadku inwentarza.

6. Czytanie uzupełniające. Pożytecznym tu jest przede wszystkim zapoznanie się z broszurami popularnymi, z pośród których zwracamy uwagę na następujące: W. Bzowski „Jak rolnicy w Danii doszli do zamożności”, W-wa, 1921, str. 16 i „Co to jest spółdzielczość rolnicza”, W-wa 1930, str. 18; H. Orsza Radlińska „Tajemnica Danii. Wrażenia z wycieczki”, W-wa, 1926, str. 52; Reizer I. „Handzlówka” 1936, str. 32, Wyszomirski K. „Życie

wsí jugosłowiańskiej", 1935, str. 67; T. Zakrzewski „Ruch spółdzielczy we wsi estońskiej", W-wa, 1929, str. 84 i „Jak pracują spółdzielnie rolnicze na Łotwie", W-wa, 1929, str. 65.

Następnie jest godnym polecenia przeczytanie następujących książek: T. Brinkman „Duńskie rolnictwo. Rozwój rolnictwa duńskiego od czasu powstania międzynarodowej konkurencji i dostosowanie jego do rynku światowego za pomocą spółdzielczych organizacji", Poznań, 1926, str. 149; H. Faber „Spółdzielczość w rolnictwie duńskim", Poznań, 1929, str. 171 i T. Kłapkowski „Zrzeszenia rolnicze w Szwajcarii", W-wa, 1930, str. 120.

Spółdzielczość zakupu i zbytu, ogólna i specjalna, ma książki Fr. Kielana „Rachunkowość spółdzielni rolniczo-handlowej" i „Zakładanie spółdzielni rolniczo-handlowych" 1936 r, str. 64.

Spółdzielczość mleczarska posiada obszerny podręcznik „Zakładanie i prowadzenie spółdzielni mleczarskich i spółdzielczych zbiornic jai", pracę zbiorową pod kierunkiem Z. Chmielewskiego. Nadto dużo ciekawego materiału zawiera książka Herza Hermana „Organizacja i technika mleczarni duńskich", 1933, str. 116.

Jajczarstwo spółdzielcze jest ujęte w licznych broszurach A. Zacharskiego, których tytułów nie podajemy wobec coraz to nowych ich wydań.

W zakresie spółdzielczości przetwórczej mamy — poza książkami czysto technicznymi — J. Mokrzyńskiego „Organizacja piekarstwa spółdzielczego", W-wa, str. 171 i „Rzeźnie spółdzielcze", W-wa, 1927, str. 154 i przeznaczone właściwie dla sp. spóżywców, a zawierające wiele cennych pouczeń J. Bugajskiego „Masarnia przy spółdzielni spóżywców", W-wa, 1931, str. 162 i „Piekarnia przy stowarzyszeniu spóżywców", W-wa 1921, str. 68.

Wiele cennych wskazówek i informacji w powyższych dziedzinach pilny czytelnik znajdzie w książce St. Wojciechowskiego „Organizacja zbytu produktów rolniczych, podręcznik dla szkół rolniczych", W-wa, 1931, str. 189.

O spółdzielniach zdrowia można znaleźć wiele cennego materiału informacyjnego w broszurze tłumaczonej z francuskiego M. Colombain „Zdrowotność wsi a spółdzielnie zdrowia w Jugosławii", Warszawa, 1936, str. 47, a broszura K. Wyszomirskiego „Jakim celom służy spółdzielnia zdrowia", Warszawa, 1937 str. 24, stanowi krótki podręcznik dla organizatorów.

XIII. SPÓŁDZIELCZOŚĆ RZEMIEŚLNICZA.

1. **Niedola rzemiosła.** Do niedawna wszechwładnie panujący we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego system wolnej konkurencji (obecnie coraz więcej ograniczany przez wkraczanie państwa czyli etatyzację) bodaj najdotkliwiej odbił się na położeniu rzemiosła, które w spółzawodnictwie z przemysłem i rozpanoszoną pośrednictwem handlowym utraciło wiele dziedzin swej pracy a na pozostałych boryka się wciąż z wielkimi trudnościami. Rozliczne prawa, wzmacniające zasadę wolnej konkurencji, przyczyniły się w wysokim stopniu do podkopania znaczenia cechów, które przez długie stulecia były ostoją rozwoju rzemiosła, — i wprowadziły rzemieślników na zgubną drogę spółzawodnictwa między sobą. Obecna warstwa rzemieślnicza stanowi prawie całkowicie masę rozproszkowaną, przeżartą sobkostwem, obojętnością silniejszych dla słabszych i niechęcią dla działania spółem. Krocząc dalej po tej drodze, rzemiosło jest niewątpliwie skazane na zagładę. W Niemczech, dzięki pionierskiej pracy Schulzego z Delitzch i stworzonym przez niego instytucjom, rzemiosło poniosło stosunkowo mniejsze straty i znajduje się w niezłym położeniu materialnym. W r. 1934 było w Niemczech 2203 spółdzielni rzemieślniczych najrozmaitszego rodzaju (piekarze 446 spółdzielni, krawcy 346 sp., ślusarze i instalatorzy 214 itd.) i ich właśnie działalność zabezpieczyła znośny stan rzemiosła. Jest zatem uitorowana przez doświadczenie droga, trzeba na nią wejść w szerszej, niż to dotychczas ma miejsce, mierze i umieć na niej znajdować ratunek.

Trzy są główne rodzaje sp. rzemieślniczych: surowcowe, magazynowe i pomocnicze.

2. **Spółdzielnie surowcowe.** Rzemieślnik niezorganizowany jest ofiarą wyzysku przy nabywaniu surowca potrzebnego dla swej produkcji (drzewa, skór, mąki itp.) i uwalnia się od tego wyzysku, tworząc sp. surowcowe.

Główne wytyczne dla tych sp. są następujące: 1) przy zakładaniu sprawdzić dokładnie rzeczywistą potrzebę sp., możliwości jej rozwoju i zapewnić sobie współpracownictwo osób zawodowo wykształconych, 2) dobór towarów ściśle dostosowywać do istotnych potrzeb i rozszerzać go jak najostrożniej, w granicach

własnych kapitałów, 3) trzymać się z całą bezwzględnością zasady sprzedawania za gotówkę, odsyłając ubiegających się o kredyt do sp. o. p., 4) nigdy nie wprowadzać do sp. czynności, należących do zakresu działalności sp. o. p. i 5) nie łączyć w sp. czynności rozmaitego rodzaju i trwać tylko przy jednej czyli specjalizować się.

Spośród rzemieślniczych sp. surowcowe dają najlepsze wyniki.

3. Spółdzielnie magazynowe. Zajmowanie się sprzedażą wyrobionego towaru odrywa rzemieślnika od właściwej mu pracy wytwórczej, przyczynia mu trosk o zbyt i wprowadza na niebezpieczną drogę handlu. Uwalnia się on od tych trudności, gdy powierza zbyt swego produktu spółdzielni magazynowej.

Główne wytyczne dobrej gospodarki takiej spółdzielni są następujące: 1) przyjmować na członków sp. tylko tych rzemieślników, którzy nie mają własnych sklepów; 2) nie urządzać wystawnego lokalu, dopóki nie ma odpowiednio dużego kapitału własnego; 3) nie przyjmować na rachunek spółdzielni wyrobów, których zbyt jest nie pewny lub zależny od zmiany upodobań publiczności; najbardziej wskazana i zapewniająca trwałość sp. jest sprzedaż komisowa i dawanie zaliczek, jeśli pozwalają na to środki; 4) przyjmować do magazynu tylko towar prawdziwie dobry; członkowie zarządu powinni zachować jak największą bezstronność przy przyjmowaniu wyrobów i rozdzielaniu obstackunków, kierując się wyłącznie fachową oceną; 5) sprzedawać za gotówkę a, jeżeli zachodzi konieczność sprzedaży na kredyt, ustalić, kto ponosi ryzyko kredytu: spółdzielnia czy członek, który dany towar dostarczył; 6) opierać pracę na szczegółowo opracowanym regulaminie.

Trzeba przestrzec, że sp. magazynowe są trudne do prowadzenia.

4. Spółdzielnie pomocnicze. Rzemieślnika często nie stać na zakupienie kosztownych maszyn i urządzeń, ułatwiających wykonanie trudniejszych robót (na przykład heblarki, napędzanej mechanicznie tokarni itp.), a należąc do sp., której zadaniem jest posiadanie tych maszyn i prowadzenie odpowiednich urządzeń, może on z nich korzystać za przystępną opłatą.

Główne zasady dobrej gospodarki sp. pomocniczej są następujące: 1) przed założeniem obliczyć rentowność maszyn, uwzględniając koszty prowadzenia, oprocentowanie własnego kapitału i amortyzację; 2) zapewnić sobie współpracę przynajmniej jednego technika, obeznanego z tego rodzaju maszynami; 3) podejmować nowe zadania dopiero wówczas, gdy sp. wykazała dostateczną sprawność techniczną i gospodarczą; 4) jeżeli nie można zaraz obliczyć należności za używanie maszyn, wymagać od członków regulowania należności co miesiąc; 5) umo-

żliwić korzystanie z maszyn także nieczłonkom — za odpowiednią opłatą — i starać się, by zapisali się na członków.

5. Nadbudowa sp. rzemieślniczych. Wielka prawda, że spółdzielnia pracująca samopas jest na gruncie grząskim i na niebezpiecznym rozdrożu, dotyczy w najwyższym stopniu sp. rzemieślników. Na marne idą wysiłki rozproszone, gdy nie ma związku rewizyjnego, poświęcającego swą trudną w tym zakresie pracę ustawicznej i umiejętnej opiece nad spółdzielniami, do niego należącymi. Rachunkowość w sp. rzemieślniczych jest trudniejsza, niż w sp. innego rodzaju, gospodarka techniczna i finansowa jest narażona na niejedno niebezpieczeństwo, toteż opieka musi być nawskroś fachowa i oparta na wymianie wzajemnej doświadczeń.

Sp. surowcowe wchodzą na drogę prawdziwie pomyślnego rozwoju dopiero wówczas, gdy odpowiednio liczne jednoczą się w spółdzielczej centrali handlowej i, dzięki wielkim zakupom, uzyskują dobry i tani surowiec.

6. Czytanie uzupełniające. Wykładnikiem słabości ruchu spółdzielczego wśród rzemieślników u nas jest brak w polskim języku książki lub poważniejszej broszury, poświęconej tej dziedzinie. Cenne informacje mieszczą się w książce St. Wojciechowskiego „Ruch spółdzielczy”; niejedna z nich została podana w tym rozdziale podręcznika.

XIV. SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW.

Niedola najmity, t. j. robotnika lub pracownika najemnego jest wprost bezmierna: cierpi on jako bezrobotny, cierpi też, gdy ma zarobek, przy nim bowiem nadto często musi wyzbywać się własnej woli, a nawet godności ludzkiej. Toteż od wielu lat trwają wysiłki, by znaleźć wyjście z tego nieszczęsnego położenia, by zaradzić bezrobociu i by uwolnić dotychczasowego najmitę od niedoli pracy najemnej. Oto mamy najistotniejszą myśl spółdzielni wytwórczych i spółdzielni pracy.

1. Spółdzielnie wytwórcze. Zapoczątkował je we Francji w r. 1831 Filip Buchez (czytaj: Biusze), lekarz i publicysta, twórca kierunku nowokatolickiego, zwanego biuszenizmem, którego myśl przewodnią można streścić pokrótce jak następuje: wprowadzić do ideałów demokracji pierwiastek religijności, stopniowo przekształcać instytucje polityczne i gospodarcze na podstawach chrześcijańskich i utrzymać harmonię między zdobyczami wiedzy a nauką. Podejmując myśl zakładania spółdzielni wytwórczych, Buchez dążył do zorganizowania rzemieślników, widział bowiem ich słabość i niedolę w spółzawodnictwie z przemysłem fabrycznym. Zdawał on sobie jasno sprawę z tego, że największą trudnością przy założeniu i w rozwoju spółdzielni wytwórczej będzie brak kapitału, toteż największy nacisk kładł na konieczność jego gromadzenia, doradzał zatem, by 20% osiągniętego zysku odkładać na niepodzielny fundusz społeczny, który zapewni trwałą podstawę dla nabywania doskonalszych narzędzi i okazywania pomocy innym w zakładaniu podobnych spółdzielni. Liczba członków sp., według jego wskazań, nie powinna być ograniczona, każdy pracownik sp. najpóźniej po roku powinien być przyjęty na członka sp.; przestrzegał, że, gdy to nie będzie spełnione, spółdzielnia stanie się „narzędziem wyzysku w rękach tych pierwszych” członków.

Początkowo ruch tworzenia spółdzielni wytwórczych i to zarówno pośród rzemieślników, jak i robotników, wywoływał we Francji duże zainteresowanie, słabło ono jednak wraz z niepowodzeniami, wynikającymi z wielkich trudności w uzyskaniu niezbędnego kapitału, a także wskutek niepodatności do pracy

zbiorowej rzemieślników, przywykłych do pracy samodzielnej i do wyzysku pracy najemnej. Wydatna pomoc państwa nie poprawiła na trwałe położenia. W r. 1934 było we Francji 460 sp. wytwórczych z 49.000 członków. Wielką wadą tych sp. jest posługiwanie się, wbrew wskazaniom Buchez, pracą najemną; tracą one przeważnie charakter organizacji spółdzielczych i wykazują nadto krótki żywot.

W Anglii ruch tworzenia sp. wytwórczych, za przykładem Francji, rozpoczął się przed 100 laty i przechodził najrozmaitsze koleje. Obecnie angielskie sp., w porównaniu z francuskimi, są znacznie większe pod względem liczby członków, kapitałów i obrotów, ale nie są tak rozpowszechnione (jest ich około 160), wobec wielkiego rozrostu przemysłu fabrycznego. Znaczna ich część współpracuje ściśle ze spółdzielniami spożywców, na ich zamówienia, a nawet przy ich udziale kapitałowym.

W Italii spółdzielczość wytwórcza łączy się ze spółdzielczością pracy w jeden potężny ruch, przy czym nieraz trudno odróżnić jeden rodzaj sp. od drugiego.

Główne wytyczne organizacji sp. wytwórczych są następujące: A) przed założeniem, zdając sobie dokładnie sprawę z grożących niebezpieczeństw, obliczyć rentowność przedsiębiorstwa; B) zapewnić sobie współpracę przynajmniej jednego dobrego technika, obeznanego z danym rodzajem przedsiębiorstwa, i jednego wytrawnego handlowca, któryby zdołał postawić należycie rachunkowość sp. i zapewnić zbyt jej wytworom; C) ustawić wysokość udziałów tak, by, przy szybkiej ratalnej spłacie, został zgromadzony dostateczny fundusz do prowadzenia przedsiębiorstwa; D) przestrzegać wytrwale zasady, że ten—poza założycielami i przyjętymi normalnie — kto przepracował w sp. jako najmita rok, zostaje członkiem sp.; E) uchwałą walnego zgromadzenia wprowadzić regulamin, zapewniający należytą dyscyplinę i sprężystość pracy; F) przestrzegać sprawiedliwego i możliwie równomiernego wynagrodzenia za pracę; G) nie zobowiązywać się do stałego zatrudniania członków w spółdzielni; H) z czystego zysku przeznaczać co najmniej 20% na fundusz zapasowy i wyznaczać niewyższe ponad 4% oprocentowanie udziałów, a pozostałość dzielić pomiędzy członków w stosunku do ich rocznych zarobków w sp.

2. Spółdzielnie pracy. 2. A. Artele rosyjskie stanowią uwagi godne (jak i serownie alpejskie) powiązanie między prastarymi a społecznymi organizacjami spółdzielczymi. Powstają one dla wykonania wspólnymi siłami określonej roboty, przeważnie na podstawie nie statutu, lecz ustnej umowy, często umocnionej uroczystą przysięgą, zobowiązującą do ścisłego przestrzegania założeń umowy, jak i prastarych obyczajów arтели. Wybrany kierownik robót rozporządza dużą władzą. Gdy artel pra-

cuje poza swą zwykłą siedzibą, członkowie prowadzą wspólne gospodarstwo domowe. Artele powstały ongiś (zapewne już w XIII stuleciu) dla wspólnego połowu ryb, a następnie objęły nader wiele dziedzin, a mianowicie łowiectwo, wyrąb drzewa w lasach, budownictwo w najrozleglejszym tego słowa znaczeniu, wszelkie roboty transportowe itp. Niektórzy historycy określają dawną Sicz zaporoską jako artel. Liczni historycy przypisywali rozrost wprost niebywały Rosji, jako potęgi kolonizacyjnej, — twórczej mocy arteli, samorodnej organizacji ludowej.

Obecne kołchozy w Sowietach według swego nowego wzorowego statutu są nazywane „artelami rolniczymi“.

2 B. Spółdzielnie pracy w Italii. Zrodziły się one pod parciem bezrobocia, któremu nie mogła zaradzić bezustanna i nader liczna emigracja. Otoczyli je od narodzin czujnością i troską mężowie prawdziwie zasłużeni: Luzatti, Maffi, Vergnanini, Armuzzi, Cella, Baldini itd. Ten udział mądrych a dobrych ludzi wynikał może i z tego, że chodziło o zaopiekowanie się warstwami najbiedniejszymi: sezonowym robotnikiem rolnym i niewykwalifikowanym robotnikiem miejskim. Pierwsza spółdzielnia pracy powstała w Ravennie w r. 1883 i w jej okręgu, a szczególnie w opuszczonej miejscowości Ostia zdrenowała pola i na osuszonych terenach założyła kolonie robotników. Dokładność, szybkość i taniość wykonanej pracy zwróciły uwagę sfer rządowych, a powodzenie zachęciło prowincje północne do coraz liczniejszego naśladownictwa. Gdy sp. pracy w Reggio Emilia wybudowała kolej żelazną z Reggio do Ciano, zainteresowanie znacznie wzrosło.

Na rozwój italskiej spółdzielczości pracy przed wprowadzeniem ustroju faszystowskiego, prócz wymienionych czynników — bezrobocia i udziału wybitnych ludzi — złożyły się nadto: rzetelne zrozumienie jej znaczenia przez rząd i samorząd i umiejętna organizacja szczeblowa.

Rząd i samorząd oceniły, że, powierzając wykonanie robót spółdzielniom pracy, zaoszczędzają bezmierny zysk przedsiębiorcy prywatnego i częste procesowanie się z nim, a nadto, chociaż częściowo, uwalniają się od kłopotów i wydatków związanych z bezrobociem. W drodze ustawowej nadano przeto sp. pracy szereg przywilejów, dotyczących pierwszeństwa przy konkursach na wykonanie robót, ich zaliczkowania i udostępnienia taniego kredytu. Rząd faszystowski zniósł te wszystkie ułatwienia, a pomimo tego ruch utrzymuje się na znacznym poziomie, co świadczy o jego wielkiej żywotności.

Italska szczeblowa organizacja spółdzielczości pracy jest trzystopniowa: 1) lokalne spółdzielnie robotników jednego zawodu, na przykład kopaczy, murarzy, cieśli, stolarzy, ślusarzy, malarzy itp., 2) okręgowe związki, łączące sp. lokalne

i 3) związek narodowy, łączący związki okręgowe i bezpośrednio — wielkie samodzielne spółdzielnie.

Związek okręgowy zawiera w imieniu sp. kontrakty, rozdziela roboty pomiędzy sp. związkowe, wyznacza technicznego kierownika robót, odpowiedzialnego przed związkiem i spółdzielnią, i dostarcza potrzebnych maszyn, kredytu i pomocy. Związek narodowy uzgadnia i nadzoruje prace związków okręgowych, zawiera kontrakty na roboty, obejmujące kilka okręgów, i rozdziela je pomiędzy okręgi, prowadzi cegielnie, kamieniołomy i warsztaty dla przygotowania narzędzi i materiałów, potrzebnych do robót, wyjednywa kredyty, opracowuje plany nowych większych robót.

Na szczególną uwagę zasługują w Italii rolnicze spółdzielnie pracy, zwane inaczej sp. dzierżawczymi, gdyż poza nader nielicznymi wyjątkami gospodarują jako dzierżawy zbiorowe. Obszar dzierżawiony spółdzielnia z reguły dzieli na poszczególne gospodarstwa.

2 C. Spółdzielnie pracy w innych krajach. Poza Italią sp. pracy znajdują się w stanie szukania sobie dróg lub przezwyciężania pierwszych trudności. Należy żałować, że otacza się je nadto małą troską i opieką, aczkolwiek powinny odegrać wielką rolę w przebudowie ustroju.

2 D. Określenie spółdzielni pracy. Zarówno sp. wytwórcza jak i sp. pracy ma na celu zatrudnienie zarobkowe swych członków; gdy jednak pierwsza zakupuje środki produkcji, wytwarza produkty i zbywa je, — druga zajmuje się tylko organizacją pracy członków, w rzadkich wypadkach zajmuje się zakupem środków produkcji i poza pracą nie ma nic do zbycia, a zatem nie zajmuje się działalnością handlową i nie posiada własnych warsztatów pracy.

2 E. Podstawowe zasady działalności sp. pracy są następujące:

A. Celem sp. jest zatrudnianie zarobkowe członków w sposób najbardziej pożyteczny dla nich i dla społeczeństwa, a przez to unikanie wyzysku, poniżenia i znieważenia pracy. Poza tym sp. ma na celu doskonalenie zawodowe członków, zaspokajanie ich potrzeb kulturalnych, propagandę spółdzielczości pracy w społeczeństwie i wzajemną pomoc wśród członków i ich rodzin.

B. Dla osiągnięcia tego celu sp. podejmuje się wszelkich prac, wchodzących w zakres zawodu.

C. Liczba członków sp. jest nieograniczona. Członkiem sp. może zostać każdy pracownik, jeśli posiada odpowiednie kwa-

lifikacje, zarówno fachowe jak i moralne, do pracy w sp. Kandydat przed przyjęciem na członka musi przepracować w charakterze nieczłonka za normalnym wynagrodzeniem okres próbny (od 150 do 600 dni roboczych), w celu stwierdzenia jego przydatności do pracy spółdzielczej. Kandydatowi po przepracowaniu okresu próbnego, ustalonego w statucie, przyjęcie na członka nie może być odmówione. Rada ma prawo jednogłośnie uchwałą, podjętą na jednogłośnie wnioszek zarządu, skrócić lub uchylić okres próbnego dla danego kandydata.

D. Członek odpowiada za zobowiązania sp. tylko zadeklarowanymi udziałami i ponadto nie ponosi żadnej osobistej odpowiedzialności materialnej.

E. Nieczłonkowie nie mogą być wynagradzani za swoją pracę w sp. według norm niższych, niż członkowie.

F. Zatrudnieni w sp. członkowie i nieczłonkowie są obowiązani stosować się w obrębie pracowni ściśle do regulaminu wewnętrznego, zatwierdzonego przez walne zgromadzenie. Niestosowanie się do regulaminu może pociągnąć zawieszenie przez zarząd i wydalenie przez radę.

G. Przy podziale czystego zysku należy się troszczyć o forsowne powiększanie funduszu zasobowego, którym rozporządza walne zgromadzenie, i funduszu wzajemnej pomocy, którym rozporządza rada nadzorcza. Resztę czystego zysku dzieli się między osoby (członków i nieczłonków), które pracowały w spółdzielni, w stosunku do ich rocznych zarobków.

3. Czytanie uzupełniające. Na początku warto przeczytać piękną broszurę J. Bobrownickiego „U progu Twego życia”, W-wa, 1932, str. 30 i J. Wolskiego „Z dziejów i doświadczenia włoskiej kooperacji pracy”, W-wa, 1927, str. 32. Następnie — J. Wolskiego „Zasady i wytyczne spółdzielni pracy — podręcznik instrukcyjny”, W-wa, 1936 r., str. 96 i tegoż autora „Sprawa kooperacji pracy w Polsce”, Warszawa, 1937, str. 52. Wreszcie wiele cennego materiału podaje w odpowiednim rozdziale swej pracy „Ruch spółdzielczy” St. Wojciechowski.

CZĘŚĆ III. INSTYTUCJE SPÓŁDZIELCZE

XV. ZWIĄZKI REWIZYJNE W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

1. **Zarys historyczny.** Spółdzielczość polska stała się za czasów niewoli jedną z ości polskości dzięki temu, że nieomal od narodzin została ujęta w ścisłe ramy organizacyjne i w swych związkach znalazła umiejętne i sprężyste kierownictwo duchowe. Toteż dzieje naszych związków przed odzyskaniem niepodległości godne są utrwalenia w pamięci chociażby w najkrótszym zarysie.

Spółdzielczość w b. zaborze pruskim rozwijała się pod energicznym kierownictwem Związku spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu, założonego w r. 1871. Stali na jego czele kolejno, jako patroni: ks. Aug. Szamarzewski (patrz str. 78), ks. P. Wawrzyniak (patrz str. 79) i ks. St. Adamski, obecny biskup śląski. Znakomita organizacja związkowa sprawiła, że na miarę podziwianą przez wrogów cele zostały osiągnięte: pomimo srogiego ucisku okrzepła wiara we własne siły, szczególnie zagrożona polskość w miastach została w znacznym stopniu podtrzymana i przeciwstawiono forsownej działalności pruskiej komisji kolonizacyjnej—wykupywanie przez spółki ziemskie jeszcze większych ilości ziemi z rąk niemieckich. Skupiono siły na spółdzielczości o. p. powszechnej a potem na sp. ziemskich (parcelacyjnych) i na „Rolnikach” i w tej dziedzinie osiągnięto wyniki podziwu godne, natomiast, w imię zasady nierozpraszania sił, pozostawiono odłogiem inne dziedziny, jak np. spółdzielczość o. p. rolniczą, mleczarską, spożywców i t. d. Spółdzielczość polska b. zaboru pruskiego weszła do niepodległej Ojczyzny z poważnym zastępem (okrągło 400) sp. o. p. powszechnych i „Rolników”, posiadających bogate zasoby materialne i duże doświadczenie.

Spółdzielczość w b. zaborze austriackim rozwinęła się z początku wyłącznie w miastach a następnie we wsiach. Spółdzielczości miejskiej przodował Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, założony w r. 1873. Działalność jego obejmowała nie tylko sp. o. p. powszechne, zwane tam

przeważnie towarzystwami zaliczkowymi, ale i nieomal wszystkie inne dziedziny ruchu miejskiego. Wybitna prężność myślowa przejawiała się w tym związku szczególnie, gdy pracował w nim E. Milewski (patrz str. 68). Obok Związku powyższego działał od r. 1910 Krajowy Patronat rękodziel i drobnego przemysłu we Lwowie, który został zwinięty w r. 1919.

Spółdzielczość drobnorolnicza, zapoczątkowana w r. 1890 przez Stefczyka w Czernichowie, została ujęta przez niego w ramy szeroko rozwijającego się ruchu z chwilą utworzenia w r. 1899 Biura Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale Krajowym we Lwowie (patrz str. 84). W r. 1918 pokrywała b. Galicję gęsta sieć 1500 kas Stefczyka, obsługujących ludność drobnorolniczą, zarówno polską jak i ukraińską, a obok niej pracowały liczne sp. mleczarskie i rolniczo-handlowe. Ten ruch spółdzielczy wsi galicyjskiej był równoległym do ruchu politycznego; gdy ostatni budził wśród ludu upominanie się o należne mu prawa, pierwszy szerzył świadomość obowiązków wobec ogółu i Ojczyzny. Spółdzielczość drobnorolnicza b. zaboru austriackiego dała w r. 1914 dowód swych uczuć niepodległościowych, składając na wezwanie Stefczyka hojną ofiarę na legiony.

Spółdzielczość w b. zaborze rosyjskim miała drogę rozwoju najeżoną najcięższymi trudnościami. Początkowo trzeba było uzyskiwać zezwolenie na założenie każdej poszczególnie sp. aż we władzach centralnych w Petersburgu, potem można było zakładać sp. o. p. i spożywcze — tylko te — na podstawie wzorowego statutu, ale za zezwoleniem gubernatora, udzielanym na podstawie zbadania prawomyślności założycieli. Sp. mleczarskie zakładano, podszywając je pod statut sp. spożywców. O zakładaniu związków nie mogło być mowy. Jednak zawsze znajdowało się grono zacnych ludzi, które tworzyło i prowadziło przy jakiejś istniejącej instytucji „komisję” lub „biuro”, rozciągające w zastępstwie związku opiekę nad pewnym działem spółdzielczości. Tak oto spółdzielczość o. p. powszechna korzystała przez długie lata ze wskazówek „Komisji spółdzielczej” (A. Makowiecki i J. Rzętkowski), spółdzielczość spożywców przeszła swe lata niemowlęce przy Towarzystwie kooperatystów (patrz rozdział XVIII), a spółdzielczość rolnicza została zaszczerpiona i zorganizowana przez Wydział mleczarski i Biuro drobnych stowarzyszeń rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego (Z. Chmielewski). Dopiero w r. 1911 po mozolnych staraniach uzyskano (St. Wojciechowski) zezwolenie na utworzenie „Warszawskiego Związku stowarzyszeń spożywców” (obecnie „Społem — Związek spółdzielni spożywców”). Zezwolenie na powstanie związku rolniczego Petersburg nadesłał..., gdy Niemcy byli w Warszawie. W okresie okupacji niemieckiej powstał Związek rewizyjny sp. rolniczych w Warszawie (1917 r.) i Polski Związek rewizyjny sp. kredytowych w Warszawie (1918 r.), prze-

mianowany później na Związek sp. polskich. Tak ciernistą była droga powstawania związków w b. zaborze rosyjskim, a jednak pod opieką instytucji zastępczych wyrósł dorobek spółdzielczy dość poważny.

W okresie niewoli zatem spółdzielczość polska, przewyciężając nieraz nadmierne trudności, zdołała osiągnąć poważne zdobycze i weszła do Polski niepodległej z wielką ufnością w dalszy swój rozwój pod opieką prawa polskiego i w możność swobodnego działania.

W Polsce niepodległej jeszcze mocniej wykrystalizowały się trzy główne kierunki spółdzielczości: spożywców, rolniczej i mieszczańskiej. Związek sp. spożywców—oto środek, około którego coraz więcej skupia się i ostatecznie, pomimo pewnych oporów, skupi się cała spółdzielczość spożywców. Utworzone przez Stefczyka w r. 1924 „Zjednoczenie Związków sp. rolniczych” złączyło w jednej naczelnej organizacji wszystkie polskie rolnicze związki rewizyjne i centrale gospodarcze. W tymże roku powstała „Unia Związków spółdzielczych w Polsce”, jako naczelna organizacja mieszczańskich związków i central gospodarczych.

Główną zasługę związków rewizyjnych stanowi osiągnięcie wprost znakomitego — w porównaniu z wielu krajami — wysiłku, że na przykład za r. 1934 — 97% spółdzielni związkowych nadesłało swe roczne sprawozdania rachunkowe na użytek statystyki ogólnej (w r. 1928 — 89%).

W końcu r. 1934 nastąpiła pod kierunkiem rządu reorganizacja spółdzielczości pod hasłem zmniejszenia ilości związków, co osiągnięto w ten sposób, że 9 związków Zjednoczenia i Unii połączono w jeden „Związek Spółdzielni rolniczych i zarobkowogospodarczych R. P.”, że zmniejszono ilość związków mniejszości narodowych i ograniczono teren ich działalności i że ściśle określono rodzaje sp., jakimi dany związek ma się opiekować.

2. Podstawy prawne działalności związków zostały zamieszczone w ustawie o spółdzielniach, której główne odnośne ustępy podajemy w streszczeniu.

Celem dokonywania rewizji spółdzielnie mogą łączyć się w związki. Związki takie mogą nadto mieć na celu doskonalenie urządzeń i pracy należących do nich sp. oraz popieranie ich stosunków handlowych. Związkowi takiemu prz y z n a j e p r a w o r e w i z j i M i n i s t e r S k a r b u p o w y s t u c h a n i u o p i n i i R a d y S p ó ł d z i e l c z e j (patrz rozdział XVI). Przyznanie prawa rewizji Minister Skarbu może, po wysłuchaniu opinii Rady Spółdzielczej, uzależnić od spełnienia przez związek warunków, dotyczących zakresu jego działalności. Jeżeli związek nie czyni za dość obowiązkowi rewizji, rozszerza swą działalność na cele nieobjęte statutem lub też nie stosuje się do przepisów prawa i do

wydanych na ich podstawie zarządzeń, Minister Skarbu może mu odebrać prawo rewizji, po wysłuchaniu opinii Rady Spółdzielczej.

Działalność związków rewizyjnych podlega nadzorowi Przewodniczącego Rady Spółdzielczej. Koszty nadzoru pokrywają związki w wysokości oznaczonej przez Ministra Skarbu.

Jak widzimy, ustawa o spółdzielniach wysuwa na czoło zadań związków wykonywanie rewizji. Ustawa też dość szczegółowo określa tę działalność. A więc, w każdej sp. przynajmniej raz na rok powinna być dokonana rewizja. Jeżeli sp. nie należy do związku rewizyjnego, rewizji dokonywa Przewodniczący Rady Spółdzielczej (osobiście lub przez rewidentów). Celem rewizji jest sprawdzenie, czy sp. przestrzega zasad spółdzielczości i czy organizacja jej lub działalność nie jest w sprzeczności z obowiązującymi przepisami prawa, z wydanymi na ich podstawie zarządzeniami oraz z postanowieniami statutu. Ponadto rewizja powinna wykazać, czy sp. nie naraża interesów osób trzecich, a przede wszystkim Skarbu Państwa, oraz czy jest administrowana zgodnie z założeniami statutu w interesie dobra ogółu członków.

Związki, którym Minister Skarbu przyznał prawo rewizji, wyznaczają dla należących do nich sp. rewidentów, których zatwierdza Przewodniczący Rady Spółdzielczej. Związki rewizyjne podlegają nie tylko ustawie o spółdzielniach, ale też, o ile są stowarzyszeniami, prawu o stowarzyszeniach.

3. Związek spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych R. P. w Warszawie powstał 1.I.35 i w dniu 1.IV.35 przejął uprawnienia rewizyjne i opiekę nad sp. zrzeszonymi dotychczas w związkach rewizyjnych „Zjednoczenia” i „Unii”, które przestały istnieć.

Celem tego Związku jest (art. 2 statutu) przeprowadzanie wymaganych przez ustawę rewizji w sp. i krzewienie spółdzielczości a w szczególności popieranie, rozpowszechnianie i doskonalenie pracy sp. Do celu tego Związek dąży przez: 1) opiekę nad działalnością sp. i dokonywanie rewizji sp. oraz czuwanie nad usuwaniem stwierdzonych błędów i usterek w ich gospodarce, 2) udzielanie pomocy przy zakładaniu sp. i wydawanie oświadczeń o celowości powstania sp., 3) udzielanie rad i pomocy sp. w sprawach organizacyjnych, prawnych, podatkowych, ubezpieczeniowych, rachunkowych i innych, 4) opracowywanie statutów, regulaminów i instrukcji dla sp. oraz wydawanie i dostarczanie sp. książek rachunkowych i druków, 5) prowadzenie akcji wychowawczo-społecznej w zakresie spółdzielczości, w szczególności w kierunku budzenia ducha samopomocy i wyrabiania poczucia pełnej odpowiedzialności członków za sp.,

6) wydawanie organu, czasopism fachowych i popularnych oraz innych publikacji związanych z działalnością sp., 7) opracowywanie i ogłaszanie statystyki sp. zrzeszonych w Związkach, 8) reprezentowanie i obronę interesów zrzeszonych sp., 9) utrzymywanie i ułatwianie wzajemnych stosunków pomiędzy sp. należącymi do Związku oraz oddziaływanie na sp. w kierunku ścisłej ich współpracy ze swymi centralami gospodarczymi, 10) utrzymywanie wzajemnych stosunków z organizacjami samorządu gospodarczego i innymi organizacjami zawodowymi, jak również współpracę z innymi organizacjami spółdzielczymi, 11) ustalanie zasad pracy Związku zgodnie z wytycznymi Rady Spółdzielczej.

Terenem działalności Związku jest Rzeczpospolita Polska.

Członkami Związku mogą być według statutu: 1) sp. o. p.: powszechne, rolnicze i inne, czyli z wyłączeniem urzędniczych i pracowniczych, 2) sp. rolników wszelakiego rodzaju (patrz wyżej rozdział XII), 3) wiejskie sp. wytwórcze robotników i chałupników, 4) wiejskie sp. pracy, 5) spółdzielcze domy ludowe i 6) sp. rzemieślników. Statut jednak zastrzega, że z dniem 31. 12. 1936 Związek przestaje obejmować sp. rzemieślników, przy czym Rada Główna Związku władna jest ten termin przedłużyć. Po wyjściu zatem ze Związku sp. rzemieślników, dla których powinien być utworzony specjalny związek rewizyjny, jako też sp. o. p. innych i sp. przedsiębiorców, jako organizacji w istocie niespółdzielczych, w Związku pozostaną wszelakiego rodzaju sp. działające na wsi i sp. o. p. powszechne.

Stan sp. Związku na dzień 31. XII. 36 przedstawia się jak następuje:

I. Sp. konsumentów: wzajemnej pomocy	8
II. Sp. o. p.: powszechne	620
kasy Stefczyka	2812
	343
III. Sp. rolników: zakupu i zbytu ogólne	228
rolniczo-spożywcze	385
zakupu i zbytu specjalne	24
mleczarskie	1081
inne przetwórcze	29
pomocnicze	26
	1773
IV. Sp. rzemieślników	17
V. Sp. robotników	6
VI. Sp. przedsiębiorców	5
razem	5241

Ustrój związku jest federacyjny, to jest taki, przy którym władze powstają od dołu i organizacja składa się z okręgów, posiadających daleko posuniętą samodzielność.

Związek sp. roln. i zar. gosp. składa się ze związków okręgowych, których obecnie jest 9 (Białystok, Kraków, Lublin, Lwów, Łuck, Poznań, Toruń, Warszawa, Wilno). Spółdzielnie przystępują i należą do związku okręgowego, biorą udział w walnym zgromadzeniu okręgowym (mając na nim po 1 głosie na każdą setkę swych członków) i wybierają na nim radę okręgową i delegatów na walny zjazd całego Związku. Walny zjazd, reprezentujący równomiernie poszczególne okręgi, jest najwyższą władzą Związku. Rada główna, składająca się z delegatów rad okręgowych i przedstawicieli central gospodarczych, jest organem kierowniczym i nadzorującym działalność zarządu głównego — podobnie jak rada okręgowa w stosunku do dyrektora okręgu.

Czasopisma są następujące: 1) „Czasopismo spółdzielni rolniczych” — dwutygodnik, przeznaczony dla spółdzielni rolniczo - handlowych, rzemieślniczych i różnych, 2) „Poradnik spółdzielni”, dwutygodnik, przeznaczony dla spółdzielni o. p., 3) „Poradnik mleczarski i jajczarski”, dwutygodnik, 4) „Zjednoczenie”, tygodnik mający za zadanie najszerszą propagandę ruchu spółdzielczego i 5) „Rynek rolniczy”, przynoszący 2 razy tygodniowo wiadomości o położeniu i cenach na rynku.

4. „Społem” Związek spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (patrz wyżej „Zarys historyczny” i „Towarzystwo kooperatystów” w rozdziale XVIII) powstał w 1911 r. w Warszawie. Jest równocześnie związkiem rewizyjnym i centralą handlową; tę drugą stronę działalności omówimy w rozdziale XVII. Zmieniony w 1935 r. statut ujmuje zadania Związku opieki nad sp. w sposób mniej więcej taki, jaki poznaliśmy w statucie Związku sp. rolniczych. Terenem działalności Związku jest Rzeczpospolita Polska. Członkami Związku mogą być: a) sp. spożywców, b) sp. wspólnego zaspokajania innych potrzeb oraz wzajemnej pomocy, c) sp. wytwórcze robotników i chałupników i d) sp. pracy.

Stan członków w Związku na 31. XII. 36 wyraża się w liczbie 1254, w czym 1176 sp. spożywców, 56 sp. wspólnego zaspokajania innych potrzeb oraz wzajemnej pomocy, 15 sp. wytwórczych robotników i chałupników, 6 sp. pracy i Bank „Społem”.

Ustrój Związku, ze względu na dwoistość jego zadań, musi być na wskroś swoisty i, w poszukiwaniu najlepszego rozwiązania, nie jest jeszcze wykończony. W działalności rewizyjnej Związek przeprowadza systematycznie decentralizację, tworząc okręgi rewizyjne. Nowy statut wprowadza rady okręgowe, których w r. 1936 liczono 35. W ten sposób powoli narasta samorząd okręgowy, który będzie parł do ustroju federacyjnego. A ustrój ten będzie wykończony, gdy dotychczas oporna większość zgodzi się na zebrania okręgowe i na walne zgroma-

dzenia z przedstawicieli zebrań okręgowych. W Związku musi się skupić spółdzielczość spożywców wszystkich dzielnic, a ziścić się to może jedynie na podstawie ustroju federacyjnego, zapewniającego najdalej posunięty samorząd okręgów.

Czasopisma Związku: a) „Społem”, dwutygodnik informujący nie tylko o rozwoju ruchu i jego sprawach gospodarczych, ale też o osiągnięciach za granicą, b) „Spółnota”, tygodnik popularny, przeznaczony dla szerokiej propagandy i c) „Młody spółdzielca”, miesięcznik przeznaczony dla sp. uczniowskich (patrz rozdział XIX, podrozdział 5).

5. Związek rewizyjny sp. wojskowych w Warszawie. Spółdzielczość wojskowa, która zaczęła powstawać nieomal od zarania wojska polskiego, przybrała szerszy rozmach od chwili wydania przez gen. Śmigłego-Rydza, ówczesnego dowódcę II armii, w końcu 1920 r. rozkazu polecającego wszystkim podległym oddziałom utworzenie spółdzielni żołnierskich w celu prowadzenia sklepu, świetlicy, czytelnicy i t. d.

Związek rozpoczął działalność w r. 1923 na podstawie statutu, ogłoszonego w wojskowym „Dzienniku Rozkazów”.

Członkami Związku mogą być sp. wojskowe, wojskowych rezerwy i emerytów, inwalidzkie, robotników pracujących w zakładach wojskowych, należące do następujących typów: a) spożywców, b) zaspokajania różnych potrzeb i wzajemnej pomocy i c) oszczędnościowo-pożyczkowych.

W dniu 31. XII. 36 należało do Związku 240 członków, w czym 239 sp. spożywców i 1 sp. wydawnicza.

Spółdzielczość wojskowa stanowi swoistość naszej armii, świadcząca o sięganiu przez dowódców okiem w przyszłość, i posiada już nader poważny dorobek w szerzeniu oświaty i idei spółdzielczej. Centralą gospodarczą jest „Społem”.

6. Związek spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych R. P. w Warszawie. Rozpoczął działalność w 1931 r. jako „Związek rewizyjny sp. mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych w Polsce”. Według statutu z 1935 r. członkami jego mogą być: sp. mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane, sp. o. p. urzędnicze i pracownicze, spółdzielnie pracy z wyjątkiem spółnot rolnych i pracownicze zrzeszenia gospodarcze.

W dniu 31. XII. 36 należało do Związku 432 sp., w czym 47 mieszkaniowych, 187 mieszkaniowo-budowlanych, 180 o. p. i 18 pracy.

Ustrój Związku jest centralistyczny.

7. Wołyński Związek spółdzielczy Hurt w Równem (dawnie w Łucku) uzyskał prawo rewizji należących do niego sp. — w końcu 1934 r. Jest to spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami. Członkami jej mogą być jedynie sp. zakupu i zbytu

ogólne (rolniczo-spożywcze), mające siedziby swych zarządów na terenie województwa wołyńskiego i obsługujące wyłącznie swoich członków. Z końcem 1936 należało do związku 28 sp. rolniczo-spożywczych.

8. Związek rewizyjny sp. ukraińskich rozpoczął działalność we Lwowie w r. 1904. W 1935 r. Minister Skarbu ograniczył działalność Związku jedynie do 3 województw południowo-wschodnich (lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego). W końcu r. 1936 związek liczył 3097 sp. Wśród tych sp. jest 124 sp. spożywców, spółnego zaspokajania różnych potrzeb 55, o. p. powszechnych 116, o. p. rolniczych 470, o. p. różnych 11, sp. rolniczo-spożywczych 2145, sp. rolników dla zakupu i zbytu specjalnych 7, mleczarskich 137, innych przetwórczych rolniczych 5, pomocniczych w rolnictwie 12, rzemieślników 9, wytwórczych robotników i pracowników 3, pracy 2 i przedsiębiorców 1.

Gdyby sądzić jedynie na podstawie statutu, należałoby uznać ustrój Związku jako centralistyczny, jednak w działalności przejawia się wyraźny decentralizm (przenoszenie coraz więcej pracy na związki powiatowe, będące równocześnie hurtowniami), co niewątpliwie doprowadzi do dania okręgom znacznej samodzielności a zatem do ustroju federacyjnego.

9. Związek rewizyjny ruskich spółdzielni we Lwowie został założony w r. 1908. Obecny teren działalności: województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. W dniu 31. XII. 36 do Związku tego należało 208 sp., a w szczególności 10 sp. spożywców, 2 — spółnego zaspokajania innych potrzeb, 26 sp. o. p. powszechnych, 40 o. p. rolniczych, 126 sp. rolniczo-spożywczych, 2 sp. inne przetwórcze, 1 sp. rolnicza pomocnicza i 1 sp. pracy.

10. Związek sp. niemieckich w Polsce w Poznaniu rozpoczął działalność w 1903 r. W początku 1935 r., przy przeprowadzonej przez rząd reorganizacji spółdzielczości, miał rozszerzyć swą działalność na województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, a zatem objąć sp. zwinętego „Związku niemieckiego sp. rolniczych we Lwowie”. Jednak te sp. w liczbie 78 wraz z 2 centralami przystąpiły do Związku spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych R. P. (patrz wyżej podrozdział 3); stało się to niewątpliwie na skutek różnic i tarć, przejawiających się od dłuższego czasu w ruchu niemieckim. Związek poznański przejął sp. zwinętego „Związku sp. rolniczych na Polskę zachodnią w Poznaniu” (sp. 177) i „Związku niemieckich spółek w Łodzi” (sp. 103). Dzięki tej reorganizacji związek niemiecki w Poznaniu liczył w dniu 31. XII. 36 — 603 sp. a w tym 6 sp. spożywców, 8 — spółnego zaspokajania różnych

potrzeb, 78 — o. p. powszechnych, 274 — o. p. rolniczych, 126 — zakupu i zbytu ogólnych, 11 — zakupu i zbytu specjalnych, 53 — mleczarskich (tylko w województwie poznańskim i śląskim), 30 — innych przetwórczych rolniczych, 12 — pomocniczych rolniczych, 3 rzemieślnicze i 2 wytwórcze.

11. Związek sp. wiejskich województwa pomorskiego, założony w 1895 r. w Gdańsku, przeniósł swą siedzibę do Tczewa a następnie do Grudziądza. Liczył z końcem r. 1936 177 sp. niemieckich, a w tej liczbie 3 sp. o. p. powszechne, 60 o. p. rolniczych, 45 rolniczych zakupu i zbytu, 3 zakupu i zbytu specjalne, 52 sp. mleczarskich, 11 innych przetwórczych rolniczych i 3 rolniczych pomocniczych.

12. Związek żydowskich sp. w Polsce w Warszawie, dawniej Związek żydowskich Towarzystw spółdzielczych w Polsce, założony w końcu r. 1922. Z początkiem 1935 r. wchłoniął sp. zwiniełego Centr. Zw. spółdz. samopom. we Lwowie i Powsz. zw. na własn. pomocy opartych sp. we Lwowie. Stan Związku w dniu 31. XII. 1936 wynosi 653 sp. a w tym 2 sp. spółnego zaspokajania innych potrzeb, 608 sp. o. p. powszechnych, 16 sp. o. p. innych, 8 zakupu i zbytu rolniczych ogólnych, 5 rzemieślniczych, 16 wytwórczych, 1 pracy, 7 przemysłowych, 4 handlowych i przedsiębiorców. Przed związkiem jest wielkie zadanie rozbudowy spółdzielczości żydowskich spóżywców i wytwórców i usunięcie ze swej spółdzielczości pośredników, stanowiących ranę gospodarczą.

13. Związek żydowskich kupieckich stowarzyszeń spółdzielczych w Polsce w Warszawie został założony w 1928 r. i w końcu 1936 r. liczył 115 sp., a w tym 114 sp. o. p. powszechnych i 1 sp. pracy. Cudacznym tworem jest ta spółdzielczość kupców czyli wrogów spółdzielczości, a jej związek zawdzięcza swe istnienie wpływom ortodoksyjnej „Agudy”.

14. Czytanie uzupełniające. Dla zapoznania się z historią Związku „Społem” znajdujemy zwarty materiał w broszurce St. Thugutta „XXV lat w pracy i walce”, W-wa, 1936, str. 40, a z historią ruchu spółdzielczo-rolniczego w następujących opracowaniach: T. Kłapkowski „Patronackie spółdzielnie rolnicze w Małopolsce”, Kraków 1927, str. 288 i „Spółdzielnie rolnicze w województwach centralnych i wschodnich”, W-wa 1928, str. 223 i wreszcie broszura wydana przez obecnie nieistniejący Związek rewizyjny spółdzielni rolniczych w Warszawie pod tytułem „Dwadzieścia pięć lat pracy spółdzielczo - rolniczej w województwach centralnych i wschodnich”, W-wa, 1934, str. 34.

Historia ogólna jest zawarta w pracy K. Weydlicha „Ruch spółdzielczy w Polsce w latach 1914 — 1926”, 1927, str. 316.

Krytyczne oświetlenie działalności związków mieści się w broszurze K. Sokołowskiego „Związki rewizyjne sp. w Polsce”, W-wa, 1923, str. 23 i w książce T. Kłapkowskiego „Spółdzielcze związki rewizyjne w Polsce według stanu z 1933 r.”, W-wa, 1935, str. 166.

XVI. RADA SPÓŁDZIELCZA.

1. Powstanie Rady. Jest znamienym, że przy odrodzeniu Polski panowało dość powszechne zainteresowanie się rozwojem spółdzielczości, a wyrazem tego było podjęcie już w r. 1918 — jeszcze za czasów okupacji — pracy nad ułożeniem ustawy o spółdzielniach w Ministerstwie Rolnictwa i w Departamencie Skarbu, późniejszym Ministerstwie Skarbu. W ciągu lat 1919 i 1920 zatwierdzanie statutów sp., co było wykonywane nader szybko, należało do 6 Ministerstw według następującego podziału: M-stwo Skarbu — sp. o. p. wszelakiego rodzaju, M-stwo Rolnictwa — sp. rolników, M-stwo Przemysłu i Handlu — sp. rzemieślnicze i przemysłowo-handlowe, M-stwo Spraw Wewnętrznych — sp. spożywców i M-stwo Robót publicznych — sp. budowlane i mieszkaniowe. Podział ten był świadectwem znacznego zainteresowania i umiejętnej klasyfikacji.

W pierwszej połowie r. 1919 wydział spółdzielczy Ministerstwa Skarbu (J. Kwieciński) opracował zarys ustawy o sp., a w myśl tego zarysu przy Ministerstwie Skarbu miał powstać Urząd spółdzielczy z oddziałami okręgowymi w celu rozciągania opieki nad rozwojem ruchu spółdzielczego i Przewodniczący Urzędu miał, między innymi, nadawać rewidentom prawo przeprowadzania rewizji. Zwołane w połowie roku 1919 zebranie najwybitniejszych przedstawicieli spółdzielczości (wśród nich ks. St. Adamski, dr Fr. Stefczyk, R. Mielczarski) wypowiedziało się przeciw daleko posuniętemu wkraczaniu rządu w sprawy spółdzielczości i, na wniosek Stefczyka, zaproponowało utworzenie Rady Spółdzielczej w składzie głównie przedstawicieli związków spółdzielczych, i przy niej biura Rady dla załatwiania czynności formalistycznych. Uchwały tego zebrania stały się podstawą do ułożenia właściwego projektu ustawy o spółdzielniach, co zostało dokonane pod kierunkiem znakomitego prawnika prof. Stan. Wróblewskiego. Ustawa ta została uchwalona przez Sejm w dn. 29.X.1920 i weszła w życie z dniem 1.I.1921. Z dniem tym ustało zatwierdzanie statutów przez poszczególne Ministerstwa, a rejestrację statutów objęły sądy. Wydział spółdzielczy Ministerstwa Skarbu został przekształcony na biuro Rady Spółdzielczej pod kierownictwem Przewodniczącego Rady Spółdzielczej, urzędnika Ministerstwa Skarbu.

W r. 1934 ustawa, uchwałą Sejmu i Senatu, została zmieniona głównie w tym kierunku, że przyznawanie i odbieranie związkom prawa przeprowadzania rewizji sp. przeniesiono z Rady Spółdzielczej na Ministra Skarbu i włożono na Przewodniczącego Rady Spółdzielczej zatwierdzanie rewidentów.

2. Podstawy prawne Państwowej Rady Spółdzielczej. Nazwa Rady Spółdzielczej w istocie rzeczy obejmuje dwie instytucje, powiązane osobą jednego Przewodniczącego. Rada to z jednej strony zebranie — narada grona przedstawicieli, zwoływana od czasu do czasu, a z drugiej urząd Ministerstwa Skarbu, mający szereg uprawnień i wykonujący w tym zakresie czynności.

Zebranie przedstawicieli — Rada Spółdzielcza — posiada następujące uprawnienia: 1) wydaje Ministrowi Skarbu opinię w sprawie przyznawania związkom prawa rewizji lub pozbawiania ich tego prawa, 2) rozpatruje projekty, dotyczące ustawodawstwa spółdzielczego oraz projekty innych ustaw, mających znaczenie dla ruchu spółdzielczego, 3) wydaje instrukcje przewidziane przez ustawę, 4) układa plan zużycia wszelkich funduszy, przeznaczonych przez ustawę lub przez Państwo na cele ruchu spółdzielczego, 5) rozpoznaje sprawy związane z rozwojem ruchu spółdzielczego, podejmuje inicjatywę w tym względzie oraz ustala wytyczne dla prac związków rewizyjnych, 6) troszczy się o poddawanie rewizji sp. niezwiązkowych i opiniuje statuty, przedstawiane przez sp., co do celowości założenia sp. oraz jej zamierzeń gospodarczych.

Członków tej Rady powołuje na przeciąg dwóch lat Minister Skarbu spośród osób, przedstawionych mu przez związki rewizyjne, z uwzględnieniem możliwie wszystkich działów ruchu spółdzielczego; jednego członka Rady powołuje Minister Skarbu spośród osób przedstawionych przez izby rolnicze. Oprócz tego wchodzi do Rady delegaci 7 Ministerstw po jednym od każdego M-stwa. Liczba członków powołanych spośród osób przedstawionych przez związki winna stanowić co najmniej $\frac{2}{3}$ ogółu członków Rady.

Zakres działania urzędu — Rady Spółdzielczej — jest ujęty w uprawnieniach Przewodniczącego Rady Spółdzielczej, które są następujące: 1) nadzór nad działalnością związków rewizyjnych, 2) nadzór i rewizja sp. niezwiązkowych, 3) występowanie do sądu z wnioskami o rozwiązanie sp., 4) zatwierdzanie rewidentów i pozbawianie ich prawa przeprowadzania rewizji, 5) utrzymywanie ogólnych wykazów, dotyczących ruchu spółdzielczego, dla celów statystycznych i wreszcie 6) wykonywanie uchwał Rady Spółdzielczej.

Pokrycie wydatków Rady Spółdzielczej jest uskuteczniane z opłat od sp. niezwiązkowych, związków rewizyjnych i central gospodarczych.

3. Działalność Rady Spółdzielczej. Rada Spółdzielcza, jako narada przedstawicieli spółdzielczości i delegatów 7 Ministerstw, w ciągu kilkunastu lat dokonała wielu prac, wprowadzających jednolitość działania sp. i związków rewizyjnych. Wymienić tu należy uchwalenie instrukcji dotyczących: prowadzenia w sp. rejestru członków, sporządzania sprawozdań rocznych, dokonywania rewizji i sporządzania protokołu rewizyjnego. Z prac Rady, mających zasadnicze znaczenie, zasługują na uwagę: wypowiedzenie opinii o projekcie zmiany ustawy o spółdzielniach jako też o ustawie o łączeniu sp. i licznych ustawach podatkowych, ustalenie klasyfikacji sp. (patrz str. 49), rozgraniczenie pojęcia sp. mieszkaniowej od budowlanej, ujednolicenie statystyki sp. związkowych i t. d.

Prace biura Rady wynikają, jak to już powyżej zaznaczyliśmy, z uprawnień jej Przewodniczącego.

Nadzór Rady nad związkami rewizyjnymi ma miejsce przez utrzymywanie z nimi ciągłych stosunków, przy czym związki są ustawowo obowiązane nadsyłać Radzie: 1) niezwłocznie zawiadomienie o każdym przyjęciu lub wykreśleniu sp., 2) zawiadomienie o czasie, miejscu i porządku obrad związku — przynajmniej na 15 dni przed terminem, 3) corocznie w styczniu wykaz sp., należących do związku w ostatnim dniu roku sprawozdawczego, wraz z wykazem sp. w tym roku zrewidowanych, 4) zawiadomienie o każdej zmianie składu osobowego władz związku, 5) odpis rocznego sprawozdania związku, odpis protokołu z obrad walnego zgromadzenia, tudzież szczegółowy budżet związku — a to w ciągu miesiąca od daty zatwierdzenia przez walne zgromadzenie.

Gdy w r. 1934 było pod opieką 10.072 sp. niezwiązkowych, to dzięki usilnej pracy Rady (wykreśleniu z rejestrów sądowych 3569 sp., skierowaniu do związków kilkuset sp. i przeprowadzeniu licznych likwidacji), osiągnięto, że na 1. IV. 1937 było już tylko 1316 sp. czynnych, 624 nieczynnych, 953 w likwidacji żywej i 658 w likwidacji martwej. Rada dąży do tego, by pozostawić pod swoją kontrolą tylko sp. przedsiębiorców, inne sp. czynne przekazać związkom, a sp. martwe całkowicie zlikwidować.

Nadzór i rewizja sp. niezwiązkowych przysparzają biuru Rady nader wiele pracy. Przeprowadzanie rewizji w sp. niezwiązkowych czynnych wymaga znacznej pracy, a doprowadzenie sp. zmarłych do pogrzebu, to jest do wykreślenia z rejestru sądowego, sprawia wiele zmożu.

Przewodniczący Rady zatwierdza wszystkich rewidentów, zarówno Rady jak i związkowych, co oczywiście wymaga prowadzenia nader szczegółowego ich wykazu.

Wreszcie biuro Rady prowadzi szczegółową statystykę ruchu

spółdzielczego na podstawie materiałów bądź to własnych, bądź też nadsyłanych przez związki rewizyjne.

4. Czytanie uzupełniające. We wskazanej na str. 125 książce T. Kłapkowskiego mieści się rozdział VII pod tytułem „Rada Spółdzielcza”, napisany przez Z. J. Targowskiego. Ponadto z okazji 15-lecia działalności Rady Spółdzielczej ukazała się oddzielna praca Z. J. Targowskiego p. t. „Rada Spółdzielcza”, obejmująca zarys ustroju i działalności Rady od jej powstania do 31 marca 1936 r., W-wa, 1936, str. 99.

XVII. CENTRALE GOSPODARCZE W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Rozróżniamy wśród central gospodarczych — pieniężne i towarowe (handlowe), a wśród towarowych przedstawimy oddzielnie: spożywcze, mleczarskie i rolniczo-handlowe.

1. **Centrale pieniężne** powinny zasadniczo stanowić odpowiedniki grup spółdzielni (patrz str. 49). Wobec faktycznego u nas podziału spółdzielczości na odłamy narodowościowe, przedstawiamy centrale w tej kolejności.

I. A. Centralna Kasa Spółek Rolniczych jest obecnie centralną instytucją pieniężną sp. rolniczych, należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-gospodarczych (patrz str. 121) i pracujących według zasad Dra Stefczyka. Została ona, dzięki zabiegom Dr. Fr. Stefczyka, w r. 1909 utworzona we Lwowie przy ówczesnej instytucji samorządu terytorialnego obejmującej b. Galicję, przy Wydziale Krajowym pod nazwą „Krajowa Centralna Kasa dla spółek rolniczych“, jako rozwinięcie organizacji kredytowej, prowadzonej w ciągu poprzednich lat 10 przez „Biuro Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek“, kierowane przez Dr. Fr. Stefczyka. Do r. 1919 ta pokrótce zwana Cekasa nie miała ustroju spółdzielczego, była bowiem instytucją samorządową: naczelnym dyrektorem (był nim Stefczyk), dyrektorzy i członkowie rady nadzorczej, przeważnie spośród wybitniejszych przedstawicieli sp., byli mianowani przez Wydział Krajowy.

Rozwój ówczesny Cekasy był nader pomyślny: w r. 1918 lokaty sp. wynosiły 155 mil. zł., a kredyty przyznane w poszczególnych latach dosięgały w najwyższym napięciu zaledwie 10 mil. zł. Był to wynik rekwizycji i odszkodowań wojennych, grożącej inflacji i ucieczki przed nią pieniądza do instytucji centralnej.

Na początku r. 1919, na skutek starań Dr. Fr. Stefczyka i Z. Chmielewskiego i na podstawie dekretu Naczelnika Państwa, „Krajowa Centralna Kasa dla spółek rolniczych“ przestała być instytucją samorządową, złączyła się z młodą, gdyż zaledwie dwa lata istniejącą „Kasą Centralną Rolniczych Stowarzyszeń

pożyczkowych w Warszawie" i utworzyła nową Cekasę, obejmującą cały teren Rzeczypospolitej z siedzibą w Warszawie, pod nazwą „Centralna Kasa Spółek Rolniczych”.

Z końcem r. 1936 Walne zgromadzenie uchwaliło szereg zmian w statucie.

Ustrój Cekasy jest oparty nie na ustawie o spółdzielniach, lecz na wzmiankowanym wyżej dekrete Naczelnika Państwa. Odpowiada on prawie w całości, jak to poniżej zobaczymy, poglądom spółdzielczym; zaznaczyć jedynie należy zatwierdzanie zmian statutu przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych i nadzór rządowy przez uczestnictwo komisarza Ministerstwa Skarbu we wszystkich posiedzeniach i zebraniach Cekasy jakoteż przez wykonywaną przez niego kontrolę ksiąg i wreszcie przez uczestnictwo delegata Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w posiedzeniach Rady Cekasy i prezydium Rady.

Cekasa jest zorganizowana na zasadzie decentralizacji a ściślej federacji oddziałów, posiadających dość rozległą samodzielność. Oddziały istnieją obecnie w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Toruniu, Wilnie, Lublinie i Łucku, a zakład główny (dyrekcja) w Warszawie. Nadto działa agentura w Brześciu nad Bugiem.

Członkiem Cekasy może być i otrzymać pożyczkę tylko bądź to sp. rolnicza należąca do związku rewizyjnego, bądź też społeczna organizacja rolnicza, służąca interesom spółdzielczości; osoby prywatne nie mogą korzystać z kredytu. Członków obowiązuje tak zwana wyłączność kredytowa, to jest niezaciąganie — bez zgody Cekasy — pożyczek w innych instytucjach kredytowych.

Członkowie danego oddziału biorą udział w dorocznym zebraniu oddziałowym, na którym wybierają na 3 lata jednego członka Rady Nadzorczej i jego zastępcę i corocznie oddziałową komisję rewizyjną, składającą się z 3 członków i 2 zastępców, i delegatów na Walne zgromadzenie, odbywające się z reguły w Warszawie.

Sprawami oddziału zarządza dyrektor Oddziału zgodnie z regulaminem.

Rada nadzorcza Cekasy składa się z członków i ich zastępców, wybranych przez zebrania oddziałowe, z trzech członków i ich zastępców, wybranych przez Walne zgromadzenie delegatów na lat trzy i z powołanych przez Radę najwyżej dwóch spośród członków spółdzielni i instytucji, będących członkami Cekasy, oraz spośród osób zasłużonych dla spółdzielczości. Kompetencje Rady są dość rozległe.

Walne zgromadzenie delegatów oddziałowych zatwierdza sprawozdanie roczne i udziela radzie i dyrekcji najogólniejszych wytycznych działania.

Stan finansowy Cekasy wyróżnia się pomyślnie wśród największych instytucyj finansowych naszego kraju. Wobec powszechnego zbiednienia drobnego rolnictwa nie może ona poszczycić się, jak przed wojną i w czasie wojny, znaczną sumą lokat sp., ale zgromadziła pokaźny, jak na obecne czasy, kapitał udziałowy (liczby podane niżej w zestawieniu central pieniężnych) i dostateczny kapitał rezerwowy, rozprowadziła wśród kas Stefczyka i innych sp. rolniczych poważne fundusze, posiada dłużników — wyłącznie sp., wywiązujących się sumiennie z zobowiązań, i dzięki temu z wyjątkową sprawnością przeprowadziła konwersję ich zadłużenia.

Z końcem 1935 należało do Cekasy 2874 sp. rolniczych, w tym 2561 sp. oszczędnościowo-pożyczkowych, 134 mleczarskich, 75 rolniczo-handlowych, 28 innych, jakoteż 16 społecznych instytucyj rolniczych.

1 B. Związek Spółek Rolniczych, sp. z ogran. odp. w Cieszylinie powstał w 1919 r. przy podziale Śląska, gdy znaczna część cieszyńskich sp. rolniczych znalazła się na terenie Czechosłowacji i tam utworzyła Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku Cieszyńskim. Do 1934 r. włącznie Związek Spółek Rolniczych był związkiem rewizyjnym i centralą pieniężną. W początku 1935 r., wobec wcielenia cieszyńskich sp. rolniczych do okręgu krakowskiego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-gospodarczych (patrz str. 118), Związek cieszyński ograniczył swą działalność jedynie do czynności spółdzielczej centrali pieniężnej dla cieszyńskich sp. rolniczych.

W dniu 31.XII.1935 r. do związku należało 89 sp., w tym spożywczych 8, o. p. 57, sp. rolników 15, rzemieślniczych 2, pracowniczych 3 i przemysłowych 4.

1 C. Polski Bank Raiffeisena, sp. zapisana z ograniczoną odp. w Katowicach, założony w 1925 r. W początku 1936 roku należało do niego: 144 sp. o. p. rolnicze, 2 sp. o. p. powszechne i 25 osób fizycznych. Odpowiedzialność — poza udziałami jednokrotna.

1 D. Bank Spółdzielczy „Społem“ jest instytucją wyłonioną w r. 1930 przez Związek spółdzielni spożywców R. P. Jest spółdzielnią, której członkami mogą być tylko: a) sp. spożywców, b) związki tych sp., o ile same są sp., c) inne sp. o pokrewnym charakterze i d) wszelkie inne instytucje, które stawiają sobie za zadanie popieranie spółdzielczości. Warunkiem przyjęcia na członka wymienionych pod a) i c) sp. jest równoczesna ich przynależność do Związku spółdzielni spożywców lub innego związku rewizyjnego. Ustrój banku jest centralistyczny, to jest nieprzewidujący samorządnej organizacji oddzia-

łów, które nie mają swych rad nadzorczych i swych zebrań. Jest tylko jedno, niejako centralne walne zgromadzenie członków, z których każdy posiada tyle głosów, ile zadeklarował udziałów (jeden udział 500 złotych od każdego swego członka — osoby prawnej oraz od każdego tysiąca swych członków — osób fizycznych). Prócz centrali posiada (koniec 1935 r.) jeszcze 2 oddziały (w Łodzi i w Warszawie) i liczne zastępstwa bądź to w oddziałach i składnicach Związku sp. spożywców, bądź to w większych sp. spożywców, obejmując w ten sposób dość gęstą siecią swych posterunków cały teren Rzeczypospolitej. Rozwój banku jest — przy uwzględnieniu jego krótkiej działalności — nader pomyślny. W końcu 1935 r. Bank posiadał 160 członków: 138 sp. spożywców, 11 sp. innych, 7 związków sp. i 4 związki zawodowe.

1 E. Bank Związku Spółek Zarobkowych, utworzony w 1886 r. w Poznaniu, odegrał wielką rolę w rozwoju spółdzielczości w b. zaborze pruskim i osiągnął nader wysoki poziom finansowy jako zbiornica wkładów oszczędności, lecz w ostatnich nader ciężkich latach był zmuszony ograniczyć swą działalność. Jest to spółka akcyjna. Ponieważ obsługa sp. zajmuje w nim stosunkowo niewielki odcinek pracy i fundusze złożone przez sp. odgrywają w nim niewielką rolę, nie zamieszczamy go w podanym niżej zestawieniu stanu finansowego spółdzielczych central pieniężnych.

1 F. Bank Towarzystw Spółdzielczych nie odgrywa prawie żadnej roli w rozwoju ruchu spółdzielczego.

1 G. Centralny kooperatywny bank „Krajowyj sojuz kredytowyj”, sp. z odp. ogr. we Lwowie, założony w 1899 r. i zwany pokrótce: Centrobank. Z końcem 1934 r. Centrobank liczył 896 członków, z tego 772 sp. (552 o. p., 175 handlowych, 31 mleczarskich, 9 przemysłowych, 5 innych), osób prawnych niespółdzielni 19 i osób fizycznych 105. Zaznaczyć należy możliwość należenia do banku osób fizycznych, co nie odpowiada wymaganiom spółdzielczym. Udział członkowski wynosi zaledwie 25 zł. Opierając się na wyjątkowo skromnych własnych funduszach i nie korzystając prawie zupełnie z kredytów bankowych, Centrobank zdołał przyczynić się do powstania i rozwoju dość licznych ukraińskich sp. o. p. zarówno wiejskich jak i miejskich.

1 H. Bank kooperatywny „Dniester” sp. z odp. ogr. we Lwowie jest tak ściśle związany z towarzystwem ubezpieczeń „Dniester”, że ten, kto chce zostać członkiem banku, musi być poprzednio członkiem towarzystwa ubezpieczeń „Dniester”.

Wśród członków w dniu 31.XII.1935 było zaledwie 32 sp. na 6964 osoby fizyczne. W zestawieniu zatem stanu finansowego central pieniężnych, które podajemy niżej, nie zamieszczamy Dnistra.

1 I. „Landesgenossenschaftsbank“, Bank spółdzielczy w Poznaniu, utworzony w 1898 r., jednocy sp., należące do Związku niemieckich sp. W dniu 31.XII.36 liczył 432 członków, w tym 409 sp. i 23 osoby fizyczne, za których przyjęciem — według statutu — przemawiały szczególne przyczyny.

1 K. „Danziger Raiffeisenbank“ oddział w Grudziądzu, założony w 1922 r., liczył z końcem 1934 r. 115 sp. i 5 osób prywatnych.

1 L. Bank spółek niemieckich w Polsce, spółka akcyjna w Łodzi, rozpoczął swą działalność w r. 1918. Jako spółka akcyjna nie wymienia swych członków.

1 M. „Gennossenschaftsbank Lwów“, sp. z odp. ogr., rozpoczął działalność w 1928 r. Z końcem 1934 r. liczył 78 sp., a w tym 56 o. p., 11 roln.-handlowych, 10 mleczarskich i 1 inną.

1 N. Stan finansowy central pieniężnych jest przedstawiony w mil. zł. w następującym zestawieniu:

	31.XII roku	Udziały	Rezerwy	Wkłady	Inni wierz.	Dłużn.
A. C. Kasa Warszawa .	1936	4,36	2,14	8,09	53,19	59,51
B. Zw. Sp. Roln. Cieszyn.	1936	0,11	0,42	0,24	2,81	4,23
C. Polski Bank Raif. .	1935	0,08	0,22	0,68	2,95	2,78
D. Bank „Społem“ .	1936	0,56	0,07	2,67	0,17	3,86
G. Centrobank Lwów .	1934	0,20	0,30	1,03	0,11	1,01
I. Niemiecka Poznań .	1936	5,14	1,45	4,67	?	28,09
K. „ „ Grudź. .	1936	0,50	—	2,22	1,36	3,65
L. „ „ Łódź .	1934	1,50	0,16	2,67	1,05	3,70
M. „ „ Lwów .	1935	0,08	0,04	0,23	0,48	0,80
Razem . .		12,53	4,80	22,50	62,12	107,63

2. Centrale towarowe spożywcze. Mamy je w Polsce trzy: „Społem” Związek sp. spożywców R. P. w Warszawie, Związek handlowy sp. składnic i sklepów kótek rolniczych we Lwowie i „Narodna Torhowla” we Lwowie.

2 A. „Społem” Związek spółdzielni spożywców R. P. (patrz str. 122). Przewidziana w statucie Związku, jako spółdzielnia, działalność gospodarcza musi być oczywiście oparta na odpowiednich środkach finansowych, a więc na ich podstawie — kapitale udziałowym. Jednostka udziałowa wyno-

si 15 zł. Każda sp., nienależąca do żadnego związku okręgowego, obowiązana jest zadeklarować po jednym udziale od każdego swego członka, a należąca do związku okręgowego — jeden udział od każdego 50 członków; każdy związek okręgowy — 2 udziały od każdego 5 członków sp. do niego należących. W ten sposób powstał prawdziwie poważny kapitał udziałowy Związku, a jego wytrwale przezorna gospodarka zgromadziła jeszcze znaczniejszy fundusz rezerwowy (patrz zestawienie na str. 136). Stan członków jest podany na str. 122.

W działalności handlowej (wyłącznie hurt) należy podkreślić, że wartość importu (korzenie, kawa, herbata, śledzie, owoce południowe i tłuszcze roślinne) stanowi zaledwie około $5\frac{1}{2}$ mil. zł. Lwiąż zatem część — 93% — obrotu handlowego stanowią artykuły krajowe. „Społem” otacza szczególnie troskliwą opieką produkcję (wartość $5\frac{1}{2}$ milj. zł.) we własnych wytwórniach związkowych: w Kielcach — mydło, proszki samopiorące, świece, pasta do obuwia, zaprawa do podłóg, musztarda, ultramaryna, gilzy i t. d., we Włocławku — cukierki, czekolada, galaretki i marmelada i palarnia kawy zbożowej, w Gdyni — paczkownia towarów kolonialnych i w Sokołowie Podlaskim — młyn.

„Społem” posiada 25 oddziałów, 18 składnic i 7 oddzielnych hurtowni monopolowych. Koszty handlowe wynoszą okrągło 3.2% przy dochodzie brutto 4.06%.

W działach handlowym i produkcji jest zatrudnionych około tysiąca osób.

2 B. Związek handlowy spółdzielni składnic i sklepów kółek rolniczych sp. z odp. udziałami we Lwowie. W dniu 31.XII 1936 r. należało do Związku 120 sp.

2 C. „Narodna Torhowla”, krajowy Związek spożywczy, sp. z odp. udziałami we Lwowie, jest najstarszą sp. ukraińską, założoną w 1883 r. Jest to więc przede wszystkim sp. spożywców, prowadząca 4 sklepy we Lwowie i 23 sklepy w miastach prowincjonalnych. Nadto przez długi czas była ona hurtownią dla prywatnych sklepów ukraińskich, rugujących wyłączność handlu żydowskiego, a gdy rozrosła się ukraińska spółdzielczość spożywców, stała się ich hurtownią, a sp. rolniczo-spożywcze obsługuje, działając przez Centrosojuz (patrz str. 137). Prowadzi zatem i hurt i detal. Na skutek tego ma członków i osoby fizyczne (w końcu 1935 r. — 5850) i prawne (34 powiatowe związki sp. wraz z Centrosojuzem, 80 sp. spożywców, 267 sp. rolniczych zakupu i zbytu, 49 innych sp. i 166 innych osób prawnych). Z ogólnego obrotu rocznego (7,2 mil. zł.) 70% to sprzedaż we własnych sklepach, a 30% — hurt.

2 D. Stan finansowy central spożywczych przedstawia się jak następuje w milionach złotych:

	31.XII roku	Udziały	Rezerwy	Wierz.	Dłużn.	Sprzedaż roczna
„Społem”	1936	1,71	2,48	11,73	5,91	78,7
Związek składnic . .	1936	0,02	0,02	0,13	0,10	4,7
Narodna Torhowla . .	1935	0,22	0,19	1,58	0,44	7,5
Razem		1,95	2,69	13,44	6,45	90,9

3. Centrale rolnicze zakupu i zbytu posiadają charakter bądź narodowościowy bądź dzielnicowy — bez żadnego powiązania u góry, co niewątpliwie podniosłoby ich znaczenie na rynku.

3 A. „Centrala Rolników” w Poznaniu. Rozpoczęła ona działalność w r. 1919, przejmując i rozszerzając działalność istniejącego od 1906 r. „Sekretariatu dla Rolników” przy Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu (patrz str. 80). Jest to spółka akcyjna, w której część akcji, tak zwane uprzywilejowane, znajduje się w ręku Związku spółek zarobkowych i gospodarczych i zapewnia mu decydujący wpływ na uchwały walnego zgromadzenia; akcje zwyczajne znajdują się w rękach bądź to sp., bądź też instytucyj gospodarczych, bądź wreszcie osób prywatnych.

Obok zakładu głównego w Poznaniu pracują filie w Katowicach i Gdańsku, — ta ostatnia szczególnie ważna ze względu na eksport zboża.

Centrala Rolników skupuje przeważnie od sp. „Rolników”, których na terenie jej działalności jest 61, — ziemioplody (zboże, ziemniaki, nasiona, strączkowe i t. d. — w 1935 r. za kwotę 23,8 mil. zł.) i dostarcza artykuły rolnicze (nawozy sztuczne, węgiel, pasze i t. d. — w 1935 r. za kwotę 9,7 mil. zł.). Koszta handlowe wynoszą około 3% ogólnego obrotu. Stan finansowy przedstawiony poniżej w zestawieniu obejmującym wszystkie centrale tego działu.

3 B. „Centrala spółdzielni rolniczych” w Warszawie, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami, rozpoczęła działalność w 1933 r. na miejsce zlikwidowanej „Centrali spółdzielczych stowarzyszeń rolniczo-handlowych”. Członkami jej mogą być wyłącznie sp. rolniczo-handlowe oraz inne sp. należące do Związku rewizyjnego, posiadającego prawo rewizji. Z końcem 1935 r. należało: 24 sp. rolniczo-handlowe i 2 rolniczo-spożywcze. Obecnie, gdy wieś kupuje nader mało, Centrala zaledwie 16% swych obrotów ma w dostawie spółdzielniom (artykuły przemysłowe, zboże siewne i nasiona, nawozy sztuczne, pasze treściwe i t. d.) a 84% w skupie od sp. ziemioplodów.

Centrala nie udziela sp. kredytów i pracuje prawie wyłącznie na zasadzie komisowej. Koszta handlowe wynoszą około 1% obrotu.

3 C. „Biuro zleceń syndykatów rolniczych”. Centrala handlowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie działa od 1934 r. na miejsce zlikwidowanej „Kooprolnej”. Kapitał zakładowy zł. 100.000 składa się z 200 udziałów po zł. 500, przy czym 101 udziałów musi należeć do organizacji rolniczo-handlowych.

Do Biura z końcem 1935 r. należało 28 organizacji rolniczo-handlowych, w czym 14 sp. Z obrotów w 1935 r. w kwocie 4 mil. zł., przypadło na dział zboża 1,35 mil. zł., na dział nawozów 0,73 mil., na artykuły przemysłowe 0,5 mil., i t. d.

3 D. „Syndykat spółdzielni rolniczych”, spółdz. z odpowiedzialnością udziałami w Krakowie. Rozpoczął czynności w połowie 1933 r. na miejsce zlikwidowanego „Syndykatu rolniczego”. Z końcem r. 1935 liczył 37 członków, w tym 20 sp. rolniczo-handlowych, 13 rolniczo-spożywczych i 4 inne organizacje (z końcem r. 1936 — 53 sp.). Na podstawie układu z Małopolskim Tow. Roln. sprawuje też obowiązki centrali handlowej kółek rolniczych, które tam zajmują się handlem przeważnie spożywczym. Oddział we Lwowie. Z obrotu rocznego (r. 1935) w sumie okrągiło 5 mil. zł., przypadło 32% na nawozy sztuczne, po 20% na ziemioplody i pasze, 14% na nasiona, a pozostałość na maszyny i narzędzia rolnicze, materiały opałowe i budowlane. Koszta handlowe (1934 r.) wynoszą 2,7% obrotu.

3 E. „Centrala spółdzielni rolniczo-handlowych” w Wilnie, sp. z odp. ogr. Rozpoczęła działalność w 1919 r. i rozciąga ją na województwa wileńskie i nowogródzkie. Członków 17, w tym 12 sp., 3 osoby prawne i 2 osoby fizyczne. Filia w Oszmianie. Z obrotu rocznego (r. 1934) w sumie okrągiło 0,6 mil. złotych przypadło na len 24%, na ziemioplody inne 37%, na nasiona 12%, na nawozy sztuczne 6% i t. d. Koszta handlowe wynoszą 5,8%.

3 F. „Centrosojuz”. Związek spółdzielczych związków, sp. z odp. udziałami we Lwowie. Rozpoczął działalność w 1924 r. w celu „podniesienia dobrobytu narodu ukraińskiego i jego poziomu kulturalnego na drodze doskonalenia wiejsko-gospodarczej kultury członków związku, jednoczenia rolników w sp. wiejsko-gospodarcze i ich związki i reprezentowania jakoteż strzeżenia ich interesów”. Stanowi handlową nadbudowę powiatowych związków sp. rolniczo-spożywczych, ale wśród swych 180 członków liczy nie tylko związki, ale i sp. lokalne.

Centrosojuz odbiera jaja (w r. 1934 — 32 tys. skrzyń wartości 2 mil. zł.), sprzedaje je na rynku wewnętrznym lub wywozi zagranicę, odbiera nierogaciznę, częściowo przerabia we własnej masarni lub dostarcza do bekoniarni lub wreszcie wywozi, odbiera też i sprzedaje gęsi i inny drób, — natomiast dostarcza sp. artykułów spożywczych, branych w 1/3 z Narodnej Torhowli, i wyrobów przemysłowych. Centrosojuz prowadzi własną fabrykę mydła i nawijalnię nici. Koszta handlowe w całym Centrosojuzie wynoszą 2,85% od obrotu.

3 G. „Landwirtschaftliche Zentralgenossenschaft“, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu. Centrala ta handlowa niemieckich sp., datująca swą działalność od roku 1890, liczy jako członków 221 sp. (97 zakupu i zbytu ogólnych, 111 o. p., 12 mleczarń i gorzelni, 1 zakupu i zbytu bydła), 3 inne osoby prawne i 156 osób fizycznych. Prowadzi — prócz centrali w Poznaniu — 11 oddziałów (Bydgoszcz, Jarocin, Kępno, Koronowo, Osiek, Ostrzeszów, Środa, Swarzędz, Skoki i 2 w Wągrowcu), warsztaty reparacyjne maszyn rolniczych i 2 młyny (Skoki i Wągrowiec). Obrót roczny (r. 1934/5) prawie 33 mil. zł. Koszty handlowe wynoszą 4,1% od obrotu.

3 H. „Centrala towarowa spółek niemieckich“, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Łodzi, istnieje od r. 1929. Liczy 62 członków (42 rolnicze sp. o. p., 13 sp. zakupu i zbytu, 2 sp. mleczarskie, 3 banki i 1 spółkę akc.). Wśród obrotów na kwotę 0.4 mil. zł. 47% stanowią nawozy sztuczne, 21% węgiel, 12% materiały budowlane i t. d.

3 I. Główna spółdzielnia rolniczo-handlowa na Pomorzu, sp. z ogr. odp. w Grudziądzu, rozpoczęła działalność w połowie 1930 r. Należało do niej w r. 1935: 42 sp. rolnicze niemieckie i 371 rolników.

3 K. Stan finansowy powyższych central zakupu i zbytu przedstawia się jak następuje:

	Rok Sprawozd.	Udziały w	Rezerwy w	Wierz. w	Dłużn. w	Sprzedaż w
		m i l i o n a c h z ł.				
A. Centrala Rolników	1936	1.80	0.48	7.20	6.86	41.61
B. Centrala Warszawa	1936	0.03	0.05	0.52	0.26	6.42
C. Biuro zleceń	1935	0.10	—	0.13	0.15	4.00
D. Syndykat sp. roln.	1936	0.02	0.03	0.35	0.29	6.38
E. Centrala Wilno	1934	0.01	0.09	0.22	0.05	0.62
F. Centrosojuz Lwów	1935	0.32	0.05	0.79	0.68	7.92*
G. Centrala niem. Poznań	1935/6	0.11	0.06	1.19	1.16	33.00
H. Centrala niem. Łódź	1936	0.11	0.01	0.16	0.26	0.50
I. Centr. niem. Grudziądz	1935/6	0.06	—	1.19	0.84	14.65
Razem		2.56	0.77	11.75	10.55	115.10

* Dane przybliżone.

4. Centrale mleczarskie. Wielkie trudności przy eksporcie masła i konieczność uporządkowania rynku wewnętrznego wymagają jednolitego działania, a nasze centrale mleczarskie wciąż są w rozproszeniu bądź narodowościowym, bądź dzielnicowym.

4 A. Związek sp. mleczarskich i jajczarskich, sp. z ogr. odp. w Warszawie. W 1904 r. zostało utworzone Warszawskie Towarzystwo Ziemiańskie, które początkowo było organizacją wyłącznie ziemian. W r. 1909 powstają w b. Kongresówce pierwsze włościańskie mleczarnie spółdzielcze i T-stwo nie tylko przyjmuje je, ale i otacza troskliwą opieką. W 1921 r. organizacja przybrała obecną nazwę i przyjęła statut dostosowany do ustawy o sp. Członkami Związku mogą być sp. mleczarskie, jajczarskie i inne rolnicze oraz osoby fizyczne, o ile zostały wybrane do organów Związku, na czas trwania ich mandatów. W ważniejszych ośrodkach gospodarczych mogą, na podstawie uchwały Rady nadzorczej, być tworzone oddziały Związku. Każdy oddział pozostaje pod zarządem kierownictwa oddziału, składającego się z 2 lub więcej osób, bądź jednego kietrownika, stosownie do uznania Rady nadzorczej. Komisja nadzorcza oddziału składa się z 3 do 5 osób podług decyzji rady nadzorczej, powziętej na wniosek zebrania oddziałowego. W skład komisji wchodzi członkowie rady, zamieszkali w obwodzie działalności danego oddziału, a brakującą ilość członków komisji powołuje rada nadzorcza na wniosek zebrania oddziałowego. Rada Nadzorcza jest wybierana na walnym zgromadzeniu całego Związku.

W dniu 31.XII.36 związek liczył 437 sp. mleczarskich i 4 osoby fizyczne (członkowie zarządu).

4 B. Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie, sp. z odpow. ogr., założony w 1909 r. w Krakowie. Obejmuje swą działalnością Małopolskę i zagłębie śląskie i dąbrowskie. Zrzeszał z końcem 1936 r. 333 spółdzielnie mlecz. i 1 sp. jajczarską.

4 C. Związek Gospodarczy spółdzielni mleczarskich, sp. z odp. udziałami w Poznaniu, został założony w 1927 r. Członkami jego są: 59 sp. mleczarskich i 3 osoby prawne. Związek więcej niż połowę dostarczonego masła wywozi za granicę.

4 D. Krajowy Związek mleczarski „Masłosojuż“, sp. z odp. udziałami we Lwowie, został założony w 1907 r. Liczy 155 członków a mianowicie: 141 sp. mleczarskich, 6 spożywczych i 8 sp. innych.

4 E. Spółdzielnia eksportowa masła na Pomorzu, sp. z ogr.

odp. w Grudziądzu, założona w r. 1926 początkowo w Bydgoszczy, zrzesza 46 sp. niemieckich i zbywa wyrobione przez nich masło (12% w kraju, prawie 30% w Gdańsku, a resztę w Niemczech i Anglii).

4 F. Centrala mleczarska („Molkerei-Zentrale“) w Poznaniu, sp. z odp. udziałami, rozpoczęła działalność w 1929 r. Zrzesza 50 sp. i 70% dostarczonego masła wywozi za granicę.

4 G. Stan central mleczarskich obrazuje następujące zestawienie:

	rok sprawo- zdawczy	udziały	rezerwy	wierz.	dłużn.	sprzedaż
		w milionach złotych				
A. Zw. sp. ml. Warszawa	1936	0,22	0,24	2,10	0,58	16,72
B. Mał. zw. ml. Kraków	1936	0,21	0,15	0,96	0,42	9,89
C. Zw. gosp. Poznań	1936	0,13	0,18	0,57	0,59	9,66
D. Masłosojuż Lwów	1935	0,22	0,36	0,47	0,37	9,34
E. Sp. eksp. Grudziądz	1936	0,10	0,40	0,46	0,62	2,73
F. Centr. niem. Poznań	1935	0,07	0,03	0,53	0,64	5,37
Razem		0,95	1,36	5,09	3,22	53,71

Centrale mleczarskie nie tylko obsługują rynek wewnętrzny, utrzymując liczne sklepy w głównych ośrodkach spożycia, ale i spełniają ważną rolę wywozu nadmiaru masła. W r. 1935 centrale spółdzielcze wywoziły 94% masła wywiezionego, gdy przedsiębiorcy prywatni zaledwie 6%. Ponieważ jak największy eksport w wysokim stopniu wpływa na podtrzymanie wartości naszego pieniądza i utrzymanie korzystnej ceny masła, staje się oczywistą doniosłość naszej spółdzielczości mleczarskiej i jej central handlowych.

5. Łączny stan central spółdzielczych jest przedstawiony w następującym zestawieniu, ujętym w milionach złotych:

Centrale	Udzia- ły	Re- zerwy	Wkła- dy	Inni wierzy- ciele	Dłużn.	Sprze- daż
Pieniężne	12,53	4,80	22,50	62,12	107,63	—
Spożywcze	1,95	2,69	—	13,44	6,45	90,9
Roln. zakupów i zbytu	2,56	0,77	—	11,75	10,55	115,1
Mleczarskie	0,95	1,36	—	5,09	3,22	53,7
Razem	17,99	9,62	22,50	92,40	127,85	259,7

6. Czytanie uzupełniające. Trzeba skwapliwie starać się o dostanie rocznych sprawozdań central gospodarczych; można je znaleźć w odpowiedniej sp. lokalnej, można też zwrócić się do centrali o bezpłatne nadesłanie ostatniego sprawozdania. Przestudiowanie rocznego sprawozdania dostarcza zazwyczaj więcej informacji, niż spodziewalibyśmy się. Porównywanie bilansów jednej instytucji za kilka lat i kilku instytucji między sobą wyrabia coraz lepsze orientowanie się w dość trudnej sprawie: ocenie bilansów.

Zwrócić tutaj należy uwagę na dwie broszury: „Ćwierć wieku pracy spółdzielczej, rys historyczny Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich” W-wa, 1930 i E. Droźniak „Centralna Kasa Spółek Rolniczych. Historia, zasady organizacyjne i działalność, W-wa, 1927, str. 57; dostać je można w tych instytucjach bezpłatnie, na podstawie uzasadnienia celu zapotrzebowania.

Historia „Społem” została jędrnie i zajmująco wyłożona w broszurze St. Thugutta „XXV lat w pracy i walce”, W-wa, 1936, str. 40. Wiele ciekawych danych mieści się w wydanej w roku jubileuszowym 1936 przez „Społem” broszurze „Statystyka spółdzielni związkowych za 1935”.

XVIII. SPÓŁDZIELCZE INSTYTUCJE POWSZECHNE.

1. **Spółdzielczy Instytut Naukowy.** Gdy zarysowała się wyraźnie jutrzeńka niepodległości, Dr. Fr. Stefczyk (patrz str. 84) zdał sobie sprawę z wielkich trudności, jakie odrodzona Ojczyzna będzie musiała przezwyciężyć zarówno pod względem materialnym jak i duchowym, jako też z tego, że ruch spółdzielczy, który — obok zdobyczy sztuk pięknych i wiedzy — był naszą główną ostoją w niewoli, powinien odegrać w odrodzeniu wielką rolę kierunku wytycznego: wytrwałego a umiejętnego wysiłku pracy dla dobra powszechnego. Tej działalności spółdzielczej, mimo samodzielności poszczególnych kierunków, powinna przyświecać jedna myśl naczelna, jedna idea, nad której urabianiem i doskonaleniem należy bezustannie pracować i to przede wszystkim naukowo. Rozwój ruchu spółdzielczego jest oparty w pierwszej linii na kształceniu pracowników i to zarówno tych, którzy mają być zatrudnieni w działalności praktycznej, jak i tych, którzy są uzdolnieni do wlewania nowego ducha. Dla wykonania tych wielkich zadań było niezbędnym stworzenie przez wszystkie kierunki spółdzielczości Spółdzielczego Instytutu Naukowego. W tej myśli Stefczyk zwołał u kresu okupacji wojennej w r. 1918 w Lublinie zjazd przodowników polskiej spółdzielczości i, wychodząc z założenia, że należy „mówić o tym, co nas łączy, a nie o tym, co nas dzieli”, przekonywał gorąco, by zbiorowym wysiłkiem przystąpić do organizacji Instytutu o nakreślonym przez niego programie.

Po przezwyciężeniu licznych trudności Stefczyk doprowadził w r. 1920 do utworzenia Sp. Instytutu Naukowego w Krakowie (biblioteka, czytelnia, kursy, zapoczątkowanie działalności wydawniczej — pod kierunkiem Prof. St. Surzyckiego). W początku r. 1928 Instytut został przeniesiony do Warszawy, i na czele jego stanął (na przeciąg 1½ roku) Prof. Stanisław Wojciechowski. Podjęto wydawnictwo kwartalnika „Biuletyny Spółdzielczego Instytutu Naukowego”, który od 1931 r. przekształcono na miesięcznik p. n. „Spółdzielczy Przegląd Naukowy”. Przy czasopiśmie tym skupiła się dość znaczna ilość współpracowników, co świadczy, że ruch spółdzielczy budzi u nas coraz większe zainteresowanie w umysłach. Stale

powiększana biblioteka i czytelnia jest dostępna bezpłatnie dla wszystkich osób interesujących się spółdzielczością. Liczne wydawnictwa książkowe Instytutu zawierają naukowe oświetlenie szczególnie ważnych zagadnień.

Instytut jest oparty na uczestnictwie członków rzeczywistych, wspierających i honorowych. Członkami rzeczywistymi mogą być spółdzielnie, ich związki i centrale oraz osoby prawne i fizyczne, zasłużone w zakresie popierania ruchu spółdzielczego.

Fundusze Instytutu tworzą się ze składek członkowskich (rocznie 5 zł. — członek wspierający i najmniej 100 zł. — rzeczywisty), z darów i zasiłków oraz z wpływów z wydawnictw i innych urządzeń. Gdyby wszystkie spółdzielnie związkowe (a jest ich około 12 tys.) rozumiały doniosłość dla ruchu badań naukowych i opłacały chociaż najniższą składkę roczną po 5 zł., możnaby działalność Instytutu znacznie rozszerzyć, stosownie do programu nakreślonego przez Stefczyka — a wówczas ujawniłoby się w całej pełni jego znaczenie.

Organami Instytutu są: walne zgromadzenie członków, rada zawiadowcza, rada naukowa i dyrekcja.

2. Towarzystwo Kooperatystów zostało założone w Warszawie w r. 1906 z inicjatywy E. Abramowskiego przez grupę ówczesnych pionierów spółdzielczości na terenie b. Kongresówki, spośród których należy podkreślić poza duchowym przywódcą E. Abramowskim nazwiska szczególnie zasłużonych: St. Wojciechowskiego, R. Mielczarskiego, Dr. R. Radziwiłłowicza i Dr. A. Natansona. Aczkolwiek powstało jako zrzeszenie działaczy i sympatyków wszystkich odłamów ruchu spółdzielczego w Polsce, w początkach i przez długie lata otaczało szczególną opieką spółdzielczość spożywców w pełni świadomości, że należy tę dziedzinę wydzwignąć z dotychczasowego zaniedbania (patrz str. 67). To zostało dokonany. Trzeba zaznaczyć tutaj, że czasopismo „Społem” było zapoczątkowane i wydawane przez T-wo kooperatystów od 1906 do 1911 r., to jest do powstania Związku sp. spożywców i ukazały się w nim wówczas najcenniejsze prace spółdzielcze E. Abramowskiego i St. Wojciechowskiego, że w r. 1909 zorganizowano przy T-wie biuro informacyjne dla sp. i, przy ofiarnej pomocy niektórych członków, agencję dostawy towarów spółdzielniom, która ostatecznie została zastąpiona w 1911 r. przez „Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych”, obecny Związek sp. spożywców. T-wo kooperatystów przed wojną, obok popierania narodzin i rozwoju ruchu spożywców, rozwinęło szeroką i płodną działalność wychowawczą i propagandową: wydawano książki i broszury (w okresie 5 lat ponad 20), odezwy, ulotki i plakaty, organizowano oddziały T-wa (było ich 6), urządzano odczyty, konferencje, zjazdy ogólnokrajowe i kur-

sy doksztalujące dla kierowników i pracowników sp., wysyłało stypendystów zagranicę celem pogłębienia wiedzy i praktyki i t. p. Po utworzeniu Związku, powszechnie zwanego „Społem”, T-wo skupiło swe zainteresowania nad wzmocnieniem rozwoju spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej rolniczej i w tym celu współpracowało z Komisją Spółdzielczą i z Centralnym Towarzystwem Rolniczym. Wpływy T-wa, sięgały poza kordony graniczne: w r. 1912 powstały oddziały T-wa w Krakowie i we Lwowie.

Okres wojny europejskiej stanowił przerwę w działalności, która wznowiona w warunkach odmiennych — wielkiej rozbudowy centralnych organizacyj spółdzielczych — ogranicza się do dziedziny nader cennej: łączenia na zebraniach dyskusyjnych działaczy wszystkich odłamów spółdzielczości, rozważania ważniejszych zagadnień i urabiania poczucia wspólnoty celów. T-wo jest nadal cennym ogniwem naszego ruchu, toteż oddziały jego powinny znajdować się conajmniej we wszystkich miastach wojewódzkich.

3. Towarzystwo popierania kooperacji pracy. Pionierem spółdzielczości pracy u nas jest J. Wolski, który od 1924 r. wytrwale zabiega o zaszczerpiecie i rozpowszechnienie tego cennego kierunku. Podróż jego w 1926 do Italii i przywiezienie stamtąd bogatych materiałów znacznie zwiększyły zainteresowanie i grono zwolenników. Ponieważ całe grono utrzymywało żywy kontakt ideowy z Polskim Towarzystwem Polityki Społecznej, utworzono w niem w 1928 r. Sekcję Kooperacji Pracy. W ciągu 6 lat istnienia sekcji praca szła w trzech zasadniczych kierunkach: badania zagadnień spółdzielczości pracy, propagandy i pomocy instrukcyjnej. Wydano własnym nakładem 5 broszur oraz dla innych instytucji opracowano dwie. Wygłoszono w Warszawie i na prowincji liczny szereg odczytów i pogadanek. Stworzono własną bibliotekę. W lokalu Sekcji prowadzono stale dyżury, podczas których udzielano osobom zainteresowanym porad i wskazówek. W 1934 Sekcja została zlikwidowana i przekazała swój majątek nowo utworzonej samodzielnej instytucji pod nazwą: Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy, które rozszerzyło dotychczasową działalność przez wydawanie od 1935 r. interesującego czasopisma p. t. „Spółdzielczość pracy” i wytrwale dąży do utworzenia wiazku rewizyjnego dla sp. pracy li wytwórczych (patrz rozdział XIV).

4. Liga Kooperatystek. Spółdzielczość nasza od swych początków uznawała całkowite równouprawnienie kobiet. Przez długie lata czynione zabiegi, by w najszerszej mierze pozyskać udział kobiet w spółdzielniach, dały plon nader skąpy,

i to niewątpliwie odbija się w sposób ujemny na rozwoju naszego ruchu, stanowiąc bodaj największą w nim lukę i wstyd wobec zagranicy, która raz po raz obchodzi jubileusz długoletniej a skutecznej działalności lig kooperatystek (związków spółdzielczyń).

Dopiero w ostatnich latach następuje u nas poprawa a to przede wszystkim dzięki temu, że kierownictwo sprawy ujęły kobiety, wśród których zasłużoną pionierką jest Marja Orsetti. Utworzono przy 9 sp. lokalnych — koła kooperatystek, a w końcu 1935 r. Ligę kooperatystek, której „celem jest rozwijanie zrozumienia idei spółdzielczej wśród kobiet, pozyskiwanie ich do czynnej współpracy w ruchu spółdzielczym oraz doskonalenie gospodarstw domowych jako podstawowych komórek spółdzielczości”. Liga spełnia swe zadania przez koła przy sp. lokalnych, przez swe oddziały (wojewódzkie lub powiatowe) i przez centralę w Warszawie, gdzie obecnie skupia się udzielanie pomocy fachowej.

Te wysiłki będą uwieńczone prawdziwie pomyślnymi wynikami dopiero wówczas, gdy poszczególne sp. zdadzą sobie sprawę ze szkód, wynikających wskutek niedostatecznego udziału kobiet, będą usiłować naprawić stan rzeczy i tworzyć u siebie koła kobiece.

5. Związek zawodowy pracowników spółdzielczych R. P. został utworzony w 1923 r. i, na podstawie zmienionego w 1930 r. statutu stał się organizacją reprezentującą interesy pracowników spółdzielczych, ich broniącą i prowadzącą biuro pośrednictwa pracy.

Związek dzieli się na okręgi (z końcem r. 1935 było ich 24), których żywotność jest miarą wpływów organizacji; trzeba jednak stwierdzić, że znaczna część okręgów, poza odbyciem walnego zgromadzenia, nie przejawia żywszej działalności.

Członków jest około 1900, w czym około 60% sklepowych w sp. spożywców i około 40% kobiet. Składki roczne wynoszą ponad 13 tys. zł. Majątek Związku, bez funduszu amortyzacyjnego, — około 36 tys. zł.

6. Czytanie uzupełniające. Wymienić tu należy: Fr. Dąbrowski „Historia Towarzystwa Kooperatystów”, W-wa, 1931, str. 57 i St. Surzycki „Spółdzielczy Instytut Naukowy (10-lecie istnienia 1919 — 1929)”, W-wa, 1930.

XIX. WYCHOWANIE I KSZTAŁCENIE SPÓŁDZIELCZE.

Na str. 64 — 65 omówiliśmy pracę kulturalną w spółdzielni a poniżej przedstawimy działalność w tym zakresie instytucji nadrzędnych.

1. Konferencje i kursy. Konferencje są przeznaczone dla dokształcania członków zarządów lub rad nadzorczych i, zwoływane przez związek rewizyjny lub centralę gospodarczą lub w porozumieniu przez obie te instytucje, odbywają się w miejscowościach z łatwym dojazdem z okolicznych sp. Temat ich obrad jest zazwyczaj dość ograniczony, gdyż chodzi bądź to o poruszenie zupełnie nowego zagadnienia bądź też o podniesienie poziomu pracy w danej dziedzinie. Obecność na nich przedstawicieli związku czy centrali jest niezbędna.

Kursy dla rachmistrzów są nader rozmaite co do zakresu i czasu trwania. Krótsze są przeznaczone dla doszkolenia rachmistrzów pracujących już czas dłuższy w sp., a dłuższe (10 — 14 dniowe) dla kandydatów na rachmistrzów jednak takich, którzy odbyli już praktykę w sp. Wykłady prowadzą pracownicy związku rewizyjnego.

Kursy specjalne dokształcające np. dla mleczarzy, dla sklepowych i t. p. lub dla członków zarządów lub rad nadzorczych, mają najrozmaitszy zakres i czas trwania.

Konferencje lustratorów (rewidentów) lub pracowników centrali mają na celu omówienie doraźnych, ważniejszych zagadnień lub doskonalenie danego odcinka pracy.

Kursy lustratorów zazwyczaj kilkudniowe dążą do tego, by dać możliwość pracownikom, znajdującym się w ciągłych rozjazdach, niezbędnego dokształcenia się przez wysłuchanie szeregu wykładów, wygłoszonych przez wybitnych fachowców.

2. Wycieczki, których ilość znacznie zmniejszyła się w ostatnich ciężkich czasach, są znakomitą sposobem podnoszenia poziomu i napięcia pracy. Odbywają się bądź to w kraju do miejscowości, w których spółdzielczość może poszczycić się pokaźnymi zdobyczami, bądź też za granicę, by poznać tam nie tylko pracę spółdzielczą, ale i poziom ogólnej kultury. Wycieczki są przeznaczone dla wybitniejszych członków organów zawiadowczych sp. i dla lustratorów.

Jest znamionym, że wycieczki, podobnie jak i kursy, pozostawiają u uczestników trwałe a miłe wspomnienia nie tylko przeżytych wrażeń, ale i nawiązanych przyjaźni, co jest w naszym ruchu nader cenne.

W r. 1937, staraniem prawie ogółu spółdzielczości, powstała w Warszawie spółdzielnia wypoczynkowo - wycieczkowa „Gromada”.

3. Obchody dnia spółdzielczości i dnia oszczędności. Głównym ich zadaniem jest oddziaływanie na nieuświadomionych i zwiększanie zastępów spółdzielczych. Urządzane łącznie przez wszystkie miejscowe sp. są symbolem jedności ruchu spółdzielczego. Niezbędną ich okrasą i największą radością jest żywy udział młodzieży.

4. Przysposobienie spółdzielcze młodzieży. Najistotniejszą treścią spółdzielczości jest dążenie do naprawy stosunku człowieka do człowieka, toteż spółdzielczość stale domaga się, by szkoła, poczynając od najniższych jej stopni, rozwijała w młodzieży poczucie wspólnoty i współdziałania zarówno w pracy jak i w zabawie, by tłumiła odziedziczony instynkt osiągnięcia przewagi nad innymi a współzawodnictwo ograniczała jedynie do dziedziny szlachetnej: wysiłku w pracy i czynienia dobra bliżniemu. Gdy to dotychczas nie jest osiągnięte, zarówno rodzice, jak i organizacje społeczne, a przede wszystkim spółdzielcze i młodzieżowe, powinny dołożyć jak najwięcej starań, by poza szkołą naprawić ten zasadniczy brak w szkole. To właśnie należy obecnie uczynić główną wytyczną stosunku do młodzieży.

Gromadzenie się młodzieży, chociażby dla szlachetnej rozrywki, należy otoczyć ze strony sp. życzliwą opieką i pomocą. Trzeba rodzącą się tutaj wspólnotę wytrwale a umiejętnie skierowywać na tory także zbiorowego wysiłku pracy. Doskonałym zaczątkiem stałej organizacji jest podejmowanie przez młodzież — przy czynnym poparciu przez sp. — prac doraźnych, mających wartość użyteczności publicznej (np. sadzenie i pielęgnowanie drzewek przy drodze, utrzymanie cmentarza w porządku i czystości, przeprowadzenie chodnika przez drogę błotnistą i t. p.), lub zdążających do okazania pomocy najbiedniejszym.

W ostatnich czasach spółdzielczość, zarówno wiejska jak i miejska, oceniła znaczenie przysposobienia młodzieży do przyszłej pracy właśnie w spółdzielczości. Równocześnie młodzież doszła do świadomości, że praca w spółdzielczości daje największe rękojmie zadowolenia ideowego. Szczególnie silnie uwydatniło się to wśród młodzieży wiejskiej, którą przysposobienie rolnicze, zorganizowane przez Prof. J. Mikułow-

skiego - Pomorskiego, skutecznie wciągnęło do praktycznego działania. Dzięki pomocy i opiece ze strony Centralnego Komitetu dla spraw młodzieży wiejskiej i czynnemu spółdziałaniu ze strony Związku sp. roln. i zarobkowo-gosp. przysposobienie młodzieży wiejskiej staje się prawdziwie ożywionym ruchem, budzącym powszechne zainteresowanie i znaczne nadzieje. Nadzieje te nie doznają zawodu, jeśli wysiłki młodzieży spotkają się z życzliwym poparciem miejscowych sp., ujawniającym się także i we wciąganiu młodzieży w wykonywanie najrozmaitszych czynności chociażby pomocniczych.

5. Spółdzielczość uczniowska. Cechą spólną, która wyróżnia spółdzielnie od innych zrzeszeń uczniowskich (sportowych, rozrywkowych i t. p.), jest to, że spółdzielnie mają na celu zaznajomienie młodzieży z ideologią i praktyką ruchu spółdzielczego. Prace, jakie młodzież wykonywa w swych spółdzielniach uczniowskich, nie wynikają z jakiegokolwiek przymusu szkolnego lub z podporządkowania się władzy nauczyciela czy rodziców. Sp. te, tak samo jak sp. starszych, są najzupełniej dobrowolne. Cechą ich również jest działalność gospodarcza, spólne przedsiębiorstwo i poczucie odpowiedzialności za jego powodzenie. Młodzież powinna korzystać z najzupełniejszej swobody przy zakładaniu i prowadzeniu sp., przy czym nauczyciel-opiekun powinien ograniczyć swoją rolę do przyjaznego doradztwa w myśl zalecenia Pestalozziego: „pozвольcie dziecku, aby samo spojrzalo, uslyszalo, upadlo, podnioslo sie i omylilo“.

Sp. uczniowskie rozpowszechnily się w niepodległej Polsce w sposób, który może nas słusznie napawać dumą: jest ich obecnie około 10.000, gdy we Francji, która się niemi szczyci — 6.400, w Stanach Zjednoczonych — 5000, w Anglii — 270. Brakiem naszego ruchu jest to, że skupił się on prawie wyłącznie w 2 łóżyiskach: szkolnych kas oszczędności i sklepików. Poza nader ważnymi dziedzinami gospodarczymi — pieniądza i towaru — trzeba rozszerzyć zainteresowanie młodzieży na dziedzinę może jeszcze ważniejszą — pracy, jak to nam wskazują wzory Stanów Zjednoczonych i Francji. Naprzykład: spółdzielnia upiększania szkoły (utrzymywanie kwietników, przystrajanie sal i t. p.), spółdzielnia wzbogacania zbiorów szkolnych (nietylko gromadzenie zbiorów, ale i wykonywanie przyrządów, szaf i t. p.), spółdzielnia zbierania lub uprawy roślin lekarskich, spółdzielnia zbierania i suszenia grzybów i t. p.

6. Wydawnictwa mogą być podzielone na grupy według ich przeznaczenia, a mianowicie: A. propagandowe, B. pogłębiające uświadczenie członków sp., C. techniczne, D. informacyjne, E. popularyzujące wiedzę spółdzielczą i F. naukowe.

A. Wydawnictwa propagandowe to ulotki, malutkie broszurki i plakaty. Ulotki i broszurki są zakupywane przez sp. i z reguły rozdawane darmo przy rozmaitych uroczystościach, szczególnie w dniach spółdzielczości i oszczędności.

B. Wydawnictwa pogłębiające uświadomienie członków. Są to czasopisma i broszury o dwóch poziomach: niższym, przeznaczonym dla mniej uświadomionych, i wyższym. Pisemka „Zjednoczenie”, (patrz str. 122) i „Spółnota” (patrz str. 123) należą do poziomu niższego, a na przykład „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych” (p. str. 122) i „Społem” (str. 123) — do poziomu wyższego. W każdej sp. powinna być biblioteka, zawierająca broszury o poziomie wyższym i niższym. Każda sp. powinna organizować i stale prowadzić zbiorową prenumeratę pisemka „Zjednoczenie” w sp. rolniczej, a „Spółnoty” w sp. spożywców, a nadto w sp. rolniczej rozpowszechniać „Czasopismo” a w sp. spożywców — „Społem” wśród czytelników stojących na cokolwiek wyższym poziomie.

C. Wydawnictwa techniczne są przeznaczone dla członków organów zawiadowczych i dla pracowników sp. Są to przede wszystkim podręczniki, wydawane z reguły przez związki rewizyjne. Dział ten jest u nas dość pokaźnie i poważnie reprezentowany. Tutaj też zaliczyć należy czasopisma: „Poradnik Spółdzielni”, „Poradnik mleczarski i jajczarski” i do pewnego stopnia „Społem”, aczkolwiek ma charakter także ogólnouświadamiający.

D. Wydawnictwa informacyjne są to broszury i książki, zawierające bądź to suchy materiał (zestawienia statystyczne) bądź też materiał uporządkowany a obrazujący stan czy to danych dziedzin spółdzielczości czy też spółdzielczości w danym kraju. Wydawnictwa te bądź to przeznaczone dla osób szczególnie interesujących się pewną sprawą, bądź też treścią swą zbliżają się do grupy B.

E. Wydawnictwa popularyzujące wiedzę spółdzielczą, są dotychczas podejmowane wyłącznie przez niektóre Związki rewizyjne, a szczególnie przez Związek Spółdz. Roln. i Zarobk.-Gosp., przez Związek „Społem” i przez Związek Spółdzielni Ukraińskich.

F. Wydawnictwa naukowe, jak „Spółdzielczy Przegląd Naukowy” oraz książkowe są podejmowane przez Spółdzielczy Instytut Naukowy i są przeznaczone dla najwęższego grona czytelników, mających odpowiednie przygotowanie.

7. Spółdzielcze kursy korespondencyjne są prowadzone przez Związek sp. spożywców R. P., Związek sp. rolniczych i za-

robkowo-gospodarczych R. P. i Związek rewizyjny sp. ukraińskich we Lwowie. Pierwsze są przeznaczone dla trzech grup nauczania: dla pracowników sklepowych i magazynowych, dla buchalterów i pracowników biurowych i dla kierowników i działaczy spółdzielczych. Dla pierwszej grupy są rozsyłane wykłady organizacji i techniki sprzedaży, towaroznawstwa, rachunkowości, spółdzielczości i początków arytmetyki handlowej; dla drugiej — rachunkowości, arytmetyki, korespondencji, i przepisów prawnych obowiązujących sp.; dla trzeciej—organizacji i administracji sp. jako też nauki o handlu. Przeprowadzenie wykładów, przeznaczonych dla pierwszej grupy, wymaga około 3 lat. Zapisujący się do grupy II lub III muszą albo wykazać się przeobrażeniem kursu niższego, albo odpowiednim przygotowaniem. Uczestnik kursu na podstawie przerobienia otrzymanego wykładu opracowuje na zadany temat ćwiczenia i przesyła je do kursów. Na podstawie oceny nadsyłanych ćwiczeń uczestnicy zostają dopuszczeni do końcowych kursów ustnych, zakończonych egzaminami; dla sklepowych są one dwudniowe, dla kierowników kilkotygodniowe. Na podstawie wyników egzaminu są wydawane świadectwa z odbycia kursu. Uczestnictwo w tych kursach jest dość liczne.

Związek sp. rolniczych i zarobkowo-gospodarczych R. P. przystąpił od jesieni 1936 r. do prowadzenia Spółdzielczego Kursu Listownego w zakresie sp. o. p. Z nauki mogą korzystać pracownicy sp. o. p., kandydaci na pracowników, członkowie zarządów i rad nadzorczych, osoby z poza sp. i zespoły spółdzielczego przysposobienia młodzieży. Kurs składa się z 44 wykładów, obejmujących następujące przedmioty: spółdzielczość, przepisy prawne i organizacyjne sp. o. p., gospodarke w tych sp. i rachunkowość. Po zakończeniu nauki drogą listowną, uczestnicy zostają zaproszeni na 2-dniową konferencję, połączoną z egzaminem.

Kursy korespondencyjne Związku ukraińskiego są zorganizowane w podobny sposób a w programie swym obejmują: spółdzielczość, rachunkowość, arytmetykę handlową i ustawodawstwo spółdzielcze.

8. Szkoły zawodowe spółdzielcze. Zostają tu pominięte najrozmaitsze kursy i szkoły, zwane przeważnie „spółdzielczo-handlowymi”, w których kształcenie spółdzielcze jest postawione wśród innych zadań.

8 A. Państwowa szkoła spółdzielczości rolniczej w Nałęczowie. Jest umieszczona celowo na prowincji, w Nałęczowie, (pow. pułaski), z myślą zapewnienia kształcącej się w niej młodzieży najlepszych warunków pobytu i pracy. Została uruchomiona w styczniu 1930 r. Kurs nauki z reguły od 15 stycz-

nia do połowy grudnia. Szkoła jest przeznaczona dla młodzieży wiejskiej powyżej lat 18. Dotychczas był tylko jeden kurs, na który przyjmowano także dziewczęta, pozostałe — wyłącznie męskie. Od kandydatów wymagane jest ukończenie co najmniej 7 oddziałów szkoły powszechnej, a pożądane nadto ukończenie ludowej szkoły rolniczej. Pierwszeństwo w uwzględnieniu podań i zwolnienie od egzaminu wstępnego przysługuje należycie przygotowanym kandydatom, którzy bądź to są przysłani na naukę kosztem spółdzielni, bądź też odbyli co najmniej półroczną praktykę w spółdzielni i nadesłali odnośne zaświadczenie.

Zadaniem kursu jest wychowanie w duchu spółdzielczym i kształcenie na rachmistrzów dla sp. o. p., mleczarskich, zakupu i zbytu, spożywców i t. p., jako też na pracowników magazynowych i sklepowych.

Na kursie 11-miesięcznym są wykładane: przedmioty ogólnokształcące (język polski, nauka obywatelstwa, matematyka, higiena), przedmioty podstawowe dla nauki spółdzielczości (geografia gospodarcza, towaroznawstwo, główne wiadomości z prawa i nauki gospodarstwa społecznego, nauka o handlu, korespondencja handlowa, pisanie na maszynie) i nauka spółdzielczości (historia i ideologia, ustawodawstwo, sp. o. p., mleczarskie, rolniczo-spożywcze, zakupu i zbytu i inne, ich organizacja i administracja, rachunkowość).

W czasie pobytu w szkole uczniowie są obowiązani mieścić się w internacie. Nauka własna odbywa się w zespołach przyjacieli, w których zdolniejszy lub lepiej przygotowany odpowiada za postępy słabszego przyjaciela. W tych zespołach wykonywane są też wszelkie czynności porządkowe i ulubiona przez młodzież praca w ogrodzie kwiatowym, przysparzająca dochodów „Bratniej Pomocy”. Obok „Bratniej Pomocy” młodzież prowadzi szkolną kasę Stefczyka, sklepik szkolny i koło koleżeńskie.

Uczniowie otrzymują naukę, mieszkanie, opał i światło bezpłatnie, opłacają jedynie jednorazowo 10 zł tytułem wpisowego i miesięczną kwotę (obecnie zł 35) na wyżywienie i opranie, zarządzane przez „sekcję internatu” koła koleżeńskiego czyli w samorządzie uczniowskim.

8 B. Szkoła przysposobienia spółdzielczego dla dorosłych w Warszawie (męska), uruchomiona od jesieni r. 1937 przez Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej (patrz dalej 8c), ma na celu przygotowanie pracowników sklepowych i magazynowych dla sp. spożywców. Nauka w szkole jest oparta na lekcjach i na zajęciach praktycznych w sklepach spółdzielni i w magazynach Związku „Społem”. Program nauki obejmuje: ideologię i historię spółdzielczości, organizację i gospodarkę sp.,

technikę sprzedaży i reklamy, towaroznawstwo, arytmetykę handlową, rachunkowość sp., naukę o Polsce spółczesnej i język polski. Szkoła przyjmuje młodzież męską powyżej lat 18. Opłata za naukę za cały rok wynosi zł 200. Młodzież zamiejscowa ma zapewnioną bursę.

8 C. Koedukacyjne gimnazjum spółdzielczości im. R. Mielczarskiego w Warszawie, Pankiewicza 3. Założycielem szkoły jest Związek spółdzielni spożywców R. P., który otrzymał w 1913 r. hojny dar od p. Eugenii Kierbedziowej, utworzył z tego funduszu szkołę w Ołtarzewie pod Warszawą, zwinął ją wskutek wypadków wojennych i oto w tej szkole w Warszawie ziścił myśl pierwotną. Władze Związku, chcąc nadać szkole szersze podstawy organizacyjne i finansowe, utworzyły „Stowarzyszenie szkoły spółdzielczej”, do którego obecnie należy szereg związków rewizyjnych i spółdzielni. Uruchomienie szkoły nastąpiło w jesieni 1931 r. Szkoła jest 4-letnia dla młodzieży męskiej i żeńskiej łącznie. Na pierwszy rok nauki jest przyjmowana młodzież w wieku od lat 13 do 16, po ukończeniu 6 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum i na podstawie egzaminu wstępnego z języka polskiego, arytmetyki i nauki o Polsce spółczesnej.

W szkole są wykładane następujące przedmioty: ogólnokształcące — religia, język polski i niemiecki, wiadomości o Polsce, jako też ćwiczenia cielesne, następnie ekonomiczno-społeczne—historia gospodarcza, geografia gospodarcza, historia i ideologia spółdzielczości i wiadomości z ekonomii społecznej i wreszcie zawodowe — organizacja i administracja sp., nauka o handlu, towaroznawstwo, arytmetyka handlowa, rachunkowość, korespondencja, technika pisania, organizacja i technika sprzedaży i kupna. Ćwiczenia młodzieży i jej zajęcia w samorządzie uczniowskim, w sklepie szkolnym i spółdzielniach mają za zadanie nie tylko wyrobienie umiejętności z zakresu prac technicznych, ale są jednocześnie środkiem wychowawczym: służą do wyrobienia przyzwyczajenia i szacunku do pracy w ogóle a pracy fizycznej w szczególności. Po trzecim roku nauki w czasie ferii letnich 6-tygodniowa praktyka w spółdzielniach. Liczne wycieczki do instytucji spółdzielczych i praktyka w nich wakacyjna stwarzają żywą więź społeczną między szkołą a ruchem spółdzielczym.

8 D. Państwowe gimnazjum spółdzielczości w Krzemieńcu zostało otwarte na początku roku szkolnego 1937-8. Do gimnazjum przyjmuje się na pierwszy rok nauki młodzież męską i żeńską po ukończeniu co najmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej w wieku od 13 do 16 lat. Młodzież może w miarę miejsc korzystać z internatów Liceum Krzemienieckiego. Mło-

dzień mieszkająca poza internatami pozostaje pod opieką dyrekcji gimnazjum. Ukończenie gimnazjum daje prawo wstępu do liceów ogólnokształcących na warunkach, określonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

9. Wyższy naukowy kurs spółdzielczy przy wydziale rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego istnieje od 1924 r., stanowiąc niejako dalszy ciąg kilkomiesięcznych kursów o poziomie akademickim, urządzonych w latach 1920 i 1921 przez Spółdzielczy Instytut Naukowy. Kurs ten jest jednoroczny, od 1 października. Do zapisu w charakterze słuchacza zwyczajnego jest wymagane posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej a w charakterze słuchacza nadzwyczajnego ukończenia co najmniej 6 klas gimnazjalnych. Świadectwa z ukończenia kursu są wydawane jedynie słuchaczom zwyczajnym.

Program kursu obejmuje: naukę o spółdzielczości, ustawodawstwo spółdzielcze, rachunkowość, naukę kalkulacji i rachunków kupieckich, technikę handlową, naukę o handlu rolniczym, towaroznawstwo, naukę o bankowości, ekonomię polityczną, politykę agrarną, organizację pracy spółdzielczej rolniczej, biologiczne podstawy spółdzielczości, geografii gospodarczą, praktykę spółdzielczą, politykę ekonomiczną i taryfownictwo.

Kurs ten cieszy się znacznym (od 100 do 120) uczestnictwem słuchaczy.

Kurs ten może być, przy pewnym rozszerzeniu zakresu przedmiotów, wykorzystany przez słuchaczy IV kursu wydziału rolniczego jako specjalizacja w kierunku ekonomiczno-społdzielczym.

10. Wykłady spółdzielczości na wyższych uczelniach w szczególnie rozległy sposób są prowadzone w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

11. Czytanie uzupełniające. Omówimy tutaj literaturę z dziedziny spółdzielczości uczniowskiej i przysposobienia spółdzielczego młodzieży.

Pierwszej są poświęcone prace: F. Dąbrowskiego „Spółdzielnie uczniowskie, podręcznik praktyczny z ilustracjami i wzorami”, W-wa, 1936, str. 272 i P. Załuskiego „Jak zakładać i prowadzić szkolną kasę oszczędności”, W-wa, 1932, str. 64.

Przysposobienie spółdzielcze, budzące tak żywe obecnie zainteresowanie, jest tematem następujących broszur popularnych: P. Banaczkowski „Praca zespołu P. R. w dziedzinie spółdzielczości, wskazówki organizacyjne i metodyczne oraz program”, Warszawa, 1936, str. 32. J. Bielecki „Młodzież a reformy na wsi”, W-wa, 1930, str. 64. K. Haubold „Młodzież wiejska w ruchu spółdzielczym”, W-wa, 1937 i P. Załuski „Krzewienie oszczędności w organizacjach młodzieży”, 1936 str. 32.

Coraz więcej przeciera się myśl najzupełniej podstawowa, że wychowaniu powinna przewodzić wdrażanie do spółdziałania, a nie, jak dotychczas,

do spółzawodnictwa. Temu ważnemu zagadnieniu są poświęcone dwie cenne broszury: Fr. Mittek „Idea współdziałania w szkole nowoczesnej”, Włocławek 1936, str. 64 i A. Patkowski „Wychowanie pokolenia w duchu demokratycznej idei spółdziałania”, W-wa, 1922 str. 58. Szerokie rozwinięcie zagadnienia wraz z programem wychowania na podstawie spółdziałania zawiera cenna książka Dr. W. Hoszowskiej „Idea spółdzielczości w gospodarczo - społecznym wychowaniu młodzieży w Polsce”, Warszawa, 1932, str. 151

CZĘŚĆ IV. OSIĄGNIĘCIA RUCHU.

XX. STAN SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE.

Odróżniamy w Polsce dwa odłamy spółdzielczości: spółdzielnie zrzeszone w związkach rewizyjnych, omówionych w dziale XV, i spółdzielnie niezwiązkowe, popularnie zwane „dzikie”, pozostające pod opieką Rady Spółdzielczej (patrz str. 128).

O spółdzielniach niezwiązkowych wiemy tylko tyle, że tylko 1863 złożyło sprawozdania rachunkowe za r. 1935, a tylko 1401 wykazało liczebność swych członków (łącznie 199 tysięcy). Na 1. IV. 1937 było już tylko 1316 spółdzielni czynnych. Spółdzielczość niezwiązkowa stanowi zatem nader drobny ułamek ruchu. Niewątpliwie znaczenie jej będzie coraz mniejsze. To też w dalszym ciągu niniejszego rozdziału zajmujemy się wyłącznie spółdzielczością związkową.

1. Stan sp. związkowych w dniu 31.XII.36 ujmiemy na str. 156 w zestawieniu, które uwydatni nam, ile jest sp. danego typu i ile ich należy do związków narodowościowych, a ile do związków powszechnych, do których zaliczamy opisane w rozdziale XV, w podrozdziałach 3, 4, 5, 6 i 7.

Jeśli złączymy razem sp. rolników i sp. o. p. rolnicze, otrzymujemy liczbę 8246 przedstawiającą całość (poza wiejską spółdzielczością spożywców) spółdzielczości rolniczej, która obejmuje 68% sp. w Polsce. Z kolei za nią idzie spółdzielczość o. p. powszechna, stanowiąca 13% ogólnej ilości sp., a następnie spółdzielczość spożywców — 13%. Wszystkie inne typy łącznie stanowią 6% sp. Widzimy zatem, że nasza spółdzielczość nie jest rozbudowana równomiernie.

2. Gęstość rozmieszczenia sp. w stosunku do ludności jest nader rozmaita. Największe zagęszczenie jest w województwach wschodnio-małopolskich, to jest tarnopolskim, stanisławowskim i lwowskim, gdzie 1 spółdzielnia przypada na 1200—1600 ludności; nader gęsta jest tam sieć sp. ukraińskich a obok niej wiele sp. polskich i mieszanych. Z kolei idą województwa

	Związki pow- szeczne	Związki ukrain. i ruski	Związki niemie- ckie	Związki żydow- skie	Ogółem
<i>I. Sp. konsumentów .</i>	1714	191	14	2	1921
1. spożywców . .	1415	134	6	—	1555
2. mieszk. budowl. .	235	—	—	—	235
3. sp. zasp. potrzeb	64	57	8	2	131
<i>II. Sp. oszcz. poź. .</i>	3633	663	415	731	5442
4. powszechne . .	621	142	81	715	1559
5. rolnicze . . .	2812	510	334	—	3656
6. urzęd. i pracow..	180	—	—	—	180
7. inne	20	11	—	16	47
<i>III. Sp. rolników . .</i>	1801	2435	346	8	4590
8. zakupu i zb. og.	228	—	171	8	407
8a rolniczo-spoż. .	413	2271	—	—	2684
9. zakupu i zb. spec.	24	7	14	—	45
10. mleczarskie . .	1081	137	105	—	1323
11. inne przetwórcze	29	7	41	—	77
12. pomocnicze . .	26	13	15	—	54
<i>IV. Sp. rzemieślników</i>	17	9	3	5	34
<i>V. Sp. robotn. i prac.</i>	45	6	2	18	71
14. wytwórcze . .	20	3	2	16	41
15. pracy	25	3	—	2	30
<i>VI. Sp. przedsiębior. .</i>	5	1	—	4	10
razem	7215	3305	780	768	12068

poznańskie i pomorskie (1 sp. na 2300—2400), gdzie obok polskich prawie połowę istniejących stanowią sp. niemieckie. Fakt, że na kresach wschodnich i zachodnich mamy największe zagęszczenie spółdzielni, bynajmniej pomyślnym nie jest, świadczy bowiem o spółzawodnictwie narodowościowym a więc o tym, że nie zdołaliśmy w spółdzielczości położyć mu kresu.

W województwie wołyńskim i krakowskim przypada 1 sp. na 2900 ludności, w województwach śląskim (największe tam zagęszczenie w stosunku do powierzchni), lubelskim i warszawskim — 1 sp. na 3500 ludności, w województwach białostockim, wileńskim i nowogródzkim — 1 sp. na 3900, w kieleckim 1 sp. na 4400, w poleskim na 4900, w łódzkim i m. stoł. Warszawie na 5200.

3. Członkowie spółdzielni. Spółdzielnie związkowe liczą

(koniec r. 1935) okraęło 2,6 miliona członków, w czym 1,8 mil. rolników (68% ogólnej liczby członków), 0,2 mil. robotników (7%), 0,2 mil. urzędników i pracowników biurowych (7%), 0,2 mil. przedsiębiorców (7%), 0,1 mil. rzemieślników (4%) i 0,2 mil. innych zawodów (7%). Gdy od ogólnej liczby członków 2,6 mil. odliczymy 0,3 jako przybliżoną liczbę członków przynależnych do kilku spółdzielni, otrzymamy cyfrę 2,3 mil. spółdzielców, z których ogromna większość posiada rodzinę. Możemy szacować, że spółdzielczość związkowa obejmuje 2,2 mil. rodzin czyli 28% rodzin w Polsce. Podkreślić należy, że spółdzielczość najwięcej jest rozpowszechniona wśród ludności rolniczej, obejmując okraęło 50% gospodarstw.

Związki polskie zrzeszały 1,85 mil. członków (72% ogółu spółdzielców), ukraińskie i ruskie 486 tys. (19%), żydowskie 164 tys. (7%) i niemieckie 54 tys. (2%).

4. Stan spółdzielczości konsumentów w jej 3 działach (patrz rozdział X) z końcem roku 1936 — przy uwzględnieniu tylko sp. związkowych — przedstawiał się jak następuje: 1555 sp. żywców, 48 sp. mieszkaniowych, 187 budowlanych i 131 sp. spólnego zaspokajania różnych potrzeb.

Pośród 1555 sp. sp. żywców było 134 ukraińskich, 6 niemieckich, 239 wojskowych, 1176 cywilnych polskich. Sprawozdania za r. 1935 złożyło 1391 sp. Liczyły one łącznie 311,2 tys. członków, w czym rolników 34%, robotników 33%, urzędników 21% i innych zawodów 12%. Stan sp., które złożyły sprawozdania był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezer. milionach zł.	Wierzyc. milionach zł.	Dłużn. milionach zł.	Sprzedaż
polskie . . .	1255	294.8	5.6	13.1	11.3	9.0	126.2
ukraińskie .	130	15.4	0.1	0.4	0.6	0.4	4.1
niemieckie .	6	1.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.2
Razem	1391	311.2	5.7	13.5	11.9	9.4	130.5

Spółdzielczość sp. żywców jest u nas mało rozwinięta, szczególnie w województwach zachodnich, gdzie w okresie zaboru pruskiego popierano rozwój kupiectwa polskiego, i w województwach południowych, gdzie potrzeby wiejskiego spożycia są załatwiane częściowo przez sp. rolniczo-spożywcze, a częściowo przez kółka rolnicze, które więcej zajmują się handlem niż oświatą rolniczą, przy czym osiągaają roczny obrót zaledwie w kwocie 6 mil. zł.

Sp. mieszkaniowe i budowlane — było ich z końcem r. 1936 wyłącznie polskich: 48 sp. mieszkaniowych i 187 sp. budowlanych, razem 235. Sprawozdania 216 za r. 1935 wykazują 22 tys. członków, 6,5 mil. zł. udziałów, 10,2 mil. rezerw, 198,4 mil. wierzycieli i 22,7 mil. dłużników.

Sp. spólnego zaspokajania innych potrzeb. Było ich z końcem r. 1936 — 131: 64 polskich, 57 ukraińskich i ruskich, 8 niemieckich i 2 żydowskie. Za r. 1935 złożyło sprawozdania 121 sp. Stan ich był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezerwy w m i l i o n a c h z ł.	Wierz. z ł.	Dłużn. z ł.	Sprzed.
polskie . .	53	6.6	0.6	0.6	2.3	1.3	3.8
ukr. i rusk. .	58	10.9	0.3	1.0	1.3	0.5	3.3
niemieckie .	8	0.4	0.1	0.2	0.3	0.1	0.7
żydowskie .	2	0.1	0.1	0.0	0.2	0.1	0.1
Razem	121	18.0	1.1	1.8	4.1	2.0	7.9

Stan całej spółdzielczości konsumentów, wyrażony w mil. zł, w dn. 31. XII. 1935 przedstawiał się jak następuje:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezerwy w m i l i o n a c h z ł.	Wierz. z ł.	Dłużn. z ł.	Sprzedaż
sp. spożywców . .	1391	311.2	5.7	13.6	11.9	9.4	130.5
sp. mieszk. i bud. .	216	22.0	6.5	10.2	198.4	22.7	—
sp. sp. zasp. in. potr.	121	18.0	1.1	1.8	4.1	2.0	8.0
Razem . . .	1728	351.2	13.3	25.6	214.4	34.1	138.5

5. Stan spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej w 4 jej działach (patrz rozdział XI) był następujący. Z ogólnej sumy 5442 związkowych sp. było z końcem 1936 r. — 1559 powszechnych, 3656 rolniczych, 180 urzędniczych i pracowniczych i wreszcie 47 innych.

Spośród 1559 sp. powszechnych było 621 polskich, 715 żydowskich, 142 ukraińskich i ruskich i 81 niemieckich.

Sprawozdania za r. 1935 złożyło 1549 sp. Stan ich był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały	Rezerwy w m i l i o n a c h z ł.	Wkłady Inni wierz.	Dłużnicy	
polskie . . .	614	380.2	36.5	23.4	105.2	77.3	204.9
ukr. i ruskie.	138	73.8	1.9	1.7	4.2	1.4	6.9
niemieckie .	79	16.5	6.9	6.5	37.8	21.6	70.6
żydowskie .	718	148.6	8.9	6.4	32.4	9.8	48.8
Razem	1549	619.1	54.2	38.0	179.6	110.1	331.2

Spośród 619 tys. członków było 52% rolników, 21% przemysłowców i handlowców, 10% rzemieślników, 6% urzędników i 11% innych.

Spośród 3656 sp. o. p. rolniczych było 2812 zrzeszonych w związkach polskich, 510 ukraińskich i 334 niemieckich.

Sprawozdania za r. 1935 złożyło 3535 sp. Stan ich był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały	Rezerwy w milionach zł.	Wkłady	Inni wierz.	Dłużnicy
polskie . . .	2712	678.4	16.8	13.3	34.1	53.6	105.7
ukr. i ruskie.	485	63.1	0.6	0.6	1.6	0.4	2.7
niemieckie .	338	20.6	1.6	3.8	20.5	4.7	26.7
Razem	3535	762.1	19.0	17.7	56.2	58.7	135.1

Wśród członków w sp. o. p. rolniczych było 90% rolników, a pozostali prawie wyłącznie zatrudnieni na wsi.

Spółdz. urzędnicze i pracownicze — liczono ich z końcem 1936 r. 180 — były wyłącznie polskie. Sprawozdania za r. 1935 złożyło 136. Zrzeszały one 94,5 tys. członków, posiadały 9,4 mil. zł udziałów, 1,9 rezerw i 6,2 wkładów, były nadto zadłużone na 6,7 i posiadały na dłużnikach 17,0 mil. zł.

Spśród 47 sp. o. p. innych — na dzień 31.XII.1936 — było 20 polskich, 16 żydowskich i 11 ukraińskich.

Sprawozdania za r. 1935 złożyły 23 sp. Stan ich był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały	Rezerwy w milionach zł.	Wkłady	Inni wierz.	Dłużnicy
polskie . . .	—	—	—	—	—	—	—
ukr. i ruskie.	11	0.9	0.0	0.0	0.1	0.0	0.1
żydowskie .	12	2.8	0.3	0.2	0.5	0.1	1.1
Razem	23	3.7	0.3	0.2	0.6	0.1	1.2

Stan całej spółdzielczości o. p. na podstawie sprawozdań za r. 1935 przedstawiał się jak następuje:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały	Rezerwy w milionach zł.	Wkłady	Inni wierz.	Dłużnicy
powszechna .	1549	619.1	54.2	38.1	179.6	110.1	331.2
rolnicza . .	3535	762.1	18.9	17.7	56.2	58.7	135.1
pracownicza	136	94.5	9.4	1.9	6.2	6.7	18.0
inna	23	3.7	0.3	0.2	0.6	0.1	1.2
Razem	5243	1,479.4	82.8	57.9	242.6	175.6	485.5

6. Stan spółdzielczości rolników w jej 5 działach (patrz rozdział XII) łącznie ze spółdzielczością rolniczo-spożywczą jest następujący. Z ogólnej ilości 4590 sp. było z końcem 1936 r.:

Spółdzielni	polskich	ukr. i ruskich	niemieckich	żydowskich
rolniczo-handlowych . .	228	—	171	8
rolniczo-spożywczych . .	413	2271	—	—
zakupu i zbytu specjalnych	24	7	14	—
mleczarskich	1081	137	105	—
innych przetw.	29	7	41	—
pomocniczych	26	13	15	—
Razem	1801	2435	346	8

Sprawozdania za r. 1935 złożyły 352 sp. rolniczo - handlowe. Stan ich był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezerwy milionach zł.	Wierz. milionach zł.	Dłużnicy	Sprzedaż
polskie . . .	178	49.4	3.1	4.0	32.4	25.0	83.4
niemieckie .	166	10.1	1.5	1.4	11.9	8.8	40.4
żydowskie .	8	1.2	0.1	0.0	0.3	0.3	0.5
Razem	352	60.7	4.7	5.4	44.6	34.1	124.3

Uderza w powyższym zestawieniu wysoki stan dłużników i to właśnie jest wskaźnikiem, że sp. te nie wyszły jeszcze z biedy kryzysowej.

Stan sp. rolniczo-spożywczych, które złożyły sprawozdania za r. 1935, był następujący:

	Ilość spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezerwy milionach zł.	Wierz. milionach zł.	Dłużn.	Sprzed.
polskie . . .	397	73.1	0.8	1.6	3.5	1.7	21.6
ukr. i rusk. .	2187	245.6	1.4	6.1	2.0	2.1	32.9
Razem	2586	318.7	2.2	7.7	5.5	3.8	54.5

Spółdzielczość rolniczo-spożywcza wykazuje przewagę nad rolniczo-handlową, zrzeszając 5 razy więcej rolników i gospodarując ogólniej w zakresie kredytowania członków.

Stan sp. zakupu i zbytu specjalnych, które złożyły sprawozdania za r. 1935, był następujący:

	Ilość spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezerwy milionach zł.	Wierz. milionach zł.	Dłużn.	Sprzed.
polskie	14	2.1	0.1	0.1	0.6	0.4	7.2
ukraińskie . .	7	3.2	0.0	0.0	0.1	0.0	0.4
niemieckie . .	12	2.3	0.2	0.2	0.2	0.2	5.6
Razem	33	7.6	0.3	0.3	0.9	0.6	13.2

Spośród 1323 sp. mleczarskich było 1081 polskich, 137 ukraińskich, 105 niemieckich.

Stan spółdzielni mleczarskich, które złożyły sprawozdania za r. 1935, był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezer. milionach zł.	Wierz. milionach zł.	Dłużn.	Sprzedaż
polskie	979	302.8	6.7	4.1	10.7	3.8	61.3
ukraińskie	128	128.8	0.8	0.8	0.4	0.4	6.7
niemieckie	109	5.9	0.7	3.0	3.4	1.4	19.3
Razem	1216	437.5	8.2	7.9	14.5	5.6	87.3

Działalność sp. mleczarskich w r. 1935 jest zobrazowana w następującym zestawieniu:

	Liczba dostaw- ców w tysiącach	Liczba krów zgłoszon. w tysiącach	Dostawa w mil. litrów	Wyprodukowano masła serów w mil. kg.	Wypłata w mil. zł.
polskie	138.2	534.6	569.2	19.8 1.3	50.2
ukraińskie . . .	47.7	60.3	64.3	2.6 0.1	5.3
niemieckie . . .	8.4	92.0	176.8	5.7 0.3	15.0
Razem . . .	194.3	686.9	810.3	28.1 1.7	70.5

$\frac{3}{4}$ mleka przerabianego w mleczarniach przerabia się w spółdzielniach, 98% masła wywożonego obecnie za granicę to masło spółdzielcze.

Spółdzielczość mleczarska pod względem zdobyczy bezspornie osiągnęła przodujące stanowisko w ruchu spółdzielczym w Polsce a przy tym posiada przed sobą wielkie możliwości dalszego rozwoju.

Stan sp. przetwórczych innych, które złożyły sprawozdania za r. 1935, był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezer. w milio- nach zł.	Wierz.	Dłużn.	Sprzedaż
polskie	24	1.9	2.5	1.4	5.5	1.4	9.5
ukr. i ruskie . .	8	1.6	0.0	0.0	0.1	0.0	0.3
niemieckie . . .	41	1.0	0.9	0.4	0.7	0.6	1.7
Razem . . .	73	4.5	3.4	1.8	6.3	2.0	11.5

Stan sp. pomocniczych, które złożyły sprawozdania za r. 1935, był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezer. w milio- nach zł.	Wierz.	Dłużn.	Sprzedaż
polskie	25	1.7	0.2	0.4	1.9	1.6	3.9
ukraińskie . . .	11	0.7	0.0	0.1	0.0	0.0	0.0
niemieckie . . .	16	0.5	0.1	0.0	0.0	0.0	0.0
Razem . . .	52	2.9	0.3	0.5	1.9	1.6	3.9

Stan całej spółdzielczości rolników na 31.XII.1935 r. t. j. tych sp., które złożyły sprawozdania, był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały w	Rezer. w milio- nach zł.	Wierz.	Dłużn.	Sprzedaż
roln.-handl. . .	352	60.7	4.7	5.4	44.6	34.1	124.3
roln.-spoż. . .	2586	318.7	2.2	7.7	5.5	3.8	54.5
sp. zbytu spec. .	33	7.6	0.3	0.3	0.9	0.6	13.2
mleczarskie . .	1216	437.5	8.2	7.9	14.5	5.6	87.3
inne przetw. . .	73	4.5	3.4	1.8	6.3	2.0	11.5
pomocnicze . .	52	2.9	0.3	0.5	1.9	1.6	3.9
Razem . . .	4312	831.9	19.1	23.6	73.7	47.7	294.7

7. Stan spółdzielczości rzemieślników wyrażał się w liczbach nader skromnych.

Z końcem r. 1936 liczono 34 sp. (17 polskich, 9 ukraińskich i ruskich, 3 niemieckie i 5 żydowskich).

Sprawozdania za r. 1935 złożyło 29 sp. Stan ich był następujący: liczba członków 1627, udziały 0,3 mil. zł, rezerwy 0,3 mil., wierzyciele 0,9 mil., dłużnicy 0,7 mil. i sprzedaż 4,8 mil. Jak widzimy, ruch ten, nie mający własnego związku, jest nader słaby.

8. Stan spółdzielczości robotników i pracowników przedstawia się cokolwiek pokazniej.

Liczono tych spółdzielni z końcem r. 1936: wytwórczych 41 (polskich 20, ukraińskich 3, niemieckich 2 i żydowskich 16) i pracy 30 (polskich 25, ukraińskich i ruskich 3 i żydowskich 4). Sprawozdania za r. 1935 złożyło 58 sp. i stan ich był następujący:

	Liczba spółdz.	Członk. tysięcy	Udziały	Rezer.	Wierz.	Dłużn.	Sprzedaż
wytwórcze . . .	36	1.5	0.9	1.1	2.0	1.7	7.1
pracy . . .	22	1.0	0.3	0.6	0.7	0.9	0.8
Razem . . .	58	2.5	1.2	1.7	2.7	2.6	7.9

Nie można uznać, że spółdzielczość robotników i pracowników znalazła już właściwą drogę rozwoju, a wynika to niewątpliwie z braku specjalnego związku rewizyjnego, którego nie jest w stanie zastąpić w należyтым stopniu młodzież i pozbawione środków „Towarzystwo popierania kooperacji pracy” (patrz. str. 144).

9. Stan całej spółdzielczości związkowej w Polsce a ściślej sp., które złożyły sprawozdania za rok 1935, był następujący:

	Liczba Spółdz.	Członk. tysięcy	Udz.	Rezerwy w m i l j o n a c h z ł	Wkłady	Wierz.	Dłużn.	Sprzed.
I konsum: . . .	1728	351.2	13.3	25.6	3.1	214.4	34.1	138.5
II o. p: . . .	5243	1479.4	82.8	57.9	242.6	175.6	485.5	—
III rolników . .	4312	831.9	19.1	23.6	—	73.7	47.7	294.7
VI rzemieśln. .	29	1.6	0.3	0.3	—	0.9	0.7	4.8
V robotn. . .	58	2.5	1.2	1.7	—	2.7	2.6	7.9
Razem	11.370	2.667	116.7	109.1	245.7	467.3	570.6	445.9

W zestawieniu powyższym nie jest objęta „spółdzielczość przedsiębiorców”, której ze względu na jej istotę — dążenie do zysków z przedsiębiorstwa — nie zaliczamy do spółdzielczości.

10. Czytanie uzupełniające. Żywy udział w ruchu spółdzielczym wyraża się, między innymi, i w tym, że zwraca się pilną uwagę na wszelkie

osiągnięcia — nietylko w swojej, ale i w innych dziedzinach. Oczywiście, podane w tym rozdziale dane muszą po pewnym czasie być przestarzałe. Tedy należy baczyć na wiadomości, podawane w związkowych czasopi-smach i kalendarzach spółdzielczych. Doroczne sprawozdania związkowe powinny być przez nas pilnie studiowane, a to szczególnie w ten sposób, by wyszukiwać, w jakich dziedzinach zaznacza się postęp, a w jakich co-fanie się ruchu. Ta praca, początkowo dość trudna, po opanowaniu do-starcza wiele zainteresowań i może się stać tematem samodzielnych opra-cowań.

XXI. STAN ŚWIATOWEGO RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

1. **Ogólna liczba spółdzielni** wszelkiego rodzaju zrzeszonych w związkach i centralach gospodarczych na całym świecie wynosiła w 1934 r. według niezbyt dokładnych obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy — 693 tys. z 156 mil. członków, z czego przypadało na:

	Liczba spółdzielni w tysiąc.	%	Liczba członków w mil.	%
Afrykę	2.0	0.3	0.2	0.2
Amerykę północną	23.4	3.4	12.0	7.7
Amerykę łacińską	2.1	0.3	0.3	0.2
Azję bez Z. S. R. R.	90.9	13.2	8.5	5.4
Europę bez Z. S. R. R.	227.7	32.8	41.1	26.3
Oceanie	1.0	0.2	0.2	0.2
Z. S. R. R. w Eur. i Azji (p. str. 171)	345.5	49.8	93.6	60.0
razem	692.6	100.0	155.9	100.0
a w tym				
sp. spożywców (p. str. 171)	63.6	9.2	90.0	57.7
„ mieszkaniowych (p. str. 171)	62.7	9.1	14.4	9.2
„ miejskich innych	31.7	4.6	5.7	3.6
„ rolniczych (p. str. 171)	487.9	70.4	44.0	28.2
„ ubezpieczeniowych	46.7	6.7	1.8	1.3
razem	692.6	100.0	155.9	100.0

Obrót roczny sp. lokalnych wynosił okragło 160 miliardów złotych, a obrót 272 central handlowych spółdzielczych przekraczał 75 miliardów złotych. Suma bilansowa 81 centralnych banków spółdzielczych wynosiła 7,2 miliarda złotych.

Ruch spółdzielczy w Europie bez Z. S. R. R. przedstawiał się w liczbach następujących:

	Liczba spółdzielni w tys.	%	Liczba członków w mil.	%	W 1 sp. członków
Sp. spożywców	16.0	7.0	17.5	42.6	1100
„ mieszkaniowe	9.7	4.2	2.6	6.3	268
„ miejskie i inne	11.0	4.9	3.1	7.6	697
„ rolnicze	144.5	63.5	16.2	39.4	112
„ ubezpieczeniowe	46.5	20.4	1.7	4.1	370
razem	227.7	100.0	41.1	100.0	

Zestawienie to, dotyczące Europy, podaje dla spółdzielczości rolników i ubezpieczeniowej liczby za niskie. Według obliczeń w książce „Spółdzielczość rolnicza w rozmaitych krajach” było w Europie z końcem r. 1934 — 150,7 tys. spółdzielni rolniczych, z 17,2 mil. członków, i 53 tys. sp. ubezpieczeniowych rolniczych z 3,4 mil. członków.

W Europie są najgęściej rozmieszczone sp. rolnicze, ale są to sp. liczebnie małe, gdyż przeciętna liczba członków w 1 sp. rolniczej wynosi zaledwie 112. Największym ruchem co do liczby członków jest spożywczy, gdyż w sumie obejmuje 17,5 mil. a na 1 sp. przeciętnie przypada 1100 członków.

Spółdzielczość rolnicza poczyniła dość znaczne postępy na wszystkich lądach, a spółdzielczość spożywców przyjęła się prawie tylko w Europie, Z. S. R. R. i Ameryce Północnej, na innych lądach zdobyła zaledwie nieliczne posterunki.

2. Charakterystyka ruchu w Europie w niektórych krajach bliżej nas interesujących, najkrócej ujęta i dotycząca tylko sp. zrzeszonych w związkach i centralach gopsodarczych, przedstawiała się w końcu r. 1934 jak następuje.

Przestrzegamy, że, przy zapoznawaniu się z ilościowymi wynikami ruchu w danym kraju, należy zwracać uwagę na jego wielkość czyli powierzchnię i ludność.

Belgia (ludność 8,2 mil., powierzchnia 30 tys. km. kw.). Spółdzielczość spożywców jest skupiona w 95 olbrzymich sp. robotniczych i 39 urzędniczych. Sp. robotnicze znajdują się prawie całkowicie pod wpływem partii socjalistycznej. Spółdzielczość rolnicza (4200 sp., w tym 1600 sp o. p., 100 mleczarskich, 1200 zakupu i zbytu) znajduje się pod wpływami kleru. Wielkie sp. spożywców, rozpowszechnione piekarstwo spółdzielcze, spółdzielczość ubezpieczeniowa na wsi (patrz str. 107), wpływy polityczne — oto główne odrębności belgijskiego ruchu spółdzielczego.

W. Brytania (ludność 47 mil., pow. 243 tys. km. kw.) jest krajem wybitnie przemysłowym, w którym przez czas dłuższy zaniedbywano rozwój rolnictwa, i dlatego, z wyjątkiem Irlandii, ruch spożywców osiągnął tam nader znaczną przewagę nad rolniczym. Pierwszy liczy okragło 1100 sp., w których zrzeszonych jest 7,5 mil. członków. Obroty roczne tych sp. zbliżają się do 6 miliardów zł, obroty 2 hurtowni (angielskiej w Manchester i szkockiej w Glasgow — patrz str. 31) sięgają 3 miliardów zł. Zarówno hurtownie jak i sp. zajmują się produkcją w licznych fabrykach i gospodarstwach rolnych; roczna wartość tej produkcji przewyższa 2 miliardy zł. W bliskiej styczności ze sp. spożywców pracują sp. wytwórcze (patrz str. 112); jest ich 85 z 33 tys. członków.

Spółdzielczość rolnicza (bez Irlandii) obejmuje 500 sp. z ilością około 90 tys. członków.

Spółdzielczość mieszkaniowo-budowlana obejmuje około 1900 sp. z 1,6 mil. członków.

Czechosłowacja (ludność 14,7 mil., pow. 140 tys. km. kw) posiada równomiernie rozbudowany ruch zarówno rolniczy jak i spożywców na tle spółzawodnictwa Czechów i Niemców.

Spółdzielni spożywców liczone w r. 1934 — 769 z 817 tys. członków; skupiają się one głównie około trzech wielkich hurtowni: czeskiej („V. D. P.”) 322 sp., niemieckiej („Gec”) — 152 sp. i socjalistycznej („Union”) — 148 sp.

Związek polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku czechosłowackim liczył w końcu r. 1934 — 8 sp. z 16½ tys. członków.

Sp. mieszkaniowo-budowlanych 922 z 77 tys. członków.

Sp. o. p. powszechnych — 944 sp. z 615 tys. członków.

Sp. rzemieślniczych — 482, z 6½ tys członków.

Sp. wytwórczych — 234 z 34 tys. członków.

Spółdzielczość rolnicza (łącznie około 12½ tys. sp. prawie z 2 mil. członków) jest zrzeszona w 12 związkach prowincjonalnych lub narodowościowych (wśród których to znajduje się „Związek spółdzielni polskich w Cieszynie czeskim”, zrzeszający 98 sp. z 21 tys. członków), które łączą się w nadbudowie „Centrokooperativ”. Naczelne miejsce zajmują sp. oszczędnościowo-pożyczkowe (niemieckie — to kasy Reiffeisena, a czeskie noszą nazwę „kampeliczek” od nazwiska Kampelika, który rzucił myśl ich zakładania); jest ich razem 6150 z ilością 1,3 mil. członków, — tutaj właśnie jest główny ośrodek organizacji wsi i gromadzenia poważnych oszczędności. Sp. rolniczo-spożywczych około tysiąca — wyłącznie na Słowacji i na Rusi Podkarpackiej. Sp. zakupu i zbytu — jest ich 360 — jednoczą 270 tys. członków. Spółdzielczość mleczarska jest stosunkowo słabo rozwinięta: 460 sp. z ilością 70 tys. członków, natomiast innych sp. rolniczych jest nader wiele (3300, w tym 2100 elektrycznych) z 200 tys. członków, co jest pozostałością niedawnego dobrobytu wsi.

Dania (ludność 3,6 mil., powierzchnia 43 tys. km. kw.). Ruch spółdzielczy w Danii dzieli się organizacyjnie na dwa odłamy: miejski i wiejski. Spółdzielnie wiejskie, a wśród nich wiejskie sp. spożywców, łączą się w centralach ściśle pracujących w danej dziedzinie (np. wywóz bądź to masła, bądź jaj, czy to zakup bądź to nawozów sztucznych, bądź węgla, czy też wreszcie hurtowa dostawa sp. spożywców), a te centrale sp. wiejskich łączą się w związku naczelnym „De samvirkende danske Andelsselskaber”. Do wiejskiej hurtowni sp. spożywców należało z końcem 1934 r. 1853 sp. spożywców z 331 tys. członków, do centrali sp. mleczarskich 1394 tych sp. z 190 tys. człon-

ków, do centrali sp. wywozu bydła — 15 sp. z 14 tys. członków, do centrali rzeźni — 62 sp. z 187 tys. członków, do centrali wywozu jaj — 800 sp. z 50 tys. członków, do centrali sprzedaży nasion 130 tych sp. z 4 tys. członków, do 4 prowincjonalnych central zakupu paszy — 1437 tych sp. z 134 tys. członków, do 2 central zakupu węgla — 840 sp., do spółdzielczej fabryki cementu — 850 sp.

Poza związkiem naczelnym znajdują się jeszcze: sanatorium spółdzielcze (1077 sp.), centrala zakupu i budowy maszyn mleczarskich i centrala 48 kas pożyczkowych. Z zestawienia tego widać, że rolnik duński należy do kilku sp. (przeciętnie do 5) i nie rozwinął na szerszą miarę spółdzielczości o. p.

Spółdzielczość miejska, a ściślej robotnicza, zrzeszona w oddzielnym związku naczelnym „Det kooperative Faellesforbund”, obejmuje centralę 158 sp. spożywców (61 tys. członków), bank robotniczy, centralę w dziedzinie piekarstwa, centralę 15 sp. budowlano-mieszkaniowych (7 tys. członków) i centralę 22 jadalni spółdzielczych (25 tys. czł.).

Estonia (ludność 1,1 mil., pow. 48 tys km. kw.). Spółdzielczość obejmuje (z końcem 1934 r.) 15 centralnych organizacji, 180 sp. spożywców, 8 sp. budowlanych, 230 sp. o. p. rolniczych, około 920 sp. rolników, w tym 300 mleczarskich, 280 sp. ubezpieczeniowych i 42 sp. różnych.

Finlandia (ludność 3,7 mil., pow. 388 tys. km. kw.). Naczelną ideową instytucją fińskiego ruchu spółdzielczego, stojącego na stanowisku wyłączenia spraw politycznych, obejmującą zarówno spożywców, jak i rolników, jest zasłużony związek „Pellervo”. Poza „Pellervo” znajduje się spółdzielczość szwedzka (125 sp. rolniczych zakupu i 49 sp. mleczarskich i radykalnie nastawiona, przeważnie robotnicza spółdzielczość spożywców, zrzeszona przy związku, zwanym pokrótce „K. K.” i przy hurtowni „O. T. K.”, i obejmująca 109 sp. i w nich 259 tys. członków. Neutralna spółdzielczość spożywców (przy Pellervo), mająca swój związek „Y. O. L.” i hurtownię „S. O. K.”, liczy 417 sp. i w nich 243 tys. członków. Obroty roczne spółdzielni, należących do Y. O. L.-u, wynoszą 1,8 miliardów marek fińskich, gdy sp. K. K. 1,2 miliarda.

Fińska spółdzielczość rolnicza (razem 2900 sp. z $1\frac{1}{2}$ mil. członków) jest, jak duńska, skupiona przy centralach: przy centrali wiejskich sp. o. p. — 1355 sp. z 140 tys. członków, przy centrali zakupów — 525 sp. z 220 tys. członków, przy centrali wywozu masła 545 sp., przy centrali zbytu bydła 37 sp., przy centrali wywozu jaj — 246 sp., przy centrali ubezpieczeń — 156 sp.

Widzimy zatem, że spółdzielczość w Finlandii rozwinęła się wprost znakomicie.

Francja (ludność 42 mil., pow. 551 tys. km. kw.). Łatwym jest tutaj zobrazowanie spółdzielczości spożywców i wy-

twórczej, ale trudne — rolniczej, gdyż odbiega ona częściowo od wzorów w innych krajach.

Spółdzielczość spożywców liczy około 3000 sp. z 2,3 mil. członków i wykazuje, jak i belgijska, dążność do koncentracji, czyli do zwijania sp. małych i łączenia się w wielkie z licznymi filiami. Do naczelnej organizacji „Federacji Narodowej” i do hurtowni należą 1145 sp. z 1,6 mil. członków.

Spółdzielczość budowlano-mieszkaniowa obejmowała z końcem 1934 r. 280 sp. z 22 tys. członków.

Spółdzielczość wytwórcza (p. str. 112) — 430 sp., a pracy (p. str. 113) — 30 sp.

Spółdzielczość rolników (p. rozdział XII) w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc bez sp. o. p. i bez syndykatów rolniczych, a też bez sp. ubezpieczeniowych liczy około 6600 sp. z $\frac{1}{2}$ mil. członków. Jest w tym około 300 sp. mleczarskich nowoczesnych a 1600 odwiecznych spółnot serkarskich (fruitieres), 130 sp. zakupów, 575 sp. młocarnianych, 180 sp. dla przeróbki winogron, liczne sp. dla sprzedaży jarzyn i owoców, liczne też sp. elektryfikacyjne i t. d. Obok powyższych 6600 sp. poważnie się przedstawiają sp. ubezpieczeniowe (np. 300 sp. ubezp. od gradu, 22.800 sp. ubezp. od ognia, 6500 sp. ubezp. od upadku bydła i 17 tys. sp. ubezpieczenia od wypadków).

Organizacja kredytu drobnorolniczego jest na wskroś swoista, o charakterze napoły spółdzielczym: na terenie Francji pracuje 6195 pożyczkowych kas lokalnych, zbliżonych swoim ustrojem do spółdzielni i udzielających kredytu krótko-, średnio- i długoterminowego, każda z nich ma rozrachunek z najbliższą kasą prowincjonalną, a 98 kas prowincjonalnych rozprowadza kredyty państwowe, czerpane z Kasy Narodowej kredytu rolniczego. Jest to zatem niejako spółdzielczy rozdział kredytów państwowych — bez zajmowania się sprawą gromadzenia oszczędności, a więc system zasadniczo błędny.

Wspomnieć też należy, że na wsi francuskiej gęsto są rozsiane tak zwane syndykaty rolnicze — jest ich około 12 tys. z 1,6 mil. członków; pod względem prawnym są to związki zawodowe, jednak, podobnie jak kółka rolnicze w Małopolsce, więcej zajmują się zakupami dla członków niż działalnością oświatową.

Irlandia niepodległa (powierzchnia 68,9 tys. km. kw., ludność prawie 3 mil.) posiada mocno postawiony ruch rolniczy (w końcu r. 1934 — 429 sp. ze 101 tys. członków) skupiony koło rolniczej hurtowni, nazywanej w skrócie I. A. W. S., a słaby ruch spożywców (25 sp. z 60 tys. członków).

Jugosławia (ludność 14,3 mil., pow. 249 tys. km. kw.). Spółdzielczość spożywców obejmuje 100 spółdzielni. W tym kraju na wskroś rolniczym jest w wysokim stopniu rozwinięta spółdzielczość rolnicza, licząca z końcem 1934 r. 6000 sp.,

a w nich 920 tys. członków. Najliczniejsze są to sp. o. p. (3100) na szczególną uwagę zasługują wiejskie sp. zdrowia (p. str. 105).

Italia (ludność 41,7 mil., pow. 310 tys. km. kw.). Spółdzielczość konsumentów (patrz rozdział X) przejawia się we wszystkich 3 działach: spożywców 3465 sp. — 775 tys. członków (do hurtowni należy tylko 1035 sp.), budowlana 1350 sp. — 71 tys. członków i wzajemnej pomocy 4200 sp. — 2,1 mil. członków.

Spółdzielczość o. p. (patrz rozdział XI) przedstawia się w 2 działach jak następuje: rolnicze 2100 sp. — 310 tys. członków i banki ludowe 440 sp. — 400 tys. członków.

Sp. rolników jest 6400 z 1,3 mil. członków. W tej dziedzinie zwracają uwagę: sp. mleczarskie 3470, sp. spienienia winogron 175, sp. ubezpieczeniowe (1630 z 372 tys. członków), elektryczne (57 z 11 tys. członków) i wreszcie 18 spółdzielczych fabryk superfosfatu.

Sp. pracy jest 1900 ze 140 tys. członków, w czym 344 sp. transportowych z 16 tys. członków, 350 sp. dzierżawczych z 45 tys. członków, 1100 sp. wytwórczych i pracy z 69 tys. członków i 100 sp. rybackich z 8½ tys. członków.

Litwa (ludność 2,4 mil., pow. 56 tys. km. kw.). W tym kraju na wskroś rolniczym istnieje prawie wyłącznie spółdzielczość rolnicza. W miastach, obok nielicznych sp. spożywców, są sp. o. p. (przeważnie żydowskie) — jest ich 110 z 30 tys. członków. Na wsi działa 280 sp. o. p. z 85 tys. członków. Wiejskie sp. spożywców zostały w 1930 r. zreorganizowane na rolnicze sp. zakupu i zbytu (jest ich około 150 z 26 tys. członków) iłączone w hurtowni „Lietukis“. Sp. mleczarskie (221 z 10 tys. członków) są łączone w centrali „Pienocentras“.

Spółdzielczość litewska jest tworzona pod rozkazami i przy silnej pomocy rządu i wynikiem tego jest, że z roku na rok ilość sp. i członków zmniejsza się.

Łotwa (ludność 1,9 mil., pow. 66 tys. km. kw.). Spółdzielczość łotewska poniosła podczas wielkiej wojny ciężkie straty materialne, oceniane na 200 mil. rubli w złocie, odbudowa też jej wymagała wielkich wysiłków.

Spółdzielczość spożywców obejmuje 300 sp. (z 53 tys. członków), z których 270 jest zrzeszonych przy centrali „Konzums“. 480 sp. o. p. liczy 160 tys. członków. 420 sp. mleczarskich obejmuje 25 tys. członków. Liczne są sp. maszynowe i hodowlane. Zwracają uwagę sp. ubezpieczeniowe od ognia — 370.

Niemcy (ludność 65,3 mil., pow. 469 tys. km. kw.). W ustroju hitlerowskim znacznie ucierpiała spółdzielczość spożywców, a sp. rolnicza uległa poważnym przeobrażeniom.

Spółdzielczość spożywców obejmowała z końcem r. 1934 — 1134 sp. z 3,2 mil. członków; obroty tych spółdzielni wyniosły w ciągu roku 1,4 miliarda złotych. Obroty hurtowni w Hambur-

gu wyniosły 0,6 miliarda, w czym własna produkcja 0,2 miliarda złotych.

Spółdzielczość budowlano-mieszkaniowa rozwinęła się po wojnie na miarę wprost olbrzymią — liczy z końcem r. 1934 3030 sp. z 647 tys. członków.

Spółdzielczość o. p. powszechna jest ujęta w 1360 sp. z 1,1 mil. członków.

Spółdzielczość o. p. rolnicza i pozostała rolników, która do 1930 r. należała do 2-ch naczelných organizacji, w tym roku zjednoczyła się w 24 związkach prowincjonalnych i „Ogólnokrajowym związku niemieckich sp. rolniczych Raiffeisena”, obejmującym z końcem r. 1934 łącznie 36.800 sp. z 3,6 mil. członków. Spośród tych sp. jest prawie 19.000 sp. o. p., 3400 sp. zakupu i zbytu, 4500 sp. mleczarskich i t. d.

Spółdzielczość rzemieślników liczy 2200 sp., wytwórcza robotników 100 sp.

Rosja, patrz niżej Z. S. R. R.

Rumunia (ludność 18,3 mil. i pow. 295 tys. km. kw.). W Rumunii, jak na Litwie, ruch spółdzielczy jest kierowany przez władze państwowe.

Spółdzielczość miejska znajduje się zaledwie w zarodkach, natomiast wiejska czyni znaczne postępy. Sp. rolniczych jest jakoby — wiadomości o nich są dość chwiejne — znaczna ilość, lecz wyniki finansowe słabe.

Obok sp. samodzielnych rolników zwracają uwagę sp. pracy: 150 sp. dzierżawy ziemi (13 tys. członków), 340 sp. wykupu ziemi (30 tys. członków) i 340 sp. eksploatacji leśnej (47 tys. członków).

Szwajcaria (ludność 4,1 mil., pow. 41 tys. km. kw.). W tym kraju, którego naczelną wytyczną jest „porządek w wolności”, osiągnęty przez samopomoc i samorząd — ruch spółdzielczy jest wzorowo rozbudowany.

Spółdzielczość spóżywców skupia się w 2-ch związkach: większym w Bazylei (534 sp. z 400 tys. członków) i mniejszym w Zurychu (51 sp. z 5 tys. członków). Obroty roczne hurtowni w Bazylei wynoszą 290 mil. zł, a sp. przy niej zrzeszonych 480 mil. zł. Są to w kraju tak małym wyniki wprost wspaniałe.

Sp. budowlano-mieszkaniowych jest około 80.

Spółdzielczość rolnicza liczy 6660 sp. z 360 tys. członków, gdy liczba gospodarstw w kraju wynosi 220 tys. Sp. o. p. rolniczych jest 600 z 55 tys. członków, sp. mleczarskich, prawie wyłącznie nastawionych na wyrób sera, 3700 ze 110 tys. członków, rolniczo-spożywczych sp. 200, sp. zakupu 560, sp. melioracyjnych 100, sp. wodnych, mających prastarą historię — 420, sp. elektrycznych blisko 400, sp. hodowlanych 1400, sp. pastwiskowych 400, sp. ubezpieczeń bydła 80.

Węgry (ludność 8,7 mil., pow. 93 tys. km. kw.). Obok

zupełnie słabej spółdzielczości miejskiej dość pomyślnie rozwija się spółdzielczość wiejska. Przy centrali „Hangya” (pszczoła) jest zrzeszonych 1527 sp. rolniczo-spożywczych z 600 tys. członków, przy centrali mleczarskiej — 428 sp. mleczarskich z 65 tys. członków. Rozwija się też spółdzielczość ubezpieczeniowa.

Włochy, patrz wyżej: Italia.

Z. S. R. R. (ludność 165,7 mil., pow. 21.176 tys. km. kw.). Położenie spółdzielczości w Z. S. R. R., gdzie wszystko podporządkowano władzy państwowej, jest tak swoiste, że nie można go mierzyć zwykłą miarą. Na str. 163 podaliśmy ilość sp. w Z. S. R. R. na 345,5 tys., a tutaj wyjaśniamy, że w liczbie tej są zawarte sp. nieznane w żadnym innym kraju — kołchozy, których na 345,5 tys. jest blisko 242 tys. z 16½ mil. członków. Kołchozy są to wiejskie sp. wspólnego gospodarowania na wspólnej ziemi, zastąpiły one w Z. S. R. R. indywidualne władanie ziemią. Dalej trzeba uwzględnić, że, wobec zniesienia prywatnej własności nieruchomości, w Z. S. R. R. rozpowszechniły się sp. mieszkaniowe na miarę nigdzie nieznaną (42 tys. z 3,4 mil. członków). Spółdzielczość spożywców miejska (w ogólnej liczbie 345,5 tys. sp. uwzględniono 45,7 tys. sp. spożywców zrzeszających 72 mil. członków) została w 1935 r. przekreślona, a spółdzielczość spożywców wiejska czyni wrażenie tylko punktów rozdzielczych. Toteż wielkie liczby, określające stan sp. spożywców w Z.S.R.R. (np. 72 miliony członków), nasuwają poważne wątpliwości, a od r. 1935 nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Spółdzielczość o. p. w ustroju bolszewickim nie ma żadnego uzasadnienia. Sp. rzemieślniczych jest prawie 12 tys. z 1,4 mil. członków.

3. Czytanie uzupełniające. Opisy zdobyczy spółdzielczości w rozmaitych krajach za granicą znajdujemy w następujących broszurach i książkach: W. Bzowski „Jak rolnicy w Danii doszli do zamożności”, 1921 str. 16, S. Dąbrowski „Spółdzielcza Belgia”, 1927, str. 85, W. Dworzak „Spółdzielczość w Czechosłowacji”, Poznań. 1925, str. 86, M. Krauzlis „Ruch spółdzielczy w państwie litewskim”, Wilno, 1936, str. 114. E. Nicholson „Promień słońca — z dziejów angielskiej spółdzielczości spożywców”, 1936, str. 48, M. Orsetti „Socjalistyczne kooperatywy belgijskie”, 1931, str. 32, P. Pronobis „Co zdziały stowarzyszenia spółdzielcze w Danii”, 1923, str. „Z dziejów i doświadczenia włoskie, kooperacje pracy”, 1927, str. 32. 48, J. Stęk „Kooperatyzm we wsi belgijskiej”, 1913, str. 57, J. Wolski „Z dziejów i doświadczenia włoskiej kooperacji pracy”, 1927, str. 32, K. Wyszomirski „Życie wsi jugosłowiańskiej”, 1935, str. 67. T. Zakrzewski „Jak pracują spółdzielnie rolnicze na Łotwie”. 1929, str. 65 i „Ruch spółdzielczy we wsi estońskiej”, 1929, str. 83 i wreszcie E. Zalewski „Ruch spółdzielczy w Finlandii”, 1928, str. 40.

Wreszcie zwracamy uwagę na wydawany w pewnych odstępach czasu przez Spółdzielczy Instytut Naukowy „Informator Spółdzielczy”, zawierający zbiór cennych wiadomości i na książkę Z. Chmielewskiego „Spółdzielczość rolnicza w rozmaitych krajach”, Warszawa, 1936, str. 160.

Pragnący uzyskać dane najświeższe powinien zwracać uwagę na wiadomości podawane, przeważnie w sposób ułamkowy i rozproszony przez związkowe czasopisma spółdzielcze i w „Spółdzielczym Przeglądzie Naukowym”, jakoteż studiować zestawienia, zamieszczone w kalendarzach spółdzielczych.

SKOROWIDZ ALFABETYCZNY.

Gdy chodzi o spółdzielnię lub spółdzielczość np. rolników, należy szukać jej w poniższym skorowidzu pod literą „r” jako rolników.

Abramowski E. 44—45, 143
 Adamski St. ks. 117
 Artele 113—114
 Bank Raiffeisena 132
 " Spółem 132
 " Spółek Niem. 134
 " Tow. Spółdz. 133
 " Zw. Sp. Zarobk. 79, 133
 Banki ludowe 78—83
 Bekoniarnie 104
 Betoniarnie 106
 Bezinteresowna praca 34, 86
 Biuro zleceń synd. 137
 Bony pracy 17
 Buchez F. 112
 Budowlana 74—76, 123
 Cegielniana 106
 Celowość pożyczki 34, 85
 Centrala Rolników 80, 136
 " Sp. Roln., Warszawa 136
 " Sp. R.-H., Wilno 137
 " Tow. Sp. Niem. 138
 Centrale mleczarskie 139—140
 " pieniężne 130—134
 " roln. zb. zak. 136—138
 Centralna Kasa 36, 130—132
 Centrosojuz 137
 Chleba wypiek 103
 Chrześcijańscy socj. 27
 Członkowie sp. 55, 87, 155—157
 Danziger Raiff. Bank 134
 Demokratyczny ustrój 49
 Dniester 133
 Dobór towarów 74
 Drobiu zbyt 97
 Dzierżawcza 115
 Elektryczna 104—105
 Falanstery 20

Finansowe środki 60—63
 Fourier 19
 Fundusze miejscowe 62
 " obce 62
 " własne 62
 Fundusz społeczny, p. zasobowy
 " założycielski 35
 " zasobowy 35, 39, 61, 86, 101,
 110, 116
 Genossenschaftsbank 134
 Gęstość sp. 155
 Giełda pracy sprawiedliwa 18
 Główna sp. r.-h. Pomorze 138
 Gotówkowa sprzedaż 27, 30, 73
 Greenwood Abr. 18
 „Gromada” 147
 Gromadne życie 9—15
 Grupy sp. 49
 Grzebski F. inż. 92
 Haas 36
 Harmony 17
 Horwath K. 28
 Hrubieszowska fundacja 22, 24
 „Hurt” 123
 Hurtownia ang. 31
 " szk. 31
 Inna 49
 Inna oszcz.-poż. 91, 159
 Instytut naukowy 142
 Jaj zbyt 97, 100, 102
 Jeden czł. i głos 29, 35, 39, 49
 Kampelicki 166
 Kantory hand. Fourier 21
 Kapitał członków 29
 Kasy Stefczyka 83—90
 King W. 26—27
 Klasyfikacja sp. 49
 Kobiety 20, 29, 55, 65, 70, 98, 144

Komisowa sprzedaż 93, 95, 110
Komunizm 17
Komuny Owena 18
Konferencje 146
Konsumentów 49, 67—76, 157—158
Kontrakty 95, 96
Kontrola 58, 99, 102
Korespondencyjne kursy 149
Krajowyj sojuz kred. 133
Krzemieniec 152
Kulturalna praca 64, 142
Kursy 146, 149, 153

Lanark 17
Landesgenossenschaftsbank 134
Landw. Zentralgenos. 138
Liga kooperatystek 144
Lniarska 104
Ludy pierwotne 12

Magazynowa 110
Makowiecki A. 118
Mały okręg 34, 85
Małopol. Związek Mlecz. 139
Masłosojuz 139
Maszynowa 106
Mielczarski R. 68, 70, 143
Mieszkaniowa 74, 123, 157
Milewski E. 68—69, 118
Miodu zbyt 98
Mleczarska 98—102, 160
Młynarska 103
Molkerei-Zentrale 140

Nadbudowa sp. Raiff. 35—36
" " spoż. 31—32

Nałęczów 150
Narodna Torhowla 135
Natanson Ant. 143
Neutralność 31
Neuwied 34
New Lanark 17
Nieograniczona odpow. 35, 63, 87

Obchody 147
Odpowiedzialność nieogran. 35, 63, 87
" ogran. 39, 63
" udział. 62
Określenie sp. 47—49
Organa zawiadowcze 53
Orsetti M. 145
Oświadczenie o cel. sp. 49
Oszcz.-pożyczk. 49, 78—90, 158—159
Owen 16—19
Owoców zbyt 97, 104

Pastwiskowa 107
Patronat sp. roln. 84, 118
Piekarska 103

Pionierzy roczdelscy 27—31
Pomocnicza 104—106, 110, 161
Potocki J. K. 43, 83
Powszechnie oszcz. poż. 78—82, 158
Powszechność 38—39, 78
Pracownik sp. 52
Pracy 112—115
Pruska centr. kasa 36
Przedsiębiorców 49, 163
Przedsiębiorstwo sp. 63
Przemiały 103
Przemysł ludowy 98
Przemysłu wielkiego 104
Przetworów mięsnych 104
" owocowych 104
Przetwórcza inna 103, 161
Przykazania spółdzielcy 45—46
Przysposobienie sp. 147

Rachunkowość 65, 73
Rada nadzorcza 57—58
Rada spółdzielcza 126—128
Radziwiłłowicz R. 143
Raiffeisen F. 33—36
Rewizja sp. 119, 126—128
Rochdale p. pionierzy
Robotników 49, 112—115, 162
Rodzina wielka 13—14
Rolnicza o. p. 83—89, 158
Rolniczo-handlowa 92—94, 160
„Rolniki” 80, 92—94, 160
Rolników 49, 92—107, 159—160
Równouprawnienie kobiet 20, 29
Rzemiosło 37—39
Rzemieślników 49, 109—110, 162
Rzeźnie 104
Rzętkowski J. 118

Samopomoc 38, 63
Schulze z Delitzsch 37—39
Społeczeństwo rodowe 12—13
„Społem” 118, 122, 134, 143
Spożywców 49, 67—74, 157, 164
Spółnoty wiejskie 13—15
Spóln. zaspok. potrzeb 76, 158
Spółdziałanie 9—15, 40
Spółdzielczy Instytut Nauk. 142
Sprawiedliwi pionierzy 27—31
Sprzedaż za gotówkę 27, 30, 73
Staszic St. 21—25
Statut sp. 55
Stefczyk Fr. 84—89, 117, 142
Surowcowa 37, 109
Suszarnictwo 104
Syndykat sp. roln. 137
Szamarzewski Aug. ks. 78, 117
Szkoly 150—153

Toeplitz T. 75

Tołwiński St. 75
 Tow. kooperatystów 143
 " pop. koop. pracy 144

 Ubezpieczeniowa 107
 Uczniowska 148
 Udziały 29, 35, 39, 60, 61, 86, 90
 Unia 119
 " spółdzielcza 32
 Urzędnicza o. p. 91, 159
 Uspołecznienie narzędzi 41
 Ustrój patriarchalny 14
 " sp. 49

 Walka o byt 9
 Walne zgromadzenie 58—60
 Wawrzyniak P. 79,
 Wikliniarska 104
 Wkłady 62, 73, 80—81, 86, 89
 Własność spółna 12—14
 Wojciechowski St. 67, 118, 142, 143
 Wolski J. 144
 Wołyński Zw. Hurt 123
 Wpisowe 60
 Wróblewski St. Prof. 126
 Wstępne 60
 Wychowawcza dział. sp. 18, 29, 42
 Wycieczki 146
 Wydawnictwa 148—149
 Wypieku chleba 103
 Wyszomirski K. 106
 Wytwórcza 27, 112
 Wzajemnej pomocy 76

 Zakupu i zb. og. 92—95, 160
 " " " spec. 96—97, 160

Zaliczkowa 38
 Założenie sp. 51—53
 Założycielskie zebranie 53
 Zamojski 21
 Zarząd sp. 56—57, 101
 Zasady Raiffeisena 34—35
 " roczdelskie 29—31
 Zbytu bydła i trzody 96
 " drobiu 97
 " jaj 97
 " owoców 97, 104
 Zdrowia 105
 Ziemska 117
 Zjednoczenie 119
 Związek:
 gospod. sp. mlecz. 139
 handl. sp. składnic 135
 spółek roln. Ks. Ciesz. 132
 sp. mlecz. i jajcz. 139
 sp. niem. Poznań 124
 sp. roln. i zar.-gosp. 120—122
 sp. spoż. 70, 122, 134, 143
 sp. wojskowych 123
 sp. zrzesz. prac. 123
 sp. zarobk. i gosp. 117
 Związek Rewizyjny:
 sp. ukraińskich 124
 sp. we Lwowie 124
 sp. rolniczych 118, 15
 Zw. stow. zarobk.-gosp. 117
 Zw. wiejskich sp. 125
 Zw. zawod. prac. sp. 145
 Zw. żydowskich sp. 125
 Zw. żydow. kupiec. 125
 Związki Rewiz. 36, 38, 52, 117—125
 Zwroty od zakup. 29
 Zysk 49



!!! KU UWADZE SZKÓŁ !!!

NAKŁADEM

SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

wyszły już z druku
podręczniki spółdzielczości

Z. CHMIELEWSKIEGO

PODRĘCZNIK SPÓŁDZIELCZOŚCI

Cz. I – Idea spółdzielczości, Cz. II – Spółdzielnie lokalne, Cz. III – Instytucje spółdzielcze, Cz. IV – Osiągnięcia ruchu, *str. 175. Cena 2.50*

S T. T H U G U T T A

SPÓŁDZIELCZOŚĆ – ZARYS IDEOLOGII

Cz. I – Jak spółdzielczość powstała, Cz. II – Główne zagadnienia ideologii spółdzielczej. *str. 201. Cena 3. —*

pod red. B. PRZEGALIŃSKIEGO

INFORMATOR SPÓŁDZIELCZY

Cz. I – Spółdzielczość w Polsce zawiera m. in.: Prawo spółdzielcze, Statystykę, Organizację i stan ruchu, Szkolnictwo spółdzielcze, Prasę, Bibliografię i t. d.

Cz. II – Spółdzielczość zagraniczna: Statystykę międzynarodową, Przegląd ruchu w poszczególnych krajach, Literaturę i prasę zagraniczą. *str. 160 Cena 2. —*

Wydawnictwa do nabycia w Spółdzielczym Instytucie Naukowym, Związkach Spółdzielczych, organizacjach zawodowych, społecznych i księgarniach.

Spółdzielczy Instytut Naukowy, Warszawa, Warecka 11a
Konto P. K. O. Nr. 14.250, R-ki w Banku »Społem«
i Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

!!! KU UWADZE SZKÓŁ !!!

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

INSTITUT D'ETUDES COOPERATIVES - CO-OPERATIVE RESEARCH INSTITUTE
FORSCHUNGSINSTITUT FÜR GENOSSENSCHAFTSWESSEN

===== WARSZAWA I ♦ UL. WARECKA 11a =====

SPÓŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY

miesięcznik

BIULETYN PRASOWY

wychodzi co tydzień

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa I. ul. Warecka 11a

R-KI: P. K. O. 14.250, CENTRALNA
KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH,
BANK SPÓŁDZIELCZY „SPOŁEM”

Telefon 266-20

Warszawa, dn.26 sierpnia..... 1937...r.

"Przewodnik Pracy Społecznej"

w m i e j s c u

Smulikowskiego 1

Przy liście naszym z dnia 20 b.m. przesła-
liśmy WPańom tekst ogłoszenia zamiennego.

W tekście tym pominięto przez niedopatrzenie
ilość stron i cenę poszczególnych wydawnictw.

Wobec powyższego załączamy przy niniejszym
poprawiony tekst ogłoszeń i prosimy o zniszczenie po-
przedniego tekstu.

Załącznik.

Z poważaniem
SPÓŁDZIELCZY
INSTYTUT NAUKOWY

M. W. Warszawa

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

Warszawa, ul. Warecka 11a
tel. 266-20.

Warszawa, dn. 26 sierpnia 1937 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Przy niniejszym przesyłamy egz. recenzyjny pracy Zygmunta Chmielewskiego - Podręcznik Spółdzielczości oraz tekst ew. recenzji, i prosimy WPana uprzejmie o łaskawe zamieszczenie recenzji w Jego poczytnym czasopiśmie.

Będziemy bardzo zobowiązani, jeżeli WPan niechciałby zamieścić recenzję oryginalną, napisaną przez WPana lub Jego współpracowników.

Łączymy wyrazy wysokiego poważania

Spółdzielczy
Instytut Naukowy

ZYGMUNT CHMIELEWSKI - PODRĘCZNIK SPÓŁDZIELCZOŚCI. Wyd. II uzupełnione nowymi danymi. Warszawa, 1937. Nkł. Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Str. 175. Cena zł. 2,50.

Od dłuższego już czasu odczuwano potrzebę podręcznika spółdzielczości obejmującego wszystkie najważniejsze zagadnienia spółdzielczości, a więc historię, ideologię, organizację i stan ruchu spółdzielczego.

Tę poważną lukę w literaturze spółdzielczej wypełnił wydany nakładem Spółdzielczego Instytutu Naukowego, "Podręcznik Spółdzielczości", którego pierwsze wydanie ukazało się w 1936 r. i zostało w bardzo krótkim czasie wyczerpane

Wydanie drugie poprawiono i uzupełniono nowymi danymi. Pomimo starannego wydania, cena książki w dalszym ciągu wynosi tylko 2 zł. 50 gr.

"Podręcznik Spółdzielczości" obejmuje następujące działy:

Cz. I - IDEA SPÓŁDZIELCZOŚCI - omawia historię, podstawy i istotę spółdzielczości oraz podaje zyciorysy i działalność pionierów spółdzielczości.

Cz. II - SPÓŁDZIELNIE LOKALNE - zapoznaje czytelnika z praktyką spółdzielczości, omawia organizację i prowadzenie różnych rodzajów spółdzielni.

Cz. III - INSTYTUCJE SPÓŁDZIELCZE - omawia działalność związków spółdzielczych, central gospodarczych oraz innych organizacji nadrzędnych: naukowych, ideowych, wychowawczych, propagandowych i.t.p.

Cz. IV - OSIĄGNIĘCIA RUCHU - podaje najważniejsze dane statystyczne o stanie ruchu spółdzielczego w Polsce i na świecie.

"Podręcznik Spółdzielczości" napisany przez długoletniego kierownika i pioniera spółdzielczości rolniczej, autora wielu książek spółdzielczych i doświadczonego pedagoga, stanowi nie tylko doskonały podręcznik dla szkół spółdzielczych, rolniczych i handlowych, ale również praktyczną książkę podręczną, niezbędną każdemu działaczowi społecznemu.

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

WARSZAWA, WARECKA 11-a.

TELEFON 266-20

Założony z inicjatywy d-ra Fr. Stefczyka,
jest centralną instytucją naukową spół-
dzielczości polskiej. Członkami jego są
centralne organizacje spółdzielcze
i większe spółdzielnie.

Minimalna składka członka
rzeczywistego wynosi 100 zł.

WYDAWNICTWA:

SPÓŁDZIELCZY PRZEGŁĄD NAUKOWY

M I E S I Ę C Z N I K

poświęcony spółdzielczości i związanym
z nią zagadnieniom gospodarczym
i społecznym

Zawiera kronikę, przegląd
prasy, recenzje i bibliografię.

Prenumerata roczna zł. 20.—
dla pracown. spółdz. zł. 10.—

B I U L E T Y N P R A S O W Y

wychodzi co tydzień, zawiera kronikę
ruchu spółdzielczego krajową i zagraniczną.

Prenumerata roczna zł. 10.—
dla organizacji spółdz. zł. 5.—

BIBLIOTEKA SPÓŁDZIELCZA IM. DR. FR. STEFCZYKA

Ogółem ukazało się 30 prac poświęconych
zagadnieniom spółdzielczym

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 11-a

Konto P. K. O. 14.250, r-ki w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych i Banku „Spółem„

WY SPÓŁDZIEL NA



39842	
	2

(BIBLIOTEKA IM. D.

WARSZAWA, WARECKA 11a, TEL. Nr. 266-20

W sprzedaży znajdują się następujące prace:

	zł.
Nr. 1. Franciszek Bujak: Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie	—,20
Nr. 2. Dr. Franciszek Stefczyk: Początki i ogólne warunki rozwoju spółdzielczości w Polsce	—,20
Nr. 5. Dr. Kazimierz Weydlich: Ruch spółdzielczy w Polsce w latach 1914 — 1926	1,—
Nr. 6. Dr. Marjan Szromba: Polska literatura spółdzielcza	—,50
Nr. 7. Inż. agr. Tadeusz Kłapkowski: Patronackie spółdzielnie rolnicze w Małopolsce	1,—
Nr. 8. Dr. Marjan Szromba: Przegląd bibliograficzny obcej literatury spółdzielczej	—,30
Nr. 10. Tadeusz Kłapkowski: Zrzeszenia rolnicze w Szwajcarii (ze słowem wstępnem prof. Laura)	—,50
Nr. 12. Tadeusz Kłapkowski: Współpraca spółdzielczych organizacji rolniczych z zawodowymi organizacjami rolniczymi i reprezentacja interesów rolnictwa polskiego	—,50
Nr. 14. Stanisław Wojciechowski: Ruch spółdzielczy (podręcznik dla wyższych szkół handlowych i rolniczych)	8,—
Nr. 15. Regina Rudzińska: Obca bibliografia spółdzielcza (1926—1930)	—,50
Nr. 16. Prof. dr. Stefan Surzycki: Organizacja pracy społecz. rolniczej	8,—
Nr. 17. Stanisław Thugutt: Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze	3,—
Nr. 18. Stanisław Wojciechowski: Organizacja zbytu produktów roln.	6,—
Nr. 19. Władysław Komorowski: Zastaw zboża	1,—
Nr. 20. Dr. W. Hoszowska: Idea spółdzielczości w gospodarczo-społecznem wychowaniu młodzieży w Polsce	5,—
Nr. 22. Informator Spółdzielczy T-wa Kooperatystów	2,—
Nr. 24. Konstanty Krzeczkowski: Dzieje życia i twórczości Edwarda Abramowskiego	7,—
Nr. 25. Stanisław Thugutt: Spółdzielczość — zarys ideologii wyd. II. (1937)	3,—
Nr. 26. Zygmunt Chmielewski: Czynniki psychiczne spółdzielczości	5,50
Nr. 27. Dr. Kazimierz Weydlich: Dr. Franciszek Stefczyk pionier polskiej spółdzielczości rolniczej	3,80
Nr. 28. Zygmunt Chmielewski: Podręcznik spółdzielczości, wyd. II.	2,50
Nr. 29. Zygmunt Chmielewski: Spółdzielczość rolnicza w rozmaitych krajach	3,50
Nr. 30. Informator Spółdzielczy 1937. (w druku).	
Roczniki Spółdzielczego Instytutu Naukowego z roku 1929, 1930, 1931, 1932 i 1933	po 6,—
pojedyncze egz. za lata 1928 — 1935	po 0,50